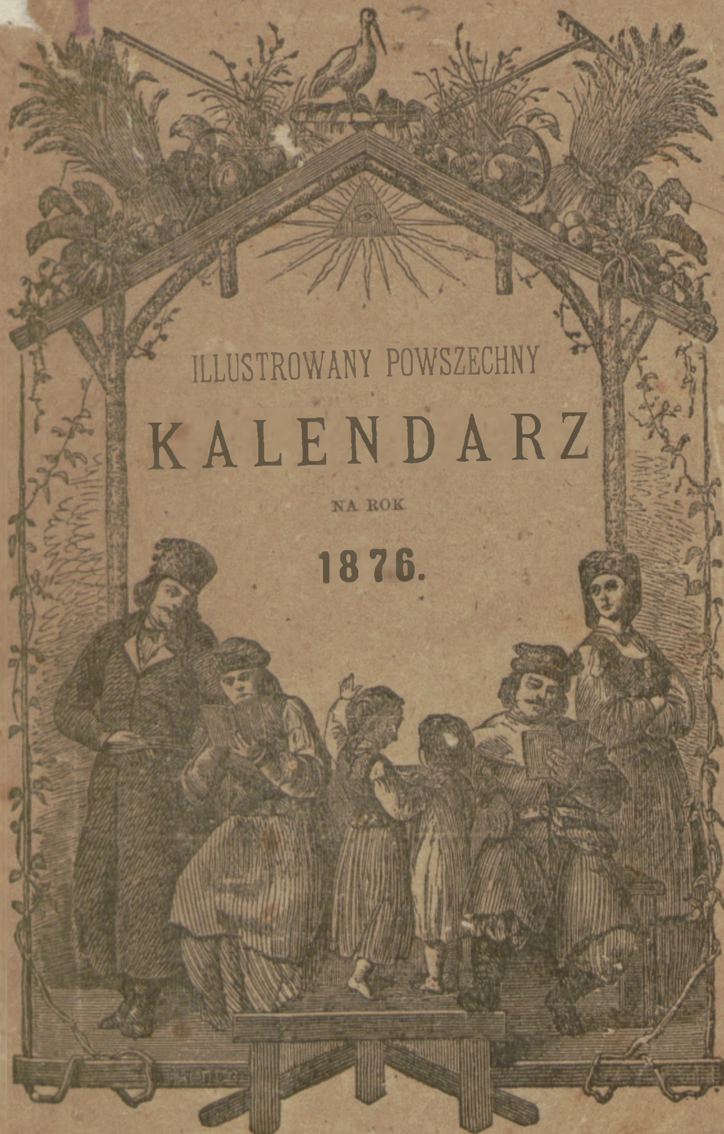


ILLUSTROWANY POWSZECHNY

KALENDARZ

NA ROK

1876.

Nakładem Księgarni i Wydawnictwa „Czytelni Ludowej"
A. Nowoleckiego w Krakowie i Nowym Sączu.

Cena **65** cent.

SPIS I PORZĄDEK RZECZY.

I. str.

II.

III.



TADEUSZ KOSCIUSZKO.

NAKŁADEM KSIĘGARNI I WYDAWNICTWA CZYTELNI LUDOWEJ
A. NOWOLECKIEGO.

ILLUSTROWANY POWSZECHNY

KALENDARZ

DLA WSZYSTKICH STANÓW

na rok przestępny 1876

mający dni 366

układu

A. NOWOLECKIEGO.

Rok wydania ósmy.



W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU"
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1876.

ŚWIĘTA RUCHOME.

I. RZYMSKIE.

Niedziela Starozapustna	13 Lutego.
Popielec	1 Marca.
Wielkanoc	16 Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie	25 Maja.
Zielone Świątki	4 Czerwca.
Niedziela ś. Trójcy	11 Czerwca.
Boże Ciało	15 Czerwca.
Niedziela I. Adwentu	3 Grudnia.

(Zapust tygodni 8, dni 3).

II. RUSKIE.

Nedela Miasopustna	8 Lutego.
Post Wełyki	16 Lutego.
Woskresenje Chrysta	4 Kwietnia.
Woznesenje Hospodne	13 Maja.
Soszestwo S. Ducha	23 Maja.
Tyło Chrysta	3 Czerwca.
Piotrówki Nedel 4, dni 1.	
Nedela I. Adwenta	28 Listopada.

(Ruskiego Miasopustu nedel 8, dni 3).
Wielkanoc ruska przypada razem z rzymską.

SUCHE DNI.

W Marcu 8, 10, 11.
W Czerwcu 7, 9, 10.
We Wrześniu 20, 22, 23.
W Grudniu 20, 22, 23.

CZTERY PORY ROKU.

Wiosna rozpoczyna się d. 20 Marca. — Lato d. 21 Czerwca. — Jesień d. 22 Września. — Zima d. 21 Grudnia.

STYCZEŃ ma dni 31. DEKABR. Januarius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 S.	**Nowy Rok.** Almacha m.	20 Ihnatia jepisk. mucz.
Ew. u ś. Łukasza w r. 3. O chrzcie Chrystusa w Jordanie.		
2 N.	**1 po B. N.** Makar. w. i Mart.	21 **N. 4 Adw.** Julyany
3 P.	Daniela i Genowefy p.	22 Anastaz. mucz.
4 W.	Dafroza i Tytusa m.	23 Mucz 10 i Kryły
5 Ś.	Emiliana i Telesfora	24 *Wigil.* do Rożdest.
6 C.	**Trzech Króli**	25 **Rożdest. Chryst.**
7 P.	Juliana i Lucyna m.	26 **Sobor Bohorod.**
8 S.	Maksyma i Seweryna	27 **Stefana mucz.**
Ew. u ś. Łuk. w r. 2. O Chrystusie w 12 latach.		
9 N.	**1 po 3 Kr.** Marcyanny p. m.	28 **N. 1 po Roz.** 2000 m.
10 P.	Wilhelma i Jana dobrego	29 SS. Mładency.
11 W.	Higiniusza b.	30 Anysi mucz.
12 Ś.	Honoraty p. i Arkadyusza m.	31 Melanyi prepod.
13 C.	Godfryda wyzn.	1 **Janwar. Obr. Hosp.**
14 P.	Feliksa męcz.	2 Sylwestra papy rym.
15 S.	Pawła 1go pustelnika	3 Małaahya proroka
Ew. u ś. Jana w r. 2. O godach małż. w Kanie Galilejskiej.		
16 N.	**2 po 3 Kr.** Im. Jez. Marcella	4 **N. 2 po R.** Sobor 70ap.
17 P.	Antoniego opata	5 *Wig.* do Bohojawlenja
18 W.	Katedry ś. Piotra w Rzymie	6 **Bohojawlenyje**
19 Ś.	Ferdynanda wyzn.	7 Sobor s. Joana
20 C.	Fabiana i Sebastyana m.	8 Heorhya prepod.
21 P.	Agnieszki panny m.	9 Połyjewkya mucz.
22 S.	Wincentego i Anastazego	10 Hryhora jepisk.
Ew. u ś. Mat. w r. 8. O uzdrowieniu sługi setnika.		
23 N.	**3 po 3 Kr.** Zaśl. NMP. i Jana j.	11 **N. 1 po Bo.** Fteodosya
24 P.	Tymoteusza bisk. męcz.	12 Tatyanny
25 W.	Nawrócenie ś. Pawła ap.	13 Jeremyła mucz.
26 Ś.	Polikarpa b. Batyldy i Pauli w.	14 SS. Otec w Synai
27 C.	Jana Złotoustego bisk. w.	15 Pawła Ftyweysk.
28 P.	Karola W. i Walerego	16 Petra Wełyk.
29 S.	Franciszka Salez. i Sabiny	17 Antonya Wełykaho
Ew. u ś. Mat w r. 8. P. Jezus w łódce uspokaja burzę na morzu.		
30 N.	**4 po 3 Kr.** Hiacynty i Mart.	18 **N. 2 po Bo.** Aftanasya
31 P.	Ludwiki Albertonii, Piotra z N.	19 Makarya pr.

UWAGA. Wszelkie zmiany powietrza, jako na żadnym rachunku astronomicznym nie oparte, nie zasługują na wiarę; podajemy je jednak nawykłym do tego czytelnikom więcej dla rozrywki i zabawy. — **Zmiany powietrza:** Od 1—4 mrozy i śniegi. Od 11—18 śniegi i silne wiatry. 18go deszcze i wiatry, potem mrozy do końca m.

	Wschód słońca		Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 8	m. 6	g. 4	m. 7	g. 8	m. 1
10	8	3	4	13	8	10
15	8	—	4	29	8	20
20	7	55	4	27	8	32
25	7	49	4	35	8	46
30	7	43	4	43	8	—

Odmiany światła księżycowego.

☽ Pierwsza kwadra d. 4 o g. 4 m. 43 wiecz.
🌕 Pełnia d. 11 o g. 7 m. 42 rano.
☾ Ostatnia kwadra d. 18 o g. 10 m. 1 rano.
● Nów d. 26 o g. 3 m. 1 po południu.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
R. 1876—5636. —
10 Post. Oblęż. Jerozolimy 7.
1 Schebat 27.



STYCZEŃ.

W Katedrze na Wawelu: Co Niedziela i Święto o 9ej rano Wotywa śpiewana przed grobem ś. Stanisława, o 10ej Summa. Poniedziałek o wpół do 7éj Nabożeństwo w kaplicy hr. Potockich; o wpół do 8éj Msza śpiewana na trzy głosy w kaplicy Zygmuntowskiéj; o 8éj Msza św. przed grobem ś. Stanisława. Wtorek i Środa o g. 8 Msza ś. przed grobem i na cześć ś. Stanisława. Piątek o g. 7 Msza ś. przed ołtarzem królowéj Jadwigi na cześć Krzyża ś.; o g. 8 przed P. Jezusem. Sobota o g. 8éj Msza ś. śpiewana na cześć Niepokal. Pocz. NMP.— *Nieszpory* od Wszystkich SS. do Wielkiego tygodnia o g. 3 popoł., od Wielkiego zaś tygodnia do Wszystkich SS. o g. 4éj.

1. U XX. *Dominikanów* Nowy Rok, po Summie procesya po krużgankach z 4ma Ewangeliami.

14. U OO. *Bonifratrów* na Kazimierzu odpust.

15. U XX. *Paulinów* na Skałce odpust.

17. U XX. *Bernardynów i Bonifratrów* odpust.

21, 22, 23. W kościele ś. *Józefa* 40-godzinne Nabożeństwo.

22. W kościele OO. *Dominikanów* ś. Wincentego patryarchy nowicyatu wotywa o g. 10.

23, 24, 25. U XX. *Misyonarzy* 40-godzinne Nabożeństwo.

29. W kościele PP. *Wizytek* ś. Franciszka Salezego.

LUTY ma dni 29. JANWAR Februarius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 W.	Ignacego b. m. i Brygidy p.	20 Jeuftymyja Wełyk.
2 Ś.	**Oczyszczenie NMP.**	21 Maxyma prepod.
3 C.	Błażeja biskupa m.	22 Tymoftea apost.
4 P.	Weroniki panny	23 Kłymenta jepis.
5 S.	Agaty panny męcz.	24 Xenyi prepod.
Ew. u św. Mat. w r. 13. O podobieństwie pszenicy i kąkolu.		
6 N.	**5 po 3 Kr.** Doroty p. m.	25 **N. 3 po Bo.** Hryhorya
7 P.	Romualda opata wyzn.	26 Xenofontia prep.
8 W.	Jana de Matha i Maryny	27 Joanna Złotousta
9 Ś.	Apolonii panny m.	28 Jefrema prepod.
10 C.	Scholastyki panny	29 Ihnatia jepis. mucz.
11 P.	Hipolita i Eufrozyny p. m.	30 **Trech Świątyte**
12 S.	Modesta męcz.	31 Kyrady i Joanny m.
Ew. u ś. Mat. w r. 20. O robotnikach w winnicy Pańskiej.		
13 N.	**Starozap.** Juliana męcz.	1 **Fewrał. N. 4 po B.** Tryf.
14 P.	Walentego bisk. męcz.	2 **Strytenyje Hos.**
15 W.	Faustyna i Jowity m.	3 Symeona bohopr.
16 Ś.	Julianny panny	4 Izydora prepod.
17 C.	Sabina biskupa	5 Ahaftyi mucz.
18 P.	Konstancyi panny	6 Wukoła prep.
19 S.	Konrada wyzn.	7 Parftenya prep.
Ew. u ś. Łuk. w r. 8. O podobieństwie nasienia na dobrej i złej roli.		
20 N.	**Mięsopustna.** Leona pap.	8 **N. Miasop.** Fteodora
21 P.	Eleonory panny	9 Nykofora mucz.
22 W.	Kat. ś. Piotra w Ant. i Romana	10 Charałampyja m.
23 Ś.	Florentego wyzn.	11 Własya jepis. m.
24 C.	Sergiusza i Lucyusza mm.	12 Mełetya archiep.
25 P.	Macieja apostoła	13 Martiniana prep.
26 S.	Wiktoryna i Wiktora mm.	14 Auxentia prep.
Ew. u ś. Łuk. w r. 18. P. Jezus leczy ślepego przy drodze.		
27 N.	**Zapustna.** Aleks. b. i Fortun.	15 **N. Syrop.** Onyssyma
28 P.	Anastazyi panny i Leonarda	16 *Post wełyki.* Pamfyła m.
29 W.	Kajusa i Serapiona mm.	17 Feodora mucz.

	Wschód słońca		Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 7	m. 32	g. 4	m. 54	g. 9	m. 20
10	7	27	6	3	9	36
15	7	18	5	12	9	54
20	7	8	5	20	10	30
25	6	58	5	28	10	32
30	6	51	5	31	10	44

Odmiany światła księżycowego.

☽ Pierwsza kwadra d. 3 o g. 3 m. 13 wiecz.
○ Pełnia d. 9 o g. 7 m. 6 wieczór.
☾ Ostatnia kwadra d. 17 o g. 6 m. 15 rano.
● Nów d. 25 o g. 7 m. 40 rano.

Zmiany powietrza.
Pierwszych dni deszcze, 8go nastają dnie pogodne z lekkiemi przymrozkami, 17go mrozy i śniegi, 24go śnieg z deszczem, potem przymrozki.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE
1 Adar 26.



MARZEC.

W Katedrze na Wawelu: Co Piątek o g. 7 przed P. Jezusem Msza ś. śpiewana, w czasie której przez cały Post wielkanocny wystawiona część gwoździa, którym Jezus Chrystus był przybity.

Zaczynają się Nabożeństwa pasyjne od Popielca: W Niedziele u XX. Kapucynów, XX. Dominikanów, XX. Augustyanów, OO. Bernardynów, XX. Karmelitów, ś. Floryana, ś. Szczepana, ś. Marka, ś. Mikołaja i w kościele XX. Kamedułów na Bielanach. W Poniedziałki u Najś. Maryi Panny. We Wtorki u ś. Anny. We Środy u XX. Pijarów, We Czwartki u ś. Piotra. W Piątki u XX. Franciszkanów i u Bożego Ciała. W Soboty u ś. Krzyża.

2, 3 i 4. U *OO. Reformatów*, ś. Kazimierza królewicza 40-godzinne Nabożeństwo z odpustem.

3. U *OO. Reformatów* przez 5 piątków, począwszy od pierwszego po Popielcu, Nabożeństwo do Serca P. Jezusa.

5, 6 i 7. U *XX. Dominikanów*, ś. Tomasza z Akwinu 40-godz. Nab.

6. W kościele *ś. Andrzeja*, ś. Kolety panny.

8. U *XX. Bonifratrów*, ś. Jana Bożego.

12. W Ruszczy, odpust.

19. U *ś. Józefa*, ś. Józefa Oblubieńca NMP. — i w kościele *PP. Karmelitanek* na Wesołej.

25. Święto uroczyste. U *Panny Maryi, XX. Augustyanów, OO. Bernardynów i OO. Kapucynów*, Zwiastowanie NMP,; odpust zupełny z wystawieniem Najś. Sakramentu i suplikacyami.

KWIECIEŃ ma dni 30. **MART.** Aprilis.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 S.	Hugona biskupa	20 Prepod. Otec. w Ob. S.Sa
Ew. u ś. Jana w r. 8. Żydzi chcą Jezusa ukamienować.		
2 N.	**5 Biała.** Franciszka z Pauli	21 **N. 5 Postu.** Jakowa
3 P.	Ryszarda bisk. wyzn.	22 Wassyła jepis.
4 W.	Izydora biskupa	23 Nykona prep.
5 S.	Wincentego Fereryusza	24 Zacharyi prep.
6 C.	Celestyna pap. i Wilhelma op.	25 **Błochowiszcze.**
7 P.	Matki B. bolesnej i Epifaniusza	26 Sobor Hawryiła
8 S.	Dyonizego biskupa	27 Matrony mucz.
Ew. u ś. Mat. w r. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozolimy.		
9 N.	**6 Kwietnia.** Maryi Egipc.	28 **N. 6 Postu.** Fłariona
10 P.	Ezechiela proroka	29 Marka prepod.
11 W.	Leona papieża wyzn.	30 Joanna Łyst.
12 S.	Juliusza pap. i Damiana	31 Jpatya jepis.
13 C.	*Wieczerza Pańska.* Justyna m.	1 **Apryl.** Maryi Ich
14 P.	*Wielki.* Waleryana m.	2 *W. Piatek.* Tyta prep.
15 S.	*Wielka.* Ludwiny i Kastyldy	3 *W. Sobota.* Nykyty pr.
Ew. u ś. Marka w r. 16. O Zmartwychwstaniu Pańskiem.		
16 N.	**Wielk. Zmart. P.** Julii m.	4 **N. Woskres.** Josyfa
17 P.	**Wielki.** Rudolfa bisk. m.	5 **Pon. switły.** Fteod.
18 W.	Apolloniusza męcz.	6 **Wt. switły.** Jewtych.
19 S.	Wernera m. i Antonia	7 Hreorchia prep.
20 C.	Agnieszki Policyanki	8 Jrodiona apost.
21 P.	Anzelma bisk. wyzn.	9 Jewpsychia jepis.
22 S.	Sotera i Kaja mm.	10 Terentya mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 20. O pokazaniu się Jezusa Apostołom.		
23 N.	**Przewod.** Wojciecha arcyb.	11 **N. 1 po W.** Antypy j.
24 P.	Fidelisa i Jerzego mm.	12 Wasyłya prepod.
25 W.	Marka ewangelisty	13 Artemyia
26 S.	Kleta i Marcella mm.	14 Marty
27 C.	Anastazego pap. i Teofila b.	15 Arystacha ap.
28 P.	Witalisa męcz.	16 Abapii mucz.
29 S.	Piotra męcz.	17 Symeona prepod.
Ew. u ś. Jana w r. 10. O dobrym pasterzu.		
30 N.	**2. Grobu Chr.** Katarz. Sen.	18 **N. 2 po W.** Joanna pr.

Zmiany powietrza.

Pierwsze pni pogodne, potem deszcze. Od 7go dnie posępne i chłodne, 16go pogoda i dni ciepłe. W końcu miesiąca deszcze.

Wschód słońca			Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 5	m. 34	g. 6	m. 32	g. 13	m. 15
10	5	23	6	39	13	26
15	5	13	6	47	13	34
20	5	4	6	54	13	49
25	4	53	7	1	14	6
30	4	45	7	8	14	24

Odmiany światła księżycowego.

☽ Pierwsza kwadra d. 1 o g. 5 m. 31 wiecz.
🌕 Pełnia d. 8 o g. 8 m. 58 wieczór.
☾ Ostatnia kwadra d. 16 o g. 9 m. 57 wiecz.
🌑 Nów d. 24 o g. 8 m. 20 rano.
☽ Pierwsza kwadra d. 30 o g. 11 m. 46 wiecz.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

15 Nissan, *Początek Paschy* 9.— 16 *2gie święto* 10—21 *7me św.* 15. 22 *8me święto* 16. — 1 Tjar 25.



KWIECIEŃ.

W Katedrze na Wawelu: W Wielkim tygodniu we Środę, Czwartek i Piątek o g. 4 popoł. odprawia się Ciemna Jutrznia czyli śpiewy Trenów Jeremiasza proroka wraz z śpiewem choralnym; w Wielki Czwartek poświęcenie Olejów świętych o g. 9 rano, a o 11éj umywanie nóg; w Wielki Piątek o g. wpół do 10 uczczenie Krzyża ś. i złożenie do grobu; w Wielką Sobotę o g. 9 poświęcenie ognia i wody, a o godzinie 10½ Msza uroczysta ze śpiewem na chórze. O g. 6 popoł. Rezurekcya.

13. U P. Maryi Wielki Czwartek umyw. nóg po poł., 3 kazania.

16. Wielka Niedziela u XX. Augustyanów, XX. Dominikanów i u ś. Floryana Rezurekcya o g. 5 rano.

17. W klasztorze zwierzynieckim Emaus.

17. U *OO. Bernardynów* odpust z wystawieniem N. Sakramentu.

17. U *ś. Floryana* Odpust Bracki.

23. U *ś. Wojciecha, XX. Dominikanów* i u *Bożego Ciała*, ś. Wojciecha arcybiskupa.

24. W kościele *ś. Floryana*, 26 rocznica ugaszenia pożaru Kleparza w r. 1306. Nabożeństwo z wystawieniem Najś. Sakramentu i suplikacyami.

25, 26 i 27. U *ś. Marka*, św. Marka ewangelisty, 40-godzinne Nabożeństwo.

Procesye publiczne z kościołów parafialnych lub po kościołach z litanią do Wszystkich Świętych.

30. U *PP. Dominikanek* na Gródku, *Karmelitanek* na Wesołéj, *Bernardynek* i u *Panny Maryi*.

MAJ ma dni 31. **APRIEŁ.** Majus.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 P.	Filipa i Jakóba apost.	19 Joanna prep.
2 W.	Zygmunta i Atanazego	20 Fteodora prep.
3 Ś.	Znalezienie ś. Krzyża	21 Januarya
4 C.	Floryana męczennika	22 Fteodera Sykeota
5 P.	Gotarda biskupa	23 Heorhia mucz.
6 S.	Jana apost. w Oleju	24 Sawwy mucz.
	Ew. u ś. Jana w r. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.	
7 N.	**3 po W.** Op. ś. Józ. i Domic.	25 **N. 3 po W.** Markajew.
8 P.	**Stanisława bisk. m.**	26 Wasyłya mucz.
9 W.	Grzegorza Nazyan. bisk.	27 Symeona jepis.
10 Ś.	Izydora rolnika wyzn.	28 Jasona apost
11 C.	Beatryksy panny	29 Dewiat mucz.
12 P.	Nereusza i Pankracego mm.	30 Jakowa proroka
13 S.	Hilarego i Serwacego mm.	1 **Mai.** Jeremii prorok.
	Ew. u św. Jana w r. 16. O przyczynach Chrystusowego odejścia.	
14 N.	**4 po W.** Bonifac. i Pachom.	2 **N. 4 po W.** Anastazya
15 P.	Zofii i 3 jej córek	3 Tymoftea mucz.
16 W.	Jana Nepomuc. kapł. męcz.	4 Pełahyi mucz.
17 Ś.	Paschalisa wyzn.	5 Iryny mucz.
18 C.	Feliksa kapucyna	6 Jowa Prawedna
19 P.	Piotra Celest. i Iwona	7 Wospom Kresta
20 S.	Bernarda Sen. wyzn.	8 Joanna Bohosła.
	Ew. u ś. Jana w r. 16. O skutku prośby w Imię Jezusa.	
21 N.	**5 po W.** *Krzyż.* Heleny kr.	9 **N. 5 po W.** Pr.M. Nyk.
22 P.	*Krzyż.* Julii panny	10 Symeona apost.
23 W.	*Krzyż.* Dezyderyusza bisk.	11 Mokia muczen.
24 Ś.	*Krzyż.* Joanny wdowy	12 Jepifania jepis.
25 C.	**Wniebowst. P.** Urbana p.	13 **Woz. Hosp.** Hłyheryi
26 P.	Filipa Nereusza wyzn.	14 Isydora mucz.
27 S.	Jana pap. męcz.	15 Pachomyja Wełyky.
	Ew. u ś. Jana w r. 15. O przyjściu pocieszyciela Ducha ś.	
28 N.	**6 po W.** *NMP. łask.* Magdal.	16 **N. 6 po W.** Fteodorapr.
29 P.	Maksyma b. i Teodozyi p.	17 Andronika apost.
30 W.	Feliksa pap. męcz.	18 Fteodora prepod.
31 Ś.	Petroneli panny m. i Anieli p.	19 Patrykia jepis.

Zmiany powietrza. Maj odznaczać się będzie piękną pogodą i upałami. W końcu miesiąca wiatry i deszcze ulewne. Z pierwszą kwadrą nastąpi pogoda, lecz dnie chłodne.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
18 Tiar Lag B'omer 12.—1 Sivan 24.
6 *Tygodniowe święto* 29.
7 Drugie święto 30.

	Wschód słońca		Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 4	m. 37	g. 7	m. 17	g. 14	m. 40
10	4	27	7	24	14	56
15	4	22	7	30	15	8
20	4	15	7	36	15	22
25	4	9	7	45	15	35
30	4	4	7	49	15	45

Odmiany światła księżycowego.

- Pełnia d. 8 o g. 11 m. 12 rano.
- Ostatnia kwadra d 16 o g. 2 m. 46 po poł.
- Nów d. 23 o g. 4 m. 43 po południu.
- Pierwsza kwadra d. 30 o g. 7 m. 8 rano.



MAJ.

Cały miesiac codziennie Nabożeństwo na cześć NMP. we wszystkich kościołach parafialnych, tudzież u *OO. Kapucynów, XX. Karmelitów*, u *ś. Floryana* i *ś. Piotra* o g. 6 po poł., u *Panny Maryi* o g. 7ej.

3. U *Panny Maryi, ś. Krzyża* i u *XX. Franciszkanów*, na Smoleńsku i w Mogile Znalezienie św. Krzyża.

4 U *ś. Floryana* 40-godzinne Nabożeństwo.

4. U *XX. Augustyanów*, ś. Moniki matki św. Augustyna.

8. Św, Stanisława, święto uroczyste w całej dyecezyi, odpust na *Zamku* i na *Skałce*. — Wśród tygodnia odbywa się procesya wraz z Relikwiami św. Stanisława na Skałkę o g. 9 rano.

15. U *ś. Marka*, św. Zofii.

18. U *OO. Kapucynów*, św. Feliksa.

20. U *OO. Bernardynów*, ś. Bernardyna Sen., odpust zupełny z wystawieniem Najś. Sakramentu.

22, 23, 24. *W Katedrze na Wawelu*: W dni Krzyżowe odprawia się procesya z Relikwiami św. o g. 9 rano do trzech kościołów.

Z kościołów parafialnych procesye jako w dni krzyżowe.

28. W kościele *Panny Maryi*, N. Maryi Panny Łaskawéj.

CZERWIEC ma dni 30. **MAJ.** Junius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 C.	Nikodema i Juwencyusza mm.	20 Ftafatea mucz.
2 P.	Erazma bisk. i Eugeniusza	21 Konstantyny Jełeny
3 S.	Klotyldy królowéj fr.	22 Wassyłyja
	Ew. u ś. Jana w r. 14. O zesłaniu Ducha ś.	
4 N.	**Zesł. Ducha ś.** Flawiana	23 **N. So. s. Duch.** Mych.
5 P.	**Świąteczny.** Florencyi p.	24 **SSS. Trojcy.** Symeo
6 W.	Norberta bisk. opata	25 Iretyie O.
7 Ś.	*Suched.* Roberta bisk. wyzn.	26 Karpa apost.
8 C.	Medarda bisk. wyzn.	27 Fteraponta jepisk.
9 P.	*Suched.* Felicyana męcz.	28 Nykyty prepod.
10 S.	*Suched.* Małgorzaty panny	29 Fteodosyi mucz.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 6. O litości. Ew. u ś. Mat. w r. 28. O chrzcie ś.	
11 N.	**1 po Św. śśś. Trójcy.** Barn.	30 **N. 1 po Sosz.** Isaaka
12 P.	Onufrego wyznawcy	31 Jeremia apost.
13 W.	Antoniego z Padwy wyzn.	1 **Ijun.** Justyna mucz.
14 Ś.	Bazylego W. bisk. wyzn.	2 Nykyfora patryar.
15 C.	**Boże Ciało.** Wita i Modesta	3 **Boże Tyło.** Lukit.
16 P.	Justyny panny i Jolenty wd.	4 Mytrofona patryar.
17 S.	Adolfa bisk. i Benona b. w.	5 Doroftea jepis. m.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O wezwaniu na wielką wieczerzę.	
18 N.	**2 po Św.** Marka i Marcellina	6 **N. 2 po S.** Wyssariona
19 P.	Gerwazego i Prot. m. i Julianny	7 Fteodora jepis.
20 W.	Reginy panny	8 Fteodora mucz.
21 Ś.	Alojzego wyzn.	9 Kyryły archjep.
22 C.	Paulina biskupa	10 Tymoftea jepis. m.
23 P.	Agrypiny panny	11 Warftołomea apost.
24 S.	Narodz. ś. Jana Chrzciciela	12 Onufrya prepod.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 15. O radości w niebie z nawr. grzeszników.	
25 N.	**3 po Św.** Wilhelma w. i Pros.	13 **N. 3 po S.** Akilyny m.
26 P.	Jana i Pawła braci męcz.	14 Jetyssea proroka
27 W.	Władysława króla węg.	15 Amosa
28 Ś.	*Wigilia.* Leona papieża	16 Tychona
29 C.	**Piotra i Pawła ap.**	17 Manuiła muczen.
30 P.	Emilii i Lucyny mm.	18 Leontia muczen.

Zmiany powietrza.

D. 7 deszcze z grzmotami i piorunami, wkrótce się wyjaśnia, następują wielkie upały trwające do 21go. Wielkie nawałnice i grady, poczem dnie chłodne. W końcu miesiąca nastaje stała pogoda i upały.

	Wschód słońca			Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 4	m. —		g. 7	m. 56	g. 15	m. 56
10	3	58		8	—	16	8
15	3	56		8	4	16	8
20	3	57		8	4	16	8
25	3	58		8	4	16	9
30	4	—		8	6	16	6

Odmiany światła księżycowego.

🌕 Pełnia d. 7 o g. 1 m. 56 w południe.
☾ Ostatnia kwadra d. 15 o g. 4 m. 34 po poł.
🌑 Nów d. 21 o g. 11 m. 36 wieczór.
☽ Pierwsza kwadra d. 28 o g. 4 m. 33 wiecz.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 Thamuz 23.



CZERWIEC.

W Katedrze na Wawelu: 4, 5 i 6. Zesłanie Ducha ś., odpust; przez wszystkie 3 dni świąt summa o g. 10 rano z wystawieniem Najś. Sakramentu; w Poniedziałek po summie udziela X. Biskup ś. Sakr. Bierzmowania.

5. U *OO. Bernardynów* i u *ś. Floryana* odpust bracki 1-dniowy.

4. U *XX. Augustyanów*, *Dominikanów* i *Kamedułów* na Bielanach i w kościołku św. Wojciecha odpust cały dzień.

11. U *XX. Dominikanów* i *Bonifratrów*, ś. Trójcy.

13. We wszystkich kościołach zakonu ś Franciszka, ś. Antoniego.

15. W kościele *Bożego Ciała*, *OO. Bernardynów* i *ś. Floryana*, Boże Ciało; odpust tygodniowy z wystawieniem Najś. Sakramentu. Procesye publiczne: we Czwartek rano z Katedry po rynku, po poł. u Bożego Ciała po parafii; w Piątek popołud. od ś. Marka po ulicy Sławkowskiej i ś. Jana; w Sobotę popoł. od ś. Krzyża po parafii; w Niedzielę rano od XX. Dominikanów po rynku i od XX. Augustyanów po Kazimierzu, popoł. od ś. Floryana po Kleparzu; w Poniedziałek od ś. Mikołaja po Wesołéj; we Wtorek rano u OO. Bernardynów, popoł. od ś. Anny; we środę rano po Zwierzyńcu, popoł. od ś. Piotra po parafii; we Czwartek rano od XX. Karmelitów na Piasku. popoł. od Panny Maryi po rynku.

19. U *XX. Kamedułów* na Bielanach, śś. Gerwazego i Protazego.

23. U *PP. Wizytek* i u *OO. Reformatów*, Serca Jezusa,

24. U *ś. Jana, XX. Dominikanów* i na Prądniku, ś. Jana.

25. *W Katedrze na Wawelu*, poświęcenie kościoła.

29. U *ś. Piotra*, śś. Piotra i Pawła.

LIPIEC ma dni 31. **IJUN**. Julius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 S.	Teobalda opata wyzn.	19 Judy Ftad. apost.
Ew. u ś. Łuk. w r. 5. O cudownym Piotra połowie ryb.		
2 N.	**4 po Św.** Naw. NMP. i Ottona	20 **N. 4 po S.** Sotr. Pr. Boh.
3 P.	Anatolego b., Awita i Alfreda	21 Justyana mucz.
4 W.	Józefa Kalasantego wyzn.	22 Jewsewyja jep. m.
5 S.	Karoliny panny	23 Achrypiny mucz.
6 C.	Izajasza proroka i Dominiki p.	24 **Rozdest. Joanna**
7 P.	Estery królowej i Apoloniusza	25 Fewronyi prep.
8 S.	Elżbiety królowej wdowy	26 Dawyda prepod.
Ew. u ś. Mat. w r. 5. O sprawiedliwości chrześcijańskiéj.		
9 N.	**5 po Św.** Jana z Dukli i Cyryla	27 **N. 5 po S.** Sampsona p.
10 P.	Amalii p. i 7 braci śpiących	28 Kyra i Joanna
11 W.	Pelagii panny	29 **Petra i Pawła** ap.
12 S.	Jana Gwalberta	30 SS. Apost 12
13 C.	Małgorzaty panny męcz.	1 **Ijul.** Kosmy i Dam.
14 P.	Bonawentury bisk. wyzn.	2 Poło. Ryzy. bohorod.
15 S.	Henryka ces. i Rozesłanie Ap.	3 Iakynfta mucz.
Ew. u ś. Marka w r. 8. O cudownem nakarmieniu 4000 ludzi.		
16 N.	**6 po Św.** NMP. Szkaplerznej	4 **N. 6 po S.** Andr. archj.
17 P.	Aleksego w. i Berty panny	5 Aftanasia Afron
18 W.	Szymona z Lipnicy wyzn.	6 Sysoa prepod.
19 S.	Wincentego z Pauli w.	7 Ftomy prepod.
20 C.	Czesława i Kassyana	8 Prokopia mucz.
21 P.	Kamilla i Daniela proroka	9 Pankratya jepis. m.
22 S.	Maryi Magdaleny pokutnicy	10 45 Muczen.
Ew. u ś. Mat. w r. 7. O fałszywych prorokach.		
23 N.	**7 po Św.** Teofila i Apolinar.	11 **N. 7 po S.** Jewfymyi m.
24 P.	Krystyny panny	12 Prokta mucz.
25 W.	Jakóba ap. i Krzysztofa m.	13 Hawryiła arch.
26 S.	Anny Matki NMP.	14 Akyły arch.
27 C.	Jukunda i Paschaleona	15 Kyryka mucz.
28 P.	Innocentego pap. i Peregryna	16 Aftynohemo jepis.
29 S.	Marty gosp. i Lucylla męcz.	17 Maryny mucz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 16. O roztropnem szafowaniu darami bożemi.		
30 N.	**8 po Św.** Kunegundy kr. pol.	18 **N. 8 po S.** Jematyana
31 P.	Ignacego Lojoli w. i Heleny	19 Makryny prepod.

Zmiany powietrza.

Wielkie upały. 14go deszcz ulewny z grzmotami, następne dni chłodne. 20go wielkie upały trwające do 26. W ostatnich dniach ulewne deszcze.

	Wschód słońca		Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 4	m. 4	g. 8	m. —	g. 16	m. —
10	4	7	8	3	15	35
15	4	12	7	58	15	46
20	4	18	7	54	15	36
25	4	23	7	49	15	25
30	4	30	7	42	15	12

Odmiany światła księżycowego.

- Pełnia d. 6 g. 4 m. 57 po południu.
- Ostatnia kwadra d. 14 o g. 3 m. 15 po poł.
- Nów d. 21 o g. 6 m. 12 rano.
- Pierwsza kwadra d. 28 o g. 4 m. 38 rano.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

17 Thamuz, Post Zdobycie kościoła 9. — 1 Ab 22. — 9 Post *Spalenie kościoła* 30.



SIERPIEŃ.

2. We wszystkich kościołach *zakonu ś. Franciszka,* Najś. Maryi Panny Anielskiej.

3, 4 i 5. U *PP. Dominikanek* na Gródku, NMP. Śnieżnej, 40-godz. Nabożeństwo, i ś. Dominika.

4. U *XX. Dominikanów,* ś. Dominika.

6. U *XX. Pijarów, OO. Kapucynów* i *Bonifratrów,* Przemienienie Pańskie.

7. U *OO. Kapucynów* i *Bonifratrów,* ś. Kajetana.

10, 11 i 12. U *ś. Andrzeja,* ś. Klary, 40-godz. Nabożeństwo.

15 U *XX. Bernardynów, Augustyanów* i *Dominikanów,* Wniebowzięcie N. Maryi Panny, odpust zupełny z wystawieniem Najś. Sakramentu i kazaniami. U *Panny Maryi* z oktawą, codzień dwa kazania, na końcu 40-godz. Nabożeństwo.

20. U *XX. Dominikanów,* ś. Jacka.

21. U *PP. Wizytek,* ś. Joanny Fremiot.

27. U *XX. Augustyanów,* Pocieszenie NMP.

28. U *XX. Augustyanów,* ś. Augustyna.

WRZESIEŃ ma dni 30. AWGUST. September.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1	P.	Idziego opata i Bronisławy	20 Sameiła pror.
2	S.	Stefana króla wyzn.	21 Ftatdea apost.
		Ew. u ś. Łuk. w r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.	
3	N.	**13 po Św.** Joachima i Eufemii	22 **N. 13 po S.** Ahaftony.
4	P.	Rozalii panny i Róży	23 Łuppy mucz.
5	W.	Wawrzyńca bisk. i Wiktoryna	24 Jewtychia mucz.
6	Ś.	Zacharyasza proroka	25 Warftołomea
7	C.	Reginy panny męcz.	26 Adryana mucz.
8	P.	**Narodzenie NMP.**	27 Pymona prep.
9	S.	Adryana i Gorgoniusza mm.	28 Mojseja mur.
		Ew. u ś. Mat. w r. 7. O służeniu Bogu i mamonie.	
10	N.	**14 po Św.** Im. NMP. i Mikoł	29 **N. 14 po S.** Usikn. bł. J.
11	P.	Prota i Jacka mm.	30 Alexandra pat.
12	W.	Tobiasza i Waleryana m.	31 Póloz. Pojusz P. B.
13	Ś.	Aureliusza, Amata i Filipa	1 **Sentiabr.** Symona
14	C.	Podwyższenie ś. Krzyża	2 Mamonta mucz.
15	P.	Nikodema i Waleryana	3 Anaftyma mucz.
16	S.	Ludmili panny męcz.	4 Wawyły świasz.
		Ew. u ś. Łuk. w r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.	
17	N.	**15 po Św.** M. B. bol. i Pięt. ś. Fr.	5 **N. 15 po S.** Zacharyi p.
18	P.	Józefa z Kop., Tomasza i Ireny	6 Cudo s. Michaiła
19	W.	Januaryusza m. i Konstancyi	7 Sozonta mucz.
20	Ś.	*Sucheд.* Eustach. i Teodora	8 **Rozdest. Bohor.**
21	C.	Mateusza apostoła	9 Joakima i Anny
22	P.	*Suched.* Maurycego bisk.	10 Mynodory mucz.
23	S.	*Suched.* Tekli panny męcz.	11 Fteodory mucz.
		Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	
24	N.	**16 po Św.** M. B. więz. i Gerar.	12 **N. 16 po S.** Awtenoma
25	P.	Władysł. i Kleofasa, Aurelii p.	13 Kornyła Sot.
26	W.	Cypryana i Justyny	14 **Wozdwyz. C. K.**
27	Ś.	Przen. ś. Stanisława i Damiana	15 Nykity mucz.
28	C.	Wacława króla męczennika	16 Josafata archjep.
29	P.	Michała archanioła *)	17 Zofii mucz.
30	S.	Hieronima kapłana dra	18 Jewmynyja prep.

*) W Galicyi święto uroczyste, gdyż to patron kraju.

	Wschód słońca		Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 5	m. 25	g. 6	m. 33	g. 13	m. 10
10	5	32	6	23	12	52
15	5	40	6	21	12	30
20	5	46	6	2	12	15
25	5	49	5	50	11	53
30	6	6	5	40	11	34

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia d. 3 g 10 m. 33 po południu.
Ostatnia kwadra d. 11 g. 5 m. 40 rano.
Nów d. 17. o g. 11 m. 14 wieczór.
Pierwsza kwadra d. 25 o g. 1 m. 23 w poł.

Zmiany powietrza.
Od 3 do 11go deszcze i wiatry, potem następują dni piękne i gorące. W końcu miesiąca wiatry i deszcze.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
R. 5637.— 1 Tischri, *Nowy Rok* 19. 2 *Drugie święto* 20 — 3 Post Gedaliah 21. — 10 *Sądny dzień* 28.



WRZESIEŃ.

1. U *ś. Idziego*, ś. Idziego.

1. U *ś. Floryana* o g. 9 rano wotywa solenna, po której kompania krakowska udaje się do Częstochowy.

1, 2 i 3. U *ś. Norberta* na Zwierzyńcu, ś. Bronisławy, 40 godz. Nab.

3. U *OO. Bernardynów*, ś. Joachima ojca NMP. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami.

4. U *ś. Barbary*, ś. Rozalii (odkłada się na Niedzielę).

8. U *Panny Maryi, OO. Bernardynów, XX. Dominikanów, Karmelitów* i *Augustyanów*, 40-godz. Nabożeństwo, z oktawą; śpiewy wieczorne w bramie Floryańskiéj.

10. U *XX. Augustyanów*, ś. Mikołaja z Tolentynu.

14. U *św. Krzyża* i u *Panny Maryi*, Podwyższenie śgo Krzyża, 40-godz. Nabożeństwo, a w Mogile cały tydzień.

17. We wszystkich kościołach *zakonu ś. Franciszka*, Piętna św. Franciszka.

23. U *ś. Wojciecha*, ś. Tekli.

27. U *ś. Floryana*, poświęcenie kościoła, odpust jednodniowy.

27. **W Katedrze na Wawelu**: Przeniesienie zwłok ś. Stanisława.

28. Uroczystość ś. Wacława, pod którego wezwaniem zbudowano Katedrę na Wawelu. Summa o g. 10 rano.

29. U *XX. Paulinów* na Skałce, ś. Michała.

PAŹDZIERNIK ma dni 31. **SENTIABR.** October.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
	Ew. u ś. Mat. w r. 22. O miłości Boga i bliźniego.	
1 N.	**17 po Św.** NMP. Róż. i Remig.	19 **N. 17 po S.** Trofyma
2 P.	Aniołów Stróżów i Teofila	20 Euwstafya mucz.
3 W.	Kandyda i Euwalda mm.	21 Kondrata apost.
4 Ś.	Franciszka Serafickiego	22 Foky mucz.
5 C.	Placyda m. i Flawii	23 Zaczat s. Joana
6 P.	Brunona wyznawcy	24 Thekły mucz.
7 S.	Justyny panny	25 Jewfrosini prep.
	Ew. u ś. Mat. w r. 9. O uzdrowieniu paralityka.	
8 N.	**18 po Św.** Winc. b. i Brygidy	26 **N. 18 po S. Jo. Boh.**
9 P.	Dyonizego Areopagity	27 Kałystrata mucz.
10 W.	Franciszka Borgiasza wyzn.	28 Charytona prepod.
11 Ś.	Filonelli i Placydy	29 Kyryaka
12 C.	Maksymiliana bisk.	30 Hryhoria jepis. m.
13 P.	Józefata Kuncew. i Edwarda	1 **Oktiabr. Por. P. B.**
14 S.	Kaliksta pap. męcz.	2 Kypryana jep.
	Ew. u ś. Mat. w r. 22. O wezwanych na gody.	
15 N.	**19 po Św.** Jadwigi i Teresy	3 **N. 19 po S.** Dyonysya
16 P.	Gawła opata	4 Jerofteja jepis. m.
17 W.	Florentego biskupa	5 Charytyny mucz.
18 Ś.	Łukasza ewangelisty	6 Ftomy apost.
19 C.	Piotra z Alkantary	7 Serhya Wakcha
20 P.	Edmunda i Przen. ś. Wojc.	8 Pełahyi pr.
21 S.	Urszuli p. i towarzyszek mm.	9 Jakowa apost.
	Ew. u ś. Jana w r. 4. O uzdrowieniu syna książ w Kafarn.	
22 N.	**20 po Św.** Jana Kant. i Kord.	10 **N. 20 po S.** Jewłamp.
23 P.	Jana Kapistrana bernard.	11 Fyłypa apost.
24 W.	Rafała archanioła	12 Prowa mucz.
25 Ś.	Kryspina i Kryspiniana, Teod.	13 Karpa i Papyła
26 C.	Ewarysta i Rustyka m.	14 Nazarya mucz.
27 P.	Iwona i Frumencyusza	15 Jewtymii prep.
28 S.	Szymona i Tadeusza apost.	16 Łonhyna mucz.
	Ew. u ś. Mat. w r. 18. O darowaniu uraz.	
29 N.	**21 po Św.** Narcyza i Teodora	17 **N. 21 po S.** Osyi pror.
30 P.	Marcella i Germana, Zenobii p.	18 Łuki ewang.
31 W.	*Wigilia.* Lucylli panny m.	19 Loila proroka

Zmiany powietrza. Pełnia przypadająca 3go odznaczać się będzie piękną pogodą i dnie ciepłe. Od 10 do 25go dnie zimne i deszcze. W pierwszych dniach kwadry dni gorące, następne zimne, rano przymrózki.

	Wschód słońca		Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 6	m. 12	g. 5	m. 27	g. 11	m. 14
10	6	19	5	23	10	56
15	6	26	5	15	10	39
20	6	31	4	52	10	19
25	6	40	4	45	10	2
30	6	43	4	35	9	40

Odmiany światła księżycowego.

- Pełnia d. 3 o g. 12 m. 36 w południe.
- Ostatnia kwadra d. 10 o g. 11 m. 39 rano.
- Nów d. 17 o g. 11 m. 17 rano.
- Pierwsza kwadra d. 25 o g. 9 m. 14 rano.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
15 Tisch. *Kucz.* 3.—16 2 *święto* 4.
21 Palm. św. 9. 22 *Kon. kucz.* 10.
23 *Rad. z praw* 11. 1 Marches. 19.



PAŹDZIERNIK.

1. U XX. *Dominikanów*, Niedziela Różańcowa z procesyą i 4ma Ewangeliami po rynku; przez cały tydzień rano i wieczór Nabożeństwo z kazaniem.

1. U XX. *Piarów*, poświecenie kościoła.

2. U *Panny Maryi*, Aniołów Stróżów, wotywa z kazaniem na górze w kaplicy.

4. We wszystkich kościołach *zakonu ś. Franciszka*, ś. Franciszka.

15. U *PP. Karmelitek* na Wesołej, ś. Teresy.

17, 18 i 19. U OO. Reformatów, ś. Piotra z Alkantary, 40-godzinne Nabożeństwo z odpustem.

22. U *ś. Anny*, św. Jana Kantego z oktawą, na końcu 40-godzinne Nabożeństwo.

23. U *OO. Bernardynów*, ś. Jana Kapistrana, odpust zupełny.

25. U *ś. Piotra*, śś. Kryspina i Kryspiniana.

28. U *Sióstr Miłosierdzia* na Kleparzu, śś. Szymona i Tadeusza ap.

LISTOPAD ma dni 30. OKTIABR. November.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 S.	**Wszystkich Świętych**	20 Artemia
2 C.	*Dzień zaduszny.* Tobiasza	21 Jłaryona prepod.
3 P.	Huberta biskupą.	22 Awerkija jepisk.
4 S.	Karola Boromeusza bisk.	23 Jakowa apost.
	Ew. u ś. Mat. w r. 22. O czynszowéj monecie.	
5 N.	**22 po Św.** Elżbiety m. i Emer.	24 **N. 22 po S.** Arefty m.
6 P.	Leonarda opata wyzn.	25 Markyana mucz.
7 W.	Herkulana i Achilla	26 Dymytra mucz.
8 Ś.	4 braci Koronatów mm.	27 Nestora mucz.
9 C.	Teodora męczennika	28 Terentia mucz.
10 P.	Andrzeja z Awelinu wyzn.	29 Anastazyi rym mucz.
11 S.	Marcina bisk. i Menny m.	30 Zynowija mucz.
	Ew. u ś. Mat. w r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira	
12 N.	**23 po Św.** Op.NMP. i Marc p.	31 **N. 23 po S.** Stachya
13 P.	Dydaka w. i Homobona	1 **Nojabr.** Kosmy i Dam.
14 W.	Jukunda i Serapiona	2 **Josafata archjep.**
15 Ś.	Leopolda wyzn. i Gertrudy	3 Akepsyna m.
16 C.	Jozafata b. i Edmunda	4 Joannyka
17 P.	Salomei królowéj pols.	5 Hajaktyona m.
18 S.	Romana m. i Ottona op.	6 Pawła archjep.
	Ew. u ś. Mat. w r. 13. O podobieństwie ziarna gorcz. i kwasu.	
19 N.	**24 po Św.** Stan. Kost. i Elżb	7 **N. 24 po S.** Mm. 33 Meł.
20 P.	Feliksa i Sylwestra w.	8 **Mychała archan.**
21 W.	Ofiarowanie NMP.	9 Onysifora mucz.
22 Ś.	Cecylii panny męcz.	10 Szesty ap.
23 C.	Klemensa pap. męcz.	11 Myny mucz.
24 P.	Jana od krzyża i Emilii	12 Joanna Myłost.
25 S.	Katarzyny panny męcz.	13 Joana Złotoust,
	Ew. u ś. Mat. w r. 24. O końcu świata i sądzie powszechnym.	
26 N.	**Ost. po Św.** Konrada bisk.	14 **N. 25 po S.** Fyłypa ap.
27 P.	Waleryana biskupa wyzn.	15 Hurya i Samon m.
28 W.	Rufina m. i Mansweta bisk.	16 Maftea Jewan.
29 Ś.	Saturnina męczennika	17 Hryhorya jepis.
30 C.	Andrzeja apostoła	18 Platona i Rom.

Zmiany powietrza. Pierwsze dni pogodne i ciepłe, d. 8go śnieg z deszczem i wiatrami, poczem nastają lekkie przymrózki i pogoda. 16go silne wiatry i deszcze trwające do pierwszéj kwadry 24go. W końcu miesiąca śnieg i dni mroźne.

Wschód słońca			Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 7	m. 3	g. 4	m. 25	g. 9	m. 22
10	7	11	4	17	9	6
15	7	19	4	11	8	10
20	7	28	4	6	8	36
25	7	36	3	48	8	24
30	7	42	3	58	8	14

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia d. 2 o g. 12 m. 50 w nocy.
Ostatnia kwadra d. 8 o g. 6 m. 36 wiecz.
Nów d. 16 o g. 2 m. 7 w nocy.
Pierwsza kwadra d. 24 o g. 5 m. 46 rano.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
1 Kislew 17.



LISTOPAD.

1. U ś. *Piotra*, Wszystkich Świętych.

2. Od ś. *Mikołaja* w dzień zaduszny procesya na cmentarz.

U XX. *Dominikanów*, w Niedzielę 1szą i 2gą po Wszystkich Świętych odpust.

12. U XX. *Pijarów*, Opieki Najś. Maryi Panny.

17. U ś. *Andrzeja*, ś. Salomei.

19. U XX. *Jezuitów* na Wesołéj, ś. Stanisława Kostki.

19, 20 i 21. U ś. *Jana*, Ofiarowanie N. Maryi Panny, 40-godzinne Nabożeństwo.

21. U XX. *Dominikanów*, Ofiarowanie NMP.. Nabożeństwo.

25. U XX. *Augustyanów* i u OO. *Reformatów*, ś. Katarzyny.

30. U ś. *Andrzeja*, ś. Andrzeja.

GRUDZIEŃ ma dni 31. NOJABR. December.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 P.	Eligiusza biskupa	19 Awdia pror.
2 S.	Piotra Złotoustego i Bibianny	20 Probia i Hryhory
Ew. u ś. Łuk. w r. 21. O drugiem przyjściu Jezusa na ten świat.		
3 N.	**1 Adw.** Franciszka Ksaw.	21 **N. 28 S. Wch. Boh.**
4 P.	Barbary panny męcz.	22 Fyłemona apost.
5 W.	Sabby op. i Kryspiny męcz.	23 Amfyłohyja jep.
6 Ś.	*Post.* Mikołaja biskupa	24 Jekataryny mucz.
7 C.	Ambrożego biskupa	25 Klementa papy
8 P.	**Niepok. Pocz. N. MaryiP.**	26 Ałyppa prep.
9 S.	Leokadyi i Waleryi pp.	27 Jakowa mucz.
Ew. u ś. Mat. w r. 11. O poselstwie Jana Chrzcic. do Jezusa.		
10 N.	**2 Adw.** NMP. Loretańskiéj	28 **N. 1 Adw.** Stefana m.
11 P.	Damazego pap. i Pawła	29 Paramona mucz.
12 W.	Aleksandra i Aleksego	30 Andrzeja apost.
13 Ś.	*Post.* Lucyi i Otolii pp. mm.	1 **Dekabr.** Nauma pr.
14 C.	Nikazego biskupa	2 Awwakuma pror.
15 P.	*Post.* Ireneusza męczen.	3 Sofonia pror.
16 S.	Euzebiusza biskupa męcz.	4 Warwary mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 1. O poselstwie Żydów do Jana Chrzcic.		
17 N.	**3 Adw.** Łazarza biskupa	5 **N. 2 Adw.** Sawwy Ow.
18 P.	Oczekiw. pl. NMP. i Olimpii	6 **Nykołaja jepis.**
19 W.	Nemezyusza męczennika	7 Amwrosyja jepis.
20 Ś.	*Suchedn.* Teofila męczen.	8 Patapia prep.
21 C.	Tomasza apostoła	9 **Zaczat. Bohor.**
22 P.	*Suchedn.* Zenona żołn. m.	10 Myny Jermoh m.
23 S.	*Wigilia.* Wiktoryi panny m.	11 Danyiła stołpny
Ew. u ś. Łuk. w r. 3. O przygotowaniu się na przyjście Jezusa.		
24 N.	**4 Adw.** Adama i Ewy	12 **N. 3 Adw.** Spyridona
25 P.	**Boże Narodzenie**	13 Ewstratya jepis.
26 W.	**Szczepana 1 męczen.**	14 Ftyrsa mucz.
27 Ś.	Jana apostoła ewang.	15 Jełewtera
28 C.	Młodzianków mm.	16 Ahhea pror.
29 P.	Tomasza biskupa	17 Danyiła pror.
30 S.	Dawida króla	18 Sewastyana mucz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 2. Szymon i Anna mówią o Jezusie w kościele.		
31 N.	**po B. Nar.** Sylwestra pap.	19 **N. 4 Adw.** Wonutatya

Zmiany powietrza. Pierwsza połowa miesiąca deszcze ze śniegami, naprzemian przymrózki i ślizgawice. W drugiéj połowie mrozy i duże śniegi. W końcu m. zupełna odwilż.

Wschód słońca			Zachód		Długość dnia	
dn. 5	g. 7	m. 49	g. 3	m. 53	g. 8	m. 4
10	7	54	3	52	7	46
15	7	58	3	49	7	53
20	8	2	3	54	7	53
25	8	5	3	55	7	50
30	8	6	4	—	7	45

Odmiany światła księżycowego.

- Pełnia d. 1 o g. 12 m. 23 w południe.
- Ostatnia kwadra d. 8 o g. 3 m. 42 rano.
- Nów dnia 15 o g. 7 m. 33 wieczór.
- Pierwsza kwadra d. 24 o g. 1 m. 1 w nocy.
- Pełnia d. 30 o g 11 m. 18 wieczór.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
25 Kislew. Poświęc. Kościoła 11.
1 Tebeth 17.
10 Post. Obléż. Jerozolimy 26.



GRUDZIEŃ.

3. **W Katedrze na Wawelu**, roraty o g. 8, zaś w *innych kościołach* o g. 6 rano, codzienie w Niedzielę z wyst. Najś. Sakramentu i suplikacyami.

4. U *ś. Barbary*, ś. Barbary.

6. U *ś. Mikołaja*, ś. Mikołaja.

8. U *OO. Bernardynów* i *Reformatów*, Niepok. Poczęcie N. Maryi Panny, z oktawą, 2ma kazaniami rano i popołudniu, na końcu 40-godzinne Nabożeństwo.

13. U *OO. Reformatów*, przed Panem Jezusem na krużgankach wotywa uroczysta na pamiątkę powietrza.

16. U *XX. Dominikanów*, rozpoczyna się nowenna z wystawieniem Najś, Sakramentu do Bożego Narodzenia, rano wpół do 7ej, a popoł. o 4ej.

24. U *ś. Jana*, Zaśnięcie ś. Jana Kantego.

24. **W Katedrze na Wawelu**, w wilią Bożego Narodzenia jutrznia solenna o g. wpół do 5ej po południu.

25. U *XX. Augustyanów*, *Dominikanów* i u *ś. Floryana*, Boże Narodzenie, odpust bracki jednodniowy.

26, 27 i 28. W kościele *XX. Karmelitów*, ś. Szczepana 40-godzinne Nabożeństwo; rozpoczyna się 25go od summy.

27. U *ś. Jana*, ś. Jana Ewangelisty.

28. **W Katedrze na Wawelu**, Młodzianków, summa o g. 10 rano, odpust.

31. U XX. *Franciszkanów*, Nabożeństwo na zakończ. starego roku.

WYKAZ ALFABETYCZNY
ŚWIĄT I ŚWIĘTYCH
na rok 1875

z wyrażeniem dnia i miesiąca.

A.

Achilla 7 listopada.
Adama 24 grudnia.
Adolfa biskupa 17 czerwca.
Adryana męczennika 9 września.
Agapita męczennika 18 sierpnia.
Agaty panny męcz. 5 lutego.
Agnieszki p. męcz. 21 stycznia.
Agnieszki policyanki 30 kwietnia.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina biskupa 1 marca.
Albertonii 31 stycznia.
Aleksandra 12 grudnia.
Aleksandra męcz. 26 sierpnia.
Aleksandra biskupa 27 lutego.
Aleksego wyznawcy 17 lipca.
Aleksego 12 grudnia.
Alfonsa 2 sierpnia.
Alfreda 3 lipca.
Almacha m. 1 stycznia.
Alojzego wyznawcy 21 czerwca.
Ambrożego biskupa 7 grudnia.
Amalii panny 10 lipca.
Anastazego męcz 22 stycznia.
Anastazego pap. 27 kwietnia.
Anastazego bisk. wyz. 17 sierp.
Anastazyi panny 28 lutego.
Anatolego bisk. 3 lipca.
Andrzeja apostoła 30 listopada.
Andrzeja z Awelinu wyz. 10 list.
Anny matki N. M. P. 26 lipca
Anieli panny 31 maja.
Aniołów Stróżów 2 października.
Antonia 19 kwietnia.
Antoniego Opata 17 stycznia.
Antoniego Padew. 13 czerwca.
Antoniego biskupa 1 marca.
Anzelma biskupa 21 kwietnia.
Apolinarego biskupa 23 lipca.
Apolonii panny 9 lutego.
Apoloniusza męcz. 18 kwietnia.
Apoloniusza 7 lipca.
Arkadyusza męcz. 12 stycznia.
Atanazego bisk. 2 maja.
Augustyna bisk. 28 sierpnia.
Aurelii panny 25 września.
Aureliusza 13 września.
Awita męczennika 12 stycznia.

B.

Balbiny panny 31 marca.
Barbary panny męcz. 4 grudnia.
Barbary apost. 11 czerwca.
Bartłomieja apost. 24 sierpnia.
Batyldy 26 stycznia.
Bazylego biskupa 14 czerwca.
Beatryksy panny 11 maja.
Beaty panny 8 marca.
Benedykta opata 21 marca.
Benigny panny 19 sierpnia.
Benona biskupa 17 czerwca.
Bernarda opata 20 sierpnia.
Bernarda Seneńskiego 20 maja.
Berty p. 17 lipca i 1 września.
Bibianny panny 2 grudnia.
Błażeja 3 lutego.
Bonawentury 14 lipca.
Bonifacego męcz. 14 maja.
Boże Ciało 15 czerwca.
Bronisławy 3 sierpnia.
Brunona wyzn. 6 października.
Brygidy panny 1 lutego.
Brygidy wdowy 8 października

C.

Cecylii p. męcz. 22 listopada.
Celestyna pap. 6 kwietnia.
Celestyna 19 maja.
Cypryana męcz. 26 września.
Cyryla biskupa 9 września.
Cyryla męczennika 8 sierpnia.
Cyryaka 16 marca.
Czesława w. 20 lipca.
Czterdziestu męcz. 10 marca.
Czterech br. Koronatów m. 8 list.

D.

Dafroza 4 stycznia.
Damazego papieża 11 grudnia.
Damiana męcz. 27 września.
Damiana 12 kwietnia.
Daniela m. 3 stycznia.
Daniela proroka 21 lipca.
Dawida króla 30 grudnia.
Dezyderyusza bisk. 23 maja.
Domicyana bisk. 9 sierpnia.
Domiceli panny 7 maja.
Dominika wyzn. 4 sierpnia.
Dominiki panny 6 lipca.
Doroty p. męcz. 6 lutego.
Dydaka 13 listopada.
Dyonizego bisk. 8 kwietnia.
Dyonizego męcz. 9 października.
Dzień zaduszny 2 listopada.

E.

Edmunda biskupa 16 listopada.
Edmunda 20 października.
Edwarda króla męcz. 18 marca.
Edwarda 13 października.
Eleonory panny 21 lutego.
Eligiusza bisk. 1 grudnia.
Elżbiety wdowy 8 lipca.
Elżbiety p. męcz. 5 listopada.
Elżbiety królowy 19 listopada.
Emeryka królewicza 5 listopada.
Emiliana 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Emilii 24 listopada.
Epifaniusza bisk. 7 kwietnia.
Erazma biskupa 2 czerwca.
Estery król. 7 lipca.
Eufemii panny 20 marca.
Eufemii męcz. 3 września.
Eufrozyny p. 11 lutego
Eugeniusza 2 czerwca.
Eustachego opata 29 marca.
Eustachiusza męcz. 20 września.
Euwalda męcz. 3 października.
Euzebiusza męcz. 14 sierpnia.
Euzebiusza bisk. 16 grudnia.
Ewarysta pap. 26 października.
Ewy 24 grudnia.
Ezechiela proroka 10 kwietnia.

F.

Fabiana m. 20 stycznia.
Faustyna m. 15 lutego.
Felicyana m. 9 czerwca.
Feliksa pap. 30 maja.
Feliksa kapucyna 18 maja.
Feliksa z Noli 14 stycznia.
Feliksa męcz. 30 sierpnia.
Feliksa Walezyusza 20 listopada.
Ferdynanda wyzn. 19 stycznia.
Fidelisa męcz. 24 kwietnia.
Filipa apost. 1 maja.
Filipa Nereusza wyzn. 26 maja.
Filomeny 10 sierpnia.
Filomelli 11 października.
Firmina bisk. 18 sierpnia.
Flawiana męcz. 4 czerwca.
Flawii panny 5 października.
Florencyi panny 5 czerwca.
Florentego wyzn. 23 lutego.
Florentyna m. 17 października.
Floryana męcz. 4 maja.
Fortunata męcz. 27 lutego.
Franciszka Borg. 10 październ.
Franciszka Salez. 29 stycznia.
Franciszka z Pauli 2 kwietnia.
Franciszka Serafickiego 4 paźdz.
Franciszka Ksaw. w. 3 grudnia.
Franciszki Rzym. wd. 9 marca.
Frumencyusza 27 października.
Fryderyka opata 5 marca.

G.

Gabryela archanioła 24 stycznia.
Gawła opata 16 października.

Genowefy panny 3 stycznia.
Gerarda biskupa 24 września.
Germana 30 października.
Gertrudy panny 17 marca.
Gertrudy 15 listopada.
Gerwazego m. 19 czerwca.
Gorgoniusza m. 9 września.
Gotarda bisk. 5 maja.
Gotfryda wyzn. 13 stycznia.
Grobu Chrystusa 11 kwietnia.
Grzegorza pap. 12 marca.
Grzegorza Nazyańsk. b. 9 maja.

H.

Heleny ces. wdowy 2 marca.
Heleny królowej 21 maja.
Heleny 31 lipca.
Henryka cesarza 15 lipca.
Herkulana 7 listopada.
Hiacenty panny 30 stycznia.
Hieromina dra Kośc. 30 wrześn.
Higiniusza bisk. 11 stycznia.
Hilarego męcz. 13 maja.
Hipolita 11 lutego.
Hipolita męcz. 13 sierpnia.
Homobona 13 listopada.
Honoraty panny 12 stycznia.
Huberta bisk. 3 listopada.
Hugona 1 kwietnia.

I.

Idziego opata 1 września.
Ignacego bisk. 1 lutego.
Ignacego Lojoli wyzn. 31 lipca.
Imienia Jezus 16 stycznia.
Imienia N. M. P. 10 września.
Innocentego pap 28 lipca.
Ireneusza męcz. 15 grudnia.
Ireny 18 września.
Iwona wyzn 19 maja.
Izabeli panny 15 marca.
Izajasza pror. 6 lipca.
Izydora bisk. 4 kwietnia.
Izydora rolnika wyzn. 10 maja.

J.

Jacka męcz. 11 września.
Jacka wyzn. 20 sierpnia.
Jadwigi wdowy 15 października.
Jakóba apost. 1 maja.
Jakóba apost. 25 lipca.
Jana dobrego 10 stycznia.
Jana jałmużnika 23 stycznia.
Jana pustelnika 27 marca.
Jana Złotoust. bisk. w. 27 styczn.
Jana z Matty wyzn. 8 lutego.
Jana Bożego 8 marca.
Jana w oleju apost. 6 maja.
Jana Nep. kapł. męcz. 16 maja.
Jana pap. męcz. 27 maja.
Jana Chrzciciela 24 czerwca.
Jana męczennika 36 czerwca.
Jana Gwalberta 12 lipca.
Jana Kapistrana w. 23 październ.
Jana z Dukli 9 lipca.
Jana od Krzyża 24 listopada.
Jana apost. ewang. 27 grudnia.
Januaryusza męcz. 19 września.
Jerzego męczennika 24 kwietnia.
Joanny wdowy 24 maja.
Joanny Fremiot wd. 21 sierpnia.
Jolenty wdowy 16 czerwca.
Jowity męcz. 15 lutego.
Jozafata biskupa 16 lutego.
Józefa Obl. N. P. M. 19 marca.
Józefa Kalasant. wyzn. 4 lipca.
Józefa z Kopertynu 18 września.
Józefata Kuncewicza 13 paźdz.
Judy Tadeusza ap 28 październ.
Jukunda 27 lipca i 14 listopada.
Juliana 7 stycznia.
Juliana męcz. 13 lutego.
Julianny panny 16 lutego.
Julii męcz. 16 kwietnia.
Julii panny 22 maja.
Juliusza pap. 12 kwietnia.
Justyny męcz. 13 kwietnia.
Justyny panny 7 października.
Justyny panny 16 czerwca.
Juweryusza męcz. 1 czerwca.

K.

Kaja męcz. 22 kwietnia.
Kajetana wyzn. 7 sierpnia.
Kajusa męcz. 29 lutego.
Kaliksta pap. męcz. 14 październ.
Kamila wyzn. 21 lipca.
Kandyda męcz. 3 października.

O.

P.

R.

S.

Stanisława bisk. m. 8 maja.
Stanisława Kostki 19 listopada.
Stefana króla węg. 2 września.
Sykstusa pap. 28 marca.
Sylwestra pap. 31 grudnia.
Sylwestra wyzn. 20 listopada.
Symforyana męcz. 22 sierpnia.
Szczepana męcz. 26 grudnia.
Szymona z Lipnicy 18 lipca.
Szymona apost. 28 października.

T.

Tacyana dyak. męcz. 16 marca.
Tadeusza apost. 28 października.
Tekli p. męcz. 23 września.
Telesfora pap. męcz. 5 stycznia.
Teobalda opat. wyzn. 1 lipca.
Teodora bisk. 26 marca.
Teodora męcz. 9 listopada.
Teodora 20 września i 29 paźdz.
Teodory 13 marca.
Teodozyi panny 29 maja.
Teodozyi p. męcz. 20 marca.
Teodozyusza 25 października.
Teofila bisk. 27 kwietnia.
Teofila męcz. 20 grudnia.
Teresy panny 15 października.
Tobiasza 12 września i 2 listop.
Tomasza z Akw. 7 marca.
Tomasza z Wilan. 18 września.
Tomasza apost. 21 grudnia.
Tomasza bisk. 29 grudnia.
Trójcy świętéj 11 czerwca.
Trzech Króli 6 stycznia.
Tymoteusza bisk. m. 24 stycznia.
Tytusa męcz. 4 stycznia.

U.

Urbana pap. 25 maja.
Urszuli panny 21 października.

W.

Wacława kr. męcz. 28 września.
Walentego bisk. m. 14 lutego.
Walerego 28 stycznia.
Waleryana bisk. wyzn. 27 listop.
Waleryana 15 września.
Waleryana m. 14 kwiet. i 12 wrz.
Waleryi panny 9 grudnia.
Wawrzyńca męcz. 10 sierpnia.
Wawrzyńca bisk. 5 września.
Weroniki panny 4 lutego.
Wieczerza Pańska 13 kwietnia.
Wielkanoc 16 kwietnia.
Wiktora m. 26 lutego.
Wiktoryna 26 lutego i 5 wrześn.
Wiktoryi p. m. 23 grudnia.
Wilhelma 25 czerwca.
Wilhelma bisk. 10 stycznia.
Wilhelma opata 6 kwietnia.
Wincentego bisk. 8 października.
Wincentego męcz. 22 stycznia.
Wincentego Fereryusza 5 kwietn.
Wincentego z Pauli 19 lipca.
Wita 15 czerwca.
Witalisa męcz. 28 kwietnia.
Władysława kr. węg. 27 czerwca.
Władysława 25 września.
Wniebowst. Pańskie 25 maja.
Wniebowz. N. M. P. 15 sierpn.
Wojciecha arcyb. 23 kwietnia.
Wszystkich śś. 1 listopada.

Z.

Zacharyasza 14 marca.
Zacharyasza pror. 6 września.
Zacharyasza bisk. 23 sierpnia.
Zaślubienie N. M. P. 23 stycznia.
Zefiryna męcz. 26 sierpnia.
Zenobii panny 30 października.
Zenona żołn. m. 22 grudnia.
Znalezienie ś. Krzyża 3 maja.
Znalezienie ś. Szczepana 3 sierp.
Zofii i jéj 3ch córek 15 maja.
Zuzanny p. męcz. 11 sierpnia.
Zwiastow. N. M. P. 25 marca.
Zygmunta króla 2 maja.

Ważniejsze jarmarki w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem

podług najnowszych podziałów na powiaty jakie podał nam Skorowidz p. Orzechowskiego wydany w r. b.

Alwernia w powiecie Chrzanowskim: 15 stycznia, 26 lutego, 19 marca, 24 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 18 lipca, 16 sierpnia, 24 września, 21 października, 23 listopada, 23 grudnia.

Andrychów w pow. Wadowickim: 13 marca, 24 sierpnia i 21 grudnia, gdyby który na niedzielę lub święto przypadł, odbędzie się w następny wtorek.

Babice w pow. Przemyskim: 6 stycznia, 4 maja, 24 sierpnia i 29 września.

Bełz w pow. Sokalskim: 9 i 31 stycz., 17 marca, 28 kwietnia, 24 czerwca, 2 lipca i 1 sierpnia, 13 października, 26 listop., 12 grudnia.

Biała miasto powiatowe: Jarmarki na konie po trzech Królach, w 2 poniedz. po ś. Janie Nepomuc., w 1 poniedziałek po św. Jakóbie i Szymonie na wełnę, 1 sierpnia 5 dni — w każdy dzień poprzedzający jarmarki, jest jarmark na konie.

Biały kamień w pow. Złoczowskim: 2 stycznia, 2 lutego, 1 marca. 2 kwietnia, 15 maja, 29 lipca, 14 września, 25 listop. 6 grud.

Biecz w pow. Gorlickim: 12 jarmarków i to zawsze w poniedziałek po następujących dniach: po 1 stycznia, po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierpnia, po 15 września, po 17 października, po 11 listopada i po 6 grudnia. — Jeżeli w jeden z tych poniedziałków przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni.

Biercza miasto pow. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 października.

Bobowa pow. Grybów: 25 stycznia, 4 lutego, 11 i 16 maja, 5 lipca, 10 i 25 sierpnia, 9 września, w niedzielę po św. Franciszku Wyznawcy, w poniedziałek po wszystkich Świętych, 11 listopada, 14 grudnia.

Bochnia miasto powiatowe: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli miesopust, w poniedziałek po 3 niedzieli postnej na konie i bydło (trwa aż do piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku po Wniebowstąpieniu Pańskiem; w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedziałek po podwyż. św. Krzyża, w ponied. po Różańcu, 11 i 25 listopada.

Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni.

Bochorodczany miasto pow.: Jarmarki na bydło, podług star. kal. 14 stycznia, 14 marca, 7 lipca, 8 listopada.

Bojana na Bukowinie. Jarmarki na bydło, podług star. kalend. 8 dnia po Wniebowst. Pańsk., 27 czerwca, 25 lipca, 14 września, 21 października, 21 listopada.

Bolechów miasto pow.: podług star. kalend., 6 stycznia, 28 kwietnia, 29 czerwca, 12 września.

Brody miasto pow.: 18 stycznia. 5 maja, 30 października, i targ na wełnę od dnia 26 sierpnia przez 8 dni trwający.

Brzesko miasto pow.: ma 17 jarmarków co trzeci wtorek.

Brzostek w pow. Pilzneńskim: 2 stycznia, 3 i 24 lutego, we wtorek Środopostny, 5 maja, w wilią Bożego Ciała, 2 i 25 lipca, 14 września, w poniedziałek po Wszyst. SS., 25 listopada, 21 grudnia.

Brzeżany, miasto pow. i obwod.: ma 5 wielkich a 6 małych jarmarków: 13 stycz. now. stylu, w środopoście rusk. kalend., we wtorek po Zielonych Świątkach rusk. kal. i 6 sierpnia now. stylu; 6 mniejszych: 3 lutego, 21 maja, 20 września, 13 paźdz., 26 listopada, 18 grudnia.

Brzozów miasto pow.: 6 stycznia, 6 lutego, w poniedziałek po środopoście na św. Wojciecha, na Zielone Św., 29 czerwca, 22 lipca na św. Jacka, 14 września, 4 paźdz., 1 listop., 4 Grudnia.

Buczacz miasto powiat.: 18 stycznia, 14 lutego, 29 marca, 6go kwietnia, 5 maja, 2 i 24 czerwca, 15 sierpnia, 7 września, 13 października, 11 listopada, 12 grudnia.

Busk pow. Kamionka (podług star. kal.): 7 stycznia, w poniedz. po niedzieli Zapustnej, (Serkeska), w dzień następujący po św. Teodorze, we środę w środku świąt Wielkiejnocy, w dzień po Zwiastowaniu P. M., 9 maja, 13 i 30 czerwca, 6 sierpnia, 1 i 18 paźdz. 7 grudnia.

Chodorów w pow. Bóbrczańskim: 14 stycznia, 5 maja, 12 lipca, 12 października przez 2 tygodnie.

Chrzanów miasto pow: w drugi poniedziałek po trzech Królach, w poniedz. po Oczyszczeniu NMP., w dzień św. Grzegorza, w dzień śś. Filipa i Jakóba, w dzień ś. Jana Chrz., na ś. Jakóba apost., na św. Małgorzatę, na Wniebowzięcie NMP., na św. Franciszka Borg., na śś. Szymona i Judę, na św. Marka apost., na św. Mikołaja biskupa.

Ciężkowice w pow. Grybowskim: w ponied. po Nowym Roku, w pierwszy poniedz. postu, w ponied. po niedzieli środopostnej, w ponied. po św. Wojciechu, w ponied. po Wniebowstąp., w ponied. po oktawie Bożego Ciała, w ponied. po św. Małgorzacie, w ponied. po ś. Jakóbie, w ponied. po św. Jacku, w dzień podwyż. św. Krzyża, w ponied. po św. Franciszku Seraf., w ponied. po św. Jędrzeju.

Czernichów w pow. Krakowskim: w poniedziałek po Trzech Królach, po N. Maryi P. Gromn., po św. Józefie, po św. Wojciechu, po Wnieb. P., po ś. Trójcy, po ś. Jakóbie, po ś. Bartłomieju, po ś. Mateuszu, po śś. Szymonie i Judzie, po ś. Katarz. i po św. Tomaszu.

Czchów w pow. Brzeskim: jarmarki co trzeci wtorek.

Czerniowce, miasto na Bukowinie: 12 lipca przez 14 dni, 12 listopada przez 8 dni.

Czortków miasto pow.: 2 lutego, 21 marca, 12 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 20 grudnia.

Dąbrowa w pow. Dąbrowa: na Zielone Świątki, 14 lipca, 29go września na konie.

Delatyn pow. Nadworna: 2 jarmarki na wełnę i na owce. Na Wnieb. NMP. obrz. rus. i na św. Michał obrz. rusk.

Dembica pow. Pilzno: 2 stycznia, 2 lutego, 25 kwietnia, 14 maja, na Boże Ciało, 24 czerwca, 20 lipca, 15 paźdz. i 4 grudnia.

Dembowiec w pow. Jasielskim: 21 stycznia, 24 lutego, 19 marca, 5 kwietnia, 3 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, 24 czerwca, 4 i 24 sierpnia, 14 września, 4 paźdz. 11 i 25 listopada.

Dobromil w pow. Bireckim: 29 stycznia star. stylu, w dzień po Wniebowstąp. obrz. rusk. 11 czerwca star. stylu, 26 lipca przez 4 tygodnie, 29 września przez 2 tygodnie.

Dolina miasto pow.: 14 lutego, 12 maja, 6 lipca, 1 sierpnia. 13 października, 21 grudnia.

Dobczyce w pow. Wielickim: 12 jarmarków, w każdy pierwszy czwartek każdego miesiąca.

Drohobycz miasto pow.: 19 marca, we wtorek po Zielonych Świątkach rusk. obrz., 6 września. 3 grudnia., każdy trwa przez 4 dni.

Droginia w powiecie Myślenickim: 14 lutego, 23 kwietnia i 16 lipca.

Dukla pow. Krosno: 7 stycznia, 25 lutego. 19 marca, na Wniebowstąpienie P., na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada i 21 grudnia.

Dunajec Czarny pow. Nowy Targ: Jar. na płótna, w ostatni ponied. zapustny, w ponied. w Wielkim tygodniu, w ponied. po Wniebowzięciu Maryi P., 2 listop., w ponied. ostatniego tygodnia Adwentu.

Dunajów w pow. Przemyślany: 2 stycznia nowego stylu, w poniedziałek po przewodniej niedzieli obrz. rusk., 24 czerwca now. stylu, 18 października starego stylu.

Frysztak w pow. Jasielskim: ma w każdy drugi czwartek walne jarmarki na bydło.

Głogów w pow. Rzeszowskim: 2 i 21 stycznia, 24 lutego, 12 marca, 8 maja. 24 czerwca, 22 lipca, 6 sierpnia, 9 i 30 września, 15 października. 16 listopada, 6 grudnia.

Gorlice w pow. Gorlickim: ma 12 jarmarków we wtorki po następujących świętach: po 3 Królach, po ś. Macieju, po niedzieli palmowej po śś. Filipie i Jakóbie, po Wniebowst., po św. Janie Chrzcicielu, po św. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu MP., po narodzeniu MP., po św. Franciszku Ser., po św. Marcinie, po trzeciej niedzieli Adwentu.

Gródek w pow. Gródeckim: w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września.

Grodzisko w pow. Łancuckim: 6 stycznia. 2 lutego, 3 i 19 marca, 3 i 20 maja, 29 czerwca, 14 września, 1 listop., 4 grudnia.

Grybów miasto pow.: 21 stycznia, 4 marca, w poniedziałek Środopostny. we wtorek po Wielkiejnocy, 3 maja, we wtorek po Zielonych Świetkach, w poniedz. po św. Janie Chrzc., 26 lipca, w poniedziałek po św. Wawrzyńcu, w poniedziałek po Narodz. Maryi Panny, 21 września. 17 grudnia.

Haczów pow. Brzozowa: 29 września, 12 listopada, każdej soboty targ tygodniowy.

Halicz w pow. Stanisławowskim: 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października.

Horodenka miasto pow.: podług star. kalend., 1 stycznia, 2 lutego, w drugi ponied. postu, 25 marca, 13 kwietnia, Wniebowst. Pan. 29 czerwca, 15 sierpnia, 16 października.

Husiatyn miasto pow.: 24 czerwca, 2 września.

Jaćmierz w powiecie Sanockim: 12 marca, 8 maja, 24 czerwca, każdy trwa przez 3 dni i bywają szczególnie woły tuczne sprzedawane.

Jagielnica w pow. Czortkowskim: 8 i 28 stycznia, 14 i 20 lutego, w środę Środopostną obrz. rusk., 20 marca, w pierwszy ponied. po Wielkiejnocy, 6 kwietnia, 6 lipca, 30 paźdz. 13 listopada, 18 grud.

Janów w pow. Gródeckim (podług star. kalend.): 2 stycznia. 17 maja, 8 listopada. Każdy trwa po 8 dni.

Jarosław miasto pow.: 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2go września, 30 listopada. Każdy trwa po 8 dni.

Jasło miasto pow.: 6 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 20 lipca, 15 sierpnia, 21 września, 1 listopada.

Jawornik w pow. Rzeszowskim: 2 stycznia, 24 lutego, na tydzień przed Wielkanocą, 1 maja, 24 czerwca, 21 września, 28 października, 30 listopada.

Jaworów miasto pow.: 6 maja, 1 sierpnia, 20 października. 12 grudnia.

Jedlicze w pow. Krośnieńskim: 25 lutego, 20 kwietnia, 18 czerwca, 9 sierpnia, i 29 września.

Jeleń w pow. Chrzanowskim: w dzień Obrz. Chr. P. (N. Rok). w niedz. Starozap., na św. Józef, na Znalezienie św. Krzyża, 3 czerwca, w ponied. po św Janie Chrz., na św. Jakóba, w drugi ponied. po św. Wawrzyńcu, na Podwyż. św. Krzyża, w poniedz. po ś. Franciszka Ser., w pierwszy ponied. po Wszyst. ŚŚ., i w pierwszy ponied. po ś. Mikołaju.

Kałusz miasto pow.: 18 stycznia, 6 czerwca przez 8 dni, 19 lipca przez 8 dni, 27 września, 25 paźdz. przez 8 dni, 11 listopada.

Kalwarya w pow. Wadowickim: 25 stycznia, 4 maja, 17 sierpnia, 19 listopada.

Kamionka Strumiłowa miasto pow.: 2 stycznia, 21 marca. 7 kwietnia. 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierp., 15 Paźdz., 21 listopada.

Kańczuga w pow. Łaucuckim: 6 stycznia, 2 lutego, 25 kwiet., 29 czerwca, 22 lipca, 15 sierpnia, 29 września, 4 listop. 4 grudnia.

Kenty w pow. Bielskim: 13 stycznia, 12 maja, 15 września. 15 grudnia, a co poniedziałek targ na bydło rzeźne.

Kołomyja miasto pow.: 6 lutego, 24 kwietnia przez 8 dni, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 15 czerwca, 3 sierp., 13 września, 30 paźdz., według nowego stylu, 18 grudnia.

Komarno w pow. Rudeńskim: w ponied. po św. Trójcy, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie.

Korczyn w pow. Krośnieńskim: 3 kwietnia, 15 czerwca, 30 sierpnia, 1 grudnia.

Korolówka w pow. Zaleszczyckim: 29 stycznia, we środę Środopostną obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 30 września, 19 listopada, 18 grudnia.

Kossów miasto pow.: podług starego stylu, we czwartek 15 sierpnia, pierwszego tygodnia w wielkim poście przez 2 dni, na Wniebowstąp., 1 października przez 2 dni.

Kraków, stolica W. ks. Krakowskiego, począwszy od r. 1856 ma jarmarków 14-dniowych:

a) na towary i produkta 2 do roku, a mianowicie: na wiosnę na ś. Wojciech tj. d. 23 kwietnia i w jesieni na ś Michał 29 września.
b) jarmarków 5-dniowych na bydło rogate i konie 2 do roku, w poniedz. po 4ej niedzieli postu i w jesieni 1 października.

Krakowiec w pow. Jaworowskim: 2 stycznia star. stylu, w po-

niedz. po następ. niedzieli, po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25 lipca, 27 września, 18 paźdz. 25 listopada.

Kołaczyce w pow. Jasielskim: 1 maja, 19 sierpnia. Ma oprócz tego jarmarki co drugi poniedziałek.

Krościenko w pow. Nowo-Targskim: we wtorek po Zielonych Świątkach, 26 czerwca, 30 września, 1 listopada.

Krosno w pow. Jasielskim: 1 stycznia, w sobotę po Wielkiejnocy, w poniedz. po śś. Trójcy, 31 lipca, 28 paźdz.

Krzeszowice w pow. Krakowskim: w każdy poniedz. targ.

Kułaczkowce w pow. Kołomyjskim: 9 stycznia, 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.

Kuty w pow. Kosowskim: 30 stycznia, 22 maja, 26 września, 13 listopada. Każdy trwa przez 4 dni.

Lanckorona w pow. Wadowickim: w poniedz po 3 Królach, 21 stycznia, 4 marca, 7 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedz. po śś. Trójcy, na św. Wojciecha, 24 czerwca, 25 lipca.

Leżajsk w pow. Łancuckim: 21 stycznia, 23 kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24 sierpnia, 4 paźdz., 6 grudnia.

Limanowa miasto powiatowe: 2 stycznia, 3 lutego, w poniedz. po niedz. *Laetare Conductus,* 1 maja, we wtorek po Ziel. Świąt., 10 sierpnia, w dzień powsz. po św. Michale i po WW. Świętych, 19 listopada i 29 grudnia.

Lisko miasto pow.: 3 lutego, w poniedziałek po niedzieli zwanej Rorate.

Liszki w powiecie Krakowskim ma 12 jarmarków, to jest każdy z nich w poniedz. pierwszy każdego miesiąca.

Lwów, miasto stołeczne Galicyi: 4 maja przez 4 tygodnie, 12 października przez 2 tygodnie, tudzież główny jarmark na wełnę od 1 do 8 lipca.

Lubomiérz czyli Lubowa w pow. Limanowskim: 2 stycznia na św. Grzegorza, 12 marca, 8 września.

Łancut miasto powiatowe: 7 stycznia, 2 lutego, 15 marca, 16 maja, 13 czerwca, 10 i 26 lipca, 15 sierpnia, 6 października, 11 i 30 listopada.

Łącko w pow. Nowo-Sądec.: Co trzeci poniedziałek, jeżeli na ten dzień nie przypadnie święto.

Łukowice w pow. Limanowskim: 3 lutego, 4 maja, 15 i 30 września, 1 grudnia, po niedzieli *Misericordia*

Maków w pow. Myślenickim: 29 stycznia, 2 maja, 7 sierpnia, 19 listopada.

Monasterzyska w powiecie Buczackim: 8 stycznia, 14 lutego, w pierwszy i piąty poniedz po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych Świątkach, 20 czerwca, 30 lipca, 18 sierpnia, 13 września, 26 paźdz. 7 listopada, 18 grudnia.

Meketyńce w pow. Kosowskim (jarmarki na bydło): 14 kwiet. 1 i 14 maja.

Mielec miasto pow.: 5 jarmarków a to zawsze we czwartek: po 2 lutego, po śś. Trójcy, po 15 sierpnia, po 21 wrześ., po 11 listop.

Milówka w pow. Żywieckim: w pierw. ponied. każdego miesiąca, gdyby na ten dzień święto przypadło, jarmark odbywa się we wtorek.

Mościska miasto pow., 25 lutego, 24 czerwca główny jarmark na konie, 10 sierpnia, 1 listopada główny jarmark na konie, Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótna i futra.

Myślenice miasto pow.: 7 stycznia, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25 lipca. Każdy trwa przez 2 dni, najwięcej na płótna.

Muszyna w pow. Nowo-Sądec.: 2 stycz., 3 lutego, 26 maja, 22 lipca, 29 września, w poniedz. przed Ofiarowaniem NMP.

Nadworna miasto pow.: 6 stycz. podług star. kalend., 23 kwiet. now. kalend., 29 czerwca star. kalen., 1 paźdz. star. kalend.

Niegowice w pow. Mieleckim, 7 stycz., 1 czerw. 26 lip., 21 paźdz.

Niebylec w pow. Rzeszowskim: 15 lut., 1 wrześ., 7 list., 2 grud.

Niepołomice w pow. Bocheńskim: 7 stycznia, w poniedz. po niedzieli zapustnej, w poniedz. po niedzieli Kwietniej, 8 maja, w poniedz. po śś. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 listopada.

Nowa góra w pow. Chrzanowskim: wponied. po św. Agnieszce, po Znal. św. Krzyża, po św. Michale, po św. Tomaszu Apost.

Nowy Sącz miasto pow.: 2 i 21 stycznia, w pierwszy ponied. w poście, w ponied. po niedz. Palmowej, 8 kwiet., 3 i 7 maja, 30 czerw. w ponied. po ś. Małgorzacie, 7 sierpnia, 13 września, 12 listopada.

Nowy Targ miasto pow.: w poniedziałek po 3 Królach, 21go stycznia, 6 lutego, 19 marca, w poniedziałek po ś. Wojciechu, 16 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, na św. Jana Chrzc., 25 lipca, 29 sierpnia, w poniedz. po Narodzeniu NMP,, 29 września, w poniedz. po św. Katarzynie, 13 grudnia.

Osiek w pow. Jasielskim: ma walne jarmarki każdego czwartku na konie, bydło rzeźne i nierogaciznę.

Oświęcim w pow. Bielskim: zawsze w poniedziałek przed lub po następujących świętach: po 3 Królach, po N. P. Grom., po niedzieli Suchej, po niedzieli Palmowej, po św. Wojciechu, po Wniebowstąp., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Piotrze w okowach, po ś. Egidiuszu (Idzim), po św. Franciszku Seraf., przed św. Marcinem, do Niepokal. Poczęcia NMP. Każdy trwać może przez 8 dni.

Paczułtowice w pow. Chrzanowskim: co drugi wtorek ma jarmarki walne.

Pilzno miasto pow.: 7 stycznia, w poniedziałek po pierwszej niedzieli po MP. Grom., 19 marca, we wtorek po Wielkiejnocy, 8 i 24 kwietnia, 7 maja, w poniedz. po Zielonych Świątkach, 23 czerwca targ na płótno, 22 lipca, 15 sierp. 29 i 30 września na św. Jana Kantego, 11 listop. w poniedz. po trzeciej niedzieli Adwentu.

Piwniczna w pow. Nowo-Sądec.: 2 stycz., w ponied. po niedz. Środopostnej, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25 lipca i 24 sierpnia.

Podbiedź w pow. Wadowickim: 10 lutego, 27 kwiet., 25 czerwca, 16 sierpnia, 30 września, 14 grudnia.

Podhajce miasto pow.: podług star. kalen. 6 stycz., w niedz. syrop., w środopost, w poniedz. po Wielkiejnocy, na Wniebowstąp. 29 czerwca, 15 sierpnia, 14 września, 18 paźdz., 8 listop., 6 grudnia.

Podgórze w pow. Wielickim: jarmarków 13, przypadają we środy każdego miesiąca, jeżeli w ten dzień przypada święto, wtenczas jarmark odbywa się w poprzedzający wtorek, 8 stycz., 9 lutego, 5 marca, 28 kwiet., 31 maja, 3 czerwca, 5 lipca, 26 sierpnia, 23 wrześn., 20 paźdz. 13 listopada, 15 i 18 grudnia.

Przemyśl miasto pow.: 27 czerwca, 9 grud., każdy przez dni 14.

Przemyślany miasto pow.: 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada.

Przeworsk pow. Łańcut: 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 22 paźdz., 19 listopada.

Radowce (Radautz) na Bukowinie: 1 maja, 20 listopada.

Radomyśl w pow. Tarnobrzeskim: 6 stycz., 4 marca, 23 kwiet., w dzień Wniebowstąpienia, 24 czerwca, 10 sierp., 30 wrześ., 26 listop.

Radymno w pow. Jarosławskim: 25 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia.

Ropczyce miasto pow.: 7 stycznia, po wstępnej środzie od piątku przez 8 dni, 26 kwietnia, 26 maja, 22 lipca, 18 sierp., 28 paźdz., 9 grudnia.

Rudnik w pow. Niskim: 18 stycz., 9 marca, 5 kwiet., 21 wrześ., 21 paźdz. 30 listop., każdy trwa przez 8 dni.

Rymanów w pow. Sanockim: 25 lipca, 10 sierpnia, 8 września, 6 grudnia, każdy trwa po 5 dni.

Rzeszów miasto pow.: 19 marca, 23 kwietnia, na śś. Trójcę, 2 lipca, 21 września, 2 listopada, 21 grudnia.

Sadogóra na Bukowinie (jarmarki na bydło), 6 lut., we czwart. przed niedz. kwiet., 1 sierp., 6 wrześ., 13 paźdz., 5 i 28 list., 24 grud.

Sądowa Wisznia w pow. Mościskim: 1 stycznia, na Zielone Świątki obrz. rusk., 26 lipca, 27 września

Sambor miasto pow.: 3 lutego, 1 maja, 21 wrześ., 30 listopada każdy przez dni 14.

Sanok miasto pow.: we wtorek przed Zielonemi Świątkami, w poniedz. przed Bożem Narodzeniem, w każdy piątek targ.

Sędziszów w pow. Rzeszowskim: 19 marca, 23 kwietnia, na konie 3 czerwca, 2 lipca, 11 września, 2 listop., 21 grudnia.

Skałat miasto pow.: 6 i 10 stycz. star. kalen., 1 i 23 kwietnia w pierwszy dzień po Ziel. Świąt. obrz. rus. 12 lipca, 21 wrześ., 8 paźdz.

Skawina w pow. Wielickim: 2 stycz., 9 kwiet., 16 sierp. 4 paźdz.

Smorzawa w pow. Stryjskim (znaczne jarmarki na bydło): w niedziele Syropostną obrz. rusk., 31 maja star. stylu, 24 czerwca, na św. Illije obrz. rusk., 15 lipca, 14 września, w święto Ussiki obrz. rusk. 18 października, 9 listopada, 2 grudnia.

Śniatyn miasto pow.: podług star. kalend. w środę Środop, we wtorek po Ziel. Świąt., 25 czerwca, 20 lipca, 9 września.

Sokal, miasto pow.: 18 stycz. 23 kwiet., 12 lip. 4 paźdz. 20 list.

Sołotwina pow. Bohorodczan: jarmarki na bydło podług star. kal. 2 lutego ósmego dnia po Wielkiejnocy, na Wniebowstąp. 20 lipca, 8 listopada, 6 grudnia.

Stanisławów miasto pow.: 1 maja (na bydło), 2 sierp. podług now. kal., 29 sierp. star. kal., 6 i 17 paźdz. star. kalend.

Stary Sącz miasto pow. zawsze we środę i tak: po 3 Królach, przed niedzielą zapustną, po Popielcu, przed niedzielą Białą, po Wielkiejnocy, przed ś. Stanisławem, przed śś. Trójcą, przed ś. Janem Chrz., przed ś. Jakóbem, przed Wniebow. N. Maryi, przed Narodz. P. Maryi, przed ś. Michałem, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Elżbietą, przed św. Tomaszem Apost.

Stryj miasto pow. (podług star. kal.): w pierw. tygodniu wielkiego postu w dzień tak zwany Feodorowicza przez 8 dni, w marcu na św. Mikołaja przez 3 dni, 15 sierpnia przez 14 dni, 6 grudnia przez 8 dni, każdego poniedziałku i czwartku targi.

Sucha w pow. Żywieckim: co 2 tygodnie, we wtorki jarmark na bydło.

Szczucin w pow. Dąbrowskim: 6 lutego, 4 maja, na śś. Trójcę, 22 lipca, 15 października, 4 grudnia.

miasto pow. na Bukowinie co dwa tygodnie.

miasto pow.: 2 stycz., 14 lut., w Środop. obrz. rusk.,

w poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 24 czerwca, 26 lipca, (główny jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listop.

Tarnów miasto pow: 3 lutego w poniedz. po niedzieli Cantate, 22 lipca, 14 września, każdy przez dni 14.

Tarnobrzeg miasto pow.: ma 12 jarmarków w ostatni dzień każdego miesiąca.

Trzebinia w pow. Chrzanowskim: w pierwszy poniedz. po 3 Królach, w poniedz. po niedz. Białej, na ś. Wojciecha, na ś. Stanisława, na św. Piotra i Pawła, w pierwszyponied. po ś. Jakóbie, na ś. Bartłomieja, na ś. Mateusza, w pierwszy poniedziałek po ś. Szymonie i Judzie, w poniedz. po ś. Katarzynie, 21 grudnia.

Turka miasto pow.: 11 stycznia, 7 kwietnia, 10 lipca, 25 sierp. 11 października, każdy trwa 2 dni.

Trembowla miasto pow.: we środę popiel. 8 i 19 lip., 15 grud.

Tłumacz miasto pow.: 23 maja, 6 grudnia.

Tyśmienica w pow. Tłomackim (jarmarki na bydło i konie): 24 marca, 30 kwietnia, 3 lipca, 27 września.

Trzciana w pow. Bocheńskim: w dzień po niedzieli Kwietniej, w dzień ś. Małgorzaty, 29 września i 12 listopada.

Tyczyn w pow. Rzeszowskim: 2 i 25 stycznia, 26 marca, 11 czerwca, 21 września, 25 listopada.

Tylicz w pow. Sandeckim: 7 stycz., w dzień po Kwiet. niedz., po Zielonych Świątkach, 30 czerwca, 2 listop. i 30 grudnia.

Tymbark w pow. Nowo-Sądeckim: w poniedziałek po Bożem Ciele, 25 lipca, 9 września, 17 października.

Uście Solne w pow. Bocheńskim: 23 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 21 października.

Ulanów w pow. Niskim: 2 stycz, 1 marca, 2 i 23 kwietnia, w dzień Wniebowstąpienia, w poniedziałek po śś. Trójcy, 20 lipca, 13 sierpnia, 29 września, 11 listop., 4 grudnia.

Wadowice miasto pow.: w pierwszy ponied. każdego miesiąca.

Wieliczka miasto pow.: w ponied. przed ś. Agnieszką, w poniedz. przed Najś. P. M. Gromn., w ostatni poniedz. w miesiącu lutym, w poniedz. przed św. Kazimierzem, w poniedz. po niedzieli Palmowej., w poniedz. przed znalezieniem ś. Krzyża, we wtorek po Zielon. Święt., w poniedz. przed św. Janem, w poniedziałek przed ś. Jakóbem, w poniedziałek przed św. Hyacentym, w poniedziałek przed św. Michałem, w poniedziałek przed ś. Szymonem i Judą, w poniedz. przed św. Klemensem, w poniedziałek przed św. Tomaszem.

Wilamowice w pow. Bielskim: 26 stycznia, 17 maja, 25 sierp. 16 października, po 3 dni trwają.

Wiśnicz w pow. Bocheńskim: 6 stycz., 2 listop., 21 grudnia.

Wisznicz na Bukowinie: 25 stycznia, 30 kwietnia, 5 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 6 listopada.

Wojnicz w pow. Brzeskim: co trzeciponied. jarmark.

Zakluczyn w pow. Brzeskim: co trzeci ponied. jarmark.

Zaleszczyki miasto pow. (jarmarki na bydło): 6 stycznia, podług star. kalend., 21 marca, na Wielkanoc obrz. rusk., 4 października, 20 listopada, co środy i piątki targi.

Zator w pow. Wadowickim: 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerw. 22 września.

Zbaraż miasto pow.: (podług star. kalend.) 7 lutego, 24 kwiet., 5 lipca, 12 września.

Zbyszyce w pow. Nowo-Sądeckim: 20 styzz., 14 lutego, 13 mar.,

25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 24 sierpnia, 11 września, 19 października, 23 listopada, 21 grudnia.

Złoczów miasto pow.: 19 stycznia, 1 lutego, 1 kwietnia, 7 maja, 9 czerwca, 2 sierpnia, 10 września, 7 listopada.

Żabno w pow. Dąbrowskim, ma sześć jarmarków i targi sławne na nierogaciznę: 25 stycznia, w poniedz ałek po 2 niedzieli Wielkanocnej, w ponied. po pierwszej niedzieli po św. Janie Chrz., 16 sierp, 18 paźdz., w ponied. po 3 niedzieli adwentu, targi co drugi poniedziałek.

Żmigród w pow. Krośnieńskim: 2 lutego w środku postu, 23 kwiet., 24 czerwca, 25 lipca, 17 paźdz., 13 grudnia.

Żołynia w pow. Łancuckim: w niedzielę Kwietnią, w dzień śś. Trójcy, 10 sierpnia, 21 grudnia (trwają po dwa dni), zaś na len, przędzę i płótno, 25 stycznia, 24 lutego, 11 maja, 22 lipca, 8 i 21 września, 28 paźdz. i 25 listopada.

Żółkiew miasto pow.: 19 stycz., 8 maja, 30 czerwca, 13 sierp., 14 września, 5 paźdz., 12 listopada.

Żurów pow. Żydaczów: 15 marca jarmark na konie 8 dni trwający i 7 kwietnia 6 dni, 11 czerwca 6 dni, 15 paźdz. na konie 8 dni, 6 listopada przez 6 tygodni.

Żydaczów miasto pow.: w poniedz. po Trzech Królach, Wniebowstąp., św. Piotra i Pawła i po św. Michale.

Żywiec miasto pow.: w poniedz. po 3 Królach, w poniedziałek po nawróc. św Pawła 25 stycznia, w poniedz. po ś. Macieju, we wtorek wielkotygodniowy, w poniedz. po Wniebowstąp., w ponied. po św. Janie Chrzcicielu, w poniedz. po ś. Bartłomieju, w poniedz. po ś. Michale, w poniedz. po ś. Marcinie, na ś. Tomasza 21 grudnia.

O nowych miarach i wagach.

Przystępujemy do obznajomienia się z nowemi miarami i wagami.

Sążeń, łokieć, stopa, cal, linia, których dotąd używaliśmy, przestaną być używane, a na miejsce ich przyjdzie metr, który równać się będzie 38 calom bez pół linii, zatém dłuższy nieco niż pół sążnia.

Metr ten dzieli się na 10, 100, 1000 części, a nazwy takich części wzięte są z łacińskiego, i tak:

jedna dziesiąta	(1/10	czyli	0·1)	metra zwać się będzie decymetrem
" setna	(1/100	"	0·01)	" " " " centimetrem
" tysiączna	(1/1000	"	0·001)	" " " " millimetrem

zaś do oznaczenia wielokrotnych tj. 10, 100, 1000 krotnych ilości przyjęto wyrazy greckie, deka, hekto, kilo i myriameter, i tak:

10	jedności metru	(10 metrów)	nazywamy	dekametrem
100	" "	(100 metrów)	"	hektometrem
1000	" "	(1000 metrów)	"	kilometrem
10000	" "	(10000 metrów)	"	myriametrem

Wyrazy więc, deci, centi, milli i deka, hekto, kilo i myria jak najlepiéj w pamięci zachować należy, bo potrzebne nam i przy miarach pustych i wagach.

Kilometr używany będzie zamiast teraźniejszéj mili do mierzenia dróg krajowych, kolei żelaznych itp., zaś hektometr i myriametr wcale używać się nie będą, bo zastąpić je można dostatecznie dekametrem i kilometrem.

Do mierzenia przestrzeni obszarów czyli płaszczyzn, tak samo jak dotąd cala, stopy, sążnia, mili kwadratowéj używaliśmy, zamiast nich używać będziemy centimetra, decymetra, metra, deka-, hekto-, kilo- i myriametra kwadratowego, jednakże niektóre z nich przybierają znowu nowe nazwy: i tak kwadrat mający 1 dekametr czyli 10 metrów długości i tyleż szerokości nazywać będziemy arem (ar) i sto takich arów zwać będziamy hektarem (hektar).

Cal, stopa, sążeń kubiczny (czyli sześcienny), których dotąd do mierzenia bryłowatości używaliśmy, także ustaną, a na ich miejsce nastaną centimetry, decymetry i metry kubiczne. Nie będzie się już zatém kupować 1 sążnia drzewa, ani sążnia kubicznego piasku, skału czyli ka-

mieni, tylko 1, 2, 3, 4, 5, 6, w ogóle ile komu będzie potrzeba metrów powyższych rzeczy, tj. drzewa, kamienia, piasku itp.

Co to jest centimeter, decymeter, meter kubiczny. zdaje się niepotrzebném objaśniać, gdyż co kubik jest, wiadomém jest przecie każdemu gospodarzowi.

Jednakże o decymetrze kubicznym musimy tu jeszcze napomknąć, gdyż stanowi on jednostkę, której próżnia (czyli objętość) stanowi jednostkę do miar pustych, których używać będziemy do mierzenia zboża, wina, piwa, wódki itp. Taką jednostkę nazywać będziemy litr i zastępować ona będzie dotychczasowe halby (kwarty), miary (czyli masy), a wielokrotna jednostka tego litra np. 100 litrów, zastępywać będzie dotychczasową mierzycę czyli mecę a nawet i korzec polski.

Podział tego litra jest taki sam, jak i metra; dzielić go bowiem należy na decy-, centy- a nawet milli-litry, tj. na 10, 100, nawet 1000 części.

Wielokrotne zaś jednostki litra będą: deka-, hekto-, kilo- i myrialiter. Nuż ale ponieważ podział dziesiętny litra do mierzenia wina, piwa a nawet zboża byłby niedogodny, pozwolono używać $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ i $^1/_{16}$ litra, zaś z pomiędzy wielokrotnych usunięto z używania kilolitry i myrialitry, i to całkiem słusznie, bo litrem, dekalitrem i hektolitrem wiele pomierzyć można. Hektoliter, który mierzycę zastępywać będzie, podzielić można na $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitra. Pół hektolitra mieć będzie zatém 50 litrów, ćwierć zaś 25 litrów.

Dla wyobrażenia sobie wielkości nowéj mierzycy zwanej hektolitrem, napomknąć nam tu jeszcze wypada, że równać się on będzie $^{13}/_8$ częściom mierzycy dotychczasowéj, ponieważ zaś $^1/_8$ mierzycy zwiemy pół wiertelem, zatém łatwo ztąd poznać, że hektoliter równa się $1^1/_2$ mierzycy i $^1/_2$ wiertela.

Przystąpić zatém nareszcie można do nowych wag. Dotąd używaliśmy łuta, funta, cetnara, a na okrętach beczek itp.

Wagi te z dniem 1 stycznia 1876 też ustają, a na ich miejsce nastaną nowe, których jednostką będzie gram. Wspomniano już tutaj o cząstkach metra. otóż wystawmy sobie setną ($^1/_{100}$ czyli 0·01) część metru w kubiku, tj. kostkę 1 centimeter długą, tyleż szeroką i tyleż wysoką, wewnątrz pustą. Tę kostkę napełnijmy wodą 4 stopnie ciepła mającą, a odważywszy tę wodę, znajdziemy, że ciężkość téj wody równa jest jednemu gramowi, jeden gram zaś w stosunku do dotychczasowych wag, wynosi niezupełnie $^1/_{17}$ część łuta, zatém dokładnie $17^1/_2$ gramów czynią dotychczasowy łut wiedeński.

Taki gram podziela się znowu na 10, 100, 1000 części, i gdyby dla nas rolników były potrzebnemi, nazywalibyśmy $^1/_{10}$ gramu = decigram, $^1/_{100}$ = centigram, $^1/_{1000}$ = miligram — takich jednakże cząstek dla rolnika nie będzie potrzeba, zatém możemy je opuścić, a natomiast pamiętajmy sobie wielokrotne gramu, tj. 10, 100, 1000 gramów. Jak u metrów i litrów, tak też i tutaj

10	gramów	nazywać	będziemy	dekagramem
100	„	„	„	hektogramem
1000	„	„	„	kilogramem.

Nawet hektogram nie będzie nam potrzebnym, zatém zatrzymamy w pamięci tylko 1 gram, 10 gramów (czyli dekagram) 1000 gramów (czyli kilogram). Ten to kilogram zastępywać będzie dotychczasowy funt wiedeński i równać się będzie jednemu funtowi i 25 łutom czyli 57 łutom.

Po wyłożeniu tychto nowych miar i wag zdaje się koniecznem krótkie powtórzenie, i tak:

Pogląd na nowe miary i wagi oraz porównanie tychże z dotychczasowemi.

I. Miary długości.

1 millimeter = 0·001 metru albo $^{1}/_{2}$ linii wiedeńskiéj
1 centimeter = 0·01 „ „ $4^{6}/_{10}$ „ „
1 decimeter = 0·1 „ „ 46 linij wiedeńskich
1 meter = 1 meter „ 3 stopy 1 cal i $11^{6}/_{10}$ linii wied.
1 kilometer = 1000 metrów „ 527 sążni 1 stopa i 9 cali wied.
1 myriameter = 10000 „ „ 1 mila, 1272 sążni, 5 stóp, 5 cali i $10^{4}/_{10}$ linii.

II. Miary przestrzeni (płaszczyzn).

1 centimeter kwadr. = 0·0001 metru kwadr. albo $20^{8}/_{10}$ linii kwadr.
1 decimeter „ = 0·01 „ „ „ $14^{4}/_{10}$ cala kwadr.
1 meter „ = 1 meter kwadr. albo 10 stóp kwadr., 1 cal kwadr. i $49^{5}/_{10}$ linii kwadr.
1 ar = 1 ar albo 100 metrów kwadr. albo 27 sążni kwadr. 28 stóp kw. i $134^{7}/_{10}$ cali kwadr.
1 hektar = 100 arów albo 1 mórg (joch) 1180 sążni kwadr. i $13^{4}/_{10}$ stóp kwadr.

III. Miary objętości.

a) Miary zboża.

1 liter = 1 liter albo $^{3}/_{62}$ część mecy czyli 1 miarka do paszy
1 decyliter = 0·1 litra „ $^{3}/_{620}$ „ „ „ $^{3}/_{10}$ miarki do paszy
1 hektoliter = 100 litrów „ $1^{5}/_{8}$ mecy (mierzycy).

b) Do płynnych rzeczy.

1 liter = 1 liter czyli 1 halba (kwarta) i 1·7 pół żydlika (zajdla) albo też 1·9 kufla wed. (krügel)
1 hektoliter = 100 litrów czyli 1 wiadro, 30 mas (miar), 1 halba i $1^{1}/_{2}$ zajdla.

IV. Wagi.

1 gram = 1 gram czyli około $^{1}/_{17}$ część łuta wied.
1 dekagram = 10 gramów „ $2^{3}/_{10}$ kwintla (kwentyny)
1 kilogram = 100 „ „ 1 funt 25 łutów i $^{1}/_{2}$ kwent.
1 beczka = 1000 kilogramów „ $1785^{1}/_{2}$ funtów wiedeńskich.

Ażeby podział i stosunek nowych miar do starych jeszcze lepiéj uwidocznić, dołączone będą jeszcze kilka tabliczek zamiany i obrachunku i to jak następuje:

TABLICE PORÓWNAWCZE

nowych miar i wag z obecnie używanemi.

A) Miara długości.

Sążnie na metry.

Sążeń ma	Metr	Centymetr	Milimetr	Sążeń ma	Metr	Centymetr	Milimetr	Sążeń ma	Metr	Centymetr	Milimetr
1	1	89	6	13	24	65	4	45	85	34	2
2	3	79	3	14	26	55	1	50	94	82	4
3	5	68	9	15	28	44	7	55	104	30	7
4	7	58	6	16	30	34	4	60	113	78	9
5	9	48	2	17	32	24	0	65	123	27	1
6	11	37	9	18	34	13	7	70	132	75	4
7	13	27	5	19	36	3	3	75	142	23	6
8	15	17	2	20	37	93	0	80	151	71	9
9	17	6	8	25	47	41	2	85	161	20	1
10	18	96	5	30	56	89	5	90	170	68	4
11	20	86	1	35	66	37	7	95	180	16	6
12	22	75	8	40	75	85	9	100	189	64	8

Stopy i cale na metry.

Stopa ma	Metr	Centymetr	Milimetr	Cal ma	Centymetr	Milimetr	Linija ma	Milimetr
1	0	31	6	1	2	6·3	1	2·2
2	0	63	2	2	5	2·7	2	4·4
3	0	94	8	3	7	9·0	3	6·6
4	1	26	4	4	10	5·4	4	8·8
5	1	58	0	5	13	1·7	5	11·0
6	1	89	6	6	15	8·0	6	13·2
7	2	21	3	7	18	4·5	7	15·4
8	2	52	9	8	21	0·7	8	17·6
9	2	84	5	9	23	7·1	9	19·8
10	3	16	1	10	26	3·4	10	22·0
11	3	47	7	11	28	9·7	11	24·1
12	3	79	3	12	31	6·1	12	26·3

Łokcie wiedeńskie na metry.

Łokieć w. ma	Metr	Centymetr.	Łokieć w. ma	Metr	Centymetr.	Łokieć w. ma	Metr	Centymetr.
1	0	77 3/4	18	14	0	35	27	21
2	1	55	19	14	77	36	27	99
3	2	33	20	15	55	37	28	77
4	3	11	21	16	33	38	29	55
5	3	89	22	17	11	39	30	32
6	4	66	23	17	88	40	31	10
7	5	44	24	18	66	41	31	88
8	6	22	25	19	44	42	32	66
9	7	0	26	20	22	43	33	43
10	7	77	27	20	99	44	34	21
11	8	55	28	21	77	45	34	99
12	9	33	29	22	55	46	35	77
13	10	11	30	23	33	47	36	55
14	10	89	31	24	10	48	37	32
15	11	66	32	24	88	49	38	10
16	12	44	33	25	66	50	38	88
17	13	22	34	26	44			

Części łokcia wiedeńskiego w decymetrach.

Łokieć w. ma	Centymetr.	Łokieć w. ma	Centymetr.	Łokieć w. ma	Centymetr.	Łokieć w. ma	Centymetr.	Łokieć w. ma	Centymetr.
1/32	2 1/2	1/4	19 1/2	1/2	39	3/4	58 1/2	1/6	13
1/16	5	5/16	24 1/2	9/16	43 1/2	13/16	63	1/3	26
1/8	9 1/2	3/8	29	5/8	48 1/2	7/8	68	2/3	52
3/16	14 1/2	7/16	34	11/16	53 1/2	15/16	73	5/6	65

Łokcie polskie na metry.

Łokieć p. ma	Metr	Centymetr	Łokieć p. ma	Metr	Centymetr	Łokieć p. ma	Metr	Centymetr	Łokieć p. ma	Metr	Centymetr	Łokieć p. ma	metr	Centymetr
1	0	576	11	6	336	21	12	096	31	17	856	41	23	616
2	1	152	12	6	912	22	12	672	32	18	432	42	24	192
3	1	728	13	7	488	23	13	248	33	19	008	43	24	768
4	2	304	14	8	064	24	13	824	34	19	584	44	25	344
5	2	880	15	8	640	25	14	400	35	20	160	45	25	920
6	3	456	16	9	216	26	14	976	36	20	736	46	26	496
7	4	032	17	9	792	27	15	552	37	21	312	47	27	072
8	4	608	18	10	368	28	16	128	38	21	888	48	27	648
9	5	184	19	10	944	29	16	704	39	22	464	49	28	224
10	5	760	20	11	520	30	17	280	40	23	040	50	28	800

B) Miary objętości do mierzenia płynów.

Massy wiadra na Litry i Hektolitry.

Massy na litry.

Masa ma	Litr	Decylitr	Centylitr	Masa ma	Litr	Decylitr	Centylitr	Masa ma	Litr	Decylitr	Centylitr	Masa ma	Litr	Decylitr	Centylitr
1	1	4	1	7	9	9	0	13	18	3	9	19	26	8	8
2	2	8	3	8	11	3	2	14	19	8	1	20	28	2	9
3	4	2	4	9	12	7	3	15	21	2	2	25	35	3	7
4	5	6	6	10	14	1	5	16	22	6	4	30	42	4	4
5	7	0	7	11	15	5	6	17	24	0	5	35	49	5	2
6	8	4	9	12	16	9	8	18	25	4	7	40	56	5	9

Zeidle ua litry.

Zeidel ma	Litr	Decylitr	Centylitr	Zeidel ma	Litr	Decylitr	Centylitr	Zeidel ma	Litr	Decylitr	Centylitr	Zeidel ma	Litr	Decylitr	Centylitr
1/16	0	0	2	3/8	0	1	3	3/4	0	2	7	1 1/2	0	5	3
1/8	0	0	4	1/2	0	1	8	7/8	0	3	1	2	0	7	1
1/4	0	0	9	5/8	0	2	2	1	0	3	5	3	1	0	6

Eimery (wiadra) na hektolitry.

Eim. (wiadro) ma	Hektolitr	Litr	Decylitr	Eimer ma	Hektolitr	Litr	Decylitr	Eimer ma	Hektolitr	Litr	Decylitr	Eimer ma	Hektolitr	Litr	Decylitr
1	0	56	6	7	3	96	1	13	7	35	7	19	10	75	2
2	1	13	2	8	4	52	7	14	7	92	2	20	11	31	8
3	1	69	8	9	5	9	3	15	8	48	8	30	16	97	7
4	2	26	4	10	5	65	9	16	9	5	4	40	22	63	6
5	2	82	9	11	6	22	5	17	9	62	0	50	28	29	4
6	3	39	5	12	6	79	1	18	10	18	6	60	33	95	3

C) Miary objętości do mierzenia ciał sypkich.

Metze na litry i hektolitry.

Metza ma	Hektolitr	Litr	Decylidr	Metza ma	Hektolitr	Litr	Decylitr	Eimer ma	Hektolitr	Litr	Decylitr	Eimer ma	Hektolitr	Litr	Decylitr
1	0	61	5	7	4	30	4	25	15	37	2	60	36	89	2
2	1	23	0	8	4	91	9	30	18	44	6	70	43	4	1
3	1	84	5	9	5	53	4	35	21	52	0	80	49	18	9
4	2	45	9	10	6	14	9	40	24	59	5	90	55	33	8
5	3	7	4	15	9	22	3	50	30	74	3	100	61	48	7
6	3	68	9	20	12	29	7								

D) Wagi.

Łuty i funty wiedeńskie na kilogramy.

Części łuta wyrażone w gramach.

Łuty	Gramy	Łuty	Gramy	Łuty	Gramy	Łuty	Gramy	Łuty	Gramy
1/16	1	1/4	4 1/2	7/16	7 1/2	5/8	11	13/16	14
1/8	2	5/16	5 1/2	1/2	8 1/2	11/16	12	7/8	15 1/2
3/16	3 1/2	3/8	6 1/2	9/16	10	3/4	13	15/16	16 1/2

Łuty wyrażone w gramach.

Lut w. ma	Dekagramy	Gramy	Lut w. ma	Dekagramy	Gramy	Lut w. ma	Dekagramy	Gramy	Lut w. ma	Dekagramy	Gramy	Lut w. ma	Dekagramy	Gramy
1	1	7½	7	12	2½	13	22	7½	19	33	2½	25	43	7½
2	3	5	8	14	0	14	24	5	20	35	0	26	45	5
3	5	2½	9	15	7½	15	26	2½	21	36	7½	27	47	2½
4	7	0	10	17	5	16	28	0	22	38	5	28	49	0
5	8	7½	11	19	2½	17	29	7½	23	40	2½	29	50	7½
6	10	5	12	21	0	18	31	5	24	42	0	30	52	5
													54	2½

Funty wiedeńskie wyrażone w gramach.

Funt w. ma	Kilogram	Dekagram	Gram	Funt w. ma	Kilogram	Dekagram	Gram	Funt w. ma	Kilogram	Dekagram	Gram
1	0	56	0	17	9	52	1	33	18	48	2
2	1	12	0	18	10	8	1	34	19	4	2
3	1	68	0	19	10	64	1	35	19	60	2
4	2	24	0	20	11	20	1	40	22	40	2
5	2	80	0	21	11	76	1	45	25	20	3
6	3	36	0	22	12	32	1	50	28	0	3
7	3	92	0	23	12	88	1	55	30	80	3
8	4	48	0	24	13	44	1	60	33	60	4
9	5	4	1	25	14	0	1	65	36	40	4
10	5	60	1	26	14	56	2	70	39	20	4
11	6	16	1	27	15	12	2	75	42	0	4
12	6	72	1	28	15	68	2	80	44	80	5
13	7	28	1	29	16	24	2	85	47	60	5
14	7	84	1	30	16	80	2	90	50	40	5
15	8	40	1	31	17	36	2	95	53	20	6
16	8	96	1	32	17	92	2	100	56	0	6

TABELKA STEMPLOWA.

SKALA I. NA WEKSLE

					Należ. stem. zł.	ct.
	do		60	złr.	—	5
nad	60	„	120	„	—	10
„	120	„	240	„		20
„	240	„	360	„	—	30
„	360	„	480	„	—	40
„	480	„	600	„	—	50
„	600	„	720	„	—	60
„	720	„	840	„	—	70
„	840	„	960	„	—	80
„	960	„	1080	„	—	90
„	1080	„	1200	„	1	—
„	1200	„	2400	„	2	—
„	2400	„	3600	„	3	—
„	3600	„	4800	„	4	—
„	4800	„	6000	„	5	—
„	6000	„	7200	„	6	—
„	7200	„	8400	„	7	—
„	8400	„	9600	„	8	—
„	9600	„	10800	„	9	—
„	10800	„	12000	„	10	—
„	12000	„	13200	„	11	—
„	13200	„	14400	„	12	—
„	14400	„	15600	„	13	—
„	15600	„	16800	„	14	—
„	16800	„	18000	„	15	—

SKALA II. NA DOKUMENTA.

					Należ. stem. zł.	ct.
	do		20	złr.	—	7
nad	20	„	40	„	—	3
„	40	„	60	„	—	19
„	60	„	110	„	—	32
„	100	„	200	„	—	63
„	200	„	300	„	—	94
„	300	„	400	„	1	25
„	400	„	800	„	2	50
„	800	„	1200	„	3	75
„	1200	„	1600	„	5	—
„	1600	„	2000	„	6	25
„	2000	„	2400	„	7	50
„	2400	„	3200	„	10	—
„	3200	„	4000	„	12	50
„	4000	„	4800	„	15	
„	4800	„	5600	„	17	50
„	5600	„	6400	„	20	—
„	6400	„	7200	„	22	50
„	7800	„	8000	„	25	-

Nad 8000 zł. od każdych 400 zł., opłaca się nadwyżki po 1 zł. 25 ct. — Ilość niedochodząca 400 złr., uważana jest za całkowitą.

itd. od każdych 1200 złr. o 1 złr. więcej, a każde 1200 niespełna liczy się za całość. A zatem do kwoty 1200 zlr. włącznie wypada od każdych 120 złr. ogólna należytość 10 ct. a od 1200 złr. wyżej od każdych 1200 złr. ogólna należytość 1 złr przyczem każda reszta pozostała przy oddzieleniu ogólnej kwoty przez 120 złr. a względnie przez 1200, jako cała kwota 120 złr. a względnie 1200 złr. uważaną być ma. Kwoty nie przewyższające 60 złr. podlegają należytości stęplowej 5 centów.

SKALA III.

					Należ. stem. zł.	ct.
	do		10	złr.	—	7
nad	10	„	20	„	—	13
„	20	„	30	„	—	19
„	30	„	50	„	—	32
„	50	„	100	„	—	63
„	100	„	150	„	—	94
„	150	„	200	„	1	25
„	200	„	400	„	2	50
„	400	„	600	„	3	75
„	600	„	800	„	5	—
nad	800	do	1000	złr.	6	25
„	1000	„	1200	„	7	50
„	1200	„	1600	„	10	
„	1600	„	2000	„	12	50
„	2000	„	2400	„	15	
„	2400	„	2800	„	17	50
„	2800	„	3200	„	20	—
„	3200	„	3600	„	22	50
„	3600	„	4000	„	25	—

nad 4000 złr. od każdych 200 złr. nadwyżka 1 złr. 25 ct — ilość niedochodząca 200 złr. uważa się za całkowitą.

Uwaga ogólna. Stronom dozwolone jest wszystkie opłaty skal powyższych, jeżeli przewyższają kwotę 20 złr. (czyli z dodatkiem nadzwyczajnym 26 złr.) albo za pomocą marek stęplowych, albo przez zapłacenie opłaty w gotówce, w urzędzie do poboru należytości uprawnionym, zaspokoić.

CIĄGNIENIA
niektórych austryackich papierów loteryjnych na r. 1876.
podług ostatniego wykazu r. z. w Październiku.

Dzień i miesiąc ciągnienia	Gatunek losu	Wartość nominalna losu	Wygrane najwyższa	Wygrane najniż.
2 Stycz.	% Losy regulacyi Dunaju.	100 złr. w. a.	100,000 złr.	100złr.
2 „	4% Losy pań. z r. 1854 ciąg. ser.	250 „ m. k.	115,500 „	315 „
2 „	Losy kredytowe z r. 858.	100 „ w. a.	200,000 „	200 zł.
2 „	5% Losy miasta Krakowa.	20 złr. w. a.	40,000 fr.	—
13 „	5% Losy pożyczk. rosyjskie 1864	00 rubli	200.000 złr.	20 rb.
1 Lut.	5% Losy poż. pań. z 186 ciąg. ser.	500 złr. w. a.	300,000rub.	600 zł.
1 „	Losy Brunszwickie.	20 talarów	—	20 tal.
2 „	osy miasta Bukaresztu.	20 franków	25,000 tal.	20 fr.
15 „	Losy miasta Stanisławowa.	20 złr. w. a.	8.000 złr.	25 zł.
1 Marca	Losy poż. pań. z r. 1864 ciąg. ser n	100 „ „	200.000 „	185 zł.
1 „	Losy miasta Bukaresztu.	20 franków	50,000 fr.	20 fr.
13 „	% Losy poż. rosyjskiej z r. 1869	100 rubli	200,000rub.	120 rb.
31 „	Losy Brunszwickie ciąg. ser	20 talarów	80.000 tal.	22 tal
1 Kwiet.	4% Losy pańs. z r 1854 ciąg num.	250 złr. m. k.	115,500 złr.	315 zł.
1 „	Losy kredytowe z r. 1858.	100 „ w. a.	200,000 „	200 zł.
1 „	Losy Rudolfa.	10 „ „	20,000 „	12 zł.
2 „	5% Losy miasta Krakowa.	20 „ „	15,000 złr.	30 zł
1 Maja	5% Losy pań z 1860 ciąg num.	500 „ „	300.000 „	600 zł.
1 „	Losy miasta Bukaresztu.	20 franków	5,000 „	20 fr.
1 Czerw.	Losy poż. pań. z 1864 ciąg. ser. n	100 „	200.000 „	190 zł.
1 „	Losy państwa z r. 1839 ciąg. ser.	250 złr. m. k.	231.000 „	525 „
30 „	Losy Brunszwickie	20 talarów	16,000 tal.	22 „
1 Lipca	Losy państwa z r. 1854 ciąg. ser.	250 złr. m. k.	—	—
1 „	Losy kredytowe z r. 1858.	100 „ w. a.	200,000 złr.	200 zł.
2 „	5% Losy miasta Krakowa.	20 złr. w. a.	18,000 złr.	30 zł
13 „	5% Losy poż. rosyjskiej z r. 1864.	100 rubli	200,000rub.	25 rb.
1 Sierp.	5% Losy pań. z r. 1860 ciąg. ser.	500 złr. w. a.	—	—
1 „	Losy Brunszwickie.	20 talarów	—	—
1 „	Losy miasta Bukaresztu.	20 frank.	75,000 fr.	25 zł.
16 „	Losy miasta Stanisławowa.	20 złr. w. a.	10,000 złr	20 fr.
1 Wrześ.	Losy poż. pań. z 1864 ciąg. ser. i n.	100 „ „	200,000 „	190 zł.
13 „	5% Losy poż. rosyjs. z r. 1866.	100 rubli	200,000rub.	120 rb.
30 „	Losy Brunszwickie.	20 talarów	40,000 tal.	22tal.
1 Paźdz	4% Losy pań. z r. 1854 ciąg. num.	250 złr. m. k.	42,000 złr.	315 „
1 „	Losy kredytowe z r. 1858.	100 „ „	200,000 „	200 „
1 „	Losy Rudolfa.	10 „ „	21,000 „	12 „
2 „	5% Losy miasta Krakowa.	20 „ w. a.	15,000 „	30 „
2 List p.	5% Losy pań. z 1860 ciąg. num.	500 „ „	300,000 „	600 zł.
2 „	Losy Brunszwickie.	20 talarów	—	—
1 Grud.	Losy poż. pań. z 1864 ciąg. ser. i n.	100 „	200,000 „	190 zł.
31 „	Losy Brunszwickie.	20 „	16,000 tal.	22 tal.

ZEGAR I KOMPAS.

Zegar idzie jednostajnie, kompas z ziemią kroczy,
Abyś zatem niepobłądził, zwróćże twoje oczy.
Na tabliczkę co tu niżej, a tać zaraz powie,
Wiele dodać lub masz ująć twemu zegarkowi.

Godzina XII na kompasie
odpowiadać ma na dobrym zegarku.

d.	g.	m.	d.	g.	m.	d.	g.	m.
1 Stycznia	12	4	1 Maja	11	57	1 Wrześn.	12	—
15 „	12	9	15 „	11	56	15 „	11	55
1 Lutego	12	14	1 Czerwca	11	58	1 Paźdz.	11	50
14 „	12	14	14 „	12	—	14 „	11	46
1 Marca	12	12	1 Lipca	12	4	1 Listop.	11	44
15 „	12	9	15 „	12	6	15 „	11	45
1 Kwietnia	12	4	1 Sierpnia	12	6	1 Grudnia	11	50
15 „	12	—	15 „	12	4	15 „	11	56
24 „	11	58	24 „	12	2	24 „	12	—

W dniach pośrednich, trzeba w południe wedle tej tabliczki zegarek regulować albo (nastawić).

ZAĆMIENIA.

W roku 1876 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca, z których atoli tylko jedno księżycowe i to cząstkowo u nas widzialném będzie: przypada dnia 10 marca o godz. 6 m. 18 rano, początek o g. 6 m. 15, środek o g. 7 m. 19, koniec o g. 8 m. 8 rano. — Planeta panujący Księżyc.

OPŁATY OD TELEGRAMÓW

1--20 słów zawierających.

	złr.	ct.
New-York w Ameryce		
do Brest za 20 słów .	2	40
z Brest do New-York za 10 słów (w srebrze) . . .	20	—
za każde następne słowo za odległość z Brest do New-Yorku (w srebrze) . . .	2	—
New Mexico za 10 słów:		
z Brest do N.-M. . .	26	30
za następne słowo w sr.	2	65
Belgia przez Niemcy . . ,	2	—
Corfu przez Włochy . . .	3	60
Korsycka wyspa p. Włochy .	2	80
Danja przez Niemcy . . .	2	—
Francya	2	40
Gibraltar p. Włochy i Maltę	8	80
Grecya przez Turcyą . . .	2	80
W. Brytanja-Londyn . . .	2	80
do innych stacyj . . .	3	20
Helgoland	2	—
Włochy do prowincyj Lombardzko-Weneckich . .	1	20
Włochy do innych miejsc .	1	60
Włochy do wyspy Sardynii	2	—
Luxemburg p. Niemcy . .	1	60
Malta p. Włochy	3	60
Monaco	2	40
Rumunija, Mołdo-Wołoszcz .	1	20
Czarnogóra	1	—
Niderlandy p. Niemcy . .	1	20
Norwegia p. Niemcy . . .	2	80
Portugalia przez Szwajcaryą i Włochy	3	80
Rosya europejska	3	20
Do Kaukazu (w srebrze) .	4	40
Do Syberyi I reg. . . .	6	40
„ II „ . . .	9	60
„ III „ . . .	16	—
Królestwo Polskie	1	20
Szwecya przez Niemcy . .	2	60
Szwajcarya	1	20
Serbia przez Belgrad . .	—	80
Hiszpania przez Włochy i Szwajcaryą	3	40
Turcya europejska . . .	2	80

UWAGA. Niemcy ze wszystkich stacyj austryacko-węgierskich do wszystkich związkowych niemieckiego cesarstwa w promieniu 25 mil 50 ct., w promieniu dalszym 1 złr

Na depeszy pisze się wyraźnie atramentem: adres, treść i podpis. Niezwyczajnie ukute słowa, przeciwne naturze języka, zlewanie kilku słów i wyskrobywanie są wzbronione.

Depesza o 20 słowach kosztuje w całem państwie austryackiem bez względu na odległość 50 centów. Za każde 10 dalszych słów połowa powyższej należytości przypada. Kwit wydaje się tylko na żądanie za dopłatą 5 centów.

Ze stacyi przesyłać można dalej przez pocztę, sztafetę lub umyślnego. Koszta pocztowe w granicach Austryi opłaca zarząd telegraficzny, umyślnego opłaca nadający lub odbierający; jeśli umyślnego opłaca nadający natenczas musi złożyć podwójną cenę zwykłej depeszy 20 wyrazowej, w celu otrzymania potwierdzenia, że depesza jest doręczoną jako i wysokość zapłaconej należytości posłańcowi.

Sztafetę każdym razem nadający opłacić musi.

Dalsze przesyłki i żądana odpowiedź opłacona, mają być w adresie wyrażone.

Nadawca może opłacić odpowiedź w wysokości najwyżej potrójnej nadanej depeszy. Kilka kopij jednej depeszy mogą być adresantom doręczone za opłatą od każdej 20 ct. Za urzędowy odpis depeszy opłaca się także 20 centów.

Za pośrednictwem urzędów pocztowych można przesyłać pieniądze drogą telegraficzną do wszystkich miejsc w całem państwie austryackiem.

W powyż wymienionych wypadkach otrzymuje się kwity bezpłatnie.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do *Lwowa: Kraków* odjazd: lokalny: o godz. 6 m. 44 rano osobowy: o godz. 10 m. 52 rano, pośpieszny: o godz. 9 m. 24 wiecz. mieszany: o godz. 10 m. 38 wiecz. *Lwów* przyjazd: lokalny: o godz. 8 m. 5 wiecz., osobowy: o godz. 9 m. 45 wiecz., pośpieszny: o godz. 5 m. 50 rano, mieszany: o gopz. 10 m. 55 rano.

Do *Wieliczki: Kraków* odjazd: o godz. 11 m. 49 w poł. *Wieliczka* przyjazd: o godz. 12 m. 28 po poł., o godz. 11 m. 38 wiecz.

Do *Niepołomic:* we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki. Wieliczka* odjazd: o godz. 1 m. 19 po południu. *Niepołomice* przyjazd: o godz. 2 m. 9 po południu.

Do *Wiednia: Kraków* odjazd: osobowy: o godz. 6 m. 7 rano, pośpieszny: o godz. 7 m. 52 rano, mieszany: o godz. 10 m. 13 rano, osobowy: o godz. 3 m. 27 po poł. *Wiedeń* przyjazd: osobowy: o godz. 6 m. 56 wiecz., pośpieszny: o godz. 4 m. 41 wiecz., mieszany: o godz. 3 m. 35 rano, osobowy: o godz. 4 m. 51 rano.

Do *Prus:* każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o godz. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o godz. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o godz. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do *Warszawy*: rano o godz. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o godz. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I. i II. kl.

Przychodzą do Krakowa:

Ze *Lwowa: Lwów* odjazd: o godz. 5 rano, lokalny: o godz. 6 m. 35 rano, mieszany: o godz. 5 m. 5 wiecz. pośpieszny: o godz. 11 m. 25 wiecz. *Kraków* przyjazd: osobowy: o godz. 2 m. 47 po poł, lokalny: o godz. 8 m. 3 wiecz., mieszany: o godz. 5 m. 23 rano, pośpieszny: o godz. 7 m. 17 rano.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd: o godz 7 m. 24 rano, o godz 5 m. 34 po poł. *Kraków* przyjazd: o godz. 7 m. 59 rano, o godz. 6 m. 9 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę. *Niepołomice* odjazd: o godz. 3 m. 9 po poł. *Wieliczka* przyjazd: o godz. 4 m. 4 po poł.

Z Wiednia: Wiedeń odjazd: osobowy: o godz. 7 m. 46 rano, pośpieszny: o godz. 10 m. 31 rano, mieszany: o godz. 4 m. 46 wiecz., osobowy: o godz. 8 m. 16 wiecz. *Kraków* przyjazd: osobowy: o godz. 9 m. 48 wiecz., pośpieszny: o godz. 8 m. 52 wiecz., mieszany: o godz. 11 m. 22 przedpoł., osobowy: o godz. 10 m. 12 rano.

Z Prus: o godz. 3 m. 26 po poł. i godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: o godz. 10 m. 12 rano osobowy, o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone są według średniego czasu miejscowego.

LWÓW.

Pociągi kolejowe z głównego dworca odchodzą:

Do *Krakowa* o 5 godz. rano, o 6 godz. 35 m. rano, o 5 godz. 5 m. wieczór i 11 godz. 25 m. w nocy. — Do *Czerniowiec:* o 6 godz. m. 50 rano, o godz. 11 m. 48 w nocy i o godz. 12 m. 50 w południe. Do *Podwołoczysk* i *Brodów* o godz. 12 m. 5 w połud., o godz. 10 m. 57 w nocy i o godz. 6 m. 20 rano. — Do *Stryja* codziennie o godz. 7 m. 22 rano.

Z Podzamcza: odchodzą do *Podwołoczysk* i do *Brodów* o godz. 11 m. 21 w nocy i o godz. 12 m. 33 w południe.

Przychodzą na główny dworzec:

Z Krakowa o godz. 5 m. 50 rano, o godz. 9 m. 45 w nocy i o godz. 10 m. 55 rano. — *Z Czerniowiec:* o godz. 10 m. 13 w nocy, o godz. 4 w nocy i o godz. 4 m. 3 po południu. — *Z Podwołoczysk* i *Brodów:* o godz. 3 m. 45 rano, o godz. 4 m. 3 po południu i o godz. 10 m. 55 w nocy. — *Ze Stryja:* codziennie o godz. 7 m. 22 wieczór.

Ceny jazdy na kolejach galicyjskich za 1 milę.

Kolej Karola Ludwika.
I. 36 c. II. 27 c. III. 14 c.
Kolej Arcyksiecia Albrechta.
I. 36 c. II. 27 c. III. 27 c. IV. 9 c.
Kolej Naddniestrzańska.
I. 36 c. II. 27 c. III. 14 c.

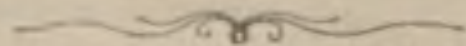
Kolej Lwowsko-czerniowiecka.
I. 36 c II. 27 c. III. 18 c.
I. Kolej węgiersko-galicyjska.
I. 36 c. II. 27 c. III. 18 c.
Kol. Ces. Ferdynanda przestrz, gal.
I. 36 c. II. 27 c. III. 16 c.

Oprócz tych cen dolicza się każdorazowo ażyo, tudzież należytość stemplową, wynoszącą od każdych zapłaconych 50 centów, 1 cent. Należytość mniejszą jak 50 centów, przyjmuje się przy wymianie stempla za całą. Należytość stemplowa od biletu jazdy nie powinna nigdy przenosić kwoty 25 cent. — Ceny jazdy pospiesznemi droższe są od wykazanych o 2%. Pociągi pospieszne składają się tylko z wagonów I. i II. klasy.

Pociągi pospieszne Nr. I. i II. kursują bez zmiany wagonów między Wiedniem a Podwołoczyskami. Pociągi osobowe Nr. III. i IV. również pociągi mieszane Nr. 13 i 14 w Podwołoczyskach względnie Brodach połączenia nie mają, są pociągi mieszane lokalne i kursują od 15 maja do 14 października między Krakowem a Lwowem, zaś od 15 października do włącznie 14 maja tylko między Krakowem a Dembicą i między Lwowem i Przemyślem. Godziny odjazdu pociągów obliczone są według średniego czasu miejscowego.

Każdy podróżujący ma prawo do bezpłatnego przewozu 50 fnt. (25 kilogramów) pakunku bezpłatnie. Oprócz tego wolno pakunki mniejszej objętości wziąść z sobą do wagonu.

Dzieci od lat dwóch jadą bezpłatnie, zaś do lat 10ciu płacą połowę ceny klasy, którą jadą. Jeżeli co do wieku dziecka zachodzi wątpliwość, to w takim wypadku rozstrzyga najstarszy urzędnik kolejowy na stacyi.



Ogólne przepisy Pocztowe,

z podaniem wszelkich zmian zaszłych do 20 października 1875.

Adresy. Wszystkie listy powinny być opatrzone jak najdokładniejszym adresem, mianowicie: imię i nazwisko, miejsce, ostatnią pocztę — do większych zaś miast ulicę i Nr. domu. Na listach wysyłanych za granicę, dodać należy prowincyę. Napisu *franco* skrobać, odmieniać i przekreślać nie wolno.

Listy zwyczajne. Pod firmą listu nie wolno wysyłać cięższéj paczki nad 15 łutów celnych. (250 gr.)

Należytość za listy zwyczajne w całem państwie austryackiem oraz do cesarstwa niemieckiego do wagi 15 gr. ($^{9}/_{10}$ ł. cł.) jest 5 c. nad 15 do 250 gr. 10 cnt., listy takie mogą być przy nadaniu opłacane lub nie, a wtenczas za listy niefrankowane do 15 gr. 10 cnt od 15 do 250 gr. 15 cnt., listy za mało frankowane podlegają téj saméj opłacie, z tą różnicą, że wartość przylepionych marek odlicza się.

Za listy, które w miejscu doręczane bywają opłaca się: do 15 gr. 3 cnt. od 15 do 250 gr. 6 cnt. Jeżeli zaś nieopłacone nadane będą, natenczas odbiorca opłaca podwójną należytość.

Listy post. rest. mogą zalegać przy urzędach pocztowych przez 3 mies., adresowane mogą być nietylko pod imieniem i nazwiskiem, lecz także pod rozmaitemi znakami, cyframi, literami i t. d., natenczas adresant powinien się sam zgłosić po odbiór tychże, jednakowoż listy pod znakami, literami, liczbami *rekomendowane* być nie mogą.

Karty korespondencyjne po 2 cnt. mogą być przesyłane do wszystkich krajów monarchii austryackiej Prus i Niemiec — karty te można wysyłać za granicę z dolepieniem odpowiedniej należytości. (Patrz taryfę opłat od listów do zagranicznych krajów).

Na listy rekomendowane otrzymuje się recepis. Należytość rekomendacyjna do wszystkich krajów europejskich jest 10 cnt.

Jeżeli nadawca po upływie pewnego czasu nie otrzymał odpowiedzi, natenczas ma prawo przy urzedzie nadawczym zrobić zapytanie (reklamacyę) za opłatą 10 cnt. Jeżeli zaś był dołączony recepis zwrotny, lub nadawca okaże się listem, że list nie doszedł rąk adresanta, natenczas reklamacya nie podlega żadnej opłacie. Jeżeli pokaże się, że list zaginął, wtenczas ma prawo żądać wynagrodzenia 20 złr., jeżeli zaś zginął za granicą, natenczas 21 złr.

Na listach rekomendowanych nie można kłaść żadnej wartości, za granicę muszą być pieczętowane jedną lub dwoma pieczątkami — w kraju

zaś mogą być tylko zalepiane. Listy rekomendowane do Prus i Niemiec mogą być posyłane na koszt adresanta. Przy listach rekomendowanych zaleca się także na odwrotniej stronie listu, podać imię i nazwisko nadawcy — (w razie jeżeli taki list zwrócony zostanie, by mógł być nadawcy doręczonym).

Na listy rekomendowane przesyłane w kraju, służy reklamacya w przeciągu 6 miesięcy, do urzędów zagranicznych rok cały — od dnia nadania listu — po upływie zakreślonego terminu, chociażby list zaginął, oddawca nie ma prawa do wynagrodzenia.

Druki. Przedmioty drukowane, litografie, sztychy, fotografie posyłają się pod przepaskami, których można nabyć w urzędzie pocztowym; są one opatrzone marką 2 cent.. sprzedawane bywają tylko po 5 sztuk za 11 cent., można także nabyć w paczkach po 50 sztuk za 1 złr. 10 c. jednakże nie jest to przymusowem; mogą być także robione w domu, frankowanie cięższych druków dopełnia się markami 2 c. Należytość za przesyłane druki do państwa Austryackiego oraz Niemiec wynosi: do 50 gr. 2 ct., do 250 gr. 5 ct., do 500 gr. 10 ct., do 1 kilogr 15 ct. Waga nie może przenosić 1 kilogr. (2 fnt. cł.) Niedostatecznie opłaconych druków nie wysyła się, lecz zwrócone są nadawcom; niekiedy taksowane są jak list zwyczajny, od każdego łuta 10 c. Pod przepaską posyłać nie wolno listów; adres pisze się na przepasce. — Pod jedną przepaską można kilka przedmiotów posłać, jeżeli pochodzą od jednéj osoby i do jednéj są adresowane. Cyrkularze od kilku osób pochodzące przesyłać wolno, jeżeli są drukowane na jednym papierze. Oprócz adresu, daty i podpisu, żadnych innych dopisków robić nie wolno. Za dopiski uważane są także wszelkie zmiany robione za pomocą stempla, druku, naklejania wyrazów, liczb lub znaków. Dalej punktowanie, skrobanie, wycinanie pojedynczych słów, liczb lub znaków; jednakże wolno ołówkiem zakreślać z boku na marginesie miejsca, na które chce się zwrócić szczególną uwagę adresanta. Wolno także przesyłać korekty ze stosownemi poprawkami, które nawet w braku miejsca na brzegu, mogą być dopełniane na osobnym arkuszu; nie wzbrania się wreszcie i kartek manuskryptu odpowiednich korekcie dołączać.

Próby towarów nie powinny mieć wartości kupieckiej. Płynów, szkieł i narzędzi ostrych, jako próbek nie wolno posyłać. Opakować tak należy, aby urząd pocztowy mógł sprawdzić, iż to są próbki. Sukna, płótna i wszelkie tkaniny pod opaską krzyżową; zboże i w ogóle rzeczy sypkie w woreczkach obwiązanych, lecz niepieczętowanych. Adres na mocnym papierze winien zawierać dopisek: próbki (Muster), oraz nazwisko lub firmę, znak fabryczny towaru, numer i cenę; lecz nadto żadnych innych dopisków robić nie wolno, ani też przywięzywać do nich listów; powinny być frankowane i nie przenosić wagi 250 gr. Opłata pocztowa, bez względu na odległość wynosi od każdych 250 gr. 5 c., uiszczać ją należy markami.

Marki i koperty. Marki pocztowe znajdują się po 2, 3, 5, 10, 15 i 50 centów. Przylepiać je na górnym krańcu listu, przy prawym narożniku. Koperty są po 3, 5, 10, 15 i 25 centów. Koperta zepsuta, lecz nieprzestęplowana, może być wymienioną w każdym urzędzie pocztowym za dopłatą centa. Wyrzynane marki stemplowe i marki z kopert i przylepiane na listach lub frachtach, nie mają żadnego znaczenia i wartości.

Za listy wysyłane z Galicyi, Bukowiny i dawnego obwodu Cieszyńskiego na Szlązk, do Radziwiłłowa-ruskiego, Husiatynia, Nowosielicy, Granicy, Michałowic, Tarnogrodu i Tomaszowa, płaci się od 15 gr. 10 centów, niefrankowane 20 centów.

Taryfa opłaty listów.

Do	Należytość za opłacanie: listy za każde	listy cnt.	kor. kar. cnt.	Druki za każde	Druki cnt.	Próbki za każde	Próbki cnt.	Należ. rekom.	za Recep. zwrt.	Należ. ekspres.	Za nieopłacone listy za każde	centów
Belgii	15 gr.	10	5	50 gr.	3	50 gr.	3	10	10	15	15 gr.	20
Danii i Islandyi .	„	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 gr.	20
Niemiec z Alzacyą i Lotaryngią Helgoland i Luxemburg	do 15 gr. nad 15 —250	5 10	2	do 50 g. „ 250 „ „ 500 „ „ 1 kil.	2 5 10 15	bez różnicy do 250 gr.	5	10	10	15	do 15 gr. do 250 gr.	10 15
Francyi z Algierem	10 gr.	25	25	40 gr.	6	40 gr.	6	21	—	—	10 gr.	32
Gibraltar p. Niemcy	15 gr	10	5	50 gr.	3	50 gr.	3	10	10	—	15 gr.	20
Grecyi i wysp Jońskich: Cortu, Cefalonia, Zante .	15 „	10	5	50 gr.	3	50 gr.	3	10	10	—	15 gr.	20
Wielkiej Brytanii i Irlandyi . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Włoch	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Montenegro . .	15 „	77	4	50 „	2	50 „	2	10	10	15	15 „	14
Niderlandyi . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Norwegii . . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Portugalii . . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Rumunii (Mołdawii i Wołoszczyzny	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Rosyi z Polską .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Szwajcaryi . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Serbii (z Węgier) (z Austryi)	15 „	5 7	2 4	50 „ 50 „	2	50 „ 50 „	2	10	10	15	15 „	10 14
Hiszpanii . . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Turcyi europ. przez Triest, Belgrad, Orsowę . . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20

Do wszystkich tych krajów mogą być listy, korespondencyjne kartki, druki, próbki towarów rekomendowane. Do Franncyi zaś tylko listy i karty korespondencyjne.

Listy pilne. Jeżeli oddawca życzy sobie, ażeby list natychmiast po odejściu do miejsca przeznaczenia był doręczonym, winien dopisać na kopercie po lewej stronie u dołu *„doręczyć zaraz przez umyślnego posłańca“* (expressa). Za to dopłaca się 15 centów, jeśli adresant mieszka w miejscu, gdzie się znajduje urząd pocztowy. Za każdą milę odległości od urzędu pocztowego płaci się posłańcowi 50 centów, zawsze jednak adresant jest odpowiedzialny za uiszczenie przypadającej kwoty. Na kopercie można i godzinę oznaczyć, o której list musi być koniecznie wręczony. — Należytość uiszcza się przylepieniem marek odpowiedniej wartości, a zaś przy pieniężnych gotówką.

Listy z pieniędzmi winny być zaopatrzone w kopercie trwałej pięcioma pieczęciami, w urzędowej zaś kopercie dwiema, lub też przynieść na pocztę wcale niezapieczętowane, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nich. Koperty te nie mogą być kratkowane, lub jakiekolwiek podkreślania. Banknoty wybierać trzeba jak największe do wypełnienia przesłanej kwoty, a drobne tylko do uzupełnienia dodawać można, nie przekraczając ilości 1 złr. w a.

Gotówkę brzęczącą posyłając, należy obwinąć w papiér i przypieczętować wewnątrz koperty, aby się nie poruszała. Ciężkie przesyłki pieniędzy mocno upakować w pakiety, worki, skrzynki lub beczułki. Kwoty nieprzeważające 3 funtów, których wartość nie przenosi 5,000 złr. w banknotach, a 500 w monecie, można posyłać w papierze grubym, kilkakrotnie obwiniętym i obwiązanym. Większe ilości tylko w mocném płótnie, ceracie lub skórze, dobrze obszyte lub obwinięte, a na węzłach i szwach opieczętowane. Cerata powinna być na wewnątrz stroną lakierowaną obrócona. Jeżeli moneta brzęcząca nie jest spakowana w rulony, trzeba używać podwójnych worków płóciennych; szew powinien znajdować się wewnątrz, a koniec worka po zawiązaniu dosyć długi, oba zaś końce sznurka obwiązującego przypieczętowane. W beczułkach, skrajne obręczki gwoździmi przybite, a beczułka obwiązana i tak opieczętowana, aby bez uszkodzenia otwartą być nie mogła. Pieczętować można tylko pieczęciami grawirowanemi.

Opakowanie. Przedmioty małej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi, nie przepuszczające tłuszczu lub wilgoci, nie przenoszące ciężaru 2—3 kilgr., na niewielką odległość pakować można w papiér pojedynczy i obwiązać sznurem. Przesyłki cięższe kilkakrotnie obwinąć należy grubym papierem i obwiązać sznurkiem. Przesyłki większéj wartości, mogące być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnienie, należy pakować w skrzyneczki obwinięte i obwiązane starannie.

Flaszki z płynami należy posyłać w skrzyneczkach lub faskach. i po obwiązaniu sznurem tak opieczętować, aby bez uszkodzenia obwiązania nie mogły być otworzonemi. Posyłki większej wartości od $3^1/_2$ do 20 kilgr. tylko w mocném płótnie lub skórze dobrze opakowane sznurkiem grubszym opasane, opieczętowane mogą być przyjęte.

Do wszystkich wartościowych posyłek jakoto listów, pakunków może być na żądanie nadawcy, wydany recepis zwrotny za opłatą 10 cent., jak również za reklamacye przypada ta sama należytość do uiszczenia. *Czas reklamacyjny przy wszystkich wartościowych posyłkach* tak w kraju jak i zagranicę jest 6cio miesięczny. *Za doręczenie posyłek wartościowych do wagi* $1^1/_2$ kilgr. w Wiedniu 5 kr. we wszystkich innych prowincyach 3 ct. za doręczanie kartek awizowych 2 ct.

Za przesyłkę w miejscu za każde 150 złr. w. a. po 2 centy.

Zaliczki pocztowe w kraju. (Nachnahme). Wolno przekazywać do wszystkich w kraju poczt monarchii austr., jakoteż węgierskich do wysokości 200 złr. List frachtowy z papieru różowego lub ciemnego, opatrzony marką stęplową 5 c., który zarazem jest połączony z listem zaliczkowym, nie może być inny, jak tylko w urzędzie pocztowym kupiony za 6 cent. Osoba wysyłająca ma wszystkie linie, dokładnie wypełnić. Pieczęć, którą przesyłka jest pieczętowana, taka sama dana ma być w miejscu naznaczonym (kółko). Skrobania, poprawki są wzbronione. Jeżeli list zaliczkowy zepsuty zostanie, a stempel nie jest przestemplowany, natenczas może być wymieniony na nowy z dodaniem 1 centa. Gdy kwit zaliczkowy zginie z rąk nadawcy przed odebraniem należytości pocztowej, natenczas przez urząd ten, gdzie posyłka nada-

waną, trzeba podać prośbę opatrzoną 50 ct. stemplem, i załączyć recepis nadawczy do dyrekcyi pocztowej o wydanie drugiego i pozwolenia wypłacenia sumy. Jeżeli zaś zaginie recepis nadawczy, również tak postąpić należy, jednakowoż z tym dodatkiem, że w prośbie tej, trzeba się zadeklarować, jeżeli z recepisem nadawczym kto inny się zgłosi, natenczas osoba ta zwróci należytość okazicielowi recepisu. Deklaracya ta, jak również podpis musi być notaryalnie legalizowany. Jeżeli zaś kwota przenosi wyżej 10 złr., natenczas jeszcze potwierdzenie magistratualne, że osoba ta jest w stanie zwrócić kwotę podniesioną, jeżeli zaś nieprzenosi 10 złr., natenczas poświadczenie pocztowego nadawczego urzędu jest dostateczne. Kwit zaliczkowy jako załącznik musi być opatrzony 15 ct. stemplem, jak również potwierdzenie notaryalne lub z magistratu stemplem 50 ct.

W urzedach większych można także nadawać i odbierać zaliczki od 200 złr. do 500. Urzęda te są:

Agram, Ala, Arad, Asch, Aussig, Baden, Biała, Bielitz, Bludenz, Bochnia, Bodenbach, Bozen, Regenz, Brixen, Brody, Bruck a. M., Brün, Brüx, Brzeżan, Budapest Stdt., Budapest, Leopoldstadt, Budapest, Teresienstadt, Cattaro, Czaslau, Czegled, Bhof, Czernowitz, Debreczin, Drohobycz, Eger, Essek, Feldkirch, Fiume, Florisdorf, Fünfkirchen, Gablonz, Gmunden, Görz, Graz, Murvorstdt, Groswardesdt, Hermanstadt, Hradiscz Ung., Jägerndorf, Jaroslau, Iglau, Innsbruck, Ischl, Itzkany bhof, Kaaden. Kanizsa, wiel. Karlsbad, Karlstadt, Kaschau; Klagenfurt, Klausenburg, Klosterneuburg, Kołomyja, Komorno, Komotau, Kraków, Krems, Kronstadt, Kufstein, Kuttenberg, Lublana. Lwów, Leoben, Linz, Lundenburg, Marburg, Maria Teresiopol, Marienbad, M. Wasarhely, Meran, Miskolcz, Nowy Sącz, Neusatz (Uj Vidék) Neusohl. (Besterczebania), Wiener-Neustadt, Nyiregyhaza, Oderberg, Ofen, Ołomuniec, Peszt, Pilzno, Podwołoczyska, Pola, Praga, Karolinenthal,-Smichow, Kleinseite Altstadt), Preszburg, Przemyśl, Raab, Radautz, Ragusa, Reichenberg, Roveredo, Rumburg, Rzeszów, Saaz, Salzburg, Sambor, Sebenico, Semlin, Sereth, Sissek-Alt, Spałato, Stanisławów, Steinamanger, Steyer, St. Pölten, Stuhlweisenburg, Suczawa, Szratmar, Szegedin, Tarnów, Tarnopol, Temesvar, Cieplice, Cieszyn, (Tetschen,) Trautenau, Trient, Tryest. Opawa, Tarnawo, Vesprim, Villach, Varasdin, Wels, Wiedeń urząd główny, (Seilerstätte, Maximilianstr., Landskrongasse, Habsburggasse, Franz-Josefs Quai, Praterstrasse, przy urzędach tych są tylko oddziały nadawcze.)

Wiedeń (Leopoldstadt, Weisgärber, Landstrasse, Widyn, Margarethen, Mariahilf, Neubau (Zieglergasse) Josefstadt, Aisergrund, Hernals, Sechshaus. Urzęda te są upoważnione do odbierania wszelkich przesyłek oraz wypłat.) Zara, Złoczów, Znaim.

Prócz należytości za przesyłkę, opłaca się jeszcze bez względu na odległość, prowizyę do 10 złr. 6 cnt., za 15 złr. 9 cent., za 20 złr. 12 cnt., za 25 złr. 15 cnt., za 30 złr. 18 cnt., za 35 złr. 21 cnt., za 40 złr 24 cnt., za 45 złr. 27 cnt., za 50 złr. 30 cnt. Wszelkie przesyłki zaliczkowe (Nachname), jeżeli w przeciągu 14 dni nie zostaną odebrane, natenczas napowrót odesłane zostają. Należytości zaś w przeciągu 2 miesięcy muszą być podniesione — w przeciwnym razie, po upływie tego czasu, tylko dyrekcya pocztowa może zezwolić na wypłatę. (Podanie 50 cnt. stempl).

Zaliczki pocztowe za granicę mogą być do całych Niemiec i (Luxemburgu i Hollandyi) Szwajcaryi przy wszystkich urzędach pocztowych Monarchii austr. oraz Węgier. do wysokości 75 złr. w. a. nadawane, jak również z całego państwa niemieckiego do 150 marek, z Szwajcaryi

187½ franków do Austryi i Węgier przesyłane. Wypłata zaliczek z państw niemieckich, i Szwajcaryi uskutecznia się monetą austr. z obliczeniem podług dziennego wiedeńskiego kursu. W Niemczech zaś lub Szwajcacyi w markach lub frankach. Do wszystkich posyłek zaliczkowych mogą być użyte te same kwity zaliczkowe co i w kraju (za 6. c). Przesyłki te muszą być w przeciągu 7 dni wykupione, w przeciwnym razie zwrócone będą, na żądanie mogą być także przez umyślnego posłańca doręczone, a wtenczas strona nadawcza musi uiścić za doręczenie w miejscu 15 cnt. po za obręb miasta za każdą milę 50 cnt.

Przekazy pieniężne. Za pośrednictwem urzędów pocztowych można przekazywać wypłaty w kraju do wysokości 100 złr. w. a. W tym celu używa się drukowanych przekazów, udzielanych za 5 c. stronom przez urzędy pocztowe. Na kuponie należy kwotę złożoną do przesłania wypisać liczbami i słowami. Przesyłający opłaca porto przylepieniem marki do 10 złr. 5 c., od 10 do 50 złr. 10 c., do 100 złr 15 centów.

Do Wiednia i Pragi, wolno w ten sposób przesyłać pieniądze aż do wysokości 5,000 złr. w. a. Do miast zaś tych, w których poczty wyżej wymienione przyjmują i wypłacają zaliczki od 200 do 500 złr.; mogą być także nadawane przekazy do wysokości 1000 złr. Uskuteczniać także można przesyłki pieniężne za pośrednictwem telegrafów; opłata pocztowa jest ta sama, co przy przekazach zwykłych, z dodatkiem opłaty depeszy 50 cnt. w całem Państwie Austr. Za doręczenie telegramu do urzędu telegraficznego, jeżeli tenże w tym samym zabudowaniu nie znajduje się co i poczta, opłaca się 10 ct. za doręczenie zaś telegramu adresantowi 15 ct. w miejscu. za każdą milę 50 ct. posłańcowi umyślnemu.

Przekazy za granicę mogą być przesyłane do całych Niemiec, Szwajcaryi, Bawaryi i Wirtembergu, jak również, ze wszystkich tych krajów do Monarchii austr. i Węgier. Blankiety są inne jak w kraju, opatrzone 10 ct. marką. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 75 złr. Opłata wynosi do Niemiec: od 37 do 50 złr. 10 ct. powyżej do 75 złr. 20 ct. do Szwajcaryi zaś do 37½ złr. 20 cnt., powyżej do 75 złr. 30 cnt. Kwoty te za granicą będą w markach pruskich lub frankach, u nas zaś monetą aust. obliczone i wypłacane podług dziennego kursu.

Przekazy telegraficzne nie istnieją, kwoty przekazane tak w kraju jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz nadawcy przekazaną zostanie.

Przesyłki z deklarowaną wartością. List frachtowy ma być nabyty w urzędzie pocztowym za 6 c., który już jest marką stemplową 5 cent. opatrzony, i taki list ma być opatrzony tą samą pieczęcią co i paczka. Rubryki muszą być jak najdokładniej wypełnione. Jeżeli list frachtowy kupiony w urzędzie pocztowym zostanie zepsuty, a marka stemplowa nie iest przestęplowaną, wtedy może być za dodaniem 1 cent. wymieniony za nowy. Na przesyłkach pieniężnych muszą być wyraźne pieczątki, w żaden sposób nie mogą być pieczętowane czémś takiém, coby liter nie zawierało. Na liście frachtowym oprócz adresu wymienić, co przesyłka zawiera, z dodatkiem w czém jest zapakowaną (np. w skrzyni, beczułce, koszu, pakiecie i t. d.), daléj znak frachtowy i wartość. *Znak* ten ma być z dużych czytelnych głosek, lub jakiegoś narysowanego godła. Posyłając zwierzynę, rzeczy tłuste i t. d. robi się znak na deszczułce lub skórze do przedmiotów wysyłanych przymocowanej. Oznaczenie wartości winno być podane rzetelnie.

Wyłączone od przesyłania przedmioty. Przedmioty zagrażające niebezpieczenstwem wyłączone są od przesyłania, mianowicie: ciała zapalające się łatwo przez tarcie, przystęp powietrza lub uciśnienie, nadto rze-

czy łatwo zapalne i płynne, gryzące. Tu należy proch strzelniczy, nitrogliceryna, fosfor, bawełna strzelnicza, srebro piorunujące, zapałki, papier strzelający, eter, nafta, fotożen, ligroina, kwasy mineralne itd.

Żywe zwierzęta także są wyłączone, lecz warunkowo. Pijawki np. w ilości nieprzenoszącej 6 funtów, wolno posyłać tylko w woreczkach mokrych lub skrzyneczkach podziurkowanych.

Przesyłki do Królestwa i Cesarstwa Rosyjskiego można i bez wartości posyłać, należy je tylko w płótno opakować.

Listy z pieniędzmi muszą pięcioma pieczątkami być opatrzone, urzędowe koperty dwoma, wartość na kopercie w wal. austr. i rossyjsk. rublami wyrażona i dwiema deklaracyami zaopatrzona, na której napisać: ilość i gatunek pieniędzy; oraz, takowych wartość, imię i nazwisko odbiorcy, miejsce oddania, imię nadawcy, i tę samą pieczęć, którą list jest opieczętowany. Paczki wartościowe muszą być w płótno lub ceratę opakowane, i dwiema deklaracyjami zaopatrzone. Według najnowszego rozporządzenia, mogą być wszelkie posyłki tylko do granicy opłacane, albo na koszt odbiorcy nadane.

Listy pieniężne: pakiety z ruskiem złotem, srebrem, i papierami wartościowemi, bez względu na wartość, mogą być przyjmowane i tak: listy pieniężne do wysokości 250 gr., pakiety pieniężne do 8 kilgr. 190 gr.



[illegible] gwarancya [illegible] przez urzędników [illegible] zapasu [illegible]

[illegible]

Przesyłki do Królestwa i Cesarstwa Rosyjskiego można i bez wartości posyłać, należy je tylko w [illegible] opakować.

Listy z pieniędzmi [illegible] dwa [illegible] kopercie [illegible] na której [illegible] i [illegible] Przy deklaracyi [illegible] zapotrzebne. Według [illegible] tylko do granicy [illegible] na księgi celnej [illegible].

Listy pieniężne, paczki z [illegible] złotem, srebrem [illegible] bez względu na wartość [illegible] do 8 kilo [illegible]

SEN KRÓLA JANA

przez

TEOFILA LENARTOWICZA.

Oj nad Dunaju, nad wodami,
Bili się Turcy z Polakami.
Hej ty Dunaju sinobiały
Czemu twe wody zczerwieniały?
Leżą złamane tarcze, łuki,
Zbroje zdeptane i buńczuki,
I damasceńska szabla krzywa,
Ostrzem się w piasek zaorywa.
Zabite słonie co dźwigały,
Namiot sułtański, srebrny cały;
Owdzie huczliwe surmy, kotły,

Końskie kopyta w ziemię wgniotły.
Z żelaza bite leżą zbroje,
Przy nich jedwabne lśnią zawoje,
Pędzą obłoki, grzmi na chmurze,
Przejdą nad polem deszczu burze,
By znowu ziemia jasną była,
Ze krwi się ludzkiéj oczyściła.
Hej ty Dunaju, stara rzeko,
Niesiesz ty wody swe daleko;
Chluśnij pogańską krwią narodu,
O białe mury Carogrodu.
Księżyce pobił cud niebieski,
I sławny polski król Sobieski.
Hej ty Dunaju w twojem łonie
Dłużéj dziś jasne słońce płonie,
Bo imie Marya je wstrzymało,
By chrześciaństwu przyświecało.

Pod czarnym dębem namiot stoi,
Król w nim spoczywa w ciężkiéj zbroi,
Obozy wojska leżą w koło,
Husarze, to rycerstwa czoło,
Daléj pancerni, Lisowczyki,
Za niemi Niemców ciężkie szyki.
Gdy burza rzęsnym deszczem leje,
I koronami dębów chwieje,
Gdy trwoga ściska Turków boki,
Kiedy deszcz zmywa krwi potoki,
A po świątnicach biją dzwony,

Że srogi Turczyn — zwyciężony,
Co też królowi, pod namiotem,
Zlanemu w boju krwią i potem,
Kiedy tak wielcy dziś Polacy,
Co mu też śni się, po téj pracy?
Różne przychodzą sny człowieku,
Jak do myślenia, jak do wieku,
Lecz czasem idą sny prorocze,
Z któremi rozum się kłopocze;
Taki to sen więc króla tłoczy,
Gdy mu znużenie zamkło oczy.

Niby na wielkie patrząc morze,
Ze szlachtą płynie po Bosforze.
Mgły nad brzegami — fale szkliste,
Na wałach światło gwiazd rzęsiste,
Okręty pędzą po głębinie,
I któż to k'niemu z brzegów płynie?
Nie Turek to — on bez turbana
Bez puginału, jatagana,
Rzemienie wiszą mu od pasa,
To nagi duch — Leonidasa.
Powitał szlachtę dobrem słowem,
Czołem ukorzył się marsowem,
I tak był wielki w ową chwilę,
Jak kiedy bronił Termopile.
„Patrzcie to Grecya moja sławna,
„Dotąd jam wieńce dzierżył zdawna,
„Nad najmężniejsze męże stał,

„Dotąd jam wszystkie wieńce miał,
„Dziś liście żółkną na méj skroni,
„Od blasku waszéj, męże broni.
„Niech Grecya wstanie z swego skonu,
„Bo z Mantynei, Maratonu
„I Termopylów ostrych skał,
„Duch Grecyi, w sercach waszych wiał.
„Nie islamizmu tłuszcza dzika,
„Niech Republikę — Republika,
„Wolnych niech złota wolność sprawia,
„Niech dzierży naród — i niech zbawia.
“Bezecna stopa poganina,
„Depce marmury Konstantyna,
„I Bizantyjskie ściera złoto,
„Chrześcjański królu — spojrzyj! oto
„Gdzie Akropolis kolumn rzędy,
„Gdzie grody nasze — gruzy wszędy!
„Patrzcież otworem Grecya stoi,
„Pójdźcie do wielkiéj ziemi mojéj“.

Lecz szlachta szable w dłoniach wstrzęsła,
Tysiącem stalnych zbrój zatrzęsła.

„Myśmy nie Niemce dziś bronili,
„A krzyża, co się w ziemię chyli,
„I nie do Grecyi nasze prawa,
„Za wszystko nam uczciwa sława
„Która na wieki będzie brzmiała,
„Chybaby cnota skonać miała.

„Bierzcie więc z Rzymu wieńce złote
„I z nieba wieńce, za swą cnotę,
„Ale spojrzyjcie, co się stanie,
„Gdy naszych wielkich serc nie stanie“.

I czarodziejsko na świat skinie,
Morze i Grecya z oczów ginie.
I widać zamki rozrzucone,
A wśród nich ludzie wynędznione,
Właśnie jakby szli w zatracenie,
A wielki smutek — i milczenie.
Pod ruinami starce siwe,
Siedzą w kajdanach nieszczęśliwe,
A ciała niewiast by aniołów,
Leżą wśród gruzów i popiołów.
Więc król zawoła: „W którejż stronie?
„Zacz my jesteśmy w Babilonie?!“

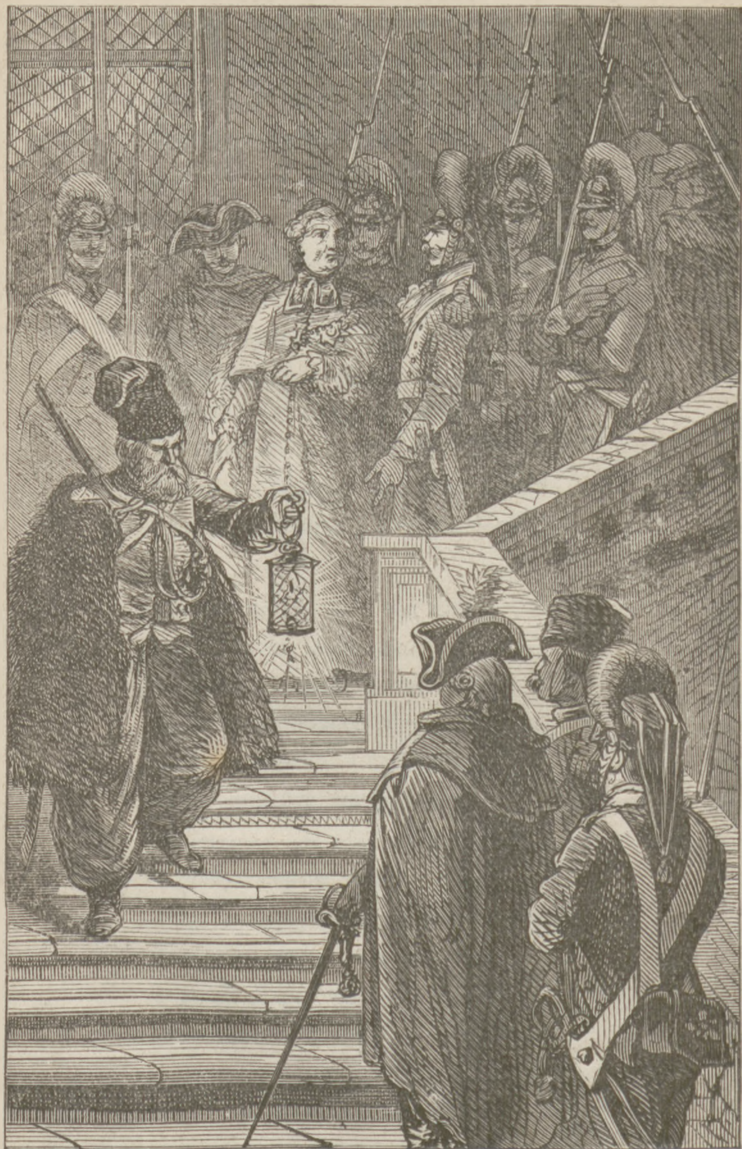
Wtedy okuty starzec wstaje,
Uderza, lira brzęk wydaje,
I głosem smutnym, w wzniosłym rymie,
Śpiewa nieszczęsnéj Polski imię.

Patrzcie ten Niemiec zbroi dłonie,
Na rzeź mordercze daje bronie,
I oto płoną stare dwory,
W gruzach pałace i klasztory,
I cała ziemia krwią opływa,
Na niéj duch mężnych dogorywa.

Tysiące ludu bez przyczyny,
Jako baranek, tak bez winy,
Kona pod nożem krwawéj tłuszczy.
Daremnie woła w owéj porze,
Zacóżeś nas opuścił, Boże!

Widzisz to mnóstwo dzieci drobnych,
Osieroconych, tak nadobnych,
Jak na ojcowskie idąc groby,
Śpiewają długą pieśń żałoby?
I król wraz z niemi płakać jął,
Aż Chrystus z krzyża ręce zdjął,
Rzekąc: „Witajcie w niebie z nami,
„Światłem odziani, krwią oblani“.

I obraz znika — i sen znika,
Ożyła dusza wojownika,
Powstał; poranek świtał biały,
Mgły nad Dunajem błękitniały.
A króla wojsko, i lud mnogi,
Witał rzucając mu pod nogi,
Wawrzyn — i róże wonne, białe,
I głośno mężów śpiewał chwałę,
Więc król coprędzéj w kościół bieżał,
I godzin cztery krzyżem leżał,
I prosił Boga, we łzach smutny,
By się nie sprawdził sen okrutny.



Uwięzienie Biskupa Krakowskiego Sołtyka
dnia 13 Października 1767 r.

PORWANIE BISKUPA SOŁTYKA.

(Wyjątek ze »Szkicu historycznego dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta« przez H. Schmidta.)

Zawiązały się po województwach w Koronie i Litwie konfederacye, którym przedkładano do podpisu akt sporządzony według formularza nadesłanego z Warszawy, a *skoncypowanego*" z wiedzą króla i przez Repnina. Gdzie nie chciano się pisać na akt ten, zawierający w sobie między innemi, że naród skonfederowany ma upraszać carowéj o gwarancyę praw i ustaw Rzeczypospolitéj, wynurzyć jéj wdzięczność za opiekę i udzielenie pomocy zbrojnej, ślubować wierność królowi i przyrzec zadośćuczynienie życzeniom carowéj w sprawie dysydentów, tam używano środków przymusowych, do czego rozrzucone po całym kraju komendy moskiewskie doskonałem były narzędziem. Skoro pod naciskiem bagnetów i nahajek moskiewskich wszędzie po województwach stanęły konfederacye miejscowe, zebrali się z początkiem czerwca (1767) marszałkowie i deputaci tychże w Wilnie, aby ustanowić jeneralną litewską pod laską Brzostowskiego, starosty bystrzyckiego. Dla Korony wyznaczono podobny zjazd z końcem czerwca w Radomiu. Zanim jeszcze przyszło do zawiązywania konfedera yj miejscowych, podniesiono ważne pytanie, komu oddać jeneralne marszałkowstwo konfederacyi koronnéj. Podoski oświadczył się za Karolem Radziwiłem, który od bezkrólewia przesiadywał w Dreźnie, ponieważ nie uzyskawszy amnestyi, nie mógł powrócić do[ojczyzny. Repnin zgodził się na to z pozwoleniem carowéj, któréj wykazano, że nikt nad niego nie nada się lepiéj do odegrania téj roli tragikomicznéj, ponieważ miał ogromną wziętość między szlachtą litewską i koronną, a z niechęci ku królowi i jego wujom da się użyć do wszystkiego. Jeszcze w styczniu 1767 rozpoczęto z nim rokowania, a skoro podpisał rewers przysłany z Warszawy, że we wszystkiém będzie się

powodował wolą carowéj i jéj posła, wezwano go do powrotu, który istnym był tryumfem, ponieważ przy wjeździe do Wilna witano go bramami tryufalnemi a oraz biciem dział i dzwonów, przyczém tłumy otaczającéj go szlachty nie posiadały się z radości. Gdy następnie marszałkowie i senatorowie zjechali się w Radomiu, musiano podpisać akt konfederacyi jeneralnéj, ułożony w kancelaryi Repnina, obrać Radziwiłła marszałkiem, zaprosić króla przez osobną deputacyę do przystąpienia, a po złączeniu się z konfederacyą litewską, wyprawić posłów do carowéj z podzięką za wspaniałomyślną pomoc jéj i opiekę, a oraz z prośbą o dalsze tychże trwanie i o gwarancyę praw Rzeczypospolitéj i ustaw, które uchwali sejm zebrać się mający, w końcu zaś z wyrażeniem uznania dla Repnina. Tak więc musieli sami Polacy składać najuniżeńsze dzięki za chłostę i całować rękę chłoszczącą. Dodać tu muszę, że przed zjazdem w Radomiu Repnin otoczył go wojskiem, a następnie, pod pozorem honorowéj straży dla konfederacyi i jéj marszałka, wprowadził batalion grenadyerów moskiewskich i baterye dział do miasta.

Repnin dokonywał wszystkiego w Radomiu przemocą. Chociaż przeto stanęła konfederacya i wybrano radę jeneralną przy Radziwille, który był pod najściślejszym nadzorem pułkownika Kara i kompanii grenadyerów, dodanéj mu niby na straż honorową, ozwało się przecież oburzenie w całym kraju na gwałty radomskie, a ci sami, którzy pierwsi dali się złowić na lep przyrzeczeń moskiewskich, zaczęli się skupiać w potężny zastęp opozycyjny, hasłem zaś do tego stała się wiara. Wprawdzie otrzymał główny ajent i prawa ręka Repnina ksiądz referendarz Podoski od króla, w nagrodę za swe prace nikczemne, godność prymasowską po śmierci właśnie zaszłéj prymasa Władysława Łubieńskiego, lecz to nie odstręczyło innych biskupów od stawania na czele opozycyi narodowéj, a kierownictwo objął Kajetan Sołtyk książę-biskup krakowski. Działanie opozycyi rozpoczęło się wszędzie na sejmikach przedsejmowych. Mimo gwałtów i gróźb moskiewskich powybierano w wielu

miejscach posłów gorliwych o cześć i dobro ojczyzny, a w niektórych miejscach zobowiązano ich nawet przysięgą, że pod żadnym warunkiem nie przyzwolą na żądania moskiewskie, dotyczące tak dysydentów jak niemniéj gwarancyi praw i ustaw Rzeczypospolitéj. Repnin groził napróżno Sołtykowi Sybirem. Gniew jego rozsrożył się bardziéj jeszcze, gdy w samej radzie konfederackiéj trafił na opozycyę. Chcąc przeto złamać opór i rzucić popłoch między zjeżdżających się posłów i senatorów, kazał w przededniu zebrania się sejmu uwięzić Kożuchowskiego, głównego oponenta w radzie konfederackiéj, i wywieść go z Warszawy.

Pod najgorszą wróżbą zebrał się sejm ten nieszczęsny w d. 5 października 1767. Zaraz po zagajeniu kazał marszałek odczytać ułożony w kancelaryi moskiewskiéj projekt aktu limity, odraczający sejm aż do tego czasu, gdy wybrana przezeń delegacya w porozumieniu z Repninem obmyśli sposób załatwienia sprawy dysydentów, ustanowi formę rządów Rzeczypospolitéj i spisze warunki wieczystego przymierza z carową, która miała być oraz gwarantką wszystkiego, co sejm ten uchwali i ustanowi. Projekt odczytany żądał dla delegacyi zupełnéj mocy uchwalania i stanowienia o wszystkiém ostatecznie, a sejm zebrać się mający winien był całe jéj dzieło zatwierdzić czyli ratyfikować. Przeciw tak potwornemu projektowi wystąpili Kajetan Sołtyk, Józef Załuski biskup kijowski, Wacław Rzewuski hetman polny koronny, syn jego Seweryn starosta doliński, poseł podolski i mnodzy inni. Opozycya występowała tak potężnie, że odrzucenie projektu moskiewskiego było pewnem, zwłaszcza gdy rzucanie postrachów przez Repnina okazało się płonnem. Poseł carowéj postanowił wtedy użyć środka pogwałcającego najświętsze prawa międzynarodowe, ponieważ kazał wspomnionych 4 członków sejmu porwać w nocy z 13 na 14 października. Sołtyk był właśnie w odwiedzinach u Mniszcha marszałka nadwornego koronnego, gdy oddział żołnierzy pod wodzą pułkownika Igelströma, wywaliw-

szy bramę pałacu tegoż, wpadł do komnaty, w któréj byli obaj, i pochwycił biskupa. Równocześnie uwięziono trzech innych, i wysłano wszystkich czterech pod silną zasłoną wojskową najprzód do Wilna, a ztąd, gdy nie chcieli odstąpić od swéj opozycyi, do Kaługi.

Pogwałcenie tak zuchwałe wszelkiego prawa uszło Repninowi bezkarnie, ponieważ król był z nim w spółce, a konfederacya jeneralna i sejm nie miały w swem gronie ludzi poświęcenia, gotowych na wszystko w obronie zdeptanej godności i praw Rzeczypospolitéj. Okazało się to widocznie i na posłuchaniu u króla 15 października i na sesyach prowincyonalnych, gdzie były tylko płaczliwe narzekania, lecz brakło męzkiego postanowienia. Na posłuchaniu u króla okazał sam jedynie kanclerz koronny Jędrzéj Zamojski, jak głęboko uczuł zdeptaną godność narodu, gdy temu spodlonemu królowi zwrócił wobec zgromadzonych senatorów i posłów wielką pieczęć koronną, nie chcąc jéj nadal zatrzymać wśród podobnych stosunków. Repnin obliczył dobrze, że zuchwały ten krok jego rzuci popłoch między resztę członków sejmu i zmusi ich do uległości. Po uwięzieniu owych czterech i dzięki rozpuszczanym postrachom, przyjął sejm ów projekt aktu limity i wyznaczył delegacyę pełnomocną do układów z Repninem. Delegacya była prostem narzędziem posła moskiewskiego i musiała uchwalać, co tenże przepisał w imieniu carowéj.

ADAM MICKIEWICZ.

Niejedno jeszcze pióro poczyta sobie za święty obowiązek kreślić żywot tego narodowego geniuszu. Niejeden wiek jeszcze będzie się ogrzewał ciepłem jego pieśni, będzie się ratował od upadku światłem tych czystych, niebiańskich promieni. Duch wielkiego wieszcza niech nam przebaczy, że skromnemi naszemi

siłami odważamy się wyrazić — nie powiem ocenienie jego zasług — ale najwyższe uwielbienie oraz cześć; a wszakże te wolno posiadać nietylko głębokim myślicielom i badaczom, lecz i każdemu, kto czuje istotne piękno, kto nadto kraj swój miłuje.

Życie Adama podobne jest do życia narodu, w którym on zasłynął, za który czuł i cierpiał, dla którego stał się tem, czem był wielki Homer dla sławnéj Grecyi.

Roku pańskiego 1798 urodził się na Litwie we wsi Osowcu ten narodowy prorok.

Matka Boska Ostrobramska cudem miała zachować Polsce słabowite, już umierające dziecię. W domu nauczony czuć, kochać i wierzyć, oddany został na nauki do księży Dominikanów w Nowogródku, gdzie nie spaczono umysłu, nie zabito uczucia. Wyższe zaś naukowe wykształcenie pobierał Mickiewicz na uniwersytecie wileńskim, słynnym podówczas ze światłych dostojników w nauce.

Po ukończeniu nauk w uniwersytecie, 11-letni młodzieniec przeznaczony został na nauczyciela gimnazyum w Kownie, i tu rozpoczął swój wielki zawód śpiewaka. Zawiedziona miłość miała mu być pierwszym bodźcem do uderzenia w struny bogatéj lutni. *Dziady* w połowie, *Ballady i romanse,* oraz *Grażyna* są owocem pracy jego z téj epoki życia. Wkrótce pożegnał Kowno i znalazł się znowu wśród wileńskich swoich towarzyszy. Odtąd atoli poczyna się tułaczy żywot Mickiewicza. W roku 1824 pożegnał swoję świętą Litwę, aby jéj już więcéj nie ujrzeć. Przebywał w Petersburgu, to w Odessie, podróżował po Krymie, aż znalazł się w Moskwie i pobyt swój w tem mieście zaznaczył wydaniem *Sonetów,* oraz wykończeniem *Konrada Wallenroda.* W roku 1828 znajdujemy go znowu w Petersburgu, gdzie wydał swoje poezye powiększone *Odą do młodości* i *Farysem.* W następnym już roku wielki poeta podróżował za granicą, i w Wejmarze odwiedził sędziwego Goethego. W towarzystwie Edwarda Odyńca zwiedził czarujące okolice nadreńskie, Szwajcaryę, Medyolan, Weronę, Florencyę,

Wenecyę i przybył do klasycznego Rzymu, gdzie spotkał wielu rodaków, znajomych, a nadto różnych znakomitych cudzoziemców. Na wiosnę r. 1839 wspólnie z Odyńcem zwiedził Neapol i puścił się na północ przez cały półwysep Apeniński, zdążając do Szwajcaryi. Tu w Genewie poznał się z Zygmuntem Krasińskim, a pożegnał Odyńca, który podążył do Paryża. Tego samego roku jeszcze powróciwszy do Rzymu, Mickiewicz otrzymał wieści o wybuchłéj rewolucyi w Warszawie. Smutne te wypadki już się miały ku schyłkowi, kiedy poeta przybył w Poznańskie i tam doczekał się ich końca. Zbolały pośpieszył do Drezna, gdzie mu Odyńca zastąpił Stefan Garczyński. Teraz obudziła się znowu zamilkła od niejakiego czasu muza; to téż przeciąg czasu od 1832 do 1834 r. stanowi znakomitą epokę wiekopomnych utworów. W Dreznie jeszcze powstała trzecia część *Dziadów*, następnie w Paryżu *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, a nakoniec najpiękniejsza perła literatury naszéj *Pan Tadeusz* (r. 1834). Pojąwszy w małżeństwo pannę Celinę Szymanowską, schronił się w zacisze domowe, kiedy w roku 1839 otrzymał zaproszenie na zajęcie katedry języków klasycznych w Lausannie. Znowu, w rok prawie późniéj, Mickiewicz na zaproszenie ministeryalne objął katedrę literatur słowiańskich w *Collége de France* i zaszczytną tę godność piastował przez lat cztery. Wykłady jego, spolszczone przez F. Wrotnowskiego, wyszły ostatecznie w r. 1865 w Poznaniu u Żupańskiego p. t. *Literatura słowiańska wykładana w kolegium francuskiem.*

Wspomnieć tu należy, iż wykłady ostatnich dwóch lat przepełnione są mistycyzmem, jakim umysł naszego wieszcza oplątał Andrzej Towiański. W skutek tego wielki poeta pozbawiony został katedry, a mianowany kustoszem biblioteki arsenalskiéj, następnie zaś bibliotekarzem. Po śmierci żony (1855), która mu zostawiła sześcioro sierot, na zlecenie rządu francuskiego Mickiewicz udał się do Konstantynopola, gdzie téż i życia dokonał dnia 28 listopada na ręku Służalskiego,

przyjaciela i żołnierza z r. 1830. Zwłoki jego przewiezione do Paryża złożono w Montmorency.

Przykrą zaprawdę była droga życia tego męża, a tak wielką jest chwała jego i miłość u narodu, iż zaledwie w dziejach Polski znajdujemy drugie imię wielkiego bohatera Tadeusza Kościuszki, co obok niego wielbione i kochane, zdobyło sobie najsilniejszy fundament do nieśmiertelności.

A. D.

WOLNOMYŚLNI.

Wyjątek z przekładu niektórych ustępów z Życia Fryderyka II króla pruskiego i jego czasów, przez **K. Bolandena** *).

Król Fryderyk II leżał chory na febrę w swym zamku Rheinsberg. Położenie tego zamku cudne. W około przepyszne lasy dębowe i bukowe, a u stóp pagórka modre jezioro, po którego srebrzystéj, zwierciadlanéj przestrzeni pływają pyszne łabędzie i rozmaite gatunki kaczek. Z po za gór porosłych ciemnemi drzewami i płaszczyzn zielonych, wyziera w oddaleniu małe lecz porządne miasteczko Rheinsberg.

Tutaj żył królewicz w samotności, otoczony tylko gronem równomyślnych Francuzów, aż do śmierci króla w maju 1740 roku. Ponieważ podejrzliwy ojciec usuwał go od wszystkich spraw rządowych, więc królewicz poświęcał się całkowicie naukom i filozofii. Pisma Wolfa kazał przełożyć na język francuzki, gdyż będąc niemieckim następcą tronu nie mówił ojczystym językiem tak dobrze jak francuskim.

*) Całe dziełko, zawierające wiele ciekawych szczegółów, wyjdzie niebawem w przekładzie, nakładem wydawcy kalendarza.

Filozofia Wolfa wywarła dobry wpływ na nim. W kwietniu r. 1736 pisał Fryderyk do hrabiego Manteufel:

„Jestem teraz przekonany o nieśmiertelności méj duszy. Wierzę w Boga i w Tego, który był zesłanym, by świat oświecił i zbawił. Będę cnotliwym, o ile będę mógł.“

To przekonanie Fryderyka zmieniło się jednakże wkrótce. Znajomość z Voltairem, którą mu poseł francuski markiz de la Chetardie, człowiek jak najniemoralniejszy, nastręczył, zniszczyła wkrótce piękny zasiew Wolfa. Jadowite szyderstwo Voltaira wyziębiło niebawem uczucia chrześcijańskie z serca Fryderyka. Nim wstąpił na tron, już się wyrzekł wiary swych przodków i religii ludu, którym miał rządzić.

Jego lekceważenie nie odnosiło się tylko do samej religii, lecz i do jej wyznawców, wszystkich Niemców w ogóle.

„Niemcy są to głupcy — mówił. — Najgłupsi pomiędzy nimi są Bawarzy. Najprzyzwoitsi są Prusacy, lecz ich obrotność przechodzi zwykle w chytrość. Pomorzanie są prości i nieokrzesani — ale Berlińczycy i Brandenburczycy wszyscy nic nie warci.“

W skutek tego pogardzania swymi ziomkami otaczał się Fryderyk francuzkimi mędrkami. Pierwsze miejsce pomiędzy nimi, zajmował Baptysta de Boyer. Był on Fryderyka codziennym domownikiem przez lat dwadzieścia pięć.

Podajemy tu krótki rys jego życia.

Jan Baptysta de Boyer markiz d' Argens urodził się roku 1704 w Aix, w Prowancyi. W szkołach jezuickich nabył gruntownej znajomości języków łacińskiego i greckiego. W piętnastym roku życia wstąpił do wojska, poczem uciekł z jakąś aktorką do Hiszpanii; lecz wkrótce sprzykrzył ją sobie, opuścił ją i udał się do Konstantynopola, gdzie bawił lat kilka. Powróciwszy do Francyi służył w wojsku pod marszałkiem Berwick w wyprawie przeciwko Niemcom. Ścigany przez wierzycieli, wydziedziczony przez rodzinę, udał się do Hollandyi, gdzie się utrzymywał z pióra. Wszystkie jego pisma tchnęły

niewiarą i antichrześciańskim fanatyzmem. Wyszydzał religię chrześciańską w sposób najnieprzyzwoitszy i oblewał ją jadem najzłośliwszym. Późniéj wydał wszystkie te pisma pod tytułem: „Filozofia zdrowego rozumu ludzkiego.“ Następca tronu pruskiego czytał te dzieła, polubił autora pokrewnego mu duchem i powołał go Rheinsberga. To uznanie książęce i obcowanie z Fryderykiem zagrzewało tém bardziéj Boyera. Przełożył na język francuski pisma Juliana Apostaty przeciwko chrześciaństwu, jako i wiele innych starych dzieł tego rodzaju, ogłaszał wyraźnie i otwarcie nieistnienie Boga i wieczność materyi. W późnym wieku powrócił do Francyi. W r. 1771 zakołatała śmierć do jego zgrzybiałego ciała. Bliskość wieczności przejęła go obawą i usposobiła poważniej. Przejrzał swoją filozofię i uznał, iż ona się nie może ostać przy bramach wieczności, odwołał wszystkie swe pisma, potępił swe zasady, poddał się dogmatom kościoła katolickiego i umarł jako prawowierny chrześcijanin wśród skruchy i pokuty.

Główną przyczyną, dla której Fryderyk gromadził około siebie tych mędrków było to, że przez nich chciał sam dla siebie osiągnąć sławę literacką.

„Uczyniłem wszystko co mogłem, — mówił — aby osiągnąć sławę uczonego, i byłem przy tém szczęśliwszym niż kardynał Richelieu, bo uchodzę — dzięki Bogu, za autora! Lecz pomiędzy nami mówiąc, jest to przeklęty ród ci mędrkowie, nieznośni z powodu swéj próżności, — dumni, pełni pychy dla możnych tego świata, a przecież chciwi wielkości. Są to tyrani w swéj opozycyi, nieprzebłagani nieprzyjaciele, niestali przyjaciele, nieokrzesani w obcowaniu, często satyrycy i pochlebcy zarazem. Są niektórzy poeci, którzyby odrzucili moje królestwo, gdyby za to dwa swoje wiersze odstąpić mieli. Jednakże tacy ludzie potrzebni są księciu, który chce rządzić despotycznie i lubi sławę. Oni rozdzielają zaszczyty. Bez nich nie można osiągnąć gruntownej sławy.

Trzeba więc pieścić się z nimi z potrzeby i nagradzać ich z polityki [1]).

Chory król poddał się regularnéj kuracyi lekarskiéj. Leżał w łóżku, a gdy febra go ominęła przechadzał się, wsparty na ramieniu Boyera po komnatach zamkowych.

Gdy wieść o śmierci cesarza Karola nadeszła, stracił nagle cierpliwość. Niezmierna niechęć ogarnęła go. Lekarze zdziwili się nagłéj zmianie dotąd tak powolnego pacyenta, i zwracali jego uwagę na szkodliwość takiego wzruszenia. Król nie przyznawał się do tego, lecz czynił to w sposób, który go właśnie zdradzał.

„Taka drobnostka, jak śmierć cesarza, nie może sprawiać wielkiego wzruszenia, — rzekł — wszystko już przewidziane i przysposobione. Idzie tu tylko o wykonanie planów, które już sobie dawno ułożyłem w głowie.“

Król niecierpliwił się febrą i żądał podwójnej dozy chininy, lekarze wzbraniali się, lecz zażył ją na swoją odpowiedzialność. Febra ustała, lecz pozostało bardzo wielkie osłabienie, jednakże jego wzruszony umysł był tem czynniejszym. Wysłano do Berlina sztafetę po ministra Podevila i feldmarszałka Schwerin'a. Król oczekiwał przybycia ich z tak gorącą niecierpliwością, iż nawet przyjemne towarzystwo Boyera nie zdołało go uspokoić.

Boyer, przystojny młody człowiek, pięknych rysów i wyrazistych oczu, lubownik przyjemności wszelkiego rodzaju, wielbiciel płci pięknej, zajęty ciągle miłostkami, siedział obok króla; w ręku trzymał książkę — tłómaczone na język francuzki mowy Juliana Apostaty. Na szerokim załamku było pełno przypisków — pióra Voltaira, któremu wszystkie prace literackie przysyłane były do przeglądu. Gdyż prace Boyera nie były to niewinne rozrywki literackie. Tworzyły one ogniwo w obszernym łańcuchu nienawiści, z którą filozofowie XVIII

[1]) Morgenstunden Fridrichs II von Preussen. § 44.

stulecia usiłowali zniszczyć i przytłumić chrześcijaństwo. Voltaire używał znajomości języków Boyera, by za ich pomocą odgrzebywać spoczywające pod powłoką pyłu starożytne księgi nieprzyjazne religii chrześcijańskiej. Takich kopaczy były wówczas w Francyi całe gromady; naczelnym ich dowódzcą był Voltaire, adjutantami jego, Fryderyk II i Boyer.

Markiz, przeczytawszy głośno kilka ustępów, spostrzegł, że król nie słuchał go tak uważnie, jak zwykle, gdyż nie robił uwag, co było jasnym dowodem, że umysł jego czem innem był zaprzątniony. To spostrzeżenie obraziło zarozumiałego literata. Przestał czytać, odłożył na bok książkę i oparł głowę na ręku.

Nagła cichość zbudziła króla z zadumienia.

— Znajduję wyśmienitym dowcip Voltaira, — rzekł. — Mojżesza „ząb za ząb, oko za oko," jest daleko mędrsze, niż nauka mędrca z Nazaretu: „kochajcie tych, którzy was nienawidzą." — A jaki zdrowy rozsądek leży w tym dowcipie Voltaira! To wyborne! przeczytaj raz jeszcze, kochany markizie.

— Pan Bóg mówił daleko mędrzéj przez Mojżesza, niż przez rabina z Nazaretu, — czytał Boyer. — Ząb za ząb, oko za oko, to nie przechodzi możności ludzkiéj. Miłość nieprzyjaciół jest zaś niezdarnem urojeniem ducha, zrodzonem w głowie Nazarejczyka w chwilach jego pobytu w celi anachoretów egipskich. Kochać przyjaciela jest równie naturalną rzeczą, jak nienawidzić nieprzyjaciela."

— Wybornie! doskonale! — mówił król.

— Mnie się to właśnie tak doskonałem nie zdaje, — odrzekł Boyer. — Przeciwnie, miłość nieprzyjaciół mędrca z Nazaretu musi się każdemu rozumnemu zdawać daleko szlachetniejszą niż nienawiść nieprzyjaciół prawodawcy z góry Sinai.

— Mówi przez ciebie duch oporu przeciwko Voltairowi, kochany Boyerze, — rzekł król.

— Nie, najjaśniejszy panie, memu rozumowi zdaje się

na krzyżu proszący Nazarejczyk: „Ojcze przebacz im,“ daleko wznioślejszym i wspanialszym niż Mojżesz rozkazujący zabijać swych nieprzyjaciół.

— Czyż nie uważasz Boyerze, że Bóg przez swoje przykazanie miłości nieprzyjaciół rości pretensye do tego czego sam nie zachowuje? My słabe stworzenia mamy przebaczać nieprzyjaciołom, a mocny Bóg grozi piekłem i wiecznem potępieniem swym nieprzyjaciołom. Nazarejczyk nauczał przecież, że nie trzeba wkładać na innego ciężarów, których się samemu dźwigać nie chce.

Francuz wzruszył ramionami.

— Ten zarzut nie godzien jest filozofii W. K. M. Bóg nie potępia dlatego, by się chciał mścić na nieprzyjaciołach, on ich potępia, bo ich stan duchowy, bo ich przeciwieństwo z jego świętą istotą, nie dozwala ułaskawienia. On potępia złe tak jak światłość potępia ciemność.

— Dość dobrze, ale nie jasno! Bóg jest przecież miłosierny. A cóż przeszkadza wolnemu duchowi zamienić swą ciemną gniewliwą istotę w światłość i dobroć, gdy widzi, iż tego interes jego wymaga?

— Co mu przeszkadza? On sam! Dla czystego ducha jest każda zmiana usposobienia niemożebnością; gdyż on jest niepodzielną, jednolitą Istotą. Pismo wyraża to w tych słowach: „Jak drzewo upadnie tak leży.“ W tem samem usposobieniu i kierunku, w jakich dusza rozdziela się z ciałem, pozostaje ona na wieki. Ztąd wypływa, że ze strony bożéj dla niezmiernie złéj duszy, nie może być ułaskawienia.

— Trzeba przyznać, że te twoje objawienia zadziwiają.

— A potém najj. panie, dlaczegóż każesz sądzić na śmierć morderców? Gdyż obecność tych ludzkich potworów groziłaby istnieniu społeczeństwa i porządkowi państwowemu. Pozwólże więc W. K. M. Panu Bogu zamknąć swoje niebo dla tych, których ludzie odepchnęli od siebie, i przyznaj, że czyste powietrze niebios byłoby przez te niecne istoty zatrutem, zwła-

szcza, że pomiędzy owymi niegodziwcami i przyjaciołmi Boga niebyłaby możebną jedność usposobienia i zgoda. Bóg zezwalając na piekło zapewnił pokój niebiosom. A nakoniec trzeba W. K. M. pozwolić Bogu, aby był również sprawiedliwym jak W. K. M. Z tego wszystkiego okazuje się niedorzeczność dowcipu Voltaira, nie czyniąca wcale zaszczytu jego jenialności.

— Doprawdy Boyerze, że nie otrząsnąłeś się jeszcze całkowicie z pleśni szkół jezuickich! — rzekł Fryderyk z uśmiechem; — gdybym nie wiedział, że nie wierzysz ani w Boga, ani w nieśmiertelność duszy, miałbym cię za tajemnego jezuitę.

Markiz roześmiał się.

— Chciałem tylko okazać, że Voltaire takiemi płaskiemi pociskami nic nie zdziała przeciwko mocno ugruntowanemu systemowi teologów. Przekreślę tę uwagę.

— Przypomniałeś mi o czemś. Otóż uczułem niedawno potrzebę spisania mojego zdania o religii.

To mówiąc król wyjął kilka napisanych kart z biurka.

— Słuchaj kochany filozofie, uważaj dobrze, a potém powiedz mi otwarcie twe zdanie.

To rzekłszy Fryderyk zaczął czytać:

— Religia jest koniecznie potrzebną w państwie. Tę zasadę zbijać, głupstwem byłoby. Bardzo to nieświadomy król, który swym poddanym pozwala ją zaniedbywać, lecz z drugiej strony jest dla króla nierozsądkiem posiadać religię. Nic nie tyranizuje tak bardzo serca i ducha jak ona, gdyż nie zgadza się ona ani z naszemi namiętnościami, ani z wielkiemi politycznemi celami, które nam mieć potrzeba. Prawdziwą religią książąt powinien być interes ludzi i ich własna sława. Powinni oni z urzędu od wszelkiéj innéj religii się dyspensować; jednakże powierzchownie trzeba coś z niéj zatrzymać mimochodem, aby zadowolić tych, co nas otaczają i na nas zważają. Gdy książę boi się Boga, czyli raczéj, mówiąc z kobietami i księżmi, gdy się boi piekła, jak Ludwik XIV na starość, wtenczas staje się lękliwym i stosownym na kapucyna.

„Gdy chodzi o zabranie sąsiedniéj prowincyi, przedstawia się całe wojsko djabłów naszym oczom ku jéj obronie; jesteśmy wtedy tak słabymi, iż nam się to niesprawiedliwością zdaje i lękamy się kary za ten występek. Gdy chcemy z innemi mocarstwami zawierać traktaty, a przypominamy sobie, iż chrześcijanami jesteśmy, wtenczas wszystko przepadło, — oszukają nas z pewnością.

„Co się tyczy wojny, — jest to sprawa, przy któréj najmniejsze skrupuły wszystko popsuć mogą. W istocie, czyżby jaki porządny człowiek chciał prowadzić wojnę, gdyby nie miał prawa stanowić reguł, podług których dozwolone są rabunek, podpalanie i morderstwa?

„Nie powiadam jednakże, aby się chełpić z bezbożności i niewiary, lecz trzeba swój sposób myślenia zastosować do stopnia, na jakim żyjemy. Byłoby to szczytem głupoty, gdyby książę miał się przywiązywać do błahych nędzotek, które tylko dla ludu są wymyślone“ [1]).

Tutaj król przestał czytać i spozierał badawczo na markiza.

— Te uwagi są zupełnie godne wykształcenia filozoficznego Waszéj królewskiéj mości, — rzekł Boyer, — zgadzam się na każde zdanie. Lecz dozwól W. K. M. uczynić mi zbyt może śmiałe zapytanie: Przez cóż zostały one spowodowane? Uderza mnie w nich ta niezupełnie logiczna wzmianka o wojnie, jako i o zabraniu sąsiedniéj prowincyi. Czyżby może chęć uniewinnienia nadejść mającej wojny spowodowała te religijne rozmyślania?

Na twarzy Fryderyka objawiło się żywe wzruszenie; jednakże nie miał czasu odpowiedzieć, gdyż w téj chwili wszedł do pokoju pułkownik Emil Gauchier, młody ulubieniec króla z Lugdunu, powołany na dwór pruski za pośrednictwem Boyera.

---

[1]) Morgenstunden Fridrich's II. Str. 14.

— Cóż z naszym zakładem, markizie? — rzekł pokłoniwszy się głęboko królowi i pozdrowiwszy uprzejmie Boyera.

— Obstaję przy mojem twierdzeniu, Emilu — odpowiedział obojętnie markiz.

— O cóż to założyliście się? — zapytał król ciekawie.

— Osądź W. K. M. czy to nie śmieszne. Boyer waży się twierdzić, że Marya Teresa jest najpiękniejszą kobietą na ziemi. Markiz proponuje zakład o sto butelek szampana. Rozważyłem sobie tę rzecz i gotów jestem założyć się.

— To w istocie dziwaczny zakład — rzekł Fryderyk.

— Jestże markiz tak niezmiernym wielbicielem królowéj węgierskiéj? — dodał, spozierając z ironicznym wyrazem na Boyera.

— Jestem wielbicielem każdéj piękności — odrzekł Boyer, — i w tym przedmiocie mam, zdaje mi się, sąd wytrawny. Miałem szczęście widzieć kilka razy Maryę Teresę, a wrażenie, jakie sprawia jéj doskonała piękność i wspaniała godność malująca się w całéj jéj postaci, śmiało mi o zakład iść dozwala.

— Tą razą bożek miłości wypłatał figla nielada filozofowi, — rzekł Fryderyk. — Lecz w jakiż sposób Boyerze chcesz w téj sprawie osiągnąć wyrok rozstrzygający, ktoremuby się twój przeciwnik mógł poddać? Chceszże ustanowić komisyę sądzącą o piękności i powołać przed nią królową węgierską?

— O! ja nic nie żądam, tylko żeby Emil zobaczył Maryę Teresę. Jeżeli mi nie przyzna słuszności, wtenczas uznaję moj zakład za przegrany.

— To wybornie! — zawołał Gauchier. — Któż słyszał, aby przeciwnikowi pozostawiano rozstrzygnięcie własnéj sprawy!

— Boyera zaufanie w twoją uczciwość jest niemniéj wielkie, jak mocne przekonanie o doskonałéj piękności Maryi Teresy, — rzekł Fryderyk z uśmiechem. — Ale słuchaj markizie, twoje uwielbienie królowej węgierskiéj uwłacza bardzo

wszelkim pięknościom de la nation prusienne (narodu pruskiego). Czy znasz córkę mojego wiernego poddanego Ferner'a?“

— Nie mam przyjemności.

— O ty krótkowidzu! — zawołał wesoło Fryderyk — kręcisz się około słońca niespostrzegając jego blasku. Więc wiedz, ty marzycielu o pięknościach, że Anna Ferner przewyższa o wiele twoją królowę, — oddaję za to moję szpadę. Miałem bowiem szczęście podziwiać wdzięki, których Wenus sama pozazdrościćby mogła.

Markiz, którego skłonność do miłostek większą jeszcze była niż jego zamiłowanie antychrześciańskiej literatury, spojrzał z niedowierzaniem na króla.

— I któż to jest ta Anna Ferner? — zapytał.

— Nic mniéj ani więcéj jak córka oberżysty z pod Orła w Rheinsbergu! Uważałeś bez wątpienia, na szyldzie potężnego orła pruskiego, który trzyma kulę ziemską w szponach. Jest to wprawdzie mała omyłka co do heraldyki; ale poczciwy oberżysta nie pojmuje dlaczegoby pruski orzeł mniéj miał być śmiały i silny jak orzeł Habsburgów.

— Przypominam sobie, ta oberża jest na przedmieściu — rzekł Boyer.

— Minister Podevil i feldmarszałek Schwerin! — oznajmił w téj chwili oficer dyżurny.

— Ach! przecież! — zawołał król wstając.

Francuzi pożegnali się i odeszli.

— Markizie! — zawołał król za odchodzącymi, — oczekuję cię dziś wieczorem o zwykłym czasie.

Król przyjął ministra i feldmarszałka poważnie i zimno. Jego obchodzenie się z najwyższymi dostojnikami w państwie było zupełnie odmienne niż z markizem i jego ziomkami. Podczas kiedy z tymi literatami francuzkimi żył na stopie poufałéj, zostawiając niejako na uboczu swe tytuły, okazywał się najwyższym w państwie urzędnikom tylko jako król pruski.

Fryderyk Wilhelm, ojciec jego, zasięgał rady ministrów

we wszystkich ważniejszych sprawach. Fryderyk II nigdy się ministrów nie radził. Fryderyk II rządził najzupełniéj samowładnie. Strzegł zazdrośnie swéj godności samowładcy i uważał wszelki wpływ ministrów jako jéj ograniczenie. Poseł duński donosił o tém do Kopenhagi w tych słowach:

„Aby dać wyobrażenie o nowym rządzie powiedzieć muszę, że dotychczas król pruski wszystkiem sam włada i nie cierpi rady żadnego z ministrów.“

Nawet najbliższym krewnym nie dozwolił Fryderyk mięszać się do rządów, ani nawet królowéj wdowie, ktora się przez to czuła bardzo obrażoną.

Gdy krewny jego margrabia Henryk spotkawszy się z nim pierwszy raz po wstąpieniu na tron, powitał go poufale po dawnemu, Fryderyk usunął się i rzekł dumnie:

— Mój panie, teraz jestem królem!

Podewil i Schwerin siedzieli obok króla z wyrazem najgłębszego uszanowania i pokory.

— Panie feldmarszałku, — przemówił Fryderyk — chciałem naradzić się z waszmością o środkach potrzebnych do wyprowadzenia w cichości 40,000 żołnierzy na granice Szląska. Namyśl się waszmość nad tem i jutro daj mi odpowiedź.

Na twarzach obu panów malowało się najwyższe podziwienie. Najmniéj mogli przypuszczać wojnę przeciw Austryi, do któréj przecież nie było najmniejszego powodu. Ich wzruszenie tak było wielkie, iż niezdolni wyrzec słowa spozierali w milczeniu z obawą i smutkiem na króla.

— Wy, panie ministrze, — mówił daléj Fryderyk obracając się do Podevil'a, — postaracie się o to, aby wojska wysłane na granice Szląska nie wzbudziły obawy w posłach zagranicznych. Polecam wam, byście zapewnili wszystkie sąsiednie mocarstwa o mojem przyjaznem dla nich usposobieniu.

— Czy wolno zapytać W. K. M. — mówił jenerał Sahwerin — w jakim celu ma być wysłane wojsko na granice Szląska?

Na twarzy Fryderyka zabłysł uśmiech sarkastyczny.

— Mój ojciec nagromadził niezmierne skarby — rzekł — dozwólcież, aby syn jego użył ich stosownie. Mój ojciec stworzył świetne wojsko, ja pomnożyłem je jeszcze o 20,000, a waszmość panie feldmarszałku pałacie żądzą zapewne, aby tak doskonale wyćwiczone wojska poprowadzić na nieprzyjaciela. Słowem, zamierzam obsadzić wojskiem kilka księstw szląskich, które podług wyśmienitych argumentów moich prawników koronnych, do mnie należą.

— Czy W. K. M. rozważyłeś, że przez to wojna z Austryą staje się nieuchronną? — zapytał generał Schwerin.

— Wtenczas feldmarszałek Schwerin uczyni co będzie mógł, by okazać światu przewagę wojska pruskiego nad austryackiem.

Lekkomyślny sposób, z jakim młody król mówił o tak ważnéj i niebezpiecznéj sprawie, zrobił na obu dostojnikach przykre wrażenie. Podewilowi zdawał się ten zamiar tak nierozważnym i szalonym, tak śmiałym i niebezpiecznym, iż mu przyszło na myśl czy umysł króla nie jest gorączką febryczną obłąkany.

— Niech sobie W. K. M. przypomnieć raczy izby zgromadzenia Ludwika XV — rzekł. — Te argumentowały, że połowa świata do Francyi należy. Prawnicy zdolni są dowieść wszystkiego, lecz tu zachodzi pytanie co na to inne mocarstwa powiedzą; pytanie, czy sumienia poddanych W. K. M. nie oburzą się na takie wywody prawnicze.

— O to wszystko nie chodzi tu wcale — odpowiedział Fryderyk niecierpliwie. — Chodzi tylko o to, by korzystać z sposobności, gdy się takowa nadarza. Moje wojska stoją w pogotowiu. Gdy ich nie użyję, postąpię jak człowiek, który ma w ręku bogactwo i nie wié co ma z niem począć; gdy ich użyję powie świat, iż posiadałem dość zręczności, by sąsiadom dać uczuć moją przewagę [1]).

[1]) Gfrörer, Geschichte des XVIII Jahrh. T. III. Str. 19.

— Wielki Boże! co za zasady! że się nadarza korzystna sposobność, dlatego napada z mordem i pożogą spokojnych sąsiadów — pomyślał zapewne Podevil, gdyż spojrzawszy przenikliwie na króla, spuścił smutnie głowę i umilkł. Przeciwnie feldmarszałek Schwerin zebrał odwagę na poważne napomnienie.

— Wasza królewska Mość sprowadzisz na siebie i na całe Prusy wielkie nieszczęście — rzekł.

— Nie powołałem cię tu panie feldmarszałku, byś krytykował me plany, tylko ażebyś wraz ze mną przemyślał nad ich urzeczywistnieniem. Proszę więc nie czyń mi żadnych przedstawień! Jutro zdacie mi panowie raport z tego, co uradzicie. Rozważcie jak można w najkrótszym czasie powołać 40,000 żołnierza i wyprawić w jak największéj cichości na granicę Szląska, jak w ogóle ta cała sprawa ma się zupełnie nieznacznie ułożyć. Wy, panie Podevilu, przedstawicie tę rzecz, która i tak uszu jego dojdzie, księciu Leopoldowi w najniewinniejszém świetle. Powiedz mu, że daleki jestem od żądania wojny z Austryą. Marya Teresa zezwoli bez oporu, że odbierzemy nasze prawne posiadłości na Szląsku.

To powiedziawszy Fryderyk podał rękę na znak łaski obu niezmiernie pomięszanym i wystraszonym panom i pożegnał ich jak najuprzejmiéj.

KASZA I ETNOGRAFIA.

Już nie mają o czém pisać, rzecze pan Krzysztof do pana Walentego, to piszą o k a s z y. Ale bo też kasza, jak obaczymy, ma swoje etnograficzne znaczenie. A nawet na pół już i do archeologii należy. Dziś bowiem ludy Europy ujedno-

stajnione zostały, nietylko pod względem ubierania się, pod względem zwyczajów i obyczajów towarzyskich, ale nawet i pod względem pożywienia! Do tego uniwersalizmu w Europie bardzo przyczyniły się kartofle. Teraz lud najwięcéj kartoflami żyje, przedewszystkiem zaopatruje się w kartofle. Lecz dawniéj nie bywało tak. Kartofle zaledwo od stu lat rozpowszechniły się w Europie, zajmując odrazu kosmopolityczne stanowisko. Lecz przedtém co stanowiło najgłówniejsze pożywienie pospolitego ludu? Oto kasza.

Mianowicie Słowianie na kaszy wychowywali się i rozrastali. Kasza i Słowiańszczyzna tak dalece zespoliły się z sobą, że Madjar w dowcipkowaniu swojém kaszę i Słowianina na jednéj wadze mierzy. A ponieważ w jego przysłowiu *kasza nie potrawa,* więc i *Słowianin nie człowiek.*

Majdar przyzwyczajony do wieprzowiny, do słoniny, do szperki, gardzi kaszą, jako dla niego zbyt wątłą potrawą, gardzi téż Słowianinem, który poprzestaje na kaszy.

Jeżeli Duchiński chce dowodzić, że Moskale nie są Słowianami, powinienby zacząć od tego, że oni nie znają właściwéj sobie kaszy. Bo aczkolwiek mają swe narodowe *pierogi*, to przecież piróg a kasza nie wszystko jest jedno.

Kiedy Jagiellonowie panowali nad Polską, jagły stanowiły najzwyklejsze pożywienie pospolitego ludu. Podówczas nietylko w Polsce, ale w całéj zachodniéj Słowiańszczyznie, nad Elbą i nad Odrą, również jak w Czechach i w Morawii, siano najwięcéj *prosa*. Tłuczeniem w stępach oczyszczano to proso z łuski, i tworzono z niego jagły. A *jaglana kasza* żywiła chrobrych przodków naszych. Pospolicie sypano jagły na wodę. Lecz przy uroczystościach familijnych lub w ogóle gdy przyjmowano gości, gotowano je na mleku. Dziś jeszcze są okolice w Czechach, gdzie przy uczcie weselnéj musi koniecznie być kasza jaglana na mleku gotowana, jako symbol odwiecznego narodowego zwyczaju.

Nie dziw więc, że proso stanowiło część poezyi ludu,

i w sielskich piosnkach dość często o niém wspominano. Komuż nieznana zwrotka ludowa:

Uciekła mi przepióreczka w proso,
A ja za nią nieboraczek boso.

Lub:

Siałem proso na nowinie,
Nie mogłem go żąć,
Pokochałem lube dziewczę,
Nie mogłem ją wziąć.

Pasek w Pamiętnikach swych opiewa, jak za jego czasów szlachta ościenych województw przedrwiwała mazowiecką szlachtę, że żywi się jaglaną kaszą i piwem:

Mazurowie nasi
Po jaglanéj kasy
Słone wąsy mają,
W piwie je macają.

Obrażeni Mazurowie, że ich w ten sposób posponowano, wzięli się do korda, i niejedną głowę krwawo pokiereszowano.

Razem z czystopolską dziedziną kończy się i jaglana kasza. A gdzie się *Ruś* poczyna, tam już *hreczana kasza* rozpościera swe władztwo. Hreczana kasza na mleku, oto ideał odświętny wieśniaczéj dziatwy na Czerwonéj Rusi i na Podolu. W powszedni dzień poprzestawano na takiéjże kaszy na wodzie. Hreczane pierogi ze śmietaną stały się symbolem familijnéj uroczystości Rusina, jak hreczane kluski z serem symbolem rekreacyi lub wakacyi uczącéj się młodzieży na Rusi. I hreczka téż ma swoję poezyę ludową.

Sijał mużyk żytko,
Żynka każe hreczka.

Nechaj bude (odpowiada mąż żonie) nechaj bude hreczka.

A kogo już hreczkosiejem nazwą na Rusi, ten ma patent obywatelski, iż już do niczego więcéj niezdatny, jeno do roli.

Chociaż może niejeden hreczkosiej mógłby być Cincinnatem

Hreczana kasza nie jest też całkiem nieznana i w Małéj Polsce, czyli w okolicach Krakowa. Lud wiejski nie używa jéj wcale, ale zna ją jako *tatarcaną kasę*, nazywając hreczkę tatarką. Drobne krupki z hreczanéj kaszy mają prawo obywatelstwa w całéj dawnéj Polsce na pańskich stołach, jako już potrawa ucywilizowana. Nazywają ją we Lwowie krakowską kaszą, w Krakowie częstochowską, a w Częstochowie znowu krakowską. Dlaczego zaś tak a nie inaczéj, to musi mieć swoją historyczną przyczynę.

Jeżeli z Czerwonéj Rusi i z Podola zwrócimy się na Wschód południowy, ku Pokuciowi, Bukowinie i Rumunii, tam już stykamy się ze starorzymską cywilizacyę, któréj owa część słowiańszczyzny uległa. *Kokorica* po wołosku, a kukurudza po rusku, oto godło starorzymskiéj kuchni. W huculskich górach na Pokuciu, włościanin z roskoszą patrzy na kukurudzę i porównywa ją z dukatami:

Kukurudza jak zołoto!

to jego wykrzyknik.

Nietyle kasza kukurudzana na wodzie lub na mleku jest w zwyczaju u tych plemion, ile raczéj *mamałyga* z kukurudzanéj mąki, w zupełném naśladowaniu italskiéj *polenty*. — W ogóle kukurudza najgłówniejsze, najpowszechniejsze u rzeczonych ludów pożywienie stanowi.

Teraz przejdziemy do owéj świętéj, obrzędowéj kaszy, u Rumunów i Rusinów dobrze znanéj pod nazwą: *kutja*.

Kto był kiedy w cerkwi nieunitów wschodniego kościoła, np. na Bukowinie, a mianowicie na żałobném nabożeństwie lub na pogrzebie, widział na ogromnéj misie, lub zresztą i w drewnianem naczyniu, szczególnego rodzaju potrawę, *kutją* zwaną. Jestto pszenica] cała w ziarnkach, niemielona i tak cała gotowana z makiem i z miodem. Jestto więc także kasza, ale rytualna, bo przy pewnych obrzędach cerkiewnych używana. Może być, że to jest naśladowanie starożytnéj greckiéj po-

trawy, to jest ryżu gotowanego, obłożonego konfiturami. Ponieważ na Rusi nie ma ryżu, więc użyto natomiast pszenicy, a miód i mak zastępują konfitury. Na pogrzebach zdarza się widzieć na powierzhcni téj kutji krzyż czarny. I kto nie wie, wielce ciekawy, z czego on usypany. Przy stypie dopiero, czyli przy uczcie pogrzebowéj, może się przekonać, że krzyż ten urobiony jest z upalonéj i mielonéj kawy. Kutja ta towarzyszy umarłemu przy pogrzebie z domu do cerkwi, z cerkwi na cmentarz, z cmentarza odnoszą ją napowrót do domu zmarłego, gdzie tymczasem zastawiono stół do odprawiania uczty pogrzebowéj. Tu jeszcze przy stole kapłan odprawia nabożeństwo żałobne, które się kończy smętnem pożegnaniem, czyli odśpiewaniem pienia: Wicznaja pamiat! to jest: Wieczna pamięć! Podczas tego ostatniego śpiewu naibliżsi krewni i przyjaciele zmarłego biorą naczynie z kutją do rąk, i to podnoszą je do góry, to spuszczają niżéj. Poczem kapłan pierwszy bierze łyżkę kutji do ust, i to naruszając krzyż z czarnéj kawy usypany, a za nim wszyscy kolejno rozbierają i jedzą tę kutyę, rozpoczynając tem ucztę żałobną.

U unitów w Galicyi, to jest na Czerwonéj Rusi, na Podolu i na Pokuciu, już nie widać kutji przy pogrzebach. Raz tylko do roku pokazuje się kutja na stołach ludu obojga obrządków tak łacińskiego jak i słowiańskiego na Rusi, to jest przy wieczerzy w wigilię Bożego Narodzenia. Potrawa ta koniecznie musi tego wieczora być na stół wniesioną, jak gdyby symboliczna téj uroczystości. Kończy ona ucztę wigilijną, a śród śpiewu kolendy rzucają kutyę o powałę izby, wróżąc z jéj przylepiania się do powały o obfitości urodzajów w roku następnym.

X. W. Serwatowski.

PAN PIOTR PSZONKA

Z KSZCZONOWA.

Wyjątek z wydać się mających, nakładem wydawcy kalendarza, Obrazków historycznych, przez ś. p. Z. Ścisłowską.

Trzy mile od Lublina, na wschód leży wieś Kszczonów, którą dawniej Krzyżanowem zwano. Otaczają ją wzgórza, chatki zaś jéj usadowiły się jedne po zielonych dolinach między drzewami, inne znowu po nad strumieniem, a niektóre wylazłszy na wysoki pagórek aż strach patrzeć jak wiszą nad przepaścią.

Dawniejszych czasów, bo jeszcze w roku 1360, już temu lat z okładem pięćset piętnaście, kiedy panował w Polsce król Kazimierz Wielki, którego zwano ojcem chłopków, wioska ta należała do pana Piotra Pszonki. Był to pan możny i szlachcic niepośledni, ale że to kąkól i między pszenicą się znajdzie, przeto ów Pszonka był kąkolem między swymi sąsiadami: zły, dumny, zbytkownik, lubił hulanki i polowania, trzymał licznych strzelców, i psiarnię dobraną, miał też i kompana podobnego sobie, pana Otta Toporczyka dziedzica Szczekanowic za Wisłą, bo zawsze swój swego znajdzie. Ten mu dotrzymywał placu w pijatyce, zbytkach i niecnotach, zjeżdżali się do siebie i breweryе wyprawiali. Otóż gdy tak raz do Kszczonowa przyjechał pan Otto, nazbytkowawszy się przyjaciele w domu, uradzili polowanie, a kazawszy zwołać strzelców, i dworzan, zabrawszy psy, wyjechali za wieś i poczęli na koniach harcować po polach chłopków kszczonowskich zbożem zasianych. Zobaczywszy to wieśniacy wyszli gromadnie ze wsi, a zaszedłszy zbytnikom drogę prosili uniżenie, mówiąc:

Panowie łaskawi co robicie, toż to krwawa praca nasza, to nasz dostatek, jak go stratujecie końmi, pomrzemy z głodu z żonami i dziećmi.

Ale niecniki zamiast się ulitować nad ubogim ludem, wydrwili go, a osmagawszy batami na nowo po polach dziwy wyprawiali. Wieśniacy zaś spotwarzeni, i obici, odeszli z płaczem widząc pracę swoją zmarnowaną. Właśnie w tym czasie zjechał na sądy do Lublina ów Kazimierz Wielki, co go to zwano ojcem chłopków, dlatego, że się wieśniaczéj krzywdy zawsze upomniał, poszła więc do niego gromada kszczonowska i upadłszy do nóg opowiedziała swój ucisk, wołając: „Królu, wymierz nam sprawiedliwość!“.. Z wielką uwagą dobry i sprawiedliwy monarcha wysłuchał skarg ubogiego a niesłusznie dla swawoli pokrzywdzonego ludu, sam pojechał do Kszczonowa, rolę obejrzał, przeszedłszy ją wszerz i wzdłuż, szkodę zrachował i zawyrokował, że pan Pszonka z Toporczykiem szkodę chłopkom zapłacą, żeby raz drugi umieli szanować dar boży, kmieci dostatek; a za biczowanie niewinnych ludzi, co się upominali o swój majątek, aby pamiętali, że ból nie śmiech, a człowiek człowiekiem każdy co dał odbierze.

I wyrok królewski co do joty wykonano. Pan Pszonka z Toporczykiem, choć panowie, zapłacili szkodę i ból z uderzenia poznali.

Dziedzic Kszczonowa wziął wielce do serca swoją przygodę. Mniejsza o zapłatę, ale wstydził się razów; burzył się, klął, wspomniawszy na swoją sromotę, targał się ze złości za brodę i przemyśliwał o zemście. Poczekajno miłościwy królu. mówił do siebie Pszonka, długo ty popamiętasz co to znaczy kazać biczować rycerza. Ja ci pod twój Łobzów podsadzę jeża, że ci chłopi nie pomogą [1].“

I niecnik kryjomo udał się do Litwinów, i podmówił ich na króla, że król stary, niedołężny, siedząc z miłośnicami w Łobzowie całkiem obleniwiał, że im łatwo zabrać całusieńką

---

[1]) Łobzów wieś pod Krakowem, gdzie Kazimierz Wielki lubił przemieszkiwać.

Polskę i obiecał wskazać kryjomo drogi puszczami, lasami, że ich wtedy Polacy spostrzegą, jak już będą wśród Polski.

Litwini wówczas częste napady na Polskę czynili, chcąc ją zagarnąć, posłuchali więc Pszonki i coprędzej przypasawszy sajdaki siedli na konie, ku lechickiej krainie!...

A Pszonka, zaprzedawszy djabłu duszę, wiódł ich lasami, puszczami, że aż dopiero pokazali się nad Wisłą, a wypocząwszy po śpiesznym marszu poczęli radzić jak głęboką rzekę przebyć. „Poczekajcie, rzekł im Pszonka, ja pierwej, bo z Wisłą nie żarty, ja ją znam dobrze, to wam wytknę drogę.“

I poszedł niecnik, a upatrzywszy bezpieczne miejsce, naznaczył je do przejścia Litwinom, co zrobiwszy wracając ujrzał nieopodal rzeki stojącą kamienną figurę św. Stanisława biskupa, więc bezbożnik na urągowisko stanąwszy przed nią rzekł grożąc palcem świętemu: Sza mnichu!....

W tejże chwili kiedy Pszonka podążał do litewskiego obozu donieść, że już wytknął bezpieczną drogę, ukazała się na Wiśle łódka, dwóch w niej siedziało młodzieńców w rybackiém ubraniu, pięknych jak anioły, a za czółenkiem szybującem po wodzie rozpryskały złociste promienia. Żerdzie które zatknął Pszonka dla przyjścia Litwinom gdy wedle nich przepływali owi młodzieńcy, pochyliwszy wierzchołki, szeregiem z miejsca się ruszyły, i jak ptastwo przy cudownem czółenku płynęły, a kędy największa głębia podniosłszy się stanęły w wodzie, poczem zniknęli młodzieńcy. Gdy poczęło zmierzchać, ruszyła się Litwa ze zdrajcą Pszonką, ku Wiśle, i niebawem przybywszy nad rzekę rzuciły się w wodę pierwsze szeregi, gdzie żerdzie były zatknięte, ale gdy nagle utonęły powstał krzyk straszny między Litwinami gotującymi się do przeprawy. „Zdrada, wołali, gdzie lach co nas prowadził, pod miecz go!“... Próżno się Pszonka wymawiał, spadła z pod miecza głowa jego. Litwini osadzili ją na żerdzi i nad Wisłą postawili, poczem zaniechawszy najazdu, wrócili do domu.

A Pszonki ciało bielało nad Wisłą od ptaków nietknięte, tylko nad niem latając stadami wrony złowrogo krzyczały.

Ciekawi pewno jesteście mili czytelnicy kto byli ci rybacy, byli to aniołowie zesłani od Boga, na ukaranie niecnego Pszonki, co na kraj nieprzyjaciół naprowadził i urągał świętemu.

DRZEWA OLBRZYMIE
wiekiem znakomite.

(Wyjątek z Przyrodnika wydawanego we Lwowie 1871 r.)

Jak kraje międzyzwrotnikowe były kolebką rodu ludzkiego, tak są one dotąd ojczyzną olbrzymów w świecie zwierzęcym i roślinnym. Za dowód tego twierdzenia przytaczamy tutaj szczegóły zawarte w zajmującem dziełku *dr. M. J. Schleidena: Für Baum und Wald* (Lipsk 1870), które każdemu miłośnikowi przyrody i zdrowego zapatrywania się na świat boży polecamy.

Trzy czwarte roślinności lasów australskich tworzą gumowce (*Eucalyptus)* olbrzymiej nieraz wysokości i objętości. *Dr. Bayle* znalazł między niemi okaz 128 metrów wysoki, *Walcott* jeszcze wyższy 146,3 metrów, *Hull* znalazł okaz 100 metrów wysoki, który 1,84 metra nad ziemią miał przeszło 23 metry obwodu, więc blisko 7,4 metry średnicy. Według *Robinsona* jedno z tych drzew miało 1,22 metra nad ziemią 247 metrów obwodu, wysokość jego czyniła 152,4 metra. Najwyższa budowla ludzka, piramida Cheopsa, wznosi się do 146,3 metrów. Okaz zmierzony przez *Milligrana* miał u ziemi przeszło 9 metrów, a w wysokości 67 metrów, 3,7 metra średnicy; wysokość jego całkowita czyniła 91,4 metra. Inny miał 90 centymetrów nad ziemią przeszło 31 metrów obwodu, więc blisko 10 metrów średnicy. *Walcott* znalazł drzewo puste, do którego wydrążenia trzech jeźdźców z trzema końmi jucznemi mogło wjechać i wygodnie w niem nawrócić. O wieku tych drzew nic nie podano.

Po tych olbrzymach idzie sosna damara (*Dammara australis. Lamb.*) w Nowej-Zelandyi. Znajdują się okazy mające 4 do przeszło 5 metrów średnicy. Wiek ich oceniono na 1,000 do 1,200 lat co najmniej. Araukarye (*Araucaria excelsa.* Ait.) dochodzą 5,5 metrów średnicy, a 61 metrów wysokości. Znaleziono nawet okaz mający 76, metrów średnicy.

Znane są olbrzymie drzewa mamutowe, także welingtoniami (*Wellingtonia gigantea Lindl. Sequoia gigantea. Endl.*) zwane, w hrabstwie Mariposa w południowej Kalifornii. Ścięcie jednego z tych olbrzymów między szyszkowemi wymagało sześciotygodniowej pracy; był on przeszło 91 metrów wysoki a 1,5 metra nad ziemią miał 8,9 metra średnicy. W pozostałym pniu urządzono salę do tańców. Piękne to drzewo przetrwało 3,100 lat. Inny jeszcze potężniejszy okaz, który powyżej korzeni miał 33,5 metrów obwodu (10,7 metrów średnicy), leży od wieków powalony. Wysokość jego oceniono na 137,2 metr. wiek na 5000 lat. Do wydrążenia innego obok leżącego okazu pustego człowiek na koniu 30 metrów w głąb wjechać może. Przypomina to sławny kasztan pod Etną, zwany *castagno di cento cavalli*, już oddawna pusty i na pięć części, niby pięć oddzielnych drzew rozszczepany, mający 59,7 metrow obwodu (19,5 m. średnicy). Szczeliny te tak są przestrone, że w nich staną dwa wozy obok siebie. Nazwę swoją ma ten olbrzymi kasztan ztąd, iż królowa Joanna Aragońska przy zwiedzeniu Etny zaskoczona burzą z całym orszakiem swoim ze 100 jeźdźców złożonym schroniła się do niego. Obok tego olbrzyma maleje największy *kasztan* w Anglii w Fortworth, który już za czasów króla Jana (1199—1216) słynął jako stary i wielki. Jest on dotąd cały zdrowy i ma 1,5 m. nad ziemią 17,4 m. obwodu.

Drzew olbrzymich, z któremi się wiąże pamięć sławnych lub osławionych ludzi, jest więcej. Dwie mile na połnoc od Carogrodu nad cieśniną carogrodzką leży Bujukdere czy Böjükdere. Wyraz ten tyle znaczy, co wielkie drzewo, albowiem w pobliżu stoi *platan* na pięć rozszczepany pni i dlatego u Turków *jedi kardasz* t. j. pięciobraćmi zwany. Obwód całego drzewa nie jest znany; według podania Gotfryd z Bouillonu spoczywał pod niem z krzyżownikami swymi. Obwód największego z tych siedmiu pni czyni według *Decandolla* 45,7 m. wydrążenie w nim ma przeszło 27 metrów obwodu. Mniejszy, ale mimo to niepośledni był ów *platan* w Licyi, w którym

jadł i nocował konsul rzymski Mucyan z 18 towarzyszami. *Plinius* podaje obwód wnętrza wydrążonego na 24,7 metrów. Trzeci *platan* znany z dziejów znajduje się w Lidyi. Wspaniałość jego tak silne sprawiła wrażenie na Xerxesie, dążącym do Grecyi, że drzewo okrył ozdobami złotemi i trzy dni w cieniu jego obozował. Tych trzech dni mieli Grecy użyć do zbrojenia się i okopania w Termopilach. Xerxes tak wielkiem przejęty był uszanowaniem dla drzew, iż wojsku swemu surowo zakazał, aby nawet w kraju nieprzyjacielskim nikt nie poważył się żadnego ściąć drzewa.

Dwie godziny od miasta Oaxaki w Meksyku jest wioska Sta Maria del Tule. W środku na miejscu wzniesionem jest kościół i cmentarz, murem obwiedziony. Tu rośnie cyprys (*Cupressus disticha. L. Taxodium mexicanum. Carr.*) 36,6 m. wysoki, mający 1,5 m. nad ziemią przeszło 10 m. średnicy, z koroną przeszło 150 m. obwodu mającą. Wiek tego pięknego drzewa oceniono na 1,400 lat, *Decandolle* jun. podaje go na 6,000 lat, a według *Dewlera* badań praw przyrostu przenosiłby nawet 50,000 lat. *Schleiden* liczy to drzewo do najstarszych żyjących świadków dziejów ziemi. W jego cieniu spoczywał Cortez, zdobywca Meksyku, z wojskiem swojem. *Humboldt* podał wiadomość o innem drzewie olbrzymiem, a co do wieku również znakomitem. Jest to czułek (*Inga cirenea.* H. et B.) w dolinie araguajskiej w Wenezueli, u tamecznych mieszkańców zwany *zamang del Guayra.* Korona jego ma 56 m. średnicy, a pień 30 centymetrów nad ziemią 13,4 m. obwodu. Według podania *Gustawa Klemma* w roku 1856 korona miała 64 m., pień miał 3 do 3,6 metr. średnicy. Nikt nie pamięta, aby się to drzewo kiedy zmieniło. *Humboldt* wiek jego ocenił na 6,000 lat, a mieszkańcy w takiem mają je poważaniu, że według opowiadania Humboldta pewien dzierżawca został sądownie ukarany za odłamanie gałązki z niego. Około Turmera i hasyendy de Curra mają się znajdować jeszcze większe drzewa tego samego gatunku.

Gdy Nearch, wódz Aleksandra W., dostał się z statkami swemi poza ujście Indu, w zdumienie wprawiło Greków drzewo olbrzymiej wielkości. Według poszukiwań Anglików ma to być to samo drzewo, które dotąd znajduje się na wyspie rzeki Nerbaddy w rejencyi bombajskiej. Ocieniało całą wyspę i ma około 3,000 lat. Jest to figa święta (*Ficus indica* s. *religiosa. L.*), czczona przez braminów i koło świątyń pospolicie

sadzona. Z konarów i gałęzi, odstających od pnia pod kątem prostym, wypuszcza to drzewo mnóstwo korzeni powietrznych, które dosięgnąwszy ziemi, zamieniają się w nowe pnie, tak że każde drzewo tworzy osobny gaj lub lasek. *Blume* opisuje olbrzymi okaz tego gatunku na wyspie Kekirbor w Indyach wschodnich, zacienia on przestrzeń 5 do 6 morgów a dla wysokości swojej już w odległości kilku mil widzieć się daje. Powyżej wspomniany okaz na wyspie rzeki Nerbaddy, nim w roku 1783 burza i fale rzeki po części go zniszczyły, miał 1350 silnych a do 3000 słabszych pni bocznych.

Do powyższych przykładów o starych i olbrzymich drzewach dodaje Schleiden wiadomość o starej *lipie* w okolicy wirtembergskiego miasta Neuenstadt (nad rzeką Kocher). Istniała ona już roku 1226 jako drzewo stare i dobrze znane. Rozłożyste konary już przed kilku wiekami podpierano. W roku 1408 było takich podpór 67, a 80 w roku 1762. Lipa ta miała wówczas 8,4 m. korona 122,8 m. obwodu. W roku 1831 obwód pnia 2,5 m. nad ziemią czynił 11,5 m.; podpór było 115. Wiek jej ocenia Schleiden na 1000 lat. Na wzmiankę zasługuje jeszcze *lipa* pod Donndorfem [1]) mająca 1235 lat. i starsza od niej pod Chaillée, której wiek podają na 1252 lat. W Fryburgu w Szwajcaryi przy ratuszu jest *lipa* zasadzona na pamiątkę zwycięstwa odniesionego przez Szwajcarów 22 czerwca 1476 nad Karolem, królem burgundzkim, pod Murtem. W r. 1831 miała 4,2 m. obwodu. W jakiejś wiosce pod Fryburgiem jest *lipa*, która w czasie pomienionej bitwy już była znana jako drzewo okazałe. W roku 1831 miała ona 11 m. obwodu. W Scharans w dolinie Domleschg w Gryzonii jeszcze się zieleni *lipa*, pod którą już roku 1403 zgromadzała się gmina [2]).

Podaną powyżéj wiadomość o starych drzewach uzupełnia Schleiden następującym spisem znanych mu okazów:

---

[1]) Dwie są wsie téj nazwy w Niemczech, jedna z rejencyi merseburskiéj w Prusiech, druga w Bawaryi w powiecie baruckim *(Baireuth)*.

[2]) Tschudi, *Das Thierleben der Alpenwelt. Lpzg. 1868. 35.*

	wieku wyżej lat,	okazów
Świerków . .	200	10
Jodeł właściwych (*Abies alba* Mill.)	400	12
Sosen . .	450—500	3
Modrzewiów	500	10—12
Limb (*Pinus Cembra.* L.) . .	1000	wiele
Cisów . . .	500	9
„ . . .	1000	6
„ . . .	2000	5
Cyprysów . .	1000	7
„ . .	2000	2
Cedrów	1500—2000	7
Sosen damar	700—1000	kilkaset
Cyprysów meksykańskich .	1000	4
Welingtonij .	3000	5
„ .	5000	2
Dębów . .	700	46
„ . .	1000	16
„ . .	2000	5
Buków . .	500	30
„ . .	1000	4
Lip	500	21
„	1000	11
Wiązów amerykańskich .	500	1
Topól białych	400	1
„ „	600	1

	wieku wyżej lat,	okazów
Topól biał.	800—1000	1
Jesionów	500—600	2
Jaworów . .	500	4
Wierzb . .	200	3
Kasztanów .	500	kilka
„ .	1000	4
Grusz . . .	300	2
Pomarańcz .	400	5
Winorośli .	500	1
Róż . . .	1000	1
Bluszczów	500—1000	5
Platanów . .	1000	8
Drzew oliwnych	500	do 12
Wawrzynów .	800	3
Fig świętych	2000	6
„ „	3000	1
„ morwowych (*Ficus sycomorus*) . . .	1500	1
Czułków (*Inga cinerea.* H. et B)	5000	2
Sosen kopalowych (*Hymenaea*)	1000	kilka
Gumowców austral. (*Eucalyptus*) . . .	1000	do 100
Adansonij (baobabów, *A. digitata.* L.) . . .	5000	4

Do szczegółów wyjętych z Schleidena dodajemy jeszcze następujące. W pobliżu wsi Grand Galarques w Senegambii znajduje się *Adansonia*, której wiek cenią na 5150 do 6000 lat. Największy *dąb* w Europie ma być w Saintes we Francyi. Wysokość jego czyni tylko 18,3 m., atoli średnica pnia u ziemi 8,5 m. Wiek jego oceniają na 1800 do 2000 lat, W pobliżu Klosterneuburgu w dolnej Austryi między Kierlingiem a Greifensteinem ścięto dąb, który 46 centymetrów nad

ziemią miał 5,8 m. obwodu, 1,78 m. średnicy, wieku lat 420. Na górze Harsch między dolinami kierlingską a weidlingską znajduje się między tamecznemi dębami okaz, mający 3 centymetry nad ziemią 6 m. obwodu. Za karczmą w Hadersfeldzie miał uszkodzony dąb 2 m. średnicy, około 7 m. obwodu a wieku lat 468. W lesie gminy Drôsingu nad rzeką Morawą jest całkiem zdrowy dąb, mający 3 centymetry nad ziemią 7,3 m. obwodu.[1]) W Mesocco (Misox) w Gryzonii jest *kasztan*, mający 12,5 m. obwodu, prawdopodobnie najokazalszy w całej Szwajcaryi.[2]) W kantonie Unterwalden ścięto na hali Schwendi (1299 m. n. p. m.) 1852 roku *jodłę* całkiem zdrową, która u ziemi miała obwodu 6,4 m. W górach Jura pod St. Cergues jest *jodła*, której pień ma 5,2 m. obwodu, korona przeszło 18 m. średnicy. Jeszcze piękniejszy okaz znajduje się w dolinie Entlebuch zwanej[3]) pod Schwarzenbergiem, ma bowiem 6,7 m. obwodu.[4]) *Dąb* mający 9,8 m. obwodu znajduje się pod Courfaivre w kantonie berneńskim.[5]) Liczniejszemi są w Szwajcaryi okazałe *jawory (Acer Pseudoplatanus).* W dolinie Melch w kantonie Unterwalden pod przełęczą Jochli znajduje się okaz, mający 8,6 m. obwodu, a przy kaplicy w Truns (w Gryzonii nad Renem 330 m. n. p. m.) widzieć można *jawor* zgrzybiały, pod którym 1424 r. zaprzysiężono związek gryzoński. Wdzięczny lud otoczył go murem.[6]) *Orzech*, który przez kilka wieków zdobił miejsce do ćwiczeń wojskowych pod Stans, wydał, gdy go ścięto, z samych konarów przeszło 30 sążni drzewa opałowego, podczas gdy innego olbrzyma w Iseltwaldzie (w kantonie berneńskim) niedawno ściętego sprzedano za 1100 franków. Miał on 1,5 m. średnicy, 51,3 m. wysokości. Korona całkiem zdrowego *orzecha* przy kościele w Beckenried nad jeziorem Czterech miejsc leśnych ma 27,7 średnicy.[7]) Na wzmiankę zasługuje także *świerk* ścięty w roku 1851 w dolinie Sumoix

---

[1]) *Presse* 1863 z 11 lipca.
[2]) Tschudi, 30 przyp.
[3]) Na zachód od Luceryi, Luzern.
[4]) Tschudi 33.
[5]) Tamże.
[6]) Tamże 34.
[7]) Tamże 35.

(w Gryzonii) około 1299 m. n. p. m.; miał on 61 centymetrów nad ziemią, 7 m. obwodu a 61,9 m. wysokości.[1]) W tej samej dolinie około 1624 m. n p. m. znajdowało się w roku 1856 przeszło 20 okazów tego drzewa, mających 4.5 do 5,5 m. obwodu. W hali Obersold (w kant. berneńskim) ścięto w roku 1863 okaz, którego obwód 30 centymetrów nad ziemią czynił 9,9 m., słojów miał przeszło 500, a samego drzewa łupkowego otrzymano z niego blisko półósma sążnia. Między *modrzewiami* znajdują się na wysokości około 1300 m. w dolinie Binn (na południowej stronie górnego Rodanu) okazy mające 1,7 do 2 m. średnicy; jurajskie okazy zaś miewają 3,5 do 4,5 m. obwodu.[2]) Wreszcie między *limbami* szwajcarskiemi znajdują się olbrzymie okazy, mające 3,5 do 5 m. obwodu, a 600 do 1000 słojów.[3])

I u nas nie brak olbrzymich starożytnych drzew. Na Żmudzi, 3 mile od Rosien, był starożytny *dąb* znany pod nazwą *baublis.* Roku 1811 upadł pod ciężarem wieku. Środek już wypruchniał. Pozostałych słojów czyli pierścieni rocznych znać było jeszcze 700. Pień miał w obwodzie u spodu 19 łokci litew. i 6 cali, średnicy 7 łokci. Obok jest inny pień nieco mniejszy.[4]) W Wróblowicach w Samborskiem, własności wówczas Urszuli hr. Tarnowskiej, na krawędzi pięknego lasku dębowego stał 1828 roku oddzielnie ogromny *dąb.* Pień był w środku wydrążony. Mogło się w nim pomieścić 50 dzieci. Objętość jego czyniła około 15 łokci.[5]) Czy jeszcze istnieje? — W Jabłonnie pod Warszawą jest olbrzymia *wierzba nadwiślańska,* mająca obwodu 28 stóp. Tygodnik illustrowany warszawski podaje jej rysunek.[6]) V. M. Böhm ogłosił 1866 roku w Dzienniku rolniczym i w osobnej odbitce spis starych drzew rozmaitych gatunków w zachodniej Galicyi. Na wzmiankę zasługują jesiony w lesie bystrzańskim na granicy obwodu jasielskiego z sądeckim, mające 4 do 5½ stóp średnicy, 100 do

---

[1]) Tamże 217.
[2]) Tschudi 218.
[3]) Tamże 219.
[4]) Tamże 221.
[5]) E. Estkowski, Szkółka dla dzieci. Poznań, 1852. 233.
[6]) Kolumb. Warszawa, 1828. 4, 336.

115 stóp wysokości, wieku lat 200 do 250 (zagrożone przez żydowskiego handlarza drzewem, a może już nie istnieją), tudzież w lesie polańskim [1]), mające 4½ stóp średnicy, 93 stóp wysokości, wieku lat przeszło 200. W dąbrowie cieklińskiej[2]) znajdowały się *dęby* przeszło 5 stóp śred. mające, do 90 stóp wysokie, liczące 200 do 300 lat wieku. Już w r. 1862 właściciel zaczął je wycinać. Okazałe *osiki* znajdują się jedna w Kępanowie[3]), zupełnie zdrowa, mająca 6 stóp 9 cali średnicy, 92 stopy wysokości, wieku około 125 lat, druga z wierzchołkiem aż do połowy złamanym przez burzę przy dworze charklowskim[4]), mająca średnicy 7 stóp 7 cali, wieku lat 180. Czy się ostoi osika kępanowska po śmierci właściciela (Petryczyna), który wielkie o nią miał staranie, to pytanie w czasach naszych, aż do obrzydliwości utylitarnych i obranych z wszelkiego przywiązania do piękna w przyrodzie. Okazałe *jodły* znajdują się w Rychwałdzie[5]) w lasach rządowych starosądeckich i w Słopnicy szlacheckiej.[6]) Jodły rychwałdzkie mają 6 stóp do 8 stóp średnicy, najwyższe do 138 stóp wysokości, wieku około 300 lat. Jest ich 52. Są po największej części zdrowe. Okazała *jodła* w lesie starosądeckim ma 9 stóp 4 cale średnicy, 142 wysokości; wiek jej oceniono na 300 lat. *Jodeł* słopnickich, mających 8 do 9 stóp 6 cali średnicy, 120 do 139 stóp wysokości, wieku około 300 lat, było 8, atoli tylko 3 okazy były jeszcze zdrowe. Czy jeszcze istnieją, nie wiadomo, albowiem dobra te w r. 1865 przeszły w ręce żydowskie. Piękny las *świerkowy i jodłowy* z okazami, mającemi 5 do 8 stóp średnicy, 130 do 142 stóp wys., wieku 250 do 300 lat, właścicielka Skrzyńska sprzedała 1861 r. Prusakom handlującym drzewem, skutkiem czego ani jedno drzewo nie ocalało. Z lip w tej części kraju znane są dwa wspaniałe

---

[1]) 1870. 100.

[2]) Te jesiony mają się znajdować w lesie na granicy Barwinka. Z Barwinkiem atoli nie graniczą Polany, lecz Wilcznia. Pomienione wsie leżą na zachód od Dukli.

[3]) W Jasielskiem na zachód od Żmigrodu.

[4]) W Bocheńskiem koło Dobczyc.

[5]) Nad Dunajcem na wschód od Nowego Targu.

[6]) W Jasielskiem koło Gorlic.

[7]) W Sądeckiem koło Limanowy.

okazy, jeden w ogrodzie dworskim w Dobrej,[1]) zupełnie zdrowy, mający 9 stóp 3 cale śred., 109 stóp wys., wieku lat 160; drugi przy kościele chochołowskim[2]) mający 11 stóp 8 cali śred., 94 wysokości, z jakie 250 lat wieku, przez p. Böhma ocalony, gdyż go przy budowie nowego kościoła ściąć zamierzono.

Dr. E. Janota.

DLA DZIECKA.

Wierszyk napisać, z serdeczną ochotą
Spieszę do tego, wiem bajek bez liku,
Lecz ty chcesz prawdy mój mały chłopczyku,
A tu o prawdę trudniéj jak o złoto.
Nie będę jednak w bajkach szukać treści
Do téj żądanéj na dzisiaj powieści,
Poszukam w koło, a może Bóg zdarzy,
Że mi gdzieś piosnkę ptaszyna wygwarzy,
Albo też brzoza płacząca wyszumi,
I z niemi wspólnie powiastkę ułożym,
Toż gdy w niéj prawda błyśnie duchem bożym
I serce dziecka pewno ją zrozumie.

Szukałam pieśni, ale w tem po drodze
Stanął mi starzec. Czyście nie spotkali,
Takiego starca o drewnianéj nodze,
Z piersią kamienną i dłonią ze stali,

---

[1]) W Sądeckiem koło Skrzydlnej.
[2]) W Nowotarszczyźnie pod Tatrami.

Wzrok miał tak dziki, żem z przestrachu drżała
Wiatr mu na czole rozrzucił włos siwy,
Z ust piana biła, dłoń podniósł.... o dziwy,
Z kamiennéj piersi krew żywa się lała,
Zatrząsł się z gniewu. „Ktoś ty jest? — powiada,
Ach błędny ognik, toż jeden z tysiąca,
Który w bezdrożach błyska i przepada,
I drugich z sobą do przepaści wtrąca.
Chcesz szukać prawdy i w brzozy jęczenia
Wsłuchiwasz myśl swą, i z ptasząt kwilenia
Niby po ludzku, niby po bożemu,
Chciałabyś uwić pieśń dziecku polskiemu.
Chcesz uśpić dziecię, bo inni nucili
Na taką nutę, lecz nie chodź ich drogą,
Bo jeszcze dotąd zbudzić się nie mogą,
Ci, co po takiéj pieśni się pośpili.
Dość już tych kwileń rozmarzonéj duszy,
Tęskna piosenka myśl czynów zagłuszy.
Ptaszek o rosie i o słonku pieje,
Brzoza miłosne rozpowiada dzieje,
Dziecię z kolebki wsłucha się w te pieśnie,
Samo w marzeniach utonie zawcześnie,
I potem błędnie, wciąż goniąc do nieba,
Zaśnie na dobre, gdy żyć mu potrzeba.
Grzech słowem złudzeń karmić duch w powiciu,
Zwodne marzenia z wiatrem ci ulecą,
Chcesz wskazać pieśnią jasny ślad ku życiu,
Zapytaj mogił co za tobą świecą.
Tam znajdziesz prawdę, nie senną, nie mroczną,
Ale poważną jak ci co w nich spoczną,
A niecofniętą jak wyrok spełniony.
Z grobów posłyszysz smutne nieraz dzieje,
Lecz uderzywszy o nietknięte strony,
Wnet żywéj prawdy płomień cię owieje.

Znajdziesz w mogiłach i powieść gotową,
Która, gdy w pieśni przeleje się słowo,
Wnet dziecię ze snu do życia powoła,
W życiu mu stanie za stróża anioła,
I brzmieć mu będzie, ach będzie bez końca,
Pieśń taka, grobów przeszłość wzruszająca,
Co uczy dziecko, młodzieńca i męża,
Że kto śmie walczyć ten w życiu zwycięża!
Gdy takich wspomnień, żar w duszy zaświeci
Śpiewaj, ach śpiewaj pieśń taką dla dzieci.
Stare powieści z przeszłości wysnute
W serdecznem słowie możesz im wygwarzyć.
Wskaż im do pieśni prostą ludu nutę,
I naucz pierwéj żyć niżeli marzyć.
Inaczéj strzeż się, inaczéj ci biada!...."
I głos cichł zwolna, starzec nikł mi z oczu,
Jak cień w pomroce wieczornéj zapada,
Jak promień gwiazdy w jasnych wód przeźroczu.
I zdało mi się, że ziemia zadrżała
Że grób się rozwarł pod jego stopami....
A on w otchłanie jak ruchoma skała
Znikał, rzucając groźnemi oczami,
Aż w końcu ramię w górę podniesione,
Kamienne łono jasną krwią zbroczone,
I to oblicze, tak groźne, tak dumne,
Z głuchym łoskotem zapadło się w trumnę.

A ja — zbudzona, bez słowa, bez siły,
Spojrzawszy wkoło ze trwogą tajemną.
W miejscu gdzie starzec jawił się przedemną,
Ujrzałam tylko czarny krzyż mogiły.....
Więc to snem było! O Boże mój, Boże,
Zasnęłam z myślą o mojéj powieści,
I któż mi powie, co sen taki mieści,

I co ten groźny starzec znaczyć może.
Ja nie wiem — ale — chłopczyku maleńki,
Już nie powtórzę ci ptaszka piosenki,
Lepiéj poczekaj niechno wiatr rozwieje
Gryzący piasek, co dziś w oczy sieje,
Wtedy ja groby swych ojców otworzę,
Piosenkę tobie z innych światów złożę!....

G....ka.

KILKA RYSÓW CHARAKTERU MARYI LESZCZYŃSKIÉJ

żony Ludwika XV. królowéj francuskiéj.

Dwór królowéj Maryi celował nad wszystkie dwory królewskie uczciwością, przyzwoitością i najchwalebniejszym pod wszelkiemi względami przykładem. Damy i panny dworskie musiały ściśle przestrzegać danych przez nią wskazowek, i nie mogły bez ważnéj przyczyny usuwać się z przed jéj oblicza, ani im wolno było stracić czasu na próżnowaniu, robić wydatków na rzeczy niepotrzebne, lub też mieszać się do spraw obcych, i mówić z przyganą o drugich. Gdy niektóre damy użalały się na zbyt uciążliwą dawnéj etykiety zmianę, królowa im odpowiedziała z niewzruszoną stałością: „jeżeli już koniecznie mają na mnie narzekać niewiasty dworskie, niechże raczéj narzekają z téj przyczyny, że chcę mieć je jak najczęściéj w mojem towarzystwie, nie zaś z tego powodu że zamało dbam o nie.“

Na jéj dworze nie było przepychu w strojach i zmienności mody, gdyż zachowywała ona ten sam krój czepkow i te same ozdoby toku na głowę przez lat czterdzieści, a skoro ze

zwyczaju tak wypadało, aby świetniejszą dla siebie suknię sprawiła, wtedy, zastanawiając się nad wysoką tego sprawunku ceną, odstępowała zazwyczaj od podobnego zamiaru, i z niechęcią do kobiet dworskich odzywała się: „jest to zbyt wielki wydatek, ja mam dość sukien, a nasi ubodzy nie mają koszul.“

Nie było miejsca dla obmowy tam, gdzie królowa kończąc każdą z kobietami dworskiemi rozmowę zapytywała ich z troskliwością; „czy tylko nie powiedziałyśmy złego słowa o kim?“ Na jéj dworze nie było pochlebstw i obłudy, gdyż zalecała wszystkim, aby jéj pomyłki, błędy, uchybienia, bez ogródki na oczy wyrzucali, i częstokroć sama przed niewiastami z grona dworskiego czyniła dzienne swojego sumienia sprawozdanie. Nie było intryg urzędniczych, gdyż ministrom, którzy starali się w nią wmówić, że powinna gruntownym rozsądkiem swoim wpływać na kierunek spraw publicznych, i nicować gabinetowe rozporządzenia, odrzekła stanowczo: „nie będę ja wstępowała w ślady tych władczyń dumnch, które, wprowadzając do rad gabinetowych swojego serca miotania, ściągnęły na lud i na siebie wielkie nieszczęście.“ Na jéj dworze niewiele pomagały wstawiania się o nadanie korzystnych posad, gdyż na podobną prośbę najpoufniejszej przyjaciołki swojéj odpowiedziała krótko: „najchętniejbym twoje życzenie spełniła, gdybyś tylko w téj mierze przekonać mnie zdołała, że posady, na wynagrodzenie rzetelnéj zasługi przeznaczone, mogą podług prawnéj zasady być dowolną dla przyjaźni ofiarą.“

Taż sama królowa szczodrą ręką rozdzielała wszystkie dochody swoje między biednych, z cierpkością przecież odzywała się do natrętów dworskich: „skarb krajowy nie jest skarbnicą króla i królowéj; nie wolno im zatem przez rozdarowywanie marnotrawić grosza zebranego z podatkowych wkładek od wszystkich klas ludu. A kiedy jéj doradzano, aby się dopominała z prawa spadkowego po ojcu o coroczną opłatę pieniężną z księstwa Lotaryngii, wtenczas rzekła z szlachetnem samozrzeczeniem: „nie wątpię, że takiéj płacy rządby mi nie

odmówił; gdy jednak ten ciężar byłby niewątpliwie na biednych lotaryńczyków włożony, przeto chętnie zrzekam się okupionéj taką ceną korzyści.“

Z rąk téj królowéj uzyskiwali wsparcie zubożeli rzemieślnicy, kupcy, podupadła szlachta, niemający funduszu do wykupowania się oficerowie, oraz tysiące takich, którzy nadspodzienemi wypadkami przywiedzeni do nędzy wstydzili się żebrania. Na ten cel zaliczała ona gotowiznę setkami, tysiącami, a częstokroć nawet po dziesięć, po dwadzieścia tysięcy liwrów na raz, przytem dawała przedmioty żywności i lekarstwa, oraz bieliznę i suknie, których był niezmierny skład w jéj pokojach, zacząwszy od pieluszek dla niemowląt, aż do szat jedwabnych, i do wytwornych haftów jéj ręką robionych. Nawet w przejeździe przez ulice, lub w podróży po różnych dzielnicach krajowych, zatrzymywała się dla rozdawania jałmużny żebrakom, którzy się wtedy przed jéj powozem, lub przededrzwiami i oknami zajętego przez nią mieszkania zbierali w gromady, przezwane przez lud stolicy pułkiem królowéj. Nie pozwalała na to nigdy, aby żołnierze z towarzyszącego jéj orszaku rozganiali lub szkalowali zebractwo; przeciwnie nieraz im zalecała, aby jéj strzegli od natręctwa panów pychą nadętych, i na prożniactwie czas trawiących. Już z pierwszego wejrzenia zwykła była rozeznawać żebraków przygodnych, od żebraków powszednich, i w każdem zetknięciu dawała pierwszym hojniejsze niż drudrugim wsparcie, często też zaglądała i do nędznych chatek biednych wieśniaków, i sama się im nastręczała z dobrotliwą pomocą.

Gdy raz królowa, przechadzając się po parku wersalskim, spotkała kobietę ubogą i bardzo nędznie ubraną, trzymającą garnek w jednéj ręce a na drugiéj niosącą najmłodsze z dzieci, których kilkoro postępowało przed nią, zatrzymała się i rzekła do niéj:

— Dokąd idziesz, kobieto?

— Niosę żywność mojemu mężowi, — odpowiedziała zarobnica

— A czemże się swój mąż trudni?

— Najmuje się do pomocy murarzowi.

— Ile zarabia na dzień?

— Pół liwra, a czasem i mniéj.

— Czy posiadasz jaką rolę?

— Żadnéj nie posiadam.

— Ile masz dzieci?

— Pięcioro.

— A sama czy także jakim sposobem zarabiasz?

— Wcale nic, bo aż nadto mam zatrudnienia w domowem gospodarstwie mojem.

— Jakiż więc masz sposób utrzymania gospodarstwa twojego i wyżywienia siedmiu osób pół liwrem dziennie?

— Ah! pani, — odpowiedziała zarobnica pokazując klucz wiszący u pasa, — oto jest mój sposób: zamykam chleb, aby przynajmniej mąż mój miał go zawsze zadość, bo gdybym była powolna tym dzieciom ku ich żądaniu, oneby w jednym dniu zjadły to, co ma je żywić przez cały tydzień.

Królowa, poruszona aż do łez tem opowiadaniem, wcisnęła dziesięć luidorów w rękę téj ubogiéj matki, mówiąc: dawajże trochę więcéj chleba twym dzieciom!

Przy ciągłych na uczynki miłosierne wydatkach, krolowa nieraz była w kłopocie, nie mając dosyć na cele dobroczynne pieniędzy. Jednego roku, kiedy był powszechny głód w kraju, zastawiła u bogatego jubilera wszystkie klejnoty swoje, oraz złote ozdoby, a przywoławszy do siebie złotnika, kazała ozdoby podobnejże miary, kształtu i pozoru zrobić z pospolitego kruszcu, lekko pozłocić, szklannemi błyskotkami upstrzyć i używała ich w niezbędnéj konieczności tak jak prawdziwych; dopiero po upływie roku zastaw wykupiła, dochowując aż do swojego zgonu téj tajemnicy, którą tylko najpoufniejsza panna dworska wiedziała, i po śmierci królowéj drugim objawiła.

Marya okazywała też osobliwsze staranie nad zaprowadzeniem lepszego porządku w szpitalach. Tam narzędziem jéj dobroczynności były siostry miłosierdzia, mające z jéj funduszu przygotowane w znacznych zapasach, nietylko lekarstwa, bandaże, szarpie, lecz nawet najwygodniejsze pościele, najprzydatniejsze chusty i wreszcie schludne kapy śmiertelne. W Paryżu tak dalece było znanem szczeroduszne poświęcenie się królowéj dla posługiwania cierpiącym, że częstokroć do jéj pokoju przynoszono z ulicy mieszkańców, skutkiem nadzwyczajnego wypadku niemocą, lub nagłą chorobą dotkniętych a ona sama omdlonych trzeźwiła, skaleczonym rany bandażowała, lekarze zaś dworscy na jéj polecenie śpieszyli z radą i lekarstwami do słabych tak w okolicy jak na prowincyi, bez względu na porę i odległość.

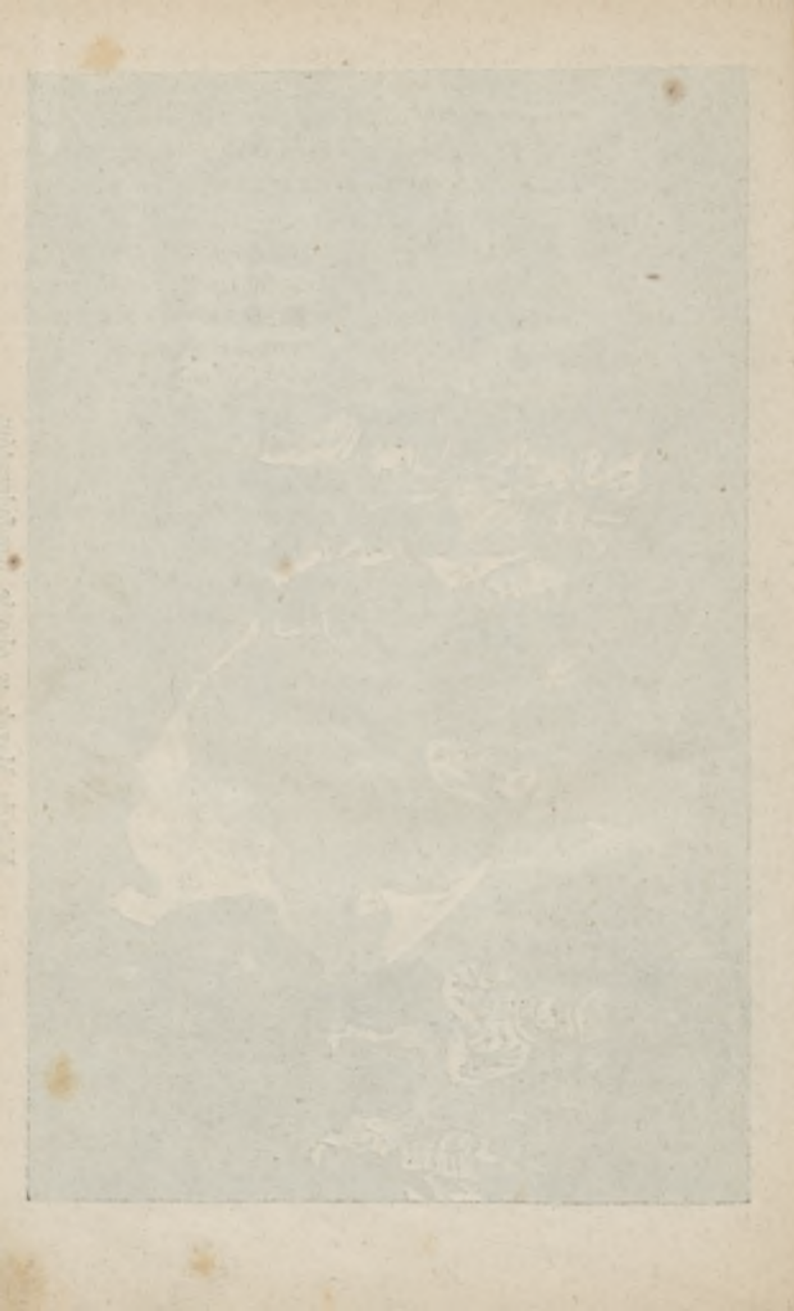
D. Mieczkowski.

KSIĄDZ MAREK.

Legendowa to raczéj postać niż historyczna i chcąc o niéj coś powiedzieć, więcéj trzeba poetów pytać niż historyków. Najmniéj w fantastyczne poezyi barwy przystrojoną charakterystykę ojca Marka Jandołowicza, karmelity z Baru, Piotra d'Amiens konfederacyi barskiéj, dał nam pan Seweryn Soplica, cześnik parnawski, i to jednak jest charakterystyka legendowa tylko. Czytając, co o księdzu Marku pisano, dziwić się i zdumiewać trzeba, jak pamięć męża, który działał przed stu laty zaledwie, który ważną rolę odegrał w wielkim i w dziejach krajowych na wieki pamiętnym ruchu, człowieka, którego znały i słuchały tysiące ludzi, mogła się tak szybko, prawie współcześnie, osnuć tą mgłą, jaka tylko zarania dziejów sięgające tradycye osłaniać zwykła.



Ksiądz Marek w obozie Konfederatów.



Stało się tak jednakże i postać opowiadacza krzyżowéj wojny Baru jest dość dla nas postacią prawie mityczną. Mamy podanie o jego proroctwach, mamy legendy o jego cudach, ktoby jednak chciał skreślić życiorys téj wspaniałéj i prawdziwie poetycznéj postaci, niewiele więcéj znajdzie, oprócz jednozgodnego świadectwa, że istniał.

„Już w tem był cudownym mężem — mówi o ks. Marku pan cześnik parnawski, — że najdumniejszych panów i najburzliwszą szlachtę tak był radą swoją shołdował, taką ufność ku sobie zyskał, że chyba gdzie go nie było, tam się jedność przerywała; a co dziwniejsza, że wszystkie w wytrwałości utrzymywał, bynajmniéj płonnych nadziei nie robiąc.“

I pan Soplica przytacza parę wyjątków z jego kazań, o ile je pamięć jego dochowała. Wyjątki te naturalnie powtarzane z ust do ust, doszły przeinaczone do autora *Pamiątek Soplicy*, który je spisał i obrobił, zastosowując do powyższych słów swoich.

Tą samą drogą doszły do niego i legendy, które podaje daléj, zawsze mistycznem piętnem cudowności nacechowane.

„Staliśmy obozem pod Jędrychowem. Ankwicz, kasztelan sandecki, starszyznę naszą zaprosił na wielki objad do swego zamku, a dla nas niższych na dziedzińcu zastawione były stoły. Cieszyliśmy się w Bogu, a w sali za stołem siedział między panami ksiądz Marek. Spełniano rozmaite zdrowia wodzów dobréj sprawy, aż ksiądz Marek powstawszy zaprosił panów z sobą na ganek. Tam podniósłszy oczy do góry, chwil kilka zostawał jakby w jakiem natchnieniu, a potem: „Chwała przenajświętszéj Trójcy!“ i spełniwszy kielich, przeżegnał nim chmurkę nad nami wiszącą. Natychmiast jak zaczęło błyskać a grzmieć, raz po raz piorun siedm razy uderzył, że aż wszyscy zaczęli tulić się do księdza, prosząc go, aby dał pokój i wyznając, iż się mocno przelękli. Ksiądz Marek na to: „Nie bójcie się, moje dzieci, Pan Bóg błogosławi zabawy nasze“ i przeżegnał chmurę drewnianym krzyżem, co go z paciorkami nosił u boku wedle kar-

melickiego obyczaju, ona się wnet rozeszła i największa wróciła pogoda.“

Tak piętno cudowności, albo proroczego natchnienia wyryte jest na każdem podaniu o księdzu Marku.

Pod Rzeszowem, — jak opowiada pana Soplica, — oskoczyli księdza Marka kozacy, ale „co natrą na niego, by go na spisy porwać, to spisy powietrze kolą mimo habitu, a ksiądz się tylko uśmiecha, że dońce ze złości aż od rozumu odchodzą; a na końcu widząc, że lubo bezbronny, ani żelazo ani ołów jemu nie szkodzi, przecież nic złego imże samym się nie robi, dawaj próbować rękoma go porwać, ile że koń księdza Marka nie był zwinny, a on sam, jako zwyczajnie kapłan, po łacinie siedział, i zresztą nie uciekał. Ale co się który przybliży, to jak go swoim krzyżem przeżegna, kozak na ziemię bęc jak długi, a koń jego w czwał, nie nazad ale do naszych, — i tak kilkunastu położył, że każdy lubo bez szwanku został, ale utracił konia. Dopiero kozacy zaczęli coprędzéj uciekać do swoich, żegnając się po swojemu: *Czort Lachów broni!* a my za nimi, że gdyby nie ich przeklęte armaty, obóz byłby się nam dostał.“

W innéj legendzie, także przez pana cześnika parnawskiego przechowanéj, ksiądz Marek ma objawienie, że w obozie moskiewskim, o trzy mile, kona bez religijnéj pomocy pułkownik katolicki. Prosi więc Kazimierza Puławskiego o pozwolenie udania się tam w nocy, przyrzekając stawić się z powrotem o ósméj rano. Jakoż spełnia swą misyą dysponuje umierającego na śmierć, po czem jednak jest porwany, związany i téjże nocy odesłany do Lwowa. Ledwo jednak siódma wybiła, eskorta moskiewska i wóz wiozący ks. Marka wjeżdżają prosto do obozu konfederatów, którzy naturalnie oswobadzają swego apostoła i proroka.

Takie wieści krążyły o księdzu Marku powszechnie, była to wiara współczesna i ona była jego potęgą. Zasługą jego były czyny, które tę wiarę wzbudzić mogły, czyny bohaterskiéj odwagi, do jakiéj zdolnym być mógł tylko jako mąż święty, wierzący silnie, że bez woli bożéj włos z jego głowy nie spadnie.

Zasługą jego, że podwoił ducha, że przykładał rękę do dzieła, które mimo bluźnierstw jakie na nie obłąkani pseudo-historyozofowie miotają, pozostanie jedna z najświetniejszych i najczystszych kart dziejów naszego nieszczęśliwego narodu.

A. Bl.

KS. KAROL BOŁOZ ANTONIEWICZ

wsławiony wymową kaznodziejską i pismami dla ludu.

Ks. Antoniewicz należał do wybitniejszych postaci w narodzie naszym i zajął znakomite stanowisko w szeregu pracowników narodowych, przez prawdziwe namaszczenie kapłańskie w szerzeniu wiary i oświaty ludowej. Nie będziemy się tu rozwodzili nad szczegółami życia ś. p. Karola, ani też nie będziemy się rozpisywali o jego szlachetnych czynach, bo któż z żyjących ich nie zna, kto o nich nie zasłyszał? chcemy tylko w ogólnem streszczeniu podać fakta przekonywające o jego pracy i wywięzywaniu się z przyjętych na siebie obowiązków kapłańskich z całem namaszczeniem. Fakta te niechaj zostaną jako materyał do obszerniejszego opracowania życia zasłużonego człowieka i kapłana. Ś. p. Karol Antoniewicz, urodzony w Galicyi w obwodzie Żółkiewskim 6 Lutego 1807 r. z zamożnej rodziny ormiańskiej, straciwszy w dziecinnym jeszcze wieku ojca, wychowywany był przez zacną i pobożną matkę. Po ukończeniu szkół w 17tym roku życia wstąpił do wojska, następnie wszedł w związki małżeńskie z siostrą cioteczną i osiadł we wsi dziedzicznej w Skwarzawie w obwodzie żół-

kiewskim, gdzie lubiony przez sąsiadów i kochany przez włościan, używał prawdziwego szczęścia na łonie rodziny.

Szczęście to niedługo trwało, albowiem po stracie pięciorga ukochanych dziatek i żony, która nie przeżyła śmierci ostatniego dziecka — wstąpił do jezuitów w klasztorze starowolskim w r. 1839.

Opuszczając życie światowe, posag żony oddał jej rodzinie, część zaś swojego majątku darował stryjecznemu bratu swemu, drugą połową zapewnił przyszłość sług i ubogich, włościan wsparł hojnie, dzieląc pomiędzy nich resztki mienia w gotowiźnie jak w inwentarzach, dla siebie zostawiwszy tylko dzienniczek żony jej ręką pisany, który do śmierci zachował przy sobie ani na chwilę z nim się nie rozłączając.

Po wstąpieniu do zakonu jezuitów, w kilka tygodni obrany został przewodnikiem nad nowicyuszami zakonu i obowiązki te spełniał z całą gorliwością i przykładem.

Po dwóch latach nowicyatu wyświęcony na księdza, zajaśniał jako kapłan poświęceniem i wymową kaznodziejską. Gdy w Galicyi szerzyło się pijaństwo jak może w żadnym innym kraju, a przynajmniej w żadnej innej części rozdartej Polski, i gdy duchowieństwo czy nie chciało, czy nie umiało a może nie miało odwagi do wystąpienia przeciwko temu nadużyciu, ś. p. Karol pierwszy powstał przeciw temu szkaradnemu i niszczącemu kraj ekonomicznie nałogowi. Już to żywem słowem na kazalnicy, już piórem wpływał na powstrzymanie ludu od zarazy zgubnej gorzałki, i bodaj czy nie od tego czasu rozpoczęte zostało rozszerzanie się towarzystw wstrzemięźliwości, które bez zaprzeczenia błogie wydawały owoce.

Towarzystwa wstrzemięźliwości ogarnęły następnie wszystkie ziemie dawnej Polski. W królestwie kongresowem zawiązywały się w każdej parafii. Po odbytej przez parafian spowiedzi, składano przysięgi dobrowolne całemi grupami, jedni zarzekali się wódki na zawsze, inni zaś, w których zakorze-

niła się wada pijaństwa, przysięgali, że tylko raz lub dwa razy dziennie wódkę pić będą. Był to widok prawdziwie wzruszający. Matki i żony płakały z radości, propinatorzy i karczmarze drżeli zatrwożeni utratą zysku, kierownicy zawiązków towarzystw klaskali z radości, że się dzieło udało i składali ofiary na ołtarzu, kapłani zaś zanosili modły do Wszechmocnego, odprawiali osobne nabożeństwa na tę intencyę, i od tej epoki można powiedzieć rozpoczęła się nowa era życia włościan, wzrósł dobrobyt, wróciła pobożność, którą pijaństwo wyrugowało z serc poczciwego ludu naszego, wielu też przyszło do poczucia potrzeby umysłowego zajęcia przez czytanie książek, które zamożniejsi kupowali, a następnie wszyscy zbierali się w grupy w czasie wolnym od pracy i słuchali z zajęciem czytających.

Tak uprawiono grunt, nic więc dziwnego, że lud wiejski w królestwie kongresowem i zabranych prowincyach, poszedł za ogólnem hasłem, jakie wyszło z działań i wpływów Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, którego przewodnikiem i kierownikiem był zacny mąż Andrzej hr. Zamojski, wierzący w zbawienie ojczyzny jedynie przez oświatę ludu. Z jego to inicyatywy cała Polska pod panowaniem rosyjskiem zostająca tak żywo i energicznie zajęła się oświatą ludu, zakładały się szkółki z funduszów właścicieli ziemskich, rosły biblioteczki ludowe, niemal każda wioska posiadała własną biblioteczkę a tam gdzie nie było szkółki, żony, córki, synowie, krewni właściciela majątku ziemskiego ubiegali się o pierwszeństwo w nauczaniu czytać, pisać itd. Garnęli się też i starzy do nauki, widząc takie poświęcenie panów, kapłani słowem i czynem zachęcali i dopomagali do wielkiego dzieła, do oświaty ludu, która miała sprowadzić, chociaż w późne lata, odrodzenie się Polski.

Komuż mamy zawdzięczać te objawy chęci dla wielkiego dzieła? Oto niezawodnie w liczbie innych najwięcej ś. p. Antoniewiczowi, gdyż jego wystąpienie przeciw pijaństwu, jeżeli

nie zupełnie oddziałało w Galicyi, to oddziałało na lud pod zaborem rosyjskim zostający, a wstrzemięźliwość od pijaństwa w niezbyt długim czasie przygotowała grunt dla Andrzeja hr. Zamojskiego, który umiejętnie spożytkować umiał ducha czasu i usposobienie ludu.

Dziwna rzecz, że w Galicyi, która miała takiego przewodnika-apostoła jak ś. p. Antoniewicz, nie przyjęła się trwale jego nauka, nie wniknęła w serca, jeżeli już nie ogółu to przynajmniej pojedynczych ludzi stojących u steru, mających wpływ na masy inteligentne, którzyby byli niejaką podporą w pracy i działaniach namaszczonego kapłana, wątpić bowiem nie można, że gdyby jego działanie było należycie zrozumiane, gdyby wniknęło w serca ludzi dobrej woli, ludzi patryotyzmu, rok 1846 nie miałby owych krwawych scen rzezi galicyjskiej, podczas której rozhukane tłumy napadając domy mordowały niewinne ofiary. W owych okropnych chwilach ś. p. Antoniewicz bez względu na niebezpieczeństwo, jakie na każdym kroku groziło każdemu, kto chciał powstrzymywać by tłuszcze rozbestwione, rozhukane opilstwem, zapominające o Bogu i o wszystkiem co zacne i święte, nic lękając się narażać swego życia, szedł z krzyżem naprzód, napominał, groził boską karą, wznosił błagalne modły przed ołtarzem o odwrócenie tej klęski, nawrócenie odstępców do Boga, skłaniając zarazem zbrodniarzy do pokuty i rozbrajał najzaciętszych słodyczą swej wymowy. Misya ta z kapłańskiego powołania odbywana, niemało wpłynęła na nadwerężenie jego zdrowia i skróciła jego życie.

Gdy w r. 1848 zgromadzenie jezuitów w Galicyi zostało zniesione, ś. p. Antoniewicz w następnym roku udał się do Krakowa, a następnie do Grefenberga dla poratowania nadwerężonego zdrowia.

Na wiadomość jaka go doszła o pamiętnym pożarze Krakowa 1850 r., pośpieszył aby na ruinach starożytnych świątyń, strapionych mieszkańców pokrzepiać słowem bożem i zachęcać do wytrwania w niedoli.

Następnie został wezwany przez biskupa wrocławskiego, a potem i poznańskiego, gdzie z kilkoma braćmi udał się na nowe misye apostolskie. Na głos jego imienia zbiegały się tłumy gromadnie słuchając słów jego i uważając za szczęście, za błogosławieństwo dla siebie dotknąć się szaty jego. Gdy wybuch cholery przejął wszystkich przerażeniem i obawą, ś. p. Antoniewicz w tej strasznej klęsce przez dwa miesiące trwającej niósł ze swoimi towarzyszami pociechę umierającym.

W 1852 r. czwartego listopada objął ze swymi towarzyszami wyznaczony klasztor w Obrze, a wdziesięć dni potem, dotknięty zarazą cholery, zmarł, 14 listopada tegoż roku. Zwłoki jego pochowane zostały w Obrze przez braci zakonnych pod sklepieniami klasztoru, zaś w r. 1853 obywatele księstwa poznańskiego postawili mu w tym kościele pomnik z popiersiem jego. Na tym pomniku są dwa napisy: łaciński od braci zakonnych, zawierający imię i nazwisko, dzień urodzenia, wstąpienia do zakonu i śmierć, drugi napis polski w tych słowach:

Z krzyżem w ręku nad polskim gorejący ludem,
Wiodłeś go i podniosłeś słowa twego cudem,
Krzepiłeś go w niedoli nadzieją i wiarą,
Dla niegoś żył jedynie i dlań padł ofiarą.
Dziś cię szuka w tym grobie, przez łzy widzi w niebie,
I modląc się za tobą, modli i przez ciebie.

Ś. p. Antoniewicz zajmował miejsce między pierwszymi kaznodziejami i prozaikami tegoczesnymi.

Wiersze jego i pieśni noszą cechę wielkiej prostoty, są również jego improwizacye. Dzieła jego były drukowane we Lwowie, w Krakowie, na Szląsku, w Lesznie, w Poznaniu, w Gnieźnie i w Warszawie.

Z pomiędzy jego prac, które jeżeli obojętością nie dorównywają utworom innych pisarzy, to przecież, jako mające swoją wyłączną tendencyę, jako poświęcone dla ludu, bez za-

przeczenia przewyższają zasługę niejednego który wiele tomów ogłosił, wymieniamy tu tylko te, które są najwięcej rozpowszechnione i które na lud wiejski na jego moralność i pobożność niemało wpływały:

1. Wspomnienia misyjne, 1849 r.
2. Listy o duchu bożym do przyjaciół, 1850 r.
3. Czytania świąteczne dla ludu naszego, 2 oddziały, 1851.
4. Przez krzyż do nieba, przypomnienia misyjne w w. ks. poznańskiem, 1852.
5. Obrazki z życia ludu wiejskiego, 1850.
6. Żłobek, kolenda dla dzieci, z melodyami i rycinami. Poznań 1857.
7. Kwiateczki misyjne.
8. Ojcze nasz.

Oprócz tych wyszły:

Wybór kazań w 5 tomikach. Leszno 1853.

Wybór kazań wydany w Warszawie, nakładem Sennewalda, 1853 r.

Również układał pieśni nabożne do fortepianu i te w uroczystość Bożego Narodzenia, Trzech Króli, śpiewane były przez nowicyuszów w klasztorze Starowiejskim w kaplicy przy wystawieniu szopki. Te pieśni zaliczają się do najlepszych utworów tego rodzaju i przeszły dziś w usta ludu.

Zawód autorski ś. p. Antoniewicz rozpoczął od 17 roku życia, gdy małe artykuliki pisywał w *Rozmaitościach lwowskich*, wychodzących we Lwowie 1824 r.

On to przyczynił się do sprowadzenia z Francyi zakonnic sercanek do Lwowa. Dodać należy, że księgozbiór zakonu starowiejskiego wzbogacił kilkuset bardzo pożytecznemi dziełami, i że za jego staraniem i pomocą polaków, powstała pierwsza na Szląsku, w mieście Freiwalden u stóp góry Grefenbergu, ochronka dla małych dziatek.

A Nowolecki.

OGRÓDKI FROEBLOWSKIE.

Pod nazwą ogródków froeblowskich upowszechniły się obecnie w całéj Europie zakłady wychowawcze, w których małe dzieci bawiąc się pobierają początki nauk w sposób nadzwyczaj dowcipnie obmyślony, rozbudzający władze umysłowe w dziecku i pobudzający je do samodzielności. Pożyteczność tych zakładów uznaną została powszechnie, mamy je już i w naszym kraju, szczególniéj w Warszawie i we Lwowie, wiele pism bardzo obszernie i szczegółowo rozbierało dodatnie i ujemne strony téj metody i ostateczny sąd wypadł zupełnie na jéj korzyść. Środków pomocniczych do zakładania ogródków froeblowskich nie brakuje, książeczki potrzebne przyswoili językowi naszemu tłómacze i naśladowcy, stósując metodę do potrzeb naszych, a wydrukowali i uprzystępnili skrzętni wydawcy warszawscy, nic więc nie stoi na przeszkodzie rozpowszechnianiu się u nas coraz większemu téj metody. Pragnąc choć w części przyczynić się do tego rozpowszechnienia, tak pożądanego dla kraju i dla dobra oświaty w ogóle, podajemy tu krótką wiadomość o twórcy téj metody i o saméj téj metodzie, w nadziei, że ten artykuł pozyska może ogródkom froeblowskim pewną liczbę zwolenników, pomiędzy takiemi osobami, które dotychczas nie miały bliższéj wiadomości o tych nieocenionego pożytku zakładach.

Fryderyk Froebel urodził się 1782 roku w Oberweissbach w księstwie Schwarcburg-Rudolstadt. Był synem pastora wiejskiego, i w bardzo młodym wieku, utracił matkę, przez co pozbawionym został troskliwych starań macierzyńskiego przywiązania, jakiego tak bardzo wiek dziecinny potrzebuje. W tej też okoliczności zapewne należy szukać źródła poświęcenia, z jakiem się późniéj oddał studyom nad kwestyą wychowania. Cierpienia, jakie odkrywał, zwiedzając z swoim ojcem para-

fialne lepianki; sceny familijne, jakich bywał świadkiem, rozwinęły w jego duszy miłość ludzkości i żądzę zaradzenia dostrzeżonym nieszczęściom. Specyalnie zgłębił nauki przyrodnicze, matematykę i rolnictwo. Przepędziwszy lat kilka w Szwajcaryi pod kierunkiem Pestalozzego, brał udział w wojnie o niepodległość niemiecką. Mianowany później inspektorem muzeum mineralogicznego w Berlinie, wkrótce opuścił to zyskowne miejsce i całkowicie czas swój poświęcił ziszczeniu nieodstępnéj myśli udoskonalenia wychowania dzieci.

Pierwszy swój zakład umieścił w Keilhau, małéj wioszczynie Turyngii, gdzie szkoła jego istnieje dotąd, przez okoliczną ludność utrzymywana. Gdy folwark, który nabył dla pomieszczenia uczniów, był za szczupłym, nim więc nowe budynki skończono, Froebel zmuszonym był mieszkać w kurniku. Żona podzielała jego poświęcenia i trudy. Podróżując dla rozpowszechnienia swojego systemu, nieraz pod gołem niebem przepędzał noce, żeby oszczędzoną w ten sposób kwotę na wychowanie jakiego biednego dziecka zużytkować. Po wielu latach doświadczenia w Keilhau, powierzywszy zwierzchnictwo tej szkoły jednemu ze swych krewnych, sam zajął się zakładaniem ogrodów dziecinnych w wielu miastach Niemiec: w Hamburgu, w Dreźnie, w Lipsku, w Gotha, a także w Szwajcaryi. Umarł dnia 21 czerwca 1852 roku w Marienthal, pozostawiwszy tam zakład *kształcenia młodych ochmistrzyń.*

Froebel nazwał swoje zakłady ogrodami, dlatego że główne ich pomieszczenie stanowi ogród, alegorycznie zaś dlatego, że według jego metody dziecko rozwijać się powinno swobodnie, jak roślina według praw natury. Największa część istniejących ogródków froeblowskich urządzoną jest dla klas zamożnych, lecz system ten daje się również zastósować do ochronek dla klas wyrobniczych i ubogich, które szczęśliwa ta metoda przysposabia do pracowitszego życia.

Wejdźmy do jednego z takich ogródków i zobaczmy co się tam dzieje.

Z rana około godziny 10 spostrzegamy pod cieniem kasztanów pokrytą drobnym piaskiem przestrzeń, na któréj znajduje się około 50 dzieci, podzielonych na dwa koła, jedno złożone z dzieci młodszych, od lat 2 do 4, drugie ze starszych, od lat 4 do 7. Dzień rozpoczyna modlitwa, którą wychowańcy zakładu odśpiewują. Śpiew jest bardzo ważnym czynnikiem w metodzie Froebla, towarzyszy on zabawom, ćwiczeniom gimnastycznym, słowem wszystkiemu, co bawiąc zajmuje umysł dzieci i przez to samo je naucza. W zręcznych, krótkich, łatwych do spamiętania wierszykach zawartą jest właśnie ta myśl, która się ma w pamięci dziecka utrwalć. Froebel po większej części nie wynajdywał nowych zabaw dziecinnych, brał najczęściej zwykłe, i znane, umiał je jednak zastósować do celów swojej metody. Każda z gimnastycznych zabaw ma na celu wyrabianie fizyczne pewnych muszkułów, każda inna rozrywka obliczona jest na to, żeby w jakikolwiek niespostrzeżony sposób kształciła i rozwijała którąkolwiek z władz umysłowych.

Dzieci te zatem bawią się tylko i śpiewają. Naśladują rzemiosła ruchem palców, a śpiew tłumaczy nazwę i rodzaj pracy; zajmują się ogrodnictwem, kopią, pielą, sieją, polewają grządki, co wszystko dla nich jest zabawką, a przy tem poznają rzeczywistą koléj i sposób wykonywania czynności ogrodniczych, nazwy kwiatów, krzewów i jarzyn. Robią sobie ławki, stoły, układają mozajki z kamyków i kolorowych fasolek i t. p.

Podczas tych zajęć dyrektorka ze starszą dziatwą czuwają i radzą młodszym, korzystając z każdéj sposobności, aby w nie wszczepić religijne i moralne pojęcia.

Bywają wszakże w tym małym światku spory, czasem bitwy; chłopcy zwłaszcza pragną niekiedy dać poczuć swe siły, lecz te nieporozumienia nie trwają długo — walka kończy się uściskiem. Główna kara, jakiéj tu używają, jest wyłączenie najprzód od gry, potem z ogrodu — na dzień albo kilka, w miarę winy. To usunięcie sprowadza żal i poprawę i zawsze bywa skutecznem.

Dla ugruntowania charakteru, dla rozwinięcia indywidualności tych młodych roślinek, koniecznem jest pozostawienie działaniu dziecka wolnéj woli. Nie ma zakazów, w ogródkach nie ma nic przepisanego, lecz dziecko w nich nawyka postępować według pewnego prawa, wdraża się do porządku i podlegania władzy, którą kocha. Żyjąc z drugiemi oducza się samolubstwa, i pojmuje konieczność starania się o szacunek dla stanowiska, jakie zajmuje. Szkoła i życie rodzinne bez większego zgromadzenia nigdy nie osiągną tego celu. W ochronkach godziny rozrywek częstokroć przedstawiają tylko zgiełk i hałas, ponieważ strudzona ochmistrzyni nie może dozorować i kierować zarazem dziecinnemi zabawkami. Rozrywki gwarliwe i nieporządne, jakie z przykrością dostrzegamy w szkółkach, pochodzą z przymusu i znudzenia, jakiemu w długich godzinach, bez poruszenia przesiedzianych, uczniowie poddani byli, podczas narzuconych sobie i nużących nauk. Przejścia nagłe od zbytecznego przymusu do wolności zbytniéj, szkodliwemi są dla dziecka pod fizycznym i moralnym względem. Powinno ono powoli się nauczyć, że nie ma wolności bez prawa. Celem ogrodów dziecinnych jest nadając kierunek, zostawić polot swobodny jednostce, a dostarczając zarówno najmłodszym, jako i chodzącym do szkoły, stósownych szranek do metodycznego udoskonalenia siły, pociągnąć jednocześnie do działania wszystkie władze ich duszy.

W innym kierunku przebiegając ogród, znajdziemy tuzin dzieciaków od paru miesięcy do dwóch lat wieku mających, dozorowanych przez dwie matki, bonę wieku dojrzałego i wiele młodych 14 do 16 letnich osób, które tam przyuczają się piastowania i bawienia niemowląt. Nie jest że to rzeczą największéj wagi zakładanie instytucyj dla kształcenia tych, które mają dozorować wiek dziecinny, zbyt często najniezdatniejszym rękom powierzany, bo nawet osobom bez doświadczenia; a co najgorzéj kobietom złych obyczajów. Z tego też względu pożądanem jest ziszczenie pomysłu Froebla, aby wszelkim klasom

płci żeńskiej dać niezbędne do wychowania wiadomości, przed wejściem w związki małżeńskie, jak to jest tu w zwiedzanym przez nas zakładzie.

Niektóre z téj dziatwy igrają na rozesłanych matach, inne są wpół-zagrzebane w piasku od słońca zagrzanym. Oprócz zabawy z kamyczkami i rozmaitych barw fasolką, są jeszcze na ten użytek dwa z sześciu pudełek wynalazku Froebla, nazwanych przez niego: „Sześcioma pierwszemi darami [1].“ Dar pierwszy składa się z sześciu piłek przedstawiających kolory tęczy: czerwony, niebieski, żółty, zielony, fiołkowy i pomarańczowy. Froebel używa tych piłek od pierwszych miesięcy, skoro dziecię postrzegać i sięgać rączkami poczyna, co znaczy, iż czynnem być pragnie. Zadaniem jego, dla zapoznania się z tym światem, jest rozróżnienie przedmiotów. Ilość i rozmaitość otaczających nowonarodzonego przedmiotów, czynią to zadanie nużącem dla jego zmysłów ledwo tylko rozbudzonych. Potrzeba mu więc przyjść w pomoc. Należy mu przedstawiać przedmioty jedne po drugich, ale prostsze najprzód: dać mu zrozumieć kształty pierwotne, zanim się przejdzie do form powikłanych. W tym celu Froebel zaleca piłkę zawieszoną przed oczyma dziecięcia w kolebce. Piłkę tę co do barwy zmienia kolejno, najpierw w trzech pierwotnych, później w trzech pomocniczych kolorach. Dziecię przez to nabiera pojęcia kształtu pierwotnego *kuli* i *koloru*. Daje się potem téj kuli kierunek, w sposób poziomy z dwóch stron i prostopadle — następnie daje się jej kręcić — obroty te śpiew objaśnia. W ten sposób kształt, kolor, dźwięk i ruch dostępnie wykazany jest dziecięciu. Zabawy takie odpowiedniemi są rozwijaniu się niemowlęcia, co widać z rozweselonéj buzi i upodobania, jakie w nich znajduje. Dalej puszcza się piłkę ku dziecku, które ją odtrąca, znowu przy śpiewie: „Piłka idzie do ciebie — piłka przychodzi do mnie.“

[1]) Sześć pierwszych podarunków dla dziecka.

Gra ta daje mu pojęcie jego osobistości, którą ledwo po roku rozumieć zaczyna, dotąd zaś instynktowo siebie uczuwało w połączeniu z ogółem, nie wyróżniało siebie od masy, mianując się imionami dawanemi mu przez innych. Gdzieindziej zabawiają niemowlę dobieraniem sześciu piłek, układając je w prostéj linii lub w okręg i w cienie. Nadawanie rozmaitych kierunków piłce mnóstwa poucza rzeczy. Każdy obrót piłki śpiewem się tłómaczy, n. p. „Piłka skacze, buja się, tańczy, lata, toczy się i t. d“ Lub porównywając ją do rozmaitych stworzeń odpowiednich położeniu, śpiewa się: „Piłka skacze jak wiewiórka lata jak ptak i t. d.“ Wszystkie te zabawy, nic same w sobie nie znaczące, mają tu wielkie znaczenie, przez zmysły rozgarnieniu dopomagają. Zasadą jest Froebla nie podawać dziecięciu natłoku przedmiotów, lecz okazywać mu rozmaitość w tym samym przedmiocie. Ułożył on małą książeczkę ze stu piosnkami, opiewającemi tyleż zabaw w piłkę. Gry te krzepią umysł i ciało aż do lat 10, 12 i więcéj.

Drugi dar Froebla, stanowią trzy bryłki za pomocą pręcika w ruch wprawiane. Jest to sześcian, walec i drewniana kula. Dla ułatwienia porównania stawia Froebel *przeciwieństwa*, tu sześcian, tam kula, pierwszy przedstawia *rozmaitość*, powierzchnię, brzegi, kąty i *spoczynek* — ponieważ się nie toczy. Druga wyobraża *jedność* — wszędzie jest jednaką, i *ruch*. Jeżeli między temi *przeciwległemi* położymy przedmiot *pośredni*, to jest *wałek* — dziecię postrzeże, iż ten łączy w sobie niektóre własności dwóch drugich; walec ma dwa boki, powierzchnię jak sześcian, okrągłym jest jak kula. Posuwa się najprzód laseczką po powierzchni sześcianu, potem po kątach i brzegach i obraca się nim. Tak dziecię poznaje kształty zasadnicze mechaniki i krystalizacyi. Podobnież obmyślane są następne dary Froebla, których tu opisywać nie możemy, nie mamy bowiem zamiaru wyczerpująco kreślić całéj metody, chcemy tylko dać wyobrażenie, z jaką troskliwością wyzyskuje ona wszystko na pożytek umysłowy dziecka.

Ktokolwiek zajmuje się wychowaniem i kształceniem młodych dzieci, z metodą Froebla bliżéj obznajomić się powinien. Tam nawet gdzie nie ma jeszcze ogródków dziecinnych, albo w rodzinach, którym stosunki nie pozwalają posyłać dziatwy swojéj do tego rodzaju zakładów, rodzice i osoby zajmujące się wychowaniem znajdą niejeden szczegół, który da się zastósować i zdumieją się nad szybkością i niezawodnością rezultatów metody przez szlachetnego przyjaciela dzieci wynalezionéj.

S.

JERZY PEABODY.

Z pomiędzy tylu sławnych imion, które przekazała nam historya, których wspomnieniu potomność wieńce wiła i stawiała posągi, czyż mało możnaby naliczyć takich, którym nabycie téj szczegółowéj sławy ludzkość opłaciła drogo? Z owych wielkich mężów, otoczonych za życia blaskiem i chwałą, a po śmierci urokiem imienia olśniewających potomne wieki, niejeden nie byłże raczéj zesłaną na ludzkość plagą bożą, aniżeli jéj pocieszycielem i dobroczyńcą? A pobudkami do ich głośnych czynów nie byłyż prawie zawsze osobiste widoki, żądza wywyższenia się i panowania? A przeciwnie, ileż to imion przebrzmiało lub pozostało całkiem nieznanemi światu, chociaż noszący takowe uświęcili je gorącem pragnieniem dobra swych bliźnich, czynem, ofiarą!

Miejmy wszakże nadzieję, iż przyjdą te czasy, a może bardzo już są niedalekie, w których świat odmówi bałwochwalczych pokłonów wielkościom urosłym na sile i bezprawiu, depczącym sprawiedliwość i wszelkie godziwe uczucia, toczącym z ludzkości strumienie łez i krwi, a cześć i pamięć poświęci tym, co w duchu miłości i pokory służą swéj wszechludzkiéj rodzinie. Oto już za dni naszych człowiek, który za-

biegi całego swojego życia skierował jedynie ku czynnéj, stałéj, bezpośredniéj pomocy dla potrzebujących, człowiek ten zyskał jawne i głośne uznanie narodów i rządów, doczekał się, że za życia posąg mu wzniesiono, by uwiecznić pamięć jego imienia i czynów.

W dniu 4 listopada 1869 r., w Londynie zszedł z tego świata w 75 roku życia Jerzy Peabody, amerykanin, kochany czczony i żałowany powszechnie. Urodzony 18 lutego 1795 r. w Dauvers, (st. Massachusset), jeszcze w dzieciństwie znalazł się bez żadnéj podpory, bez żadnych widoków prócz własnéj pracy. Mając lat jedenaście wszedł na służbę do handlu korzennego, gdzie pozostał przez lat cztery. Potem z różnemi kolejami szczęścia i niepowodzeń był przez lat kilka wspólnikiem handlowym już to swojego brata, już stryja, aż do roku 1812, kiedy wybuchła wojna z Anglią i młodziuchny komisant okazał się dzielnym i energicznym żołnierzem i obywatelem. Po ustaleniu się pokoju, Jerzy wszedł w spółkę z pewnym kapitalistą dla prowadzenia wielkiego handlu tkaninami: ten dał pieniądze, tamten pracę i niepospolite zdolności. Prowadzili handel szczęśliwie, wzmagał się coraz bardziéj kwitnący stan ich interesów, pozakładali filie w kilku znaczniejszych miastach, i po piętnastu leciech, gdy się wspólnik usunął, Peabody stał sam na czele jednego z najznakomitszych domów handlowych w Stanach Zjednoczonych.

W roku 1837 zamożny negocyant Jerzy Peabody przybył do Londynu, a po kilkoletnim tam pobycie zwinął swoje interesa handlowe w Ameryce i założył w Londynie dom bankowy, którego firma stała się wkrótce powszechnie zaszczytnie znaną.

Takim to sposobem, przez wytrwałą pracę, zdolności i tak słusznie pozyskaną wziętość, Jerzy doszedł do ogromnego mienia; miał już powszechne u ludzi zaufanie i szacunek, które się zamieniły w cześć i uwielbienie odkąd począł robić użytek ze swoich bogactw.

Najpierwsze ofiary poniósł w dani ojczyźnie swojéj. W cza-

sie wielkiéj wystawy powszechnéj w Londynie, r. 1851, kiedy Stany Zjednoczone przechodziły ciężkie przesilenie finansowe, i nie były w stanie pokryć kosztów swojéj wystawy, Peabody ofiarował amerykańskiemu handlowi potrzebne pieniądze dla podtrzymania honoru narodowego. Na założenie szkoły w rodzinnem mieście Dauvers posłał 500,000 dolarów (2,500,000 franków) i instytut ten nosi imię swego założyciela.

Następnego roku dostarczył sum potrzebnych na koszta morskiéj wyprawy podbiegunowéj, którą śmiały dr. Kane przedsięwziął w celu odszukania J. Franklina. Ku pamięci hojności jego, na geograficznéj karcie czytamy nazwę „*Peabody-Land*“ nadaną północnym brzegom w czasie téj wyprawy odkrytym.

Gdy po dwudziestoletniéj niebytności w kraju rodzinnym Jerzy Peabody odwiedził go w roku 1857, przyjęcie, jakiem go uczciły miasta Dauvers, Baltimore, New-York i Boston, godnem było zasług szlachetnego ziemi téj syna, który przed odjazdem zostawił znów 500,000 dolarów na poparcie zakładów naukowych dla mieszkańców Baltimore bez różnicy przekonań i religii. Oprócz tego nie przestawał Jerzy przez ciąg lat kilku przesyłać wychowawczym stowarzyszeniom Południa znacznych zasiłków, które zsumowane wynoszą do dwóch milionów dolarów.

Ale nietylko względem rodzinnej ziemi Peabody spłacił dług wdzięczności za życie, które na niéj otrzymał; uważał on owoce swéj pracy w części za należące się krainie, która mu uznaniem i czcią pomogła do osiągnięcia majątku, i z téj należytości uiszczał się rzetelnie.

Usuwając się od czynności bankierskich w r. 1862, darował 150 tysięcy funtów szterlingów (3,750,000 franków) Londynowi na wybudowanie w rozmaitych punktach wzorowych mieszkań dla robotniczéj warstwy ludności. W r. 1866 znów ofiarował 100 tysięcy f. szterl. (2,500,000 fr.) na ulżenie nędzy biednych mieszkańców Londynu. Tak bezprzykładną dobroczynność zdawało się Anglikom, iż winni wynagrodzić wy-

sokiemi zaszczyty. Obok podziękowań uradzono, aby mu ofiarować tytuł baroneta lub wielki krzyż orderu Łaźni. Lecz zacny umysł, w godziwéj dumie, wiedział, iż po obu stronach Atlantyku wyrzeczone po prostu imię Jerzy Peabody, nie potrzebuje pożyczonego blasku, że owszem zbledną przy niem najszumniejsze tytuły, najwyższego dostojeństwa oznaki, — i odmówił przyjęcie tak tytułu jak orderu. Teraz w oczach pysznych panów zajaśniała cała czystość pobudek dobroczyńcy ludzkości; znaleźli się w niemałym kłopocie. Delikatniejsze uczucie ocknęło się w sercu niewieściem i poddało myśl szlachetniejszą: królowa Wiktorya, kreśląc własnoręczny list do Jerzego Peabody, wyraża głębokie przekonanie, iż czyny jego wyższe nad wszelką nagrodę, znaleść ją mogą jedynie we wspomnieniu ulgi, jaką przyniósł cierpiącym; ona zaś pragnąc tylko dać mu dowód swoich osobistych uczuć, każe się umyślnie odmalować i poprosi go o przyjęcie na pamiątkę jéj wizerunku w miniaturze. Portret ten został mu wręczonym z podpisem: „Od królowéj dla szan. Jerzego Peabody, dobroczyńcy ubogich.“

W tymże samym roku Peabody ofiarował 15,000 dolarów dla uniwersytetu w Harward, w celu otworzenia tamże muzeum oraz katedry archeologii i etnologii amerykańskiéj. W kilka miesięcy potem kongres Stanów Zjednoczonych wotował podziękowanie za tak hojne dary.

Nareszcie przy schyłku życia, w początkach 1869 roku, Peabody do poprzednich dobrodziejstw dodał jeszcze 100 tysięcy funtów szterlingów do miasta Londynu, ktore uniesione wdzięcznością postanowiło wznieść posąg dla największego dobroczyńcy swoich ubogich. Pomnik ten wykonał amerykański rzeźbiarz, a przy postawieniu go w miesiącu lipcu 1869 roku węgielny kamień położył książę Walii w asystencyi lorda majora, ambasadora Stanów Zjednoczonych i wielu innych znakomitości. Wznosi się ten posąg blisko domu, gdzie upłynęły najpożyteczniejsze dni jego żywota całkiem pracy oddanego,

gdzie *połowa mienia* przez tę pracę zdobytego, zużytkowaną została na ulżenie nędzy, na pomoc dla pracujących, na szerzenie oświaty.

A. G.....ska.

O OBRONIE DWORU GLANOWSKIEGO

I O DOBREJ SŁAWIE

DZIELNYCH LUDZI

przez

MATEUSZA GRALEWSKIEGO (z Gralewa).

(Wyjątek z ogólnego zbioru prac, który zostanie w całości wydany przez wydawcę niniejszego kalendarza).

Słuchajcie historyi, bo ciekawa, a tem ciekawsza, że prawdziwa.

Ojcowie synom, nauczyciele uczniom, starzy młodym opowiadają rzeczy, jakie się działy za dawnych czasów; piśmienni zaś ludzie zapisują na papier ich powieści, albo też opisują zdarzenia późniejsze, na które patrzyli, albo do których sami należeli.

Otóż ktoś z piśmiennych ludzi opisał bitwę glanowską, albo lepiej powiedzieć obronę we dworze glanowskim, do której widocznie sam należał.

Ja to opisanie czytałem, już będzie temu z rok, a jeszcze pamiętam, jak się tam działo.

A działo się to roku tysiąc ośmset sześćdziesiątego trzeciego, w ostatniem powstaniu narodowem.

Wszelako gdy tu przebywanie człowieka nie wieczne i pa-

mięć jego nie trwała, więc postanowiłem spisać owe wydarzenia i podać je do druku, na wypadek zagubienia owego pisma ciekawego.

Będzie tu opowiedziane prawie słowo w słowo, jak stało w owym opisie nieznanego ale dzielnego człowieka: jak oni byli w Krakowie, jak z Krakowa uszykowani poszli się bić, jak potem bili się, i jak ci co byli odważni uratowali się męztwem, a zaś ci co się polękali jak poginęli.

Kto odważny, ten zasłynie,
Kto się boi, ten zaginie.

1.

O tem, jak uszykowaliśmy się w Krakowie.

Już biliśmy się długo, od Matki Boskiéj Gromnicznéj aż do św. Jana. Byłem w kilkunastu gorących rozprawach z Moskalami. Było się i na spodzie i na wierzchu, ale zawsze była nasza góra!

Jednakże razu jednego Moskal tak się wzmógł, taką gromadę wojska nasprowadzał, żeśmy się nie mogli utrzymać i rozproszyliśmy się.

Rozproszyliśmy się po to, aby się zebrać w Krakowie i znowu iść bronić św. matki Ojczyzny.

Szczęśliwie się tam dostałem i przedstawiłem starszyźnie, co już szykowała nowe kompanie, musztrowała wiarusów, zakupowała broń i ładunki.

Krzątał się koło tego najwięcéj Krukowiecki z Rawskiego i dwaj Habichtowie, jeden Edward, drugi Gustaw. Obaj ci oficerowie, gdy się dowiedzieli o wojnie z Moskwą, jako dobrzy Polacy, porzucili ich artyleryę, a do nas przystali.

I kłopoty ich dosyć się udały. Dostaliśmy odzież dobrą,

buty mocne, karabinów dosyć, trochę pałaszy, tak, żeśmy mieli w piechocie dwieście ośmdziesiąt, a w jeździe trzydziestu dwóch ludzi.

Gdy to wszystko było gotowe, Rząd Narodowy naznaczył Edwarda Habichta na dowódcę oddziału, jako człowieka zacnego i umiejącego szykować wojsko do bitwy.

2.

O tem jak wyruszyliśmy, jak się pokazali Moskale i jak się Habich rozporządzał.

Habich gdy nas uszykował i podzielił, kazał nam iść oddzielnemi gromadami czyli kolumnami ku warszawskiéj stronie.

Gdyśmy ruszyli z miejsca, przekonaliśmy się, że Austryacy chcieli nam zastąpić drogę, żeby nas nie przepuścić od Krakowa, szczęśliwie jednak przeparliśmy się przez nich. Dopiero potem trzeba było dobrze kręcić głową, żeby się dostać ku Pilicy, bo tam mieliśmy się złączyć z oddziałami Taczanowskiego i dzielnego Chmielińskiego i razem dopiero iść na Moskala, co miał zbyt wielkie siły na nasz pojedynczy oddział.

Było to w sam dzień Wniebowzięcia Najświętszéj Panny, gdy stanęliśmy w Glanowie, żeby odpocząć po potyczce i po trudnych marszach.

Ale kiedyż to spoczynek był dla nas, cośmy w małéj tylko liczbie walczyli?... Ledwośmy plecy wyprostowali, nieco wytchnęli i zakosztowali jedzenia, zaraz nas wieści dochodzą, że Moskale z dwóch stron idą, od Miechowa i od Olkusza.

— Ha, boża wola, każdy sobie powiedział. Jeżeli wypadnie zginąć, przynajmniéj nie gińmy darmo, a każdy z nas niechaj Moskala za sobą wciągnie do grobu...

Habich popatrzył na wiarusów, jak im patrzy z oczu i pojaśniał na twarzy, bo zobaczył gotowość do boju.

Pokazała się też Moskwa, najprzód z zachodu od Olku-

sza, a potem ze wschodu od Miechowa. Kurz na drodze pokazywał, że ich szły tysiące.

Habich rozłożył oddział w Glanowie i przemówił głośno do swoich współwojaków:

— Héj bracia, bracia Polacy, widzicie z dwóch stron najezdnika, prowadzi ich kniaź Szachowskoj. Trzeba się oganiać, trzeba się bić... Daléjże na zmęczonego i na głodnego!...

Jakiś głos się ozwał:

— W Imię Boże, należy się bić do ostatniego tchu życia.

Znowu Habich dodał:

— Sapery niech robią zasieki i przegrody, strzelcy niech idą do wąwozu od Olkusza, a cały oddział niech pilnuje wsi i broni od wtargnięcia wroga.

3.

O tem, jak Habich przeszedł na pole Ibramowickie i jak się tam bili.

Gdy wszystko się stało jak nakazał Habich, patrzymy... a tu trzecia kurzawa pokazuje się z południa. Moskwa ciągnęła trzecią drogą od Pieskowéj Skały!...

Habich miał ciągle zwróconą uwagę w tamtą stronę, snać musiał przewidywać zbliżanie się nowego najezdnika. Ale gdy go spostrzegł i opatrzył wszystko do koła przez szkiełka, postanowił inaczéj się ustawić, już nie w Glanowie, ale przy sąsiednich Ibramowicach, gdzie lasy, wąwozy i karcze więcéj dogodne były do obrony.

To też kazał trąbić i poszli nasi ku Ibramowicom, aby się bić z odwagą, z godnością polską, aby sobie nigdy nie zrobić wyrzutu za pierzchliwe opuszczenie boju, który jest zawsze próbą wartości człowieka i narodu!...

Opowiedzą to inni szczegółowie, jak to szła ta bitwa Ibramowicka, jakie dowody waleczności dała garstka ludu, jako tako uzbrojonego, przeciw tysiącom wrogów. Woleli oni ginąć,

patrząc z nadzieją w oblicze Pańskie, aniżeli poddać się poganinom bez czci i wiary.

Opowiedzą inni o tych, co szczególniéj tam poświęcali swoją krew za matkę Ojczyznę, za braterstwo całego narodu, za wypędzenie z niego niewoli i tyraństwa.

Jakaż to miłość była w ludziach co walczyli pod Ibramowicami! Krew dawali za bracią, aby jéj było dobrze, gdy oni zginą... Życie dawali za kraj, aby był przybytkiem bożym, domem sprawiedliwości, miłości i dobra... Ginęli sami aby innych zbawić!... Krew ich tryskała pod niebiosa i ztamtąd kropiła nas namaszczeniem na bój, abyśmy nie zostali w więzach, w pogardzie, abyśmy walczyli wolność, a nie żyli jako nędzne poszturchy!...

Opowiedzą inni o samym dowódcy Edwardzie Habichu, o jego bracie Gustawie i o innych starszych i o tych młodszych towarzyszach, co dzielnie się trzymali, chociaż niedawno od warsztatu lub od pługa odeszli.

Cześć im wszystkim, ale może największa Mieczkowskiemu za to, że gdy Habichtowi groziło niebezpieczeństwo, on ś. p Mieczkowski, wiarus, w obawie, aby oddział nie został bez dowódcy, ocalił jego życie, a sam zginął z chwałą!

Takich to ludzi widziało pole Ibramowickie i pokryło z nich wielu we wnętrzu swojem, jako skarb cnoty narodowéj i krwawy zadatek szczęścia przyszłego.

4.

O tem, jak strzelcy z wąwozu przeszli do ogrodu, a potem do dworu.

Ale oto co się stało. Kiedy oddział podszedł ku Ibramowicom, aby tam toczyć bój z nieprzyjacielem, my strzelcy pozostaliśmy z Krukowieckim w wąwozie od strony Olkusza, bo nie słyszeliśmy trąbienia Habichtowego. Pozostaliśmy i dziwiliśmy się dlaczego tak długo żadnego nowego rozkazu nie do-

stajemy ze wsi, kiedy Moskwa dobrze nas z drogi zauważała i starała się obejść i z trzech stron natrzeć na nas.

Krukowiecki posłał jednego wiarusa do wsi, z uwiadomieniem, co się koło wąwozu dzieje i po nowy rozkaz od Habichta.

Tymczasem wiarus pędem wrócił i oznajmił, że we wsi z oddziału nie ma i żywego ducha i że aż o ćwierć mili biją się nasi, pomiędzy lasem a drogą miechowską.

Zrozumieliśmy, że coś niedobrego dla nas się święci; albo śmierć albo podła niewola. Lepiéj śmierć jak pohańbienie, pomyśleliśmy...

Krukowiecki krzyknął:

— Pluton do ogrodu dworskiego, marsz!...

Więc ruszyliśmy się z wąwozu, odbijaliśmy kozaków, co nam drogę przestąpić chcieli i ogród zajęliśmy szczęśliwie.

Za kozuniami postępowała cała kompania Moskali, więcéj jak ze stu ludzi. Wrzeszczeli u r a, u r a i wdzierali się na przebój do ogrodu. Dopiero odstąpili od szturmu, jak spostrzegli, żeśmy im z dubeltówek i ze sztucerów z kilkunastu towarzyszów ze świata zgładzili.

Jednak, jak zobaczyliśmy, że Moskalom idą na pomoc jeszcze dwie kompanie, które nam tył zająć chciały, opuściliśmy ogród i pobiegliśmy do dworu, jako do ostatniego już dla nas schronienia.

5.

O tem, jakim sposobem zajęliśmy dwór Glanowski.

Ale tu stała się przygoda. We drzwiach dworu rozparł się szlachcic Rutkowski; grozi nam, wrzeszczy i nie puszcza nas.

— A wy tchórze, woła, a wy nicponie!... Boicie się dotrzymać placu na polu. Chcecie mnie z familią na śmierć narazić, zniszczyć mój majątek. Precz mi ztąd...

Na takie słowa szlachcica, krew z oburzeniem w nas zawrzała.

— O niecnoto, pomyśleliśmy, zamiast ratować braci i ginąć z nimi, to ty jeszcze przewodzisz, by spólnik moskiewski!... O wyrodku ludzki!...

Krukowiecki rzucił się na niego, chciał przebić bagnetem, ale szlachcic odskoczył i uciekł do jednego z pokoi.

Wdarłszy się tak do dworu, zajęliśmy okna i drzwi, poruczyliśmy się opiece bożej i postanowiliśmy zginąć, a nie oddawać swojéj duszy na pohańbienie.

Policzyliśmy się, i było nas wszystkich już tylko ze dwudziestu.

Postanowiono, aby nie strzelać na chybił trafił, ale palić rzadko a celnie, ładunków oszczędzać, bacznie pilnować swoich stanowisk a zgiełku nie robić.

6.

O tem, jaki był pierwszy przystęp Moskali do dworu glanowskiego.

Odstraszyliśmy wystrzałami najprzód tych Moskali, co za nami przeszli przez ogród. Była to sprawa na pojedynkę niebardzo trudna, bo ich stu nie rzuciłoby się na nas dwudziestu, zamkniętych we dworze.

To też korzystając z tego, zażądaliśmy napoju, bo nas pragnienie na wnętrzu okropnie paliło. Poszedł z nas jeden do szlachcica i prosił o wodę dla załogi. Ale szlachcic pośród żony i dzieci, wściekając się na nas, w rozpaczy odpowiedział:

— Ja dla was mam tylko wódkę i smołę.

Rozżalony towarzysz podstąpił do Krukowieckiego i powiedział mu o bezczelności szlachcica. Inni żądali, aby go związać albo zabić, aby nie zdradził; ale Krukowiecki zakazał tego.

Ale oto od strony stodół wiejskich, przystąpili Moskale w gromadach i sypali do nas kulami jak gradem. W ciągu

pacierza ani jednego okna, ani jednéj szyby nie zostało całéj, Straciliśmy wtedy jednego człowieka młodego, którego nigdy odżałować nie możemy. Był to Kaczorowski akademik, prawdziwa nasza pociecha, a jedyna swojéj matki, bo był rzeczywiście jedynakiem.

Moskale śród tego zapalili stodoły dworskie. Płomień wkrótce ogarnął wszystkie budynki. Stajnie, obory, wozownie stanęły w ogniu, który dworowi wielce dokuczał, bo parzył jego załogę. Byliśmy jednak wszyscy jeszcze dobrego ducha i trzymaliśmy się odważnie.

7.

O tem, jak nas Moskale podpalali i jaki się z tego gwałt uczynił, że nas połowa ludzi opuściła.

Przyszedł na nas czas ostatecznéj próby. Ogień od innych budynków przeszedł na dwór i zajął się dach cały. Dym wpadał do pokoi przez okna i dusił nas nielitościwie.

Popłoch ogromny zrobił się pomiędzy nami. Kobiety z dziećmi lamentowały strasznie. Gwałt się wszczął niesłychany. Nie wiedziano co czynić.

Moskale korzystali z tego nieszczęścia; przybrali po swojemu minę poczciwą i z za płota wołali, aby się kobiety ratowały i zaręczali, że im się nic złego nie stanie.

Kobiety żałujące dzieci, pomimo ostrzeżenia rozsądniejszych, wybiegły samowolnie przez drzwi, a tymczasem Moskale sypnęli do nich kulami, zabili zaraz żonę jednego fornala, a dziecko jéj przestrzelili.

Wtedy nasi z okien za takie barbarzyństwo pogrozili Moskalom pomstą Bożą, która chociaż się i przeciągnie, ale nie ominie!...

Trzask ognia powiększał się na dachu, krokwie padały. Moskale dla prędszego spalenia nas, znosili jeszcze z podwórza drwa, deski, drągi i podrzucali je na ogień. Śpieszyli się,

by mogli iść do swoich ku Ibramowicom, dla prędszego pobicia Habichta. Zajął się dom w połowie; okna, podłogi, drzwi i ruchomości objęły się żywiołem niszczącym.

Ujrzeliśmy już swoją zgubę. Jedni co mieli nadzieję w posiłkach Chmielińskiego i Taczanowskiego i co rozumieli, że oporem nawet chwilowym wspomagają działania Habichta, pozostali śród płomienia. Ci zaś, co nie czuli silnie tego obowiązku i nie mieli odwagi ginąć w ogniu, wyskoczyli przez okna.

Bagnetami torowali oni sobie drogę między Moskalami i zdążali do lasku, przez który chcieli się dostać do głównych sił swego oddziału...

Pozostało nas tylko dziewięciu, samych kiepskich strzelców, bo lepsi poszli. Ale i miejsce obrony się ścieśniło, bo wszystko stało w płomieniu, prócz dwóch pokoi.

Chwila dla pozostałych była straszna. Lecz wszyscy oni w téj chwili wyglądali jak bez zmaz życia, jak w bliznie chrztu narodowego i ofiary najwyższéj...

Poczuli w sobie moc niezwykłą...

Uczuli łaskę bożą...

I promień bożéj mądrości przeniknął ich...

Owiał ich jeszcze duch chwały nieznikoméj!...

. . . .

Nieszczęście często otwiera oczy ludziom! Dobrze gdy się dzieje w sam czas! Oto szlachcic Rutkowski, który nas poprzednio częstował smołą, zobaczywszy podłość Moskali, strzelających do kobiet i do dzieci, tak się na nich zawziął, że pozostał z nami i sprawiał się dobrze. Znalazł on już dla nas w dzieżce wodę zabieloną resztkami twarogu, znalazł i cytryny, dobre na pragnienie. I co mógł wydostał, aby nas znużonych pokrzepić.

8.

O tem, jak się biło Moskali i jak ogień przyszedł nam w pomoc.

Gdy się to stało, gdy najlepsi strzelcy wyszli, zauważaliśmy, że jakoś Moskali mniéj pada i że im mniéj strachu robimy. Przeto Krukowiecki ze Staszewskim podoficerem prawie wyłącznie poczęli strzelać do upatrzonych Moskali, inni zaś nabijali tylko broń i wypatrywali najbliżéj podchodzących wrogów, a ukrytych za płotami, w rowach, w stodołach gromadzkich i różnie.

Szlachcic już pobratał się z nami bardzo. Ściskał, całował nas, strzelał i takie wyskoki odwagi okazywał, że go musiano powściągać i strofować.

Moskale nie ośmielili się przebiegać po otwartych miejscach, a naszą siłę wyobrażali sobie większą. Liczyli oni na to, że nas płomień pożre i wydawali okrzyki dzikiéj radości.

W tym czasie przyczołgał się do dworu ranny od kuli i pokłuty bagnetami, jeden z tych towarzyszów, co nas opuścili. Zaklinał, żeby go dobić, rzucał się w boleściach na łóżku, aż go znowu kula moskiewska przeze drzwi trafiła i skonał biedny!

Broniąc się ciągle od rzęsistych strzałów moskiewskich broniliśmy się wewnątrz i od ognia. Zamykaliśmy mu drzwi aby przy braku powietrza dusił się w sąsiednich pokojach I skutkowało to wielce wewnątrz. Ale zewnątrz, mój Boże, przepalone i popękane kominy zachwiały się na swéj osadzie, runęły z hukiem, zatrzęsły całym domem i podziurawiły pułap!...

Chwila niemego osłupienia przejęła nas na wskróś. I zdumieliśmy się, żeśmy ocaleli, że jeszcze zamiast leżeć pod gruzami, żyjemy... aby daléj walczyć z poganami.

Krukowiecki dodawał ducha i zaręczał, że gruba polepa nie przepuści jeszcze łatwo ogania i że Moskale od strony palących się mieszkań nie wejdą.

Ogień więc nas teraz bronił z góry i z jednego boku, opędzaliśmy się na trzy tylko strony.

9.

O tem, jak Moskale kilkakrotnie dwór szturmowali.

Widząc to Moskale, że nas niełatwo spalą, postanowili zdobyć nas przebojem. Może ich wzywano do głównego oddziału przeciw Habichtowi, może kniaź Szachowskoj ganił ich za powolność. Dość na tem, że starszyzna ich w Glanowie nakazała szturm, więc Moskale zebrali się w gromadne kolumny i szli wołając: ura, ura!

My całą odwagę przywołaliśmy do serca, cały obowiązek uprzytomniliśmy w duszy, Boga tylko wzywając o pomoc.

I zaczęliśmy strzelać dobrze, bo najezdniki blizko pod okna nadeszli. Gdy więc im posłaliśmy dobre powitanie i w chwili kilku położyliśmy na ziemię, zaraz się cofnęli i uciekali jak oparzeni.

Drugi raz się zebrali, zakrzyczeli ura, i znowu ku nam się posuwali. Lecz doznali od nas takiego przyjęcia, że znów kilku z nich padło i uciekli.

Trzeci raz i czwarty tak samo było, więc sołdaty nie popisywali się przed oficerami. Ci krzyczeli, bili pałaszami po grzbietach, wrzeszczeli idi oczat', idi oczat', to jest, żeby szli na ślepo, ale sami nie szli oczat' i sołdatów przykładem nie zachęcili.

Gdy więc Moskalom ten szturm kilkorazowy nie udał się, wtedy starszyzna chcąc gwałtem zdobyć dom, napędzała swoich pod ścianę od strony ognia, aby łatwiej wdarli się w okna.

Co to było wpychania, co to było wymyślania, ile to było płazowania!.. Ale cóż, sołdaty przytulali się do ściany, strzelali dlatego że kazano, ale nie do okien, tylko pod pu-

łap i ani rusz, nie odważyli się zdobywać naszej twierdzy. Naszym też trudno było sięgać ich z ukosa, więc ten ostatni manewr został bez szkody dla nich. Razów odebranych od starszych nie liczę, bo im się zagoją prędko...

Za to przecież ich dużo padło, gdy zbierali swoich poległych z poprzednich szturmów. Bywało, że ten co ciągnął trupa lub rannego, sam został trupem lub rannym.

W czasie ściągania owych poległych, inni Moskale ukryci za płotami i w chwastach strzelali do nas gęstym ogniem.

10.

O tem, jakie były dwa nowe fortele moskiewskie, żeby nas zgubić.

Zrobił się wstyd starszyźnie moskiewskiej, że podołać naszym nie mogą. A gdyby oni wiedzieli, że tylko nas było jedenastu razem ze szlachcicem, toby pewnie zrozumieli nicość swoją wobec ducha naszej wolności!.. A może i nie... bo to znikczemniałe dusze. Powiedzieliby tylko, że my jesteśmy zatwardziali buntownicy!..

Zrobił się wstyd starszyźnie, że ich kniaź Szachowskoj z pewnością wyłaje. Powstał w niej i gniew, bo garstka zapamiętałych wiarusów przez swój opór, źle ich przedstawi do nagrody carskiej.

Kazała więc starszyzna, kiedy nie można było przemódz nas orężem, podpalać nas na nowo i spalić.

Sołdaty pościągali drabiny i żerdzie, przystawili je do bocznych ścian, gdzie strzałów z okien nie było, powłazili na wierzch i wzięli się do roboty. Jak kazano robili. Zrzucali glinę, podkładali ogień, dziurawili pułap, ale bez skutku żadnego, bo nikt tam długo wystać nie mógł. Ogień bowiem parzył ich w nogi, a dym krztusił w gardle.

Więc na nic był im ten sposób. Wściekali się przeto ze

złości, tem bardziej, że trzeba było posiłkować swoich przeciw Habichtowi. Ale że nie chcieli nam dać za wygraną, więc poszło ich tylko dwie kompanje, a jedną pozostawili.

Ci co odchodzili, udawali, że już ustępuje cała ich siła. Trąbili odwrót, bębnili zbór ogólny i niby ze zmartwienia poszli.

Ci zaś co pozostali tak pochowali się i przycichli, że ich ani słychać, ani widać nie było. Chcieli nas wyprowadzić w pole.

11.

O tem, jak się działo w czasie zasadzki moskiewskiej.

Ucichło do koła sławnego dworu. Żaden strzał się nie ozwał znikąd. Drzewo tylko trzeszczało i pękało w pożarze. Psy tylko powyłaziły z ukryć i zebrawszy się na drodze, przed bramą, wyły przeraźliwie.

Cicho było tylko koło dworu i od strony olkuskiej, bo dalej ku Ibramowicom, Habich bił się ciągle z kniaziem Szachowskojem, bił się garstką małą ale dzielną. Więc prowadził bój zacięty, przykładny... Wachmistrz Bieńkowski, jak bystry orzeł na lękliwe ptastwo, poleciał w trzydzieści na dwa szwadrony jazdy i setkę kozaków, przeciął drogę miechowską i daleko przepędził strwożonych wrogów. Tam brat Habichta, Gustaw, prowadził piechotę i odstępował party nawałnicą pogańską, ale każdy krok nieprzyjaciela znaczył jego krwią!

My na naszem stanowisku odetchnęliśmy cokolwiek i ochłodziliśmy się resztkami zabiclonej wody z dzieżki. Szlachcic znalazł jeszcze flaszę i częstował nas wódką. Pozwolono nam wypić tylko po kieliszku, aby sobie głowy nie zaprószyć a być gotowym na wypadek nowego natarcia Moskali.

Ludzie tymczasem biegli ze wsi, z czem kto mógł, aby gasić ogień. Ów niósł bosak lub sikawkę, ta niosła wiadro, dzieci biegły z garnkami. Rutkowska też szła z nimi na ra-

tunek. Ale Krukowiecki głosem z okna wstrzymał ich wszystkich zdala i zapowiedział, aby się nikt nie ważył zbliżać, bo każe strzelać. Oni chudziaki myśleli, że nam zrobią dobrze, a byliby nas zgubili swoją pomocą.

Rzeczy zaś różne powyrzucaliśmy z pokojów, aby je oszczędzić od pożaru i pozwoliliśmy je kobietom zabrać i wynieść za wrota.

Nikogo nie wpuszczaliśmy do dworu, ani też sami nie wychodziliśmy, aby nie dać nikomu poznać ilu nas jest. Tak jeszcze podejrzewaliśmy zasadzkę moskiewską.

Po niejakim czasie wyszedł sam tylko Krukowiecki, by obejrzeć dom do koła, czy na długo nam starczy jego opieka, i aby rozpatrzeć się czy nieprzyjaciela gdzie nie dojrzy. Ale darmo, nic nie spostrzegł.

Dopiero niebaczny szlachcic, którego już uważaliśmy za swego wiarusa, miał nam odkryć wroga. Niepostrzeżony, wymknął się on od nas i poszedł do studni napić się wody. Potem chcąc użyć wypoczynku na świeżem powietrzu, położył się na trawie, ku swemu nieszczęściu...

12.

O tem, jak Moskale wypadli z zasadzki i jak ostatni raz na dwór uderzyli.

Gdy zaczajeni Moskale dojrzeli szlachcica leżącego na ziemi, wysunęli się ze swoich kryjówek i chyłkiem podbiegli ku studni. Dali w niego kilkadziesiąt strzałów i trafili go w brzuch i w nogę.

I zaraz pędem podbiegli do domu, jedni podpalali, inni strzelali. Ale zastali naszych zupełnie gotowych i znowu nic zrobić nie mogli.

Potem przycichły strzały nieprzyjacielskie, a ozwał się głos z za węgła domu, po moskiewsku:

— Wychodźcie bez broni, bo się popalicie jak świnie. Ja wam daruję życie, jak jestem człowiek uczciwy, jak jestem kapitan.

A Krukowiecki mu na to:

— Ja w waszą uczciwość nie wierzę, boście rozbójnicy i rabusie. A choćbym i wierzył, to my się wam nie poddamy, bo nam nie wolno, bo my walczymy za świętą wolność naszą, waszą i całego świata. Wiedzcie że my potrafimy umrzeć, ale poddać się wam nie potrafimy.

Na to znów głos moskiewski ozwał się:

— Pokaż się, wychyl się z okna.

Krukowiecki wychylił się z okna z bronią przy oku i zawołał:

— Otóż jestem, a ty kapitanie wychyl też swój łeb...

Ale kapitan więcej się nie odezwał, ani nie wychylił swojego łba.

Poczęli znów wrogi strzelać i wzywać do poddania się. Ale widząc naszą stanowczość, osłabili swój ogień, coraz rzadziej strzelali i zebrawszy się na drodze, zupełnie, na prawdę od nas odstąpili.

Daj im Boże wszędzie takie szczęście, jakie mieli z nami!

13.

O tem, jakie było nasze uszczęśliwienie ze zwycięztwa i jak opuściliśmy Glanów.

Po odejściu Moskali radość nasza była tak wielka, że ją trudno opisać. Czuł się człowiek szczęśliwym, że wedle sił wypełnił swój obowiązek...

Patrzeliśmy na siebie, jakbyśmy z tamtego świata wrócili. To też westchnieniami naszemi wznosiliśmy podzięki opiece bożej. Winszowaliśmy sobie wzajemnie tego szczęścia i zwycięstwa niezwykłego.

Ktoby uwierzył, że nam dziewięciu pozostałym, nie licząc dziur w odzieniu i w czapkach od kul porobionych, włos z głowy nie spadł?

A ktoby uwierzył jeszcze, że my w dziewięciu, położyliśmy trupem sześćdziesiąt czterech ludzi, a do stu raniliśmy!..

Ktoby temu uwierzył?..

To też rzucaliśmy się sobie wzajemnie w objęcia, pokochaliśmy się wszyscy jeszcze mocniej niż przedtem, a szczególniej świadczyliśmy miłość i wdzięczność Krukowieckiemu, za jego trafne, jakoby z natchnienia idące rozporządzenia i za niezłamaną niczem moc jego duszy w tak straszliwem położeniu.

W tej chwili szczęśliwej, stanęli nam jednak na myśli towarzysze, co nas w złej doli opuścili. Zapytaliśmy o nich ludzi przybyłych ze wsi i dowiedzieliśmy się, że wszyscy, ale to wszyscy, prócz jednego tylko, pozabijani zostali przez Moskali na drodze. To nas zasmuciło, że tak marnie zginęli. Byłoby już godniej ginąć w płomieniach!

Jeszcze pewien jęk rodził w nas boleść. Jęk ten wydawał szlachcic, znaleziony przy schyłku życia u studni. Mógł on jeszcze przemawiać do żony i do czeladki, żegnając się z nimi.

Żałowaliśmy go i żal nam było jego niesforności, że pomimo zakazu, wyszedł do studni. Na wojnie nie ma tego, że t a k a t a k m i s i ę p o d o b a, tylko trzeba słuchać. Takie jest przykre prawo, ale prawo konieczne.

Gdyśmy się zbliżyli do rannego, słyszeliśmy jego mowę do ludzi i do żony:

— Nie żałuję życia, bom kilku Moskali zabił... Oni tacy nikczemni... podli tchórze... w kilkuset, na naszych kilku nie chcieli się odważyć, a odważyli się strzelać do kobiet i do dzieci. Ludzie kochani! Bóg wam dopomoże wypędzić najezdników, byleście tak się bili, jak tych kilku bohaterów... A do

ciebie Krukowiesiu nie mam żalu... nie mam żalu... dzielnyś chłop...

Nastał zmrok.

Dowiedzieliśmy się, że kniaź Szachowskoj przestrzelony. Dostaliśmy języka o Moskalach i o naszych, więc znalazłszy dobrego przewodnika, opuściliśmy dwór ze śpiewem:

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Mocą odbierzemy i t. d.

Zaledwo uszliśmy z kilkadziesiąt kroków, gdy huk ogromny rozległ się za nami!

Obejrzeliśmy się, a to nasz dwór obronny tak huknął na pożegnanie się z nami i do reszty zwalił się w gruzy!..

Oto kochani czytelnicy, tak się zakończyła owa historja przezemnie czytana.

Nieprawdaż że ciekawa?.. Wygląda ona dzisiaj, jakby na gadkę cudowną o dziewięciu wielkoludach, co się nie dali wielkiej gromadzie napastników a sami dali im się we znaki.

Pokazuje się, że czyste poświęcenie, że pogarda życia dla dobra ludzi, potrafi zrobić z każdego człowieka i świętego i wielkoluda.

I to jeszcze widoczne, że kto się zbyt boi niebezpieczeństwa, zginie w niem; a kto z odwagą występuje, zwycięża, albo innym zwycięstwo przygotowuje.

Takim ludziom cześć! Takimi byli we dworze glanowskim, wiarusy: Aleksander Krukowiecki, Adam Jaworski, Ludomir Friedrich, Leon Staszewski, Józef Górski, Karol Fierganek, Ferdynand Johne, Józef Dudasiński i Kajetan Borowiecki.

Z nich wkrótce w innej bitwie, poległ z chwałą wie-

cznego wspomnienia Józef Górski; drudzy zaś dotąd jeszcze wszyscy żyli.

Daj im Boże wszystkim zdrowie, pomyślność, pamięć ludzką, bojaźń Bożą i łaskę doczekania się prędkiego pokonania wrogów!

Z CZASÓW WOJNY TRZYDZIESTOLETNIEJ.

Cesarz Ferdynand II, elektor Fryderyk V i bitwa pod Białogórą.

(Wyjątek z »Historyi Czech« Wacława Władywoja Tomka, w przekładzie Wł. Sabowskiego, wyjść mającéj nakładem wydawcy Kalendarza).

Ferdynand II, jako już koronowany król czeski, oznajmił stanom czeskim śmierć swojego poprzednika cesarza Macieja, listem napisanym do dawniejszych urzędników, których potwierdził na urzędzie, zawiadamiając zarazem, że zamierza zachować swobody krajowe, na które przysiągł przy koronacyi, a zatem i ustawę wyznaniową cesarza Rudolfa i konfederacyę ze Szlązakami, oraz dokładać wszelkich starań, aby w kraju utwierdzić pokój i porządek. Wzburzone stany nie przyjęły jednak ręki w ten sposób podawanej do zgody, nie zgodziły się nawet na przymierze, którego Ferdynand żądał, lecz nie chcąc go po prostu uznać za swego króla, przystąpiły do oporu przeciw niemu podniesionego i w innych jego krajach.

Zaraz na wiosnę 1619 r. wtargnął Henryk Thurn na Morawę, gdzie liczna część stanów, tak katolickich jak protestanckich, z podniety Karola z Żerocina, potępiała powstanie czeskie i odmawiała w niem udziału. Thurn dopomógł stronie Czechom przychylnej przemódz ten opór. Stany morawskie przystąpiły do konfederacyi, zawartej między Czechami, Szlązakami i Łużycanami i zgodziły się, za przykładem stanów czeskich na tymczasową władzę 24ech dyrektorów. Następnie

Thurn poszedł dalej do Niższej Austryi i dotarł do samego Wiednia. gdzie niższoaustryackie stany protestanckie nalegały na Ferdynanda, ażeby rozpuścił wojsko wystawione przeciwko Czechom i dozwolił im przystąpić do konfederacyi z nimi, jak to na krótki czas przedtem stany górnoaustryackie uczyniły. Także mieszczanie protestanccy zgromadzili się do samego zamku cesarskiego, żądając wolności publicznego odprawiania swego nabożeństwa w Wiedniu. Pomoc 500 kirasyerów wysłanych przez Dampierra, przybywszy we właściwej chwili do zamku, uwolniła Ferdynanda od tego nacisku. Wkrótce potem w Czechach Buquoi, przeciwko któremu Mansfeld wyruszył z Pilzna, zwyciężył tego ostatniego w bitwie stoczonej w okolicach Pragi, co taki przestrach wywołało, że dyrektorowie zaraz odwołali Thurna nazad do kraju, co go zmusiło odstąpić od Wiednia.

Podczas tych pochodów wojskowych naradzano się w Czechach i w szeregach zagranicznych nieprzyjaciół Ferdynanda nad obsadzeniem tronu czeskiego innym monarchą i nad przeniesieniem godności cesarskiej na inny dom. Książęta należący do związku ewangielickiego pragnęli, żeby cesarzem został Karol Emanuel, książę sabaudzki. Z tego wynikł spór, albowiem królem czeskim pragnął być elektor palatynatu Fryderyk, syn założyciela związku ewangielickiego i przywódca tego związku po ojcu. Oprócz tych dwóch pragnął korony czeskiej także elektor saski Jan Jerzy. Za tym trzymali niemieccy lutrzy w Czechach, a wraz z nimi niektórzy z najważniejszych przywódców powstania, jak Henryk Thurn, Andrzej Schlik, większość jednak stanów ewangielickich, a zwłaszcza bracia czescy, jako skłonniejsi do kalwinizmu, pragnęli Fryderyka, który był wychowany w tem wyznaniu. Gdy widocznem się stało, że Fryderyk otrzyma górę nad innymi, usunął się Karol Emanuel od wszelkiego popierania sprawy czeskiej, a Jan Jerzy zaczął wprost wchodzić w związki z Ferdynandem. Tym sposobem przyszło do tego, że Ferdynand, po odejściu Thurna zpod Wiednia, udał się do Frankfurtu, gdzie był zwołany sejm w celu wyboru cesarza, i został obrany cesarzem jednogłośnie przez elektorów katolickich i protestanckich, bo i Fryderyk z Palatynatu w końcu nie odmówił mu swego głosu, aby sam jeden nie pozostał przeciwnym wyborowi.

W wigilię prawie dnia tego wyboru Fryderyk z Palatynatu wybrany został królem czeskim na jeneralnym sejmie

wszystkich ziem korony czeskiej, zwołanym do Pragi (26 sierpnia). Namyślał się on teraz czy ma koronę przyjąć, ostatecznie zdecydował się na to i przyjechawszy uroczyście do Pragi, przyjął koronę w kościele św. Wita z rąk ówczesnego administratora Jerzego Dikasta. Kapitulacyą, którą mu przedłożyły stany czeskie, zezwolił Fryderyk na cztery artykuły, uzyskane dawniej od króla Macieja, na zasadzie których władza królewska miała być na zawsze ograniczona przez władzę stanów. Układowi temu nowego króla sprzeciwili się wszyscy panowie i rycerze katoliccy, za co pozbawieni zostali swoich urzędów i skazani na wygnanie z kraju.

Wkrótce po objęciu godności królewskiej przez Fryderyka pozyskali Czesi nowego sprzymierzeńca w osobie Gabryela Bethlena, księcia siedmiogrodzkiego, który chcąc korzystać z trudnego położenia Ferdynanda, wtargnął z wielką siłą do Węgier i opanował całą wyższą część kraju aż do granic Morawy i Austryi. Dla odparcia go arcyksiążę Leopold, ówczesny zastępca Ferdynanda w Wiedniu, powołał Buquoi z jego wojskiem napowrót z Czech do Austryi. Za nim pociągnął Thurn po raz drugi w tym roku pod Wiedeń i połączył się z Bethlenem w celu wspólnego uderzenia na miasto. Buquoi rozłożył swoje wojska przy długim moście na Dunaju. Tutaj stoczyli z nim walną bitwę, która trwała do ciemnej nocy, aż nakoniec Buquoi, cofnąwszy się na drugi brzeg Dunaju, spalił most za sobą (24 października). Na czas jeszcze powrócił wkrótce potem cesarz Ferdynand do stolicy i urządził osobiście obronę Wiednia. Na zjeździe w Presburgu tymczasem zawartą została konfederacya pomiędzy Czechami, Węgrami i księciem siedmiogrodzkim, i wyprawiono wspólne poselstwo do Konstantynopola w celu zawarcia przymierza z Portą. Niepogody jesienne, brak żywności i nieład w wojskach Thurna i Bethlena udaremniły jednak ich przedsięwzięcia, a w końcu trudności, jakich doznał Bethlen podczas nieobecności swej w Węgrzech od stronników cesarskich, zmusiły ich obu do odstąpienia od Wiednia z niepowodzeniami. Wkrótce potem Bethlen zawarł przymierze z Ferdynandem w Presburgu (w styczniu 1620 r.), na mocy którego wschodnia część górnych Węgier pozostała w jego posiadaniu.

Przez czas zimy cesarz Ferdynand mógł na nowo zebrać swe siły i wyjednać sobie pomoc od obcych sprzymierzeńców. W trudnem położeniu, które zagrażało niebezpieczeństwem obu

gałęziom domu habsburskiego, dostarczył mu zasiłku w ludziach i pieniądzach król Filip III hiszpański; toż samo uczynił papież, aby uniknąć większego ograniczenia swojej władzy kościelnej. Dwóch jeszcze innych sprzymierzeńców pozyskał sobie Ferdynand, poświęcając pewne części swojego państwa, aby mógł łatwiej zachować całość. Pierwszym z nich i najważniejszym był Maksymilian, książę bawarski, głowa związku czyli ligi książąt katolickich w Niemczech, zawartej dla obrony przeciw zjednoczeniu ewangielickiemu. Odstąpił mu Ferdynand wyższą Austryę, jako nagrodę za straty, jakie miał ponieść wkraczając do niej. Drugim był protestancki książę Jan Jerzy, elektor saski, któremu Ferdynand podobnież przyrzekł odstąpić kraje korony czeskiej, wyższe i niższe Łużyce. Król polski Zygmunt III przyrzekł także pewną pomoc, z dawnej przychylności do domu austryackiego i uległości dla kościoła rzymskiego, choć szlachta polska była temu niechętna.

Widząc zbrojenie się Maksymiliana bawarskiego i innych książąt ligi katolickiej, zaczęli także zbierać swoje siły wojskowe książęta należący do zjednoczenia ewangielickiego, zamierzając tym sposobem powstrzymać Maksymiliana od uderzenia na Czechy. Lecz w chwili wyruszenia w pole zaskoczyli Hiszpanie książąt protestanckich, zbrojąc się silnie w Niderlandach i zamierzając ztamtąd rzucić się na ich kraje. Wtedy zjednoczenie ewangielickie zawarło w Ulmie haniebne przymierze z Maksymilianem i ligą, z którego wyłączonem zostało królestwo Czeskie i które nie rozciągało się także na Hiszpanów, tak, że nic nie przeszkadzało Maksymilianowi wyruszyć na pomoc cesarzowi przeciwko Czechom, a dziedziczne kraje Fryderyka, Palatynat niższy i wyższy, nie były bezpieczne od najścia Hiszpanów, nie mógł z nich przeto ściągnąć żadnej pomocy do Czech.

Tym sposobem Czesi przeciwko tak licznym nieprzyjaciołom, którzy się na nich zbroili, nie mogli dostać żadnej obcej pomocy, na jaką liczyli ich przywódcy. Fryderyk, którego osadzenie na tronie miało, jak się spodziewali, poprawić ich sprawę, nie posiadał do tego odpowiednich przymiotów. Był to człowiek łagodnego usposobienia i gładkiego obejścia, ale bardziej przywykły do wygód, niż do kierowania ważnemi sprawami. Wjazd jego do Czech wywołał zaraz z początku wielkie niesnaski w kraju. W rzeczach wyznania król sprzyjał najbardziej braciom czeskim, jako najwięcej zbliżonym do kalwinizmu

i przez to odstręczał od siebie stronę ewangielicką. Przyczyniło się do tego powszechne oburzenie wywołane przez nietaktowny postępek Fryderyka, który dla swojej własnéj przyjemności spustoszył kościół św. Wita w Pradze, rozkazując obedrzeć i wyrzucić wszystkie ołtarze, obrazy, relikwie świętych i przerobić go w gołą modlitewnię kalwińską. Do tego przyczyniły się intrygi i waśnie na dworze i między dowódcami wojska. Fryderyk sprowadził z sobą do Czech swoich cudzoziemskich doradców, dawnego twórcę wszystkich teraz już dojrzewających zawikłań Chrystyana, księcia Anhaltu, Jerzego hrabiego Hohenlohe i innych. Dając im pierwszeństwo przed krajowcami, uraził szczególniej starszych wodzów Thurna i Mannsfelda. Ztąd poszedł brak jednolitości w głównem kierownictwie spraw i nieład głównie w rzeczach wojskowych. Nadto większa część szlachty, mieszczan, lud wiejski, zajęci tylko troską o byt powszedni, niedbający o rzeczy wyższe, zbyt prędko stracili ochotę do dźwigania ciężarów, jakie za sobą pociągać musiało śmiałe przedsięwzięcie, do którego naród mimowolnie został popchnięty. Leniwie wpływały daniny i podatki rozpisane na pokrycie wielkich potrzeb ogólnych, a jeszcze mniej było chęci stawania do boju za władzę zostającą w największem niebezpieczeństwie. Rozstrzygnięcie stanowczej walki polegało wyłącznie na wojsku najemnem, którego bardzo znaczna część składała się z cudzoziemców, a wojsko to częstokroć było nieopłacone, cierpiało brak odzieży i innych potrzeb, skłonne więc było do wykroczeń przeciw karności i do rabunków, które wywoływały narzekania w całym kraju. Przyczyniali się do tego i dowódcy wojska, starający się zbogacić na nieszczęściu powszechnem.

Na wiosnę 1620 r. gdy Buquoi z wojskiem swojem, złożonem głównie z Hiszpanów, wybierał się znowu w pochód z Austryi do Czech, uprzedzili go wodzowie Fryderyka, Hohenlohe i Mannsfeld, wtargnięciem do Niższej Austryi. Zwyciężył ich Buquoi w bitwie pod Langenlois, gdy jednak wkrótce potem nadciągnął Anhalt ze swem wojskiem, dowódca cesarski musiał się cofnąć aż nad Dunaj.

Wkrótce potem zajaśniała Czechom nowa nadzieja, ponieważ Gabryel Bethlen, książę siedmiogrodzki, zerwał przymierze z cesarzem, wkroczył zbrojnie do Węgier i wznowił sojusz w poprzednim roku zawarty, a od Porty przybył także poseł Mehemed-aga, winszując Fryderykowi korony czeskiej i przy-

rzekając pomoc na rok następny. Nie zwlekając przecież dłużej, sprzymierzeńcy cesarza Ferdynanda przystąpili do stanowczej akcyi. Maksymilian bawarski na czele doskonale uorganizowanego i zaopatrzonego wojska, pod dowództwem hr. Tilly wkroczył do Wyższej Austryi i przymusił stany tego kraju do bezwarunkowego posłuszeństwa. Następnie elektor saski wtargnął do Łużyc, a Szląskiem i Morawą przeciągnęło aż do Niższej Austryi kilka tysięcy kozaków, przysłanych przez króla polskiego Zygmunta, czem przerażone stany niższo-austryackie złożyły cesarzowi Ferdynandowi przysięgę wierności, której mu dotąd odmawiały.

Po takiem pokonaniu lub zagrożeniu sprzymierzeńców czeskich, Maksymilian i Buquoi połączyli swoje wojska i wkroczyli do Czech. Siła ich zbrojna wynosiła do 50,000 ludzi i więcej niż o połowę przewyższała wojsko Fryderyka. Dowódcy wojsk Fryderyka zaczęli się cofać i tak Maksymilian zajął bez oporu Krumlow, Budziejowice, Prochatice. W Pisku załoga broniła się dzielnie. Maksymilian zdobył miasto szturmem i oddał je na pastwę swych żołdaków. Mieszkańcy zbrojni i bezbronni, mężczyzni, kobiety i dzieci zostali wymordowani, miasto zrabowane i obrócone w perzynę. Zastraszone tym przerażającym przykładem poddawały się jedne po drugich miasta: Strakonice, Winterberg, Suszyce, Klatowa. Anhalt, główny dowódca wojsk cesarskich, posuwał się coraz dalej, gdy nareszcie Fryderyk postanowił osobiście udać się do wojska, aby rozbudzić na nowo jego zapał.

Gdy cesarscy oblegli Pilzno, w którem się zamknął Mansfeld ze swoimi, Fryderyk z wojskiem swojem stanął pod Rokiczanami. Thurn, Hohenlohe i Anhalt młodszy doradzali stoczyć bitwę z Maksymilianem, póki jeszcze wojsko jego zmęczone było pochodem, ale sprzeciwił się temu Anhalt starszy, obawiając się doświadczonych wodzów wojska nieprzyjacielskiego. Odstąpili oni wkrótce od niełatwego do spełnienia zamiaru zdobycia Pilzna, i starali się zmusić Anhalta do przyjęcia bitwy, ten jednak, wymykając się ciągle, cofnął się jeszcze dalej, aż do Rakownika, potem po małej potyczce dalej jeszcze, aż wreszcie oparł się na Białej górze pod Pragą. Tam porobił przekopy i zamierzał oczekiwać nieprzyjaciela, uważając to stanowisko za zupełnie bezpieczne. Tuż za nim nadciągnął Maksymilian, mając za sobą tylko wojska bawarskie, i rozłożył się obozem w niewielkiem oddaleniu pod górą. Wówczas Anhalt

zwołał radę wojenną dla zdecydowania się czy stoczyć bitwę, czy też cofnąć się jeszcze i zamknął się w Pradze. Czesi znajdujący się na tej radzie, obstawali za stoczeniem bitwy dopóki nie nadciągnie Buquoi z wojskiem hiszpańskiem i walońskiem, ale oparł się temu Hohenlohe, mówiąc, że stanowisko jest bezpieczne, że nie ma powodu obawiać się napadu nieprzyjaciela, nie łatwo zaś zdecydować się na bitwę, której ceną mogłaby być korona. Radził zatem okopać się i ogrodzić jeszcze lepiej a bitwy wcale nie zaczynać. Zgodnie z tą radą wojsko zostało na swem stanowisku na Białej górze i sądziło, że jest zupełnie bezpiecznem. Wielu udawało się do Pragi odwiedzić żony i przyjaciół, gorliwsi jednak domyślali się, że Anhalt i Hohenlohe zdradzają Fryderyka i naród czeski.

Tymczasem, nim ukończono wszystkie roboty potrzebne dla odparcia napadu nieprzyjaciela, nadciągnął z wojskiem Buquoi 8 listopada, a Maksymilian nie zwlekał ani chwili z rozpoczęciem bitwy. Zaraz tego dnia, między godziną dwunastą a pierwszą po południu, wojsko cesarskie uderzyło na okopy czeskie z huczną muzyką i krzykiem wielkim. Anhalt kazał strzelać z armat, ale nic zrobił przez to wielkiej szkody nieprzyjacielowi, który uderzył na prawe skrzydło czeskie i pewną liczbę dział zdobył. Szturm ten odparł młody Anhalt, w tej samej zaś chwili na lewem skrzydle Bornemissa na czele 8000 jeźdźców węgierskich, przysłanych na pomoc przez Bethlena, zmusił jazdę Maksymiliana do ucieczki. Zaraz wszakże na prawem skrzydle czeskiem Buquoi nadesłał pewną liczbę jezdnych na pomoc tym, którzy uciekali przed młodym Anhaltem. Za ich przybyciem wznowiła się walka, Anhalt został raniony i wzięty do niewoli, Węgrzy zaś na lewem skrzydle zawcześnie wzięli się do zbierania łupów. Maksymilian skorzystał z czasu i przygotował się do nowego szturmu. Anhalt posłał Węgrom na pomoc jazdę księcia Hohenlohe, ta przecież przy pierwszem starciu zaczęła uciekać, a za nią uciekali i Węgrzy tudzież część piechoty. Uciekali bez opamiętania aż ku Wełtawie pod Śmichowem, gdzie niektórzy skacząc do wody potonęli. To było powodem zupełnej porażki tych, którzy walczyli na Białej górze. Większa część uciekła ku bramie Strachowskiej, w ich liczbie stary Anhalt. Najdłużej bronił się niewielki zastęp Morawiaków pod dowództwem młodego Thurna i Henryka Schlika. Otoczeni w miejscu zwanem podówczas Gwiazdą, walczyli aż do ostatka i wszyscy niemal zginęli lub

dostali się do niewoli. Pobojowisko pokryte było sześcioma tysiącami trupów, cały zaś obóz czeski dostał się w ręce nieprzyjaciela.

Gdy się rozpoczynała bitwa, Fryderyk siedział na zamku z panami i damami przy wspaniale zastawionym stole. Posłaniec Anhalta przybył go wezwać, aby się udał na pole bitwy i obecnością swoją dodał wojsku odwagi. Ale Fryderyk nie uważał tego za rzecz tak pilną i wybrał się dopiero po obiedzie. Pod bramą Strachowską spotkał swe wojsko uciekające w nieładzie, aby w Pradze szukać schronienia.

Porażka białogórska nie powinna była za sobą pociągnąć zupełnego pokonania Czech. Wojsko ich, jakkolwiek rozproszone, w tej chwili było jeszcze dość liczne do dalszego oporu, a można je było znakomicie zasilić powołaniem ludu żądnego walki z samej Pragi, chociażby tylko dla obrony Starego i Nowego miasta. Osiem tysięcy Węgrów na nowo posłanych na pomoc przez Gabryela Bethlena przybyło właśnie do Brandeisu; Morawa i Szląsk były jeszcze uzbrojone, tylko Łużyce zdołał w tym czasie opanować elektor saski. Mimo to jednak Mansfeld zajmował tyły zwycięzkich wojsk Maksymiliana bawarskiego i miał w swej mocy Pilzno, Tabor, Łoket i Falknow. Wszystko to sprzyjało Fryderykowi, ten jednak doznawszy porażki stracił zupełnie głowę. Prosił Maksymiliana o zawieszenie broni na 24 godzin. Maksymilian zgodził się tylko na osiem i to pod warunkiem, że Fryderyk zrzecze się naprzód królestwa czeskiego. Wtedy Fryderyk cofnął się z grodu pragskiego na Stare miasto, a nazajutrz po bitwie odjechał pośpiesznie z Pragi do Wrocławia na Szląsk. Udali się z nim Anhalt, Hohenlohe, Thurn i inni główni jego stronnicy. Stany czeskie opuszczone przez niego, rozpuściły swe wojsko i poddały się wraz z Pragą na łaskę i niełaskę zwycięzcy.



STEFAN BATORY.

Na wolskiéj równinie biskupi i pany,
I szlachty tłum zjechał rycersko przybrany,
By radzić o króla wyborze,
W pośrodku zaś książąt stanęli posłowie,
I pana swojego w pochlebnych słów mowie,
Zachwala z nich każdy jak może.
Tłum przecież Jagiełłów dostojnéj chce córy,
Niech świeci na tronie wśród blasku purpury,
Z wybranym małżonkiem przy boku,
Lecz Stefan Batory, mąż w trudach ćwiczony,
Sam pono jest godzien zaszczytu korony,
Wśród wszystkich tych książąt natłoku.
Więc wespół z nią siada na królów stolicy,
A szczerbiec mu błysnął w potężnej prawicy,
Bo Polsce potrzeba obrony,
Gdyż Iwan car Rosyi znów zaczął bój stary,
Część Inflant ubiega i wojny pożary,
W litewskie zapuścić chce strony.

Król Stefan Batory w obozach chowany,
Już nieraz na piersi brał pancerz kowany
I teraz się walki nie boi,
Więc nowéj ojczyzny zwołuje wnet syny,
I kędy ich zwycięstw czekają wawrzyny,
W błyszczącej prowadzi ich zbroi,
A hetman Zamojski pomaga mu w pracy,
Już Połock warowny zyskali Polacy,
Za Dźwiny przebrali się wody,
Lecz trudno bezłzawem poglądać tak okiem,
Gdy ziemia się krwawym rumieni potokiem,
Gdy palą się wioski i grody.
Aż kapłan pobożny do króla się wstawi:
Niech miecza dzielnego już dłużej nie krwawi,
A zemstę w ofierze da Bogu.
I dobry król cofnął zwycięskie swe woje:
Niech z piersi odepną żelaznych blach zbroje,
Odpoczną w domowym swym progu.
Dla niego jednego spoczynku tu nie ma,
Gdy berło królewskie w prawicy swéj trzyma,
On *pierwszy wśród równych* w narodzie,
Więc czyni porządek, o zgodny ład woła,
Młódź krzepi wśród nauk, i nowa im szkoła
W wileńskim otwarła się grodzie.
W tém, kiedy wielkiego gotuje czyn dzieła,
Szlachetne to życie śmierć nagła przecięła,
Bez męki i bolów konania,
I Polska się cała zatrzęsła w żałobie,
A smutna małżonka złożyła go w grobie,
Wśród ludu boleści i łkania.

Trzy stulecia właśnie upłynęło od czasu, jak na stolicy polskiéj zasiadł jeden z największych naszych królów, którego czyny i zasługi opisane są w wierszu powyższym. Pragnąc uczcić tę trójwiekową rocznicę, podajemy tutaj w krótkości rys czynów tego bohaterskiego monarchy.

Po ucieczce Henryka Walezyusza i bezskutecznym upływie przeznaczonego mu do powrotu terminu, ogłoszoném zostało bezkrólewie i na 7 listopada oznaczony termin nowéj elekcyi. O koronę ubiegali się liczni kandydaci: Ernest i Maksymilian arcyksiążęta austryaccy, Jan król szwedzki, syn jego Zygmunt, Al-

fons książę Ferrary i Modeny i Stefan Batory książę siedmiogrodzki. Jan Zamojski, poparty przez stronnictwo Zborowskich, pragnąc ująć Litwinów przywiązanych do rodziny Jagiellonów, ogłosił królową Annę Jagiellonkę siostrę Zygmunta Augusta, naznaczając jéj na małżonka Stefana Batorego, zaś prymas Uchański ze swém stronnictwem Maksymiliana austryackiego, który jednak ociągał się z przybyciem, a Batory tymczasem przybył do Krakowa, zaślubił Annę Jagiellonkę i został ukoronowany 1 maja 1576 roku.



Anna Jagiellonka.

Sam początek panowania Stefana Batorego dał mu sposobność okazania dzielności umysłu i zdolności wojowniczych. Gdańszczanie nie chcieli uznać nowego króla i hołdu mu złożyć. Wysłane przeciw nim wojsko opór ich złamało, ale łagodny król nie chciał ich karać, tylko koszta wyprawy kazał powrócić i odbudować klasztor Oliwę, zburzony w czasie buntu. Zaledwie tu

się załatwiwszy, trzeba było obrócić się w inną stronę. Iwan IV Wasilewicz całe najechał Inflanty. Król wysyła wojsko z Litwy pod wodzą Mikołaja Radziwiłła, a sam na sejmie w Warszawie 1578 r. fundusze na wydatki wojenne obmyśla. Na żądanie króla szlachta sejmująca wyznacza na ten cel pobór podatku, wkładając go tylko na kmiecie i mieszczany, a siebie zwalniając z téj powinności. Daléj dla ubezpieczenia granic królestwa od tureckich i tatarskich napaści, urządził król kozactwo, dał mu hetmana, przeznaczając mu na mieszkanie zamek Trechtymirów, z obowiązkiem trzymania 6000 gotowego do obrony granic żołnierza. Nakoniec, nie zapominając o wewnętrznych sprawach, ustanowił za radą Jana Zamojskiego najwyższe trybunały w Wielkiéj i Małéj Polsce, a w trzy lata późniéj i w Litwie takiż trybunał wprowadził.

Wojna przeciw Moskwie poszła bardzo pomyślnie. Jędrzéj Sapieha w 2000 ludzi w dniu 21 października 1578 roku zniósł wojsko cara pod Kessią (Wenden) i 600 trupem położył.

Wnet sam Stefan w 30,000 wojska, w którém było 5000 piechoty węgierskiéj, pod Połock przyciągnął. Polakom przywodził hetman Mielecki, Litwie Radziwiłł, a Bekiesz Węgrom. Połock się poddał a za nim Sokół, Turowle i Susza i zwycięzki Batory aż do Pskowa dotarł. Wypadki te skłoniły cara do podania propozycyi pokoju, który, przy pomocy jezuity Possewina, znakomitego dyplomaty, przyszedł do skutku.

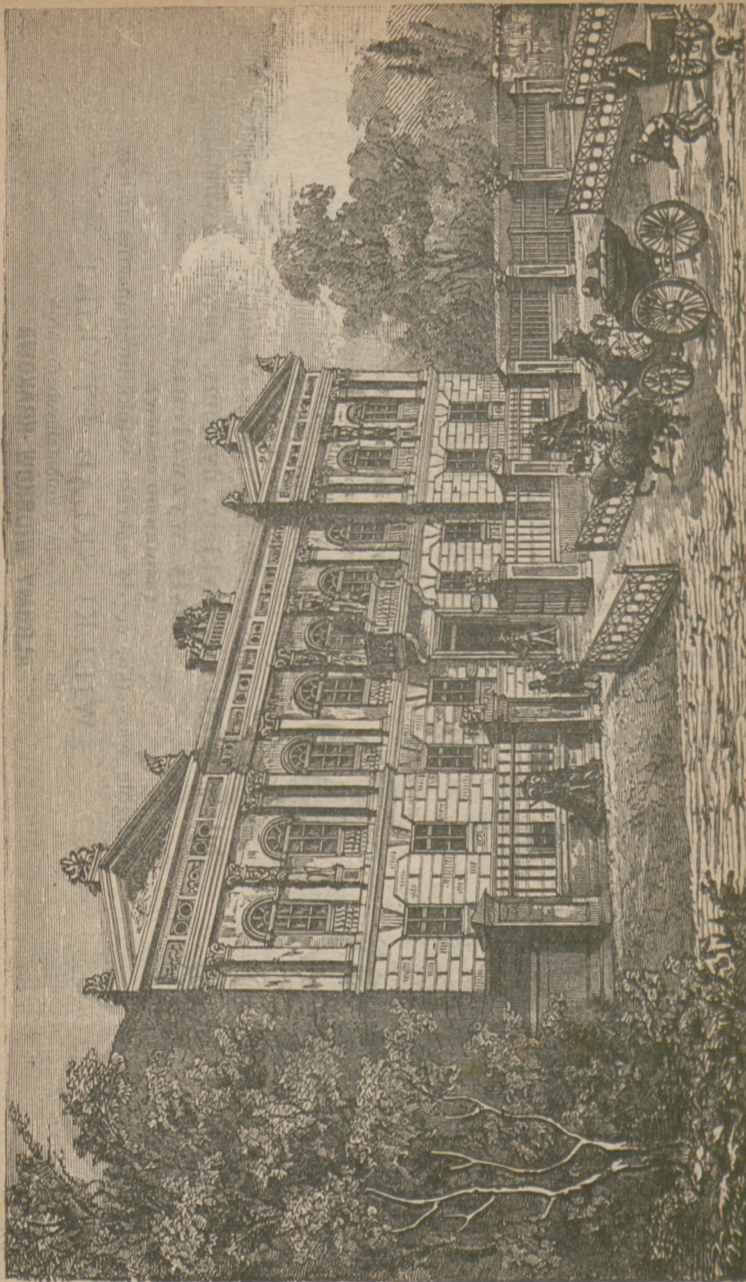
Namowy jego, zajęcie Estonii przez Szwedów, trudność otrzymania pieniędzy od sejmu, skłoniły Batorego do zawarcia pokoju w Zapolu na lat dziesięć. Województwo Połockie i Inflanty zostały przy Polsce, Wielkie Łuki, Plesków i mnóstwo innych zdobytych miast wrócono Moskwie. Król zajął się urządzeniem Inflant, podzielił je na trzy województwa, rząd postanowił, sejmy zaprowadził, biskupstwo w Kessi założył, prawa miast oznaczył, szlachtę przywilejami silniéj z Polską spoił.

Batory w powrocie przez Wilno założył tam główną szkołę litewską. Wróciwszy do stolicy zaczął z Zamojskim radzić o porządku elekcyi, a może nawet o ustanowieniu dziedzictwa tronu, kiedy wybuchł spisek Zborowskich. Samuel Zborowski, co to za zabicie Wapowskiego wygnany był przez Henryka Walezyusza, i znalazł schronienie na dworze siedmiogrodzkim, wrócił do kraju przy boku nowo obranego króla, a że rodzina jego niemało się przyłożyła do elekcyi Stefana, mniemał, że ma prawo do niewyczerpanych łask królewskich. Gdy go ta nadzieja zawiodła i ko-

lejno wielkie kanclerstwo a następnie hetmaństwo koronne, na które miał wielką ochotę, ominęły go, a dostały się prawdziwie zasługującemu na nie Janowi Zamojskiemu, gdy nadto król niemiłego Zborowskim Zamojskiego z swoją synowicą Gryzeldą ożenił, Samuel zazdrosny i obrażony do żywego, zaczął głośno szemrać i zbierać szyki zbrojne i na życie hetmana się grozić. Zamojski ostrzegał go przez przyjaciół, że wyrok wygnania jeszcze z niego nie zdjęty, żeby zatem nie słaniał się w Krakowskiém i zbrojnych nie zbierał, bo jako starosta krakowski, będzie musiał przeciw niemu wystąpić. Zborowski w odpowiedzi na to na drodze z Warszawy do Krakowa rozstawił zbrojnych, aby Zamojskiego pochwycić. Baczny Zamojski dowiedziawszy się o tém, kazał Zborowskiego, ukrywającego się w domu niejakiéj Włodkowéj, schwytać i pod strażą do Krakowa zaprowadzić, a otrzymawszy od króla polecenie postąpienia ściśle według prawa, osądzonego na śmierć Samuela ściąć kazał. Bracia Samuela przez zemstę uknowali przeciw królowi spisek, który, gdy się z przejętego listu Krzysztofa Zborowskiego wydał, Krzysztof został stawiony przed sądem senatu i odsądzony od czci i sławy, musiał do Morawy się schronić. Wyrok ten zapadł na sejmie w Warszawie w r. 1585, reszta jednak tego sejmu na niczém spełzła, bo trudno było wśród rozdrażnienia umysłów o jakichbądź sprawach pożytecznie stanowić. Król wyjechał do Krakowa a następnie do Grodna, naznaczywszy przyszły sejm w Warszawie na r. 1586. Z Grodna wysłał poselstwo do Rzymu i od Syxtusa V otrzymał obietnicę pomocy pieniężnéj na wojnę przeciw Moskwie. Król na zapowiedzianym sejmie zamierzał następstwo ustalić, przez co byłby nam zgubnych skutków elekcyi oszczędził, miał téż inne względem wewnętrznéj organizacyi królestwa zamiary i sądząc z tego, co jako organizator dla Inflant zrobił, można wnosić, coby był mógł dla całéj Polski uczynić. Ale przed samém rozpoczęciem sejmu zamknął powieki mąż ten nieodżałowany, jeden z najznakomitszych królów. Dowiódł on w krótkiém panowaniu swojém, że pomimo zepsucia rządu, król odważny i rządny, mądry i stały, mógł szczęśliwie powieść Polaków do powodzenia i sławy.

---

*



łeczek sukna i potrzéć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 c. — *Proszek niszczący* natychmiast, pod zaręczeniem. **pluskwy.** mole przechowujące się w meblach, sukniach , futrach i t. d karakony i inne domowe owady. — *Płyn* niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — *Kit do lepienia szkła* i porcelany 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze *krowiankę styryjską* oraz wszelkie lékarstwa zagraniczne, jak pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca. Dra Croniera w newralgiach złr. 1.85, z pepsiną. rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churhilla z wapnem. żelazem. sodą: wino chinowe z Cacao Bugeaud. Quina Laroch. *Mączka szwajcarska* dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki złr. 1.50. — *Instrumenta* chirurgiczne. — *Bandaże* różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe. — *Pasy* brzuszne kobiece. — *Pessaria* czyli wieńce w różnych kształtach. — *Pończochy* na obrzękliny u nóg. — *Steloskopy.* — *Plaissimetry* odciągacze pokarmowe dla kobiet. — *Płótno* kauczkowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne. gdyż nie przepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też nie może powietrze złe się formować.— *Flaszki* do karmienia dzieci. — *Inchalatory* do wdychiwań przy gardlanych chorobach. — *Narządy* do wdmuchiwań gardlanych. — *Pulveryzatory* do rozdrabniania perfum. jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych. — *Sondy* żołądkowe. — *Catetory,* — *Bougie,* — *Poduszki kauczkowe,* — *Kapelusiki* kauczkowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia. — *Respiratory* na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne. — *Klysopompy* metalowe i kauczukowe tak do lewatywy jak i do wstrzykiwań. — *Irrygatory* Dra Eguisiera. — *Wstrzykawki* szklanne do nosa, do ucha. — *Tuszownice* maciczne, nosowe, — *Wstrzykawki* podskórne. — *Ciepłomierze* decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli. — *Trąbki* do wzmocnienia słuchu. — *Kroplomierze, Pęcherze* kauczkowe lub worki na lód. — *Rury* kauczkowe w różnych grubościach. — *Skubanka* płócienna lub angielska. — *Rezerwoary* moczowe. — *Kumki* kauczukowe. — *Specula* itd. — *Wytwory toaletowe* wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, perfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki *franco.*

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński, aptekarz, pod „Koroną“ w Krakowie.**

Zakład kotlarski

FRANCISZKA PODGÓRSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej
we własnym domu pod Nr. 34.

wyrabia wszelkie aparata gorzelniane i browarne, naczynia kuchenne, pompy, sikawki ogniowe i ogrodnicze, maszynki miedziane nowej konstrukcyi dla aptek, syfony różnej wielkości; podejmuje się wszelkich robót z miedzi, której ma zapas niemały, nawet do zbytku.

Wszystko po umiarkowanych cenach, ręcząc za spieszne i dobre wykonanie.

Wiele robót ma już na składzie gotowych, które tak praktycznością, jako też doborowym materyałem i staranną robotą poszczycić się mogą.

Handel pod firmą

F. BRUNO HAHN

W KRAKOWIE

w rynku Głównym, przy wejściu w ulicę Grodzką pod Nr. 53.

poleca w największym wyborze:

Roboty na kanwie zaczęte i gotowe, różne gatunki **włóczek** oraz wszelkich przyborów do haftów, bawełny, nici, guziki, tasiemki i inne towary norymbergskie.

Najlepszą wodę kolońską,

parfumerye, przybory do firanek, **koszyki** w różnych gatunkach i

zabawki dziecinne.

Skład towarów bławatnych i płótna

IZAAKA DEUTSCHER

w Krakowie na Kazimierzu w własnym domu Nr. 92/94.

Wszystkie towary sprzedaje po umiarkowanych cenach.

Obstalunki wysyła w jak najkrótszym czasie.

Skład żelaza

IZRAELA SÜSSER

w Krakowie na Stradomiu Nr. 10. „pod Jeleniem“.

Ma zawsze na składzie żelaza wszelkiego gatunku jako to: gwoździe, sztabowe żelazo, okucia, naczynia stolarskie i ślusarskie, różne przybory do mebli, naczynia kuchenne, piece i kuchnie różnej wielkości, blachy i wszelkie mosiężne wyroby.

Wszelkie obstalunki jak najspieszniej i jak najtaniej się uskuteczniają, tak w mieście, jak na prowincyi.

DYREKCYA

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"

ulica Św. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1 Stycznia do 15 Października r. b. był w kasie zaliczkowej następujący obrót, a mianowicie:

Przychód:

	Złr.	ct.
1) Wniesiono do kasy Towarzystwa na rachunek bieżący przez różne strony jako oszczędność, 6 % i 7 % ogólną sumę	401,029	96
2) Złożono na udziały przez Członków Towarzystwa	212,916	69
3) Spłacono na weksle	241,865	27
4) Procentu pobrano od udzielonych pożyczek	33,488	10
5) Powrócono kosztów prawnych	1,707	35
6) Fundusz dywidendy za rok 1874 czyni	11,325	19
7) Fundusz rezerwowy czyli zapasowy wynosi	6,285	72
8) Za druki i pocztowe wpłynęło	2,431	21
9) Pozostaje gotówki w kasie Towarzystwa	3,439	59

Rozchód:

	Złr.	ct.
1) Zwrócono stronom z rachunku bieżącego czyli z książeczek wkładkowych	236,924	6
2) Powrócono udziałów Członkom Towarzystwa	31,026	19
3) Wypożyczono na weksle Członkom Towarzystwa . . .	607,521	74
4) Wypłacono procentu z książeczek wkładkowych . . .	7,103	94
5) Na koszta prawne	2,136	48
6) Wypłacono Członkom Tow. dywidendy za r. 1874 . .	8,273	—

Cały więc obrót kasy Towarzystwa Zaliczkowego od 1 Stycznia do 15 Października r. b. wynosił Złr. w. austr. Milion pięćkroć dwadzieścia siedm tysięcy, dwieście dziewięćdziesiąt siedm, centów pięćdziesiąt dziewięć (Złr. 1.527,297 cnt. 59).

Przy tej sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich sum na oszczędność do kasy Towarzystwa tak przez Członków, jakoteż i przez obce osoby do niego nienależące lokowanych, oblicza się procent zaraz od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem sześć od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem siedm od sta rocznie — Wkładki do złr. w. a. Tysiąc zwracają się natychmiast bez żadnego wypowiedzenia.

Kraków dnia 15go Października 1875 r.

Dyrektor:	Kasyer:	Kontrolor:
Józef Kiciński.	**Nikodem Lenczewski.**	**Ignacy Nowicki.**

STANISŁAW LESZCZYŃSKI

Ulica świętego Jana, Nr. 304, obok kościoła XX. Pijarów

W KRAKOWIE

poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD

wyrobów rolniczych i gospodarczych,

oraz wszelkich powozów, wózków, maszyn różnéj konstrukcyi zagranicznéj; szczególniéj reparacyi kieratów, młocarni tak konnych, jako i parowych, które w jaknajprędszym czasie i z wszelką akuratnością, za dobroć i trwałość gwarantując, wypełnia.

Ceny za wszystko bierne, bardzo przystępne.

TOBIASZ I KURTZ

w Krakowie Stradom Nr. 12, dom p. Deichesa.

FABRYKA SZUWAKSU

oraz

SKŁAD

kołków amerykańskich, funt 18 centów; przy większej ilości zakupu odstępuje się rabat.

Polecając Łaskawéj Publiczności swoją

FABRYKĘ I SKŁAD,

uskutecznia zamówienia jaknajprędzéj.

SKŁAD ŻELAZA

IZAAK SCHENKER

w Krakowie

na Kazimierzu, Nr 79, ***Pod Złotą Rybą.***

Sprzedaje narzędzia ślusarskie, okucia do budowy domu, gwoździe maszynowe i kute różnéj wielkości, sierpy angielskie, kosy trawne i sieczkarnie w wielkiéj ilości, (z rabatem). Naczynia kuchenne, blaszane i lane, pobielane — piece, kuchnie, wagi, funty' łańcuchy, podkowy szrut; dla rymarzy ma

WIELKI ZAPAS

sprzączek, wędzideł rozmaitego kalibru i wszelkie mosiężne przybory.

Przy większych obstalunkach, daje się stosowny procent.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jaknajprędzéj i jaknajrzetelniéj.

NOWE WAGI METRYCZNE.

***

Likwor smołowy Gujot'a, doskonałe lekarstwo w chorobach piersiowych kataralnych, kokluszowych i t. d.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegający od próchnienia zębów i przeciw skorbutowi.

Syrop Dr. Hieronima Pagliano wzmacnia i oczyszcza krew wydalając ostre i szkodliwe soki, zgubne dla zdrowia ludzkiego. Najlepszem świadectwem jego skuteczności, jest renoma, jakiej ciągle używa.

Pigułki Cauvina w różnych słabościach żołądka, w obstrukcyach, hemoroidach, zamułeniach, tudzież w słabościach wątroby, żółtaczce i t. d.

Pastilles alcalines au bicarbonate de Soude naturel de Vichy na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy i t. d.

Syrop nadfosforanu wapna, doświadczony środek w chorobach piersiowych, uśmierza kaszel a usuwając poty, wzmacnia chorego.

Eau Cordillières słynna woda paryzka przeciwko bólowi zębów.

Syrop chinowo-żelazny i **wino chinowo-żelazne,** lekarstwa wzmacniające osłabiony organizm wzbudzające apetyt i t. d.

Eau de Carmes wyśmienity środek przeciw kurczom żołądka cholerze i sparaliżowaniu.

Eau de Cologne phlocome Morasa. Płyn ten dzielny, posiadając w swym składzie części odżywne i orzeźwiające, wzmacnia włosy i skórę, a nadto działa bardzo korzystnie w cierpieniach głowy, usuwając takowe. Używanie tegoż płynu w łuszczeniu się skóry jest jedynem, gdyż niszcząc łupież, wstrzymuje towarzyszące przytem wypadanie włosów.

Fosfat żelazny Lerasa jest środkiem powszechnie znanym i używanym dla wzmocnienia krwi. Oprócz tego wzmacnia siły i usuwa słabości nerwowe.

Pigułki i woda z rośliny Matico używane w słabościach sekretnych kanału moczowego, szluzotokach i t. p.

Essencya ze Salsaparylli Colberta leczy choroby syfilistyczne.

Magnezya palona angielska p. Henry.

„Goyona" perły czyszczące.

Pigułki Dr. Croniera usuwające natychmiast migrenę i rozdrażnienia nerwowe.

Roob Boyvau Laffecteur środek oczyszczający krew ze złych soków.

Molla proszki Seidlickie powszechnie znane.

Aparata do wdychania inhalacyjne.

Crême Oriza (Ninon de Lenclos).

Eau de Cologne Farina

Melanogéne wyśmienity i pewny środek do farbowania włosów w różnych kolorach.

Velutina puder ryżowy z bizmutem.

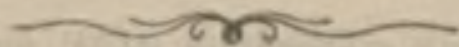
lazcy jako też u pp. W. Redyka aptekarza, pod „Barankiem“ w Krakowie, Z. Ruckera aptekarza we Lwowie i F. Brunera w Tropawie.

Balsam Vetoriniego przeszło 70 lat znany przeciw słabości nerwów, kurczów, reumatyzmów, bólu zębów szczególny na rany — okazał się obecnie przez własne doświadczenie Szanownéj Publiczności jako niezawodny i jedyny środek przeciw cholerze. Nie trafił się bowiem ani jeden wypadek, ażeby słaby na cholerę używając balsamu Vetoriniego umarł. 20 — 30 kropli użyte na cukrze lub czystego balsamu łyżeczka od kawy uśmierza zupełnie kurcze żołądka, wymioty rozwolnienie, nacierając przytem czystym balsamem żołądek i członki, powtarzając dosis co 10 minut kilka razy. Flakon tego balsamu złr. 1.50. Dostanie go prawie w każdej aptece i we fabryce we Lwowie- W Krakowie dostanie u pp. aptekarzw **Wiktora Redyka pod „Barankiem i K. Wiszniewskiego** jak równie w handlu pp. Janigi i J. Jahna.

SYRUP PIERSIOWY

G. A. Mayera z Wrocławia.

Na wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność; cierpienia gardłowe, zamulenia płuc, dotychczas w każdym razie najpomyślniejszym skutkiem uwieńczony. Syrup ten zaraz po pierwszem użyciu nadspodziewanie błogie skutki wywiera, mianowicie na kaszel kurczowy (koklus), ułatwia wyrzucanie wiśnéj a duszącéj flegmy, łagodzi natychmiast drażnienia i usuwa w krótkim czasie wszelki choć najgwałtowniejszy kaszel, a nawet suchotniczy i wyrzucanie krwi. Powyższy syrup jest do nabycia, w Krakowie u p. **Wiktora Redyka** aptekarza pod „Barankiem“ i u p. P. Krokiewicza na Stradomiu, w Tarnowie u p. Wielogórskiego, w Przemyślu u p. Edwarda Machalskiego.



nie opłaca się używać w pomieszkaniach lub do zapalenia cygar, zapałek drewnianych, szczególnie biorąc na uwagę, że zapałki drewniane, najczęściej tląc się, rzucane bywają na posadzkę, przezco takową brukają, jak również one przez odpadanie kawałków tlących się, płeć żeńską przez lekkie ubiory narazić mogą na niebezpieczeństwo życia. Zapałki woskowe są przez rozmaite swe opakowania, do wszelkich potrzeb w tym rodzaju dla panów i pań zastosowane. Zalecają się i tem szczególnie, że ich wiatr nie gasi.

Korzeń mydlany i proszek do prania wełny, których zawsze wielki zapas utrzymuję, szczególniej panom chodownikom owiec w celu czyszczenia ich przed ostrzyganiem i prania wełny, po najumiarkowańszej cenie.

„Quillaj Kora.“ Najnowszy środek do prania wszelkich materyj, do wywabiania plam z tychże, bez uszkodzenia materyi lub koloru. 1 funt cłowy ½ kilog kosztuje 40 cnt.

Wodne i olejne farby we wszystkich odcieniach, olejne farby najdelikatniej w oleju pokostowym na maszynie roztarte i do nakładania rozrzedzone, polecam po najtańszych cenach. Szczególniejszą przysługę robią owe farby po wsiach, gdyż każdy zwykły robotnik użyć je może, nakładając pędzlem, które także na składzie utrzymuję. Obstalunki uskuteczniam natychmiast pocztą, koleją i furmanami i sposób użycia najchętniej udzielam; także nie mogę omieszkać wspomnąć, że wszystkie farby moje są prawdziwie czyste i trwałe, oraz wolne od przymieszek kredy, co w zwykłych farbach, których funt kilka centów kosztuje, znaleźć można. Także polecam do malowania pokoi zieloną farbę w ciemnych i jasnych odcieniach, wolną od trucizny, więc i nieszkodliwą, jakoteż wszystkie rodzaje lakierów do lakierowania powozów, mebli i innych sprzętów żelaznych i drewnianych po najtańszych cenach.

„Koriosot“ kauczkowy tłuszcz połyskujący jest najlepszem smarowidłem skór, czyni je nieprzemakalnemi, miękkiemi, czterykroć trwalszemi i udziela piękny połysk. Dla tych własności używa się powszechnie do smarowania uprzęży, rzemieni, butów i trzewików z najlepszym skutkiem. Zrazu silny odór, po wyschnięciu niknie zupełnie. Do smarowania używa się małą szczoteczkę, pędzel lub gąbkę. 1 funt cłowy ½ kilog kosztuje złr. 1.36.

Pluskwom śmierć! Molom śmierć! Nowa tynktura ludziom i zwierzętom pacierzowym nieszkodliwa. Tynktury te, złożone z roślin tutejszych, są najlepszym i stokroć sprawdzonym środkiem zaradczym przeciw pluskwom i zarazem najlepszą ochrona dla futer, towarów wełnianych i bawełnianych przed molem. Flaszeczka kosztuje 20 c.

„Tineol“ (dla ludzi i zwierząt ssących nieszkodliwy) proszek na owady, t. z. szwaby, świersze, itp. Paczka po 16 cnt. Opis użycia jest do każdej paczki dołączony.

Oliwa prawdziwa, niefałszowana, do smarowania wszelkich delikatniejszych części maszyn, **Olej maszynowy** w odkwaszonym stanie, do smarowania lokomobil, kosiarek, siewników, młócarek itp w każdej ilości, po zawsze umiarkowanej cenie.

Proszek strawienia najlepszy dla zrestaurownia zepsutego żołądka, przeciw dolegliwościom tegoż, złemu trawieniu itp. Pudełko po 16, 26 cnt. 1 funt cłowy czyli ½ kilog złr. 1.20.

Balsam roślinny do włosów, najwyśmienitszy. najpewniejszy i sprawdzony, jedyny nieszkodliwy środek do przywrócenia zsiwiałym włosom pierwotnej ich barwy, dla usunięcia łusek, dla wzmocnienia i oczyszczenia skóry na głowie z nieczystości, którą olejki, tłuszcze i wosk zostawiają, dla wzmocnienia porostu włosów i do utrzymania dożywotniego pierwotnej ich barwy i naturalnego połysku i zapobieżenia wypadnięcia włosów. Balsam ten robi użycie wszelkich pomad lub olejków zbytecznem. Flaszeczka kosztuje złr. 2.

Aby przestrzeń mych piwnic winnych, do innych użyć celów i ponieważ przy rozgałęzionym mym magazynie brak czasu nie pozwala mi winem w beczkach zająć się z potrzebną uwagą, kupiłem wszystkie **wina węgierskie** w butelkach oryginalnych od pierwszego domu handlowego win we Węgrzech panów **Franz A. Julies & Comp w Budapeszcie** w tak wielkiej ilości, że jestem w stanie tesame ceny polecać, po jakich je dom ten w Budapeszcie odsprzedaje. Chętnie zestawiam też wedle życzenia dla uroczystego użytku wina węgierskie z winami zagranicznemi mianowicie: szampańskiemi, Sherry, prawdziwemi Bordeaux, reńskiemi, Madeira, Malago i winem z Oporto, opakowując je w jedną skrzynię. Polecam zatem jak najlepiej te tak znane wina panów Franz Julies & Comp w Budapeszcie łaskawej uwadze wedle osobnego cennika, którym każdej chwili służyć mogę.

Herbatę chińską którą utrzymuję na składzie w gatunkach: Pecco z białemi końcami (tak zwany kwiat), Souchong Congo. Congo po złr. 1.50, 2 do 3, Congo po złr. 2, 3 do 4: Souchong po złr. 2, 2.50. 3 do 4 za funt cłowy (½ kilog.). Sprowadzając herbatę z pierwszych źródeł i wsparty najdokładniejszą znajomością tego artykułu co się przedewszystkiem do dobrego usłużenia tym towarem przyczynia, jestem w stanie najwybredniejszym żądaniom tak ze względu na cenę, jak i na gatunek zadość uczynić, nie obawiając się konkurencyi innych składów, bez uciekania się do sztucznych mieszań i niewłaściwych nazw. Szczególnie polecam moją czarną herbatę Souchong jako odznaczającą się mocą i wyśmienitym aromem.

Herbatę karawanową utrzymuję na składzie z pierwszego handlu herbaty w **Kiachcie** i sprzedaję takową po złr. 2.50, 3, 4 do 6 za funt cłowy(½ kilog.).

Wszystkie herbaty wygodnie za zaliczką sprowadzać można.

Wszystkie zamówienia z prowincyi na towary korzenne uskuteczniam, odsprzedając takowy za gotówkę po cenach hurtownych, tj. po niższych, jak wszystkie inne handle detaliczne ogłaszają, przesyłając wedle żądania, koleją. woźnicą lub pocztą.

****

S. MIKUCKI

AGENCYA DLA ROLNIKÓW

Skład maszyn rolniczych Claytona i Shuttlewortha,

HANDEL NASION

w Krakowie, Rynek Nr. 28, w Spiskim Pałacu

wyręcza P. P. Rolników za umiarkowanem wynagrodzeniem ***w załatwianiu wszelkich interesów*** w Krakowie i po za Krakowem, podejmuje się komisowej sprzedaży zboża i innych produktów, ***udziela*** na zapytania ***wiadomości*** w dziedzinie rolnictwa i przemysłu rolniczego, ***pośredniczy*** w ***sprzedaży*** i ***zakupnie dóbr lasów, wydzierżawianiu dóbr, wiosek*** i ***folwarków, umieszcza*** pełnomocników, inspektorów, rządców, kasyerów, rachmistrzów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, praktykantów, nadleśniczych, leśniczych, rekomendując tylko takich, których z przekonania polecić może. ***Pośredniczy*** w ***sprowadzeniu*** niemniej w ***zakupnie*** i ***sprzedaży*** dobrego ***bydła rasowego, owiec, świń, narybku.***

Będąc pełnomocnikiem słynnéj fabryki maszyn rolniczych

Clayton & Shuttleworth

w Lincoln w (Anglii) w Wiedniu i Peszcie.

utrzymuje na składzie: ***lokomobile, młocarnie*** parowe, kieratowe i ręczne. ***kieraty, młynki*** do ***czyszczenia zboża, cylindry*** do ***sortowania zboża, młyny*** podwójne i pojedyncze do ***mielenia mąki, śrótowniki, gniotowniki, łuskacze kukurudzy, kultywatory pługi, walce, brony*** diagonalne i łańcuchowe, ***siewniki*** szerokorzutne i rzędowe, ***extyrpatory,***

kopacze (pługi) do ***ziemniaków, roztrząsacze siana, grabiarki, kosiarki, żniwiarki, przyrządy*** do ***ostrzenia noży, sieczkarnie, szarpacze*** i ***krajacze buraków, sikawki, pompy*** do ***gnojówki, stoły traczowe, narzędzia ręczne angielskie*** i t. p.

Cenniki illustrowane na żądanie przesyła bezpłatnie. Prócz tego utrzymuje:

handel nasion trawnych, lasowych, warzywnych i kwiatowych;

sprowadza szczególne gatunki zboża do siewu od najsłynniejszych producentów.

Cenniki nasion przesyła bezpłatnie. Utrzymuje na składzie:

latarnie kamfinowe gospodarskie, nader praktyczne i bezpieczne, ***smarowidło palmowe na wozy, oliwę do panewek, worki na zboże, płachty nieprzemakalne*** na okrycie wozów, ***kości parowane i nieparowane, słynny grodziecki cement portlandzki, tekturę ogniotrwałą*** do krycia dachów, ***posadzki cementowe*** i t. p.

Sprzedaż wyrobów glinianych M. BARUCHA w Łagiewnikach,

jakoto: ***pieców kaflowych*** z polewą zwykłą białą i porcelanową, ***kominków*** salonowych, ***kuchni, ozdób architektonicznych, cegły*** ręcznej, maszynowej, prasowanej piecówki, dachówki, gzymsowej, brukowej, pustej, zędry, ***cegły ogniotrwałej, rur drenowych*** etc.

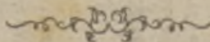
WYŁĄCZNY SKŁAD

KAS OGNIOTRWAŁYCH

słynnéj fabryki FRYDERYKA WIESEGO, założyciela wyrobu kas ogniotrwałych w Austryi.

S. MIKUCKI

w Krakowie, Rynek Nr. 28.



J. PSERHOFER

APTEKARZ W WIEDNIU

Singerstrasse 15, zum goldenen Reichsapfel

poleca następnie wyszczególnione po długoletnich doświadczeniach jako skutecznie uznane farmaceutyczne specyalne i wypróbowane środki domowe. NB. Przy obstalunkach uprasza się uprzejmie o dokładne podanie adresu i stacyi pocztowéj. Oprócz poniżej wymienionych, znajdują się na składzie inne specyalności; na niebędące zaś w zapasie preparaty uskuteczniają się zlecenia w najkrótszym czasie i najtaniej, zarówno udzielają się bezpłatne objaśnienia z wszelką gotowością. Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się za nadesłaniem odpowiedzialnej należności *franco* lub też za zaliczką. Przy zleceniach zamiejscowych liczy się za opakowanie w przecięciu 10 cnt. za sztukę, przy znaczniejszych posyłkach opakowanie po cenie kosztu.

Handlującym odstępuje się procent.

Akustikon (essencya do uszów) w tysiącznych wypadkach przeciw cierpieniom uszów wszelkiego rodzaju, szumu w uszach, kłuciu, nieregularnemu lub też zupełnie nieistniejącemu wydzielaniu się tłuszczu i głuchoty, bywa zastosowana z najpomyślniejszym skutkiem i może być każdemu poleconą. Cena 1 flakoniku złr. 1 w. a. z przesyłką złr. 1.10 w. a.

Algophon przeciw reumatycznym cierpieniom zębów, powierzchownie nacierać na twarz. 1 flakonik 30 c.

Alpenkräuter-Essenz (Essencya z ziół Alpejskich) W. Otm. Bernharda w Monachium. Zalecona przez pierwszych lekarzy w Monachium i tysiąckrotnie doświadczona jako najlepszy środek domowy przeciw ociężałościom żołądka, szczególnie osłabieniu trawienia, brakowi apetytu i katarowi żołądka. 1 flakonik 70 c., z przesyłką 80 c.

Amerykańska maść od podagry, środek najspieszniej i najpewniej działający przy wszystkich chorobach podagrycznych i reumatycznych jako to: przy cierpieniach kości pacierzowéj, migreny, nerwowych bólach zębów, strzykaniu uszów, i t. d. Cena 1 złr. w. a.

Amerykańskie krople na zęby Dra Majewskiego, które odrazu uśmierzają ból zębów. 1 flakonik 70 c.

Arnika-Leinwand (Płótno Arnika) aptekarza O. Galleani w Medyolanie. Ten plaster jest najskuteczniejszym środkiem przeciw dawnym zatwardzeniom skóry, leczy odparzenie nóg powstałe przez spocenie, gubi nagniotki, wrzody skórne i odzięblины, zarówno rany od oparzenia lub ukłucia. Cena 1 paczki 50 c.

Anticholerinum, pewny środek do bezzwłocznego uśmierzenia diaryi, silnych kurczów żołądka, — podczas cholery w r. 1866 okazał się szczególną prezerwatywą przeciw tej chorobie. Cena 1 flakoniku 1 złr. w. a.

Anatherin Mundwasser (c. k. uprzywilejowana woda do ust) J. G. Poppa, jako powszechnie znany najlepszy środek konserwujący zęby. Cena flakonu 1 złr. 40 c. w. a. z przesyłką 1 złr. 50 c. w. a.

Augenessenz (krople na oczy) Dra Rommershausena dla wzmocnienia i utrzymania siły wzroku. W oryginalnych flakonikach po 2 złr. 50 c. i 1 złr. 50 c. w. a.

Benedictiner Pflaster (Plaster Benedyktyński) Haubera, który przy głęboko rozciętych ranach, wszelkich niebezpiecznych wrzodach także zadawnionych peryodycznie się odnawiających wrzodach na nogach, uporczywych gruczołach, przy zanokcicy, odmrożonych członkach i podobnych cierpieniach od więcej jak stu lat uznany jako prawdziwie cudowny. Cena 1 oryginalnego słoika 50 c.

Blutreinigungs-Pillen (Pigułki oczyszczające) nazwane dawniej pigułki uniwersalne, bo i rzeczywiście nie ma prawie choroby, w którejby te pigułki nie okazały tysiąckrotnie cudownych swych skutków. W zadawnionych chorobach, gdy wszystkie inne lekarstwa były użyte, niezliczone razy i w krótkim czasie nastąpiło zupełne wyleczenie przez użycie tych pigułek. 1 pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 21 c., 6 pudełek 1 złr. 5 c. z przesyłką 1 złr. 10 c., mniej jak 6 pudełek nie wysyła się.

Cachou aromatisée dla usunięcia złej woni w ustach po paleniu. Puszka 50 c.

Fiakerpulver powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw kaszlu, katarowi i chrypce. Pudełko 35 c.

Frostbalsam J. Pserhofera od wielu lat uznany jako najpewniejszy środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jako też i zadawnionym ranom. 1 słoik kosztuje 40 c. z przesyłką 50 c.

Fiebertropfen (Krople od febry). 1 flaszeczka 60 c.

Upraszam powtórnie znowu o 20 flaszeczek kropli od febry, które w naszej okolicy jako nader skuteczne się okazały.

J. Vidorich w Bakovar.

Fleischextract (Ekstrakt mięsny) preparowany podług przepisu Dra Liebiga i przez towarzystwo Liebiga w Tray-Bentos w oryginalnych puszkach 1 funt złr. 5.30, pół funta złr. 2.75, ćwierć funta złr. 1.55, $^1/_8$ funta 85 c.

Gefrör-Balsam (Balsam od odmrożenia) Dra okrętu »Tegethof« Juliusza Kepes podczas ekspedycyi podbiegunowej używany z nadzwyczajnie korzystnym skutkiem i u nas zarówno w wielu wypadkach w ostatnich miesiącach zimowych jako środek wyśmienity, wypróbowany. Ten balsam daje się zastosować z pomyślnym skutkiem przy zadawnionych odmrożeniach, z wyjątkiem jedynie otwartych ran. Cena 1 flakoniku 1 złr. w. a.

Haller Jod-Crême przeciw opuchnięciu szyi i innym skrofulicznym wynikom. 1 flakonik 80 c.

Katarrhpulver (Proszek od kataru) Dra Pogaenik jako wyborny prezerwatywny środek w początkach zapalenia płuc. 1 pud. 60 cnt.

Kropfbalsam pewny środek przeciw opuchnięciu szyi. 1 flakonik 40 cnt.

Kali-Crème Pyrkera obecnie Moska, znany jako doskonały środek przeciw piegom i plamom pochodzącym od cierpienia wątrobowego. 1 flakonik Nr 1. 2, 3, 4. kosztuje 1 złr. w. a.

Sławne plasterki od nagniotków braci Leudtner w pudełkach po 12 sztuk 60 c., 3 sztuki 18 c. Najlepszy i niezawodny środek przeciw temu przykremu cierpieniu, w użyciu łatwe.

Lebens-Essenz (Essencya życia) wyśmienity środek domowy przeciw zepsutemu żołądkowi i złemu trawieniu. 1 flakonik 20 c.

Wielmożny Panie!

Upraszam powtórnie o 100 flaszeczek Pańskiej »Essencyi życia« która skutkiem jej nadzwyczajnego działania zyskuje z każdym dniem coraz więcej rozpowszechnienia

Mołdawia. z poważaniem

A. Renner

Szanowny Panie!

Przyjemnie mi jest z własnego doświadczenia i z najzupełniejszem przekonaniem potwierdzić sławione przymioty Pańskiej wybornej »Essencyi życia«. Że Pański destylat jest nieporównanym środkiem przeciw wynikom popsutego trawienia, mam o tem najpewniejsze przekonanie i rad jestem szczerze, że Panu się udało podobną tynkturę przyrządzić. Przy tej sposobności upraszam znowu o 15 flaszek tego doskonałego środka domowego.

Reichenau, 19 Mar. 1875 r. z poważaniem

Jan Reiter,

Leberthran (Dorsch) prawdziwy oryginalny tran rybi najprzedniejszego gatunku. 1 flaszka 1 złr. w. a.

Moospflanzen-Zelteln Dra Schneebergera w Pressburgu, wyborny środek przeciw kaszlu, chrypce katarowi i t. d. 1 pudełko kosztuje 38 cnt.

Neuroxylin Aptekarza Herbabny. Ekstrakt roślinny sporządzony z roślin Alpejskich przeciw podagrycznym i reumatycznym cierpieniom, szczególnie zaś przeciw osłabieniu wszelkiego rodzaju. 1 flakonik złr. 1. Gatunek mocniejszy złr. 1.20 w. a.

Pulver gegen Fussschweiss (Proszek przeciw poceniu nóg) proszek ten usuwa pocenie nóg i skutkiem tego wynikający nieprzyjemny zapach, konserwuje obuwie i okazał się z doświadczenia nie szkodliwym. Cena 1 pudełka 50 cnt.

Speisepulver Dra Golisa, powszechnie uznany jako znamienity środek domowy przeciw cierpieniom hemoroidalnym, kwasom w żołądku, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu. 1 pudełko 1 złr. w. a. pół pudełka 84 cnt.

Syrup Paglians prawdziwy i bezpośreduio sprowadzony od Prof. Pagliano z Florencyi, powszechnie od wielu lat przyjęty, skutkiem swego wybornego, krew oczyszczającego działania. 1 flakonik złr. 1.50.

Tannochinin Pomada J. Pserhofera, uznana przez długi przeciąg lat, jako najlepszy z wszystkich środków dla odrastania włosów. 1 wielki słoik 2 złr. z przesyłką 2 złr. 10 c.

Plaster uniwersalny Prof. Stendla wielokrotnie z pomyślnym skutkiem używany przy ranach i niebezpiecznych wrzodach wszelkiego rodzaju, przy zadawnionych, peryodycznie odnawiających się wrzodach, na nogach, uporczywych gruczołach, przy zanokcicy, odmrożonych członkach i tém podobnych cierpieniach. 1 słoik 50 cnt.

Universal-Reinigungs-Salz (Uniwersalna sól dla oczyszczenia) A. W. Bullricha. Doskonały środek domowy przeciw skutkom złego trawienia, jak: bólowi i zawrotowi głowy, kurczom żołądka, zgadze, zatwardzeniu żołądka i cierpieniom hemoroidalnym. 1 paczka 1 złr.

Herbata antireumatyczna Wilhelma, oczyszczająca krew przeciw podagrze i reumatyzmom. 1 paczka 1 złr. w. a.

Zahn-Elixir (Napój do płukania ust) c. k. nadwornego dentysty A. M. de Veryani, przewyborny środek konserwujący osłabione dziąsła 1 flakonik 80 cnt.

C. K. uprzywilejowany kit do zębów M. Wärtha, sławny od wielu lat jako najlepszy środek do plombowania dziurawych zębów. 1 pudełko 1 złr. 20 c.

Proszek do zębów podług przepisu Prof. Heidera. 1 pudełko 40 centów.

Zahn-Pasta J. Pserhofera. 1 paczka 80 c.

Zahn-Perlen prawdziwe angielskie dla ulgi dzieciom przy wyrzynaniu się zębów. 1 paczka 2 złr.

Francuskie wyszczególniające się lekarstwa.

Capsules Matico und Injection Matico pp. Grimault & Comp w Paryżu. Zawierają najskuteczniejsze ingredyencye rośliny Matico, która w Indyach skutkiem swego nadzwyczajnie uzdrawiającego leczenia powszechnie jest w użyciu, w powyżej wymienionych dwóch preparatach tak wewnętrznie jak i zewnętrznie bywa zastosowana przeciw zbytecznemu wydzielaniu się flegmy. 1 flakonik capsulek złr. 1.60 1 flakonik *injection* złr. 1.40.

Capsulet Vial à l' èther valérianique, których skuteczność główna, na tem zawisła, że sprowadzają szybszą cyrkulacye krwi. Używają się z pomyślnym skutkiem przy nerwowych objawach hysteryi, epilepsyi, migrenie, zawrocie głowy, kurczach żołądka, osłabieniu trawienia. 1 flakonik 1 złr. 4o c.

Sygarety z Canabis indica pp. Grimault & Comp, w Paryżu z nadzwyczajnym skutkiem bywają używane przeciw nerwowemu kaszlowi, suchotom, katarowi, chrypce, newralgicznym cierpieniom i braku snu. 1 pudełko 1 złr.

Cocade Peron. Preparaty J. Baina Aptekarza I klasy a mianowicie:

a) Elixir de Coca 1 flaszka 1 złr. 60 c.
b) Vin de Coca 1 „ 1 „ 80 „
c) Pastilles de Coca 1 pudełko 1 złr. 10 c.

Preparaty te zawierają wszystkie skuteczne składowe części rośliny Coca i bywają wielokrotnie zastosowane przy chorobach płciowych jak: osłabieniu części rodnych, złemu trawieniu, osłabieniu nerwowemu. 1 pudełko 1 złr. 10 c.

Pastylki piersiowe Dra George od wielu lat uznane jako jedne z najcelniejszych i najprzyjemniejszych środków, przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, cierpieniom płuc, piersi i ociężałościom głowy. 1 pudełko 50 c.

Papier Fayard & Blayn oddawna i w tysiącznych wypadkach okazał się skutecznym przy podagrycznych i reumatycznych cierpieniach, przy skrofułach, odzięblinach, nagniotkach i wrzedach wszelkiego rodzaju. Użycie bardzo przyjemne. Cena 50 c.

Papier Rigollot w użyciu we wszystkich paryskich szpitalach w polowej aptece, jako też w francuskiej i angielskiej marynarce. Doskonale zastępuje synapizma i przynosi oprócz tego tę korzyść, że daje się długie lata przechowywać bez zepsucia, przytem tańszy jest jak zwyczajny synapizm, a więc w każdem gospodarstwie, mianowicie na wsi, może być w zapasie trzymanym. Jeden pojedynczy listek tego papieru kosztuje 6 c. 1 elegancka blaszana puszka składająca się z 10 listków 60 c. tażsama z 100 listków 4 złr.

Paulinia Fournier w proszku, jedyny silnie działający środek przeciw migrenie, nerwowemu bólowi głowy i cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju.

Paulinia pigułki ekstraktowe przeciw boleściom i kurczom żołądka, katarowi płuc, podagrze, diaryi. 1 pudełko proszku albo pigułek złr. 2.25 pół pudełka 1 złr. 35 cnt.

Pigułki Blancarda utrzymujące się długie lata niezmienne, najlepszy dotychczas znany preparat przeciw brakowi krwi, bladaczce, białym upławom i podobnym kobiecym chorobom, zalecone przez najsławniejszych lekarzy. 1 flakon 1 złr. 20 c.

Phosphate de fer Dra Leras w Paryżu, nowy preparat z żelaza bez smaku, koloru i zapachu, łatwiejszy do strawienia jak wszelkie inne sole żelazne, leczy w krótkim czasie bladaczkę, ociężałość żołądka, nieregularność trawienia i menstruacyi. 1 flakonik 1 złr. 20 c.

Sirop d'hypophosphite de chaux. Ten nowy środek lekarski jest wyszczególniającym się przeciw suchotom i różnym chorobom piersiowym. Przy użyciu tego syropu ustaje kaszel i mocne poty, a pacyent odzyskuje zdrowie. 1 flakonik 1 złr. 60 c.

Sirop dosé de Raifort jodé Dra E. Tourniera najdoskonalszy środek zastępujący tran, zawiera wszystkie skuteczne składowe części tegoż ostatniego, bez niemiłego zapachu i smaku, działającego spieszniej i pewniej przy wszystkich chorobach, przeciw którym tran był użyty. 1 flakonik 1 złr. 60 cnt.

Sirop dosé de Raifort jodo ferrée używany z nadzwyczajnym skutkiem przy skrofułach, bladaczce, białych upławach, nieregularnej menstruacyi, chorobach skórnych i wrzodach. 1 flakon. złr. 1.60.

Sirop de quinquina-rouge pp. Grimault & Comp. w Paryżu, udatna kompozycya chiny z żelazem, która się nie zmienia i nie rozkłada i przy chorobach, które powstały z braku krwi, jest arcywybornym środkiem nieobciążając żołądka. 1 flakonik złr. 1.70.

Sirop de lacto phosphate de chaux (Dusart) polecony w ostatnich czasach przez paryskich i wiedeńskich znakomitych medyków, jako niezawodny środek przy wszystkich cierpieniach piersi, płuc, krtani i chrypki. 1 flakonik 2 złr.